czytam, więc wiem

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,35 zł.

ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl

15 listopada 2013
piątek
221(17911)
2,30 zł (w tym 8% vat)

Wiedza jest jak złoto >> 12/13

Mecenasem białostockiego gimnazjum został złotnik

DZIŚ
po południu / w nocy

3° -1° >>2

Region >> To my pokryjemy koszt modernizacji wodociągów. Ceny wody w górę.

Nawet oszczędni zapłacą więcej

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Pesymiści twierdzą, że w najbliższym czasie za wodę zapłacimy nawet o 400 procent więcej. Adam Gołębiewski główny specjalista ds. technicznych z Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie" potwierdza, że mieszkańców województwa podlaskiego, podobnie jak całego kraju, czekają podwyżki. Najprawdopodobniej jednak nie aż tak drastyczne.

Okazuje się, że nawet oszczędzanie nam nie pomoże. Jak twierdzi nasz ekspert, jeśli przykręcimy domowe krany, to cena wody i tak wzrośnie, bo będziemy musieli pokryć koszty wybudowania i utrzymania całej nowoczesnej infrastruktury wodociągowej i kanalizacyjnej, którą dopasowujemy do wymogów Unii Europejskiej. W większych miastach ma ona powstać do 2015 roku. Jak zapewnia Krzysztof Kita, rzecznik Wodociągów Białostockich, stolica województwa podlaskiego niezbędne modernizacje ma już za sobą.

Na podwyżkę mogą też wpłynąć zmiany cen energii elektrycznej, paliwa lub podatku od nieruchomości. Ponadto w przyszłym roku mają wejść w życie przepisy nakazujące wypłatę rekompensat właścicielom gruntów, przez które przechodzą tzw. kanały przesyłowe, czyli linie elektryczne, gazociągi, a także rury wodociągowe.

Rząd pracuje właśnie nad nową ustawą, która określi wysokość odszkodowań, jak również sposób ich naliczania. Do tej pory właściciele nieruchomości o pieniądze za udostępnienie gruntów pod korytarze przesyłowe często musieli walczyć w sądzie. A skala zjawiska nie była zbyt wielka. Teraz ma się to zmienić.

Cały koszt tej operacji poniosą oczywiście odbiorcy.

– W przypadku wdrożenia tych działań w życie ceny wody wzrosną, ale nie tak znacznie jak pierwotnie zakładano – twierdzi Gołębiewski.

OPŁATY ZA METR SZEŚCIENNY WODY I ŚCIEKÓW W WOJ. PODLASKIM I W KRAJU

(stawki dla gospodarstw domowych; w zł brutto)

	WODA	ŚCIEKI	RAZEM
Białystok	3,23	3,18	6,41
Zambrów	2,31	4,51	6,82
Suwałki	2,97	3,94	6,91
Mońki	2,72	4,55	7,27
Siemiatycze	2,98	4,42	7,40
Grajewo	2,88	4,64	7,52
Sokółka	2,35	5,29	7,64
Wysokie Maz.	3,08	4,75	7,83
Łomża	3,01	4,97	7,98
Bielsk Podlaski	3,00	5,09	8,09
Augustów	3,50	4,88	8,38
Sejny	3,37	5,51	8,88
Hajnówka	3,00	6,38	9,38
Kolno	3,37	6,15	9,52
Lublin	3,47	4,65	8,12
Olsztyn	3,67	5,26	8,93
Warszawa	4,54	6,93	11,47
Ruda Śląska	6,11	8,36	14,47

opr. graf. B. Szachowicz

Źródło: informacje własne, www.cena-wody.pl

Wzrost cen wody był szacowany na podstawie tego samego modelu co np. sieci energetycznej. Jednak linie energetyczne bardzo często przechodzą przez prywatne pola. A sieci wodociągowe znajdują się przede wszystkim na terenach zurbanizowanych i przechodzą głównie pod należącymi do gmin drogami i chodnikami, za które nie trzeba będzie płacić rekompensat.

W związku z tym nasz rozmówca uspokaja, że wzrost nie będzie aż tak drastyczny. Uspokaja także Krzysztof Kita z Wodociągów Białostockich.

– Obecne ceny obowiązują do końca maja 2014 roku i trudno dziś wyrokować o przyszłych podwyżkach lub określać ich skalę – przyznaje Krzysztof Kita. – Nie dopuszczamy jednak myśli, żeby miała ona sięgać dziesiątek czy setek procent. Wciąż będą to ceny najniższe w kraju. Można sądzić, że w przyszłości różnice pomiędzy naszymi stawkami a tymi, które są w niechlubnej czołówce będą się powiększały.

Większych podwyżek cen powinni spodziewać się natomiast mieszkańcy tych miejscowości, w których sieci wodociągowe i kanalizacyjne dopiero czekają na modernizację. W wielu podlaskich przedsiębiorstwach, zarządzających lokalnymi wodociągami, usłyszeliśmy, że w przyszłym roku opłaty za wodę i ścieki prawdopodobnie pójdą w górę, chociaż – jak obiecują – nieznacznie

Według statystyk Białystok ma najniższe ceny wody i ścieków wśród wszystkich dużych miast w kraju. Białostoczanie płacą dwukrotnie mniej niż mieszkańcy wielu miast zachodniej Polski. Bo tam na cenę wody wpływa fakt, że jest jej po prostu mało. Na szczęście naszemu województwu na razie to nie grozi. ▲

Czekamy na zgłoszenia!

▲ **„Moje pasje, moje stypendium".** Jeszcze tylko do poniedziałku, 18 listopada czekamy na zgłoszenia uczniów z woj. podlaskiego. W konkursie można zdobyć stypendium na rok szkolny.

>>Magazyn 12-13

W Magazynie:

▲ **Rękawica, która mówi.** Petros Psyllos z Białegostoku, uczeń IV klasy technikum elektrycznego, od czwartku

prezentuje w Brukseli swój wynalazek – rękawicę dla osób niemych, która potrafi wypowiadać ich myśli. Co jeszcze wynalazł młody geniusz?

>>w numerze

W poniedziałek:

▲ Napiszemy o dodatkach do zasiłku rodzinnego. Osoby, które go otrzymują, mogą bowiem również być uprawione – w określonych sytuacjach – do specjalnych dodatków. Wyjaśnimy, jakie, kiedy i komu przysługują.

promocja

Masz jeszcze **5 DNI** na opłatę prenumeraty pocztowej **Gazety Współczesnej**

Dokonaj jej w najbliższym urzędzie pocztowym lub u Twojego listonosza do 20 listopada

Twoja gazeta w prenumeracie

Dziś

Kramik: 7470 ogłoszeń

Dziś II część

W numerze:

▲ **Społeczeństwo. Karuzela kręci się dla wszystkich.** W Białymstoku powstał – pierwszy w Polsce i drugi w Europie – integracyjny plac zabaw. Mogą się na nim bawić, bez opieki rodziców, dzieci niepełnosprawne ruchowo razem ze sprawnym rówieśnikami. >>2

Sport:

▲ **Piłka nożna. Dobrze zacząć nowy rozdział.** W piątkowym meczu ze Słowacją w roli trenera narodowej jedenastki po raz pierwszy wystąpi Adam Nawałka. Od 1997 żadnemu szkoleniowcowi biało-czerwonych nie udało się wygrać w swoim debiucie. >>16

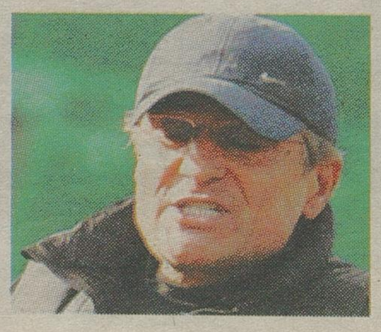

Sonda

Czy powinien funkcjonować zakaz zasłaniania twarzy podczas zgromadzeń publicznych?

Katarzyna Kubowicz
studentka, Białystok

Byłam na Marszu Niepodległości w Warszawie i widziałam, co się tam działo. Też miałam twarz zakrytą szalikiem, ale tylko dlatego, że było zimno. Oczywiście zakładanie kominiarki i demolowanie miasta to przesada, ale nie chcę, by ktoś zakazywał mi otulania się szalikiem. **(azda)**

Krzysztof Baranowski
pracownik fizyczny, Łomża

Uważam, że taki zakaz powinien być. Nie chciałbym znaleźć się w sytuacji, gdy otoczyłby mnie zamaskowany tłum protestujących osób. Zasłanianie twarzy szalikami, kominiarkami kojarzy się z bandytyzmem. Tacy ludzie mają przeważnie albo złe zamiary, albo coś do ukrycia. **PCh**

Ewa Wnukowska
rolnik, Ełk

Jeśli ktoś wybiera się na marsz lub inne zgromadzenie publiczne, aby manifestować swoje przekonania, to nie powinien zasłaniać twarzy. Trzeba mieć odwagę, żeby ją pokazać. Niestety, to właśnie wandale i chuligani zasłaniają się chustami, bo chcą coś zniszczyć lub ukryć. **kow**

Maria Stefanowska
pracownik fizyczny, Suwałki

Oczywiście, że należy taki zakaz wprowadzić. Jeżeli ktoś uczestniczy w marszu, to nie powinien tego się wstydzić. Poza tym, żyjemy w wolnym kraju i mamy prawo demonstrować swoje przekonania, nawet wychodząc na ulicę. **(hel)**

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
3⁰ -2⁰	5⁰ 0⁰	4⁰ 2⁰
Ciśnienie 1008 hPa	Ciśnienie 1004 hPa	Ciśnienie 1001 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
4⁰ 0⁰	6⁰ 2⁰	4⁰ 1⁰
Ciśnienie 1001 hPa	Ciśnienie 994 hPa	Ciśnienie 992 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
4⁰ -1⁰	5⁰ 0⁰	5⁰ 1⁰
Ciśnienie 1009 hPa	Ciśnienie 1005 hPa	Ciśnienie 1004 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
4⁰ -1⁰	6⁰ 1⁰	4⁰ 2⁰
Ciśnienie 1010 hPa	Ciśnienie 1005 hPa	Ciśnienie 1003 hPa

Społeczeństwo >> Powstał pierwszy integracyjny plac zabaw

Karuzela kręci się dla wszystkich

Kosztował 300 tys. zł i były poważne kłopoty ze znalezieniem wykonawcy. Ale jest – jedyny taki w Polsce – plac zabaw, gdzie mogą się bawić także niepełnosprawne dzieci.

Aneta Boruch
redakcja@wspolczesna.pl

Fot. Anatol Chomicz

5-letni Hubert Pieńczak może już bawić się razem z kolegami na huśtawce, karuzeli i innych urządzeniach integracyjnego placu zabaw

Ten plac zabaw jest wyjątkowy. Stanęła na nim huśtawka, na którą bez niczyjej pomocy wjedzie dziecko na wózku inwalidzkim, samo uruchomi i zatrzyma huśtawkę. Podobnie jak karuzelę, która ma także bramki blokujące i system spowalniający. To jedyny taki plac zabaw w Polsce, a drugi w Europie. Pierwsze urządzenie, przystosowane dla niepełnosprawnych dzieci, zostało zainstalowane w parku w czeskiej Pradze.

Jedyną placówką placówką oświatową w Polsce, która ma integracyjny plac zabaw jest od czwartku Przedszkole Samorządowe nr 41 w Białymstoku. Dzieci niepełnosprawne ruchowo mogą na nim samodzielnie bawić się ze swoimi kolegami, bez czekania na pomoc dorosłych.

Jego wybudowanie wcale nie było proste. Zaczęło się od marzenia pracowników przedszkola, aby wszyscy ich podopieczni mogli bawić się wspólnie na świeżym powietrzu. Potem trzeba było przekonać władze miasta, aby spojrzały przychylnie na pomysł i znalazły na ten cel pieniądze. A chodziło aż o 300 tys. zł.

Potem okazało się, że brakuje firm, które mają doświadczenie w budowaniu integracyjnych placów zabaw.

– Było nam niezwykle trudno znaleźć wykonawcę – przyznaje Bożena Szczepanowska, dyrektorka PS 41. – A zamontowanie huśtawki, na którą wjedzie dziecko na wózku, to zupełnie co innego niż postawienie takiej zwyczajnej.

Dlatego prace, choć rozpoczęły się w czerwcu, zakończyły się dopiero teraz. Przyjazny, bezpieczny, kolorowy i dostępny dla wszystkich dzieci plac został właśnie oddany do użytku. Dlatego w czwartek w przedszkolu było wielkie święto – dla dzieci, rodziców, pracowników i całego miasta. Najważniejsze – dzieci na wózkach mogły wreszcie bawić się razem z innymi.

– Jest super, karuzela bardzo mi się podoba – cieszył się Hubert Pieńczak, pięciolatek na wózku. – Huśtawka też jest ekstra.

– Nie ma nic ważniejszego niż radość dziecka – mówiła Bożena Szczepanowska. ▲

Inwestycja >> Każdy mieszkaniec woj. podlaskiego może się wypowiedzieć

Lotnisko czeka na opinie

Rozpoczęły się konsultacje społeczne dotyczące budowy regionalnego portu w Topolanach. Ogłosiła je Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Białymstoku.

Na stronie internetowej RDOŚ udostępnione zostały także dokumenty dotyczące budowy lotniska. Chodzi m.in. o raport środowiskowy.

– Oznacza to, że nie mamy już uwag do raportu przedstawionego przez inwestora. Po drugie, wszyscy mogą zapoznać się z zebraną dokumentacją, składać swoje uwagi i wnioski – wyjaśnia Małgorzata Wnuk z RDOŚ.

Chodzi tu m.in. o mieszkańców naszego regionu, organizacje ekologiczne, parki narodowe. Konsultacje społeczne potrwają 21 dni. Po ich zakończeniu, wszystkie opinie i wnioski zostaną przeanalizowane przez RDOŚ, która wyda decyzję środowiskową. Jej pozytywna opinia jest niezbędna, by budowa portu w ogóle mogła ruszyć.

Małgorzata Wnuk nie chce deklarować, kiedy RDOŚ zajmie ostateczne stanowisko. Prawdopodobnie będzie to koniec roku.

Gotowa jest już analiza finansowo-ekonomiczna dla budowy lotniska. W tej chwili dane są weryfikowane przez unijną inicjatywę Jaspers, która udziela porad przy przygotowaniu projektów, które mają być finansowane przez Unię Europejską. Analiza zakłada m.in. że budowa lotniska będzie się opłacać. W pierwszym roku ma być 180 tys. pasażerów, po 8-9 latach już 500 tysięcy. Wtedy też port ma przynosić zyski. Analiza finansowo-ekonomiczna przewiduje też, jakie połączenia warto byłoby uruchomić w pierwszej kolejności. Loty krajowe to Wrocław, Gdańsk i Szczecin, loty zagraniczne to Bruksela, Londyn, Skandynawia i południe Europy. Stanowisko Jaspersa powinno być znane już przyszłym tygodniu.

Budowa portu ma się rozpocząć w 2016-2017 roku. Jej wstępny koszt to 80 mln euro. Teoretycznie pieniądze na tę inwestycją są. Budowa znalazła się w projekcie nowego Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020. **(mg)**

Zdrowie >> Grypa

A szczepionek już nie ma

Kończą się zapasy szczepionek przeciwko grypie. Brakuje ich w białostockich aptekach i hurtowniach. Niewiele zostało w gabinetach szczepień. Wszystko dlatego, że z sezonu na sezon zamawia się ich mniej. Zazwyczaj nie udaje się bowiem wykorzystać wszystkich. Tymczasem zainteresowanie szczepieniami zaczęło rosnąć.

– Zostały nam pojedyncze sztuki – mówi Małgorzata Ostaszewska, kierowniczka działu aptek Cefarmu Białystok.

– Ludzie pytają, ale czy byśmy je faktycznie sprzedali, gdyby były na stanie, nie wiadomo – mówi jeden z białostockich farmaceutów. – Rok temu musieliśmy kilkadziesiąt niesprzedanych szczepionek zutylizować. To teraz zamówiliśmy mniej.

Tendencja spadkowa w szczepieniach przeciwko grypie obserwowana jest w Polsce od kilku lat. W minionym sezonie skorzystało z nich zaledwie 3 proc. Polaków. Teraz wzmożone zainteresowanie szczepionkami spowodowało, że Ministerstwo Zdrowia zdecydowało o sprowadzeniu z zagranicy ponad 100 tys. dawek. Mają być dostępne w drugiej dekadzie listopada i na początku grudnia. **(luk)**

Prawo >> Są zarzuty dla uczestniczek Marszu Niepodległości

Prokurator: Kobiety propagowały faszyzm

Dwie kobiety, które zostały zatrzymane za wykonanie gestu pozdrowienia faszystowskiego przed pomnikiem żołnierzy poległych w II wojnie światowej, usłyszały w czwartek zarzuty publicznego propagowania ustroju faszystowskiego i znieważenie pomnika bohaterów. 18-latka i jej o trzy lata starsza koleżanka zostały objęte dozorem policyjnym.

Do zdarzenia doszło 10 listopada na cmentarzu wojennym w Białymstoku. Na zakończenie marszu zorganizowanego przez Narodowe Odrodzenie Polski kilkoro uczestników po złożeniu kwiatów pod pomnikiem użyło faszystowskiego pozdrowienia. Na filmach umieszczonych w internecie widać, że gest taki wykonał też mężczyzna. Policja także i jego powinna wkrótce zatrzymać.

Dlaczego funkcjonariusze nie interweniowali już podczas marszu?

– Policjantów nie było bezpośrednio w miejscu, gdzie składano kwiaty – tłumaczy Andrzej Baranowski, rzecznik podlaskiej policji. – Zabezpieczali oni tylko trasę przemarszu oraz miejsce wokół zgromadzenia na cmentarzu wojskowym. **(azda)**

Krótko

Jubileuszowa konferencja „Otwarte seminarium przyrodnicze – warsztaty rocznicowe Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska", odbędzie się w piątek, 15 listopada w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim. Odbywa się z okazji 5-letniej działalności RDOŚ w Białymstoku, której zadaniem jest chronić i promować cenne przyrodniczo zakątki Podlasia. Konferencja będzie okazją do przeprowadzenia pierwszego podsumowania działań RDOŚ prowadzonych na wielu płaszczyznach na rzecz ochrony środowiska naszego regionu. Początek o godz. 10.

Marsz Szlachetnej Paczki. W sobotę o godzinie 11 spod kościoła farnego w Białymstoku (ale też w innych miastach Polski) wystartuje marsz Szlachetnej Paczki. Organizowany jest z okazji otwarcia bazy rodzin i rozpoczęcia kampanii darczyńców w XIII edycji akcji. Od 16 listopada do 7-8 grudnia na stronie akcji Szlachetna Paczka będzie otwarta baza rodzin w potrzebie, wraz z opisami. Wystarczy wybrać taką rodzinę, skrzyknąć znajomych i zrobić jej paczkę, która na pewno da wiele radości i darczyńcom i obdarowanym. W zeszłym roku taką pomoc w województwie podlaskim otrzymało około 700 rodzin.

(luk)

gratulacje

Wyjątkowo teatralny weekend. Będzie coś dla dzieci i dorosłych.

A. Zgiet

Białostocki Teatr Lalek zaprasza na spektakle. W ten weekend zobaczyć będzie można „Bazyliszka" (na zdj., spektakl dla dzieci; sobota i niedziela godz. 11) oraz „Jaśniepanienkę" (niedziela, godz. 18, spektakl dla młodzieży i dorosłych). „Bazyliszek" Marty Guśniowskiej w reż. Petra Nosalka to historia śmieszna i zmuszająca do zadumy. Tytułowy bohater to smok. Kiedy się zdenerwuje, potrafi zamienić kogoś spojrzeniem w kamień. Nie potrafi odnaleźć się w sytuacji i pomóc mu musi jego ojciec, który nie do końca ojcem się czuje. W końcu jest... kogutem. Co z tego wyniknie? Zobaczyć można w teatrze. Z kolei „Jaśniepanienka" Niny Sadur wyreżyserowana została przez Olega Ziugzdę. To niesamowita opowieść, w której mieszają się groza, tajemniczość, niezwykłość i humor. Mamy dla Was bilety. Piszcie maila w piątek w godz. 11-11.05 na ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje dane, nr tel. i uzasadnienie dlaczego i na który spektakl chcecie bilet.

(uk)

Samorząd >> Prezydent Białegostoku zaprezentował budżet na 2014 rok

Najwięcej kasy na oświatę

1.465 mln zł wyniosą dochody, a wydatki – 1.496. Tak przewiduje projekt budżetu Białegostoku na 2014 rok.

Plan dochodów i wydatków przedstawił w czwartek oficjalnie prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski. – Jest to budżet bezpieczny, bardzo realny. Nie ma fajerwerków, bo kończy się okres programowania, możemy za to mówić o rozsądnej kontynuacji – ocenił.

Już tradycyjnie wydatki będą większe niż dochody. Deficyt ma wynieść ponad 30 mln zł. Dobra informacja jest taka, że będzie on trzy razy mniejszy niż tegoroczny. W 2014 roku miasto chce wydać blisko półtora miliarda zł.

Najwięcej pieniędzy pójdzie na wynagrodzenia – ponad 500 mln zł. Z tej puli 382 mln zł dostaną osoby zatrudnione w oświacie. Na gospodarkę mieszkaniową ma iść około 39 mln zł, na utrzymanie dróg i remonty – 10,8 mln zł, na komunikację miejską – ponad 121 mln zł, na gospodarkę odpadami – blisko 55 mln zł. – Na inwestycje chcemy wydać 232,9 mln zł. Najwięcej pójdzie na przebudowę ul. Kleeberga – 47,4 mln zł – wymieniał prezydent.

Liczba dnia

30

milionów złotych
ma wynieść przyszłoroczny deficyt

W sumie na drogi miasto chce przeznaczyć około 135 mln zł. Z tego przebudowa ul. Ciołkowskiego pochłonie 16 mln zł, ul. Konstytucji 3 Maja – 7 mln zł. Podobna kwota pójdzie na modernizację ul. Wierzbowej. Za 2 mln zł miasto chce budować kolejne kilometry ścieżek rowerowy. Kolejna inwestycja to centrum sterowania ruchem – ponad 8 mln zł.

W przyszłym roku będzie też kontynuowana budowa Białostockiego Parku Naukowo-Technologicznego – chodzi o wyposażenie obiektu. Magistrat chce na to przeznaczyć blisko 55 mln zł. Ruszy też budowa nowej siedziby Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie. Inwestycja ma kosztować 4 mln zł. Z kolei na kulturę miasto chce wydać nieco ponad 28 mln zł. Około 4 mln zł ma pójść na konkursy kulturalne (festiwale, koncerty, promocje) dla organizacji zajmujących się tą dziedziną życia.

Będą też pieniądze na promocję miasta. W projekcie budżetu zapisano na ten cel ponad 6 mln zł. Z tego około połowa pójdzie na promocję miasta przez sport.

Zapisano też 10 mln zł na realizację siedmiu projektów w ramach budżetu obywatelskiego.

Plan finansowy miasta na 2014 rok muszą jeszcze zatwierdzić radni. – Pierwsze czytanie budżetu odbędzie się 9 grudnia – zapowiedział prezydent.

(mg)

Społeczeństwo >> Stowarzyszenie „Droga" przygotowuje się do akcji zimowej pomocy. Na początek – koncert charytatywny.

Żeby wolontariusze mogli dojechać do potrzebujących

A. Zgiet

– Potrzebujemy samochodu dostawczego, żeby pomagać innym – mówi ojciec Edward Konkol, szef stowarzyszenia „Droga"

Stowarzyszenie „Droga", jak co roku, rozpoczyna zimową akcję pomocy potrzebującym. Ale najpierw samo potrzebuje naszej pomocy.

– Zbliża się zima , a my nie możemy załatwić żywności, która rozdamy, bo nie mamy czym jej przewieźć – mówi ojciec Edward Konkol, szef Stowarzyszenia. – Nasz stary lublin, który dostaliśmy jakieś 20 lat temu, już ledwie zipie. Tylko jeden kierowca jest w stanie nim jeździć.

A dostawczy pojazd jest w Stowarzyszeniu „Droga" niezbędny. To nim pracownicy i wolontariusze dowożą węgiel, meble, żywność do osób potrzebujących i inne niezbędne rzeczy.

Pieniądze na jego zakup stowarzyszenie zamierza zebrać podczas koncertu charytatywnego, jaki odbędzie się 23 listopada w operze (ul. Odeska 1). Wystąpi podczas niego chór „Trzecia Godzina Dnia". Uroczystość poprowadzi natomiast Damian Aleksander, grający tytułową rolę w musicalu „Korczak".

– Gram postać, która zawsze była blisko dzieci wzorując się na niej i na ojcu Edwardzie, staram się pomagać dzieciom – mówił wczoraj Damian Aleksander.

Bilety-cegiełki na imprezę można nabyć w siedzibie stowarzyszenia „Droga" przy ul. Proletariackiej. Ich koszt to 50 zł. Jeśli ktoś chce się na niego wybrać, powinien się śpieszyć, bo cegiełki cieszą się ogromnym zainteresowaniem. – Koncert ten będzie też rozpoczęciem naszej zimowej akcji pomagania – mówi ojciec Konkol.

Jej wstępny harmonogram jest już gotowy. Już 1 grudnia, z początkiem adwentu, w białostockich sklepach i galeriach handlowych pojawią się stoiska z ozdobami przygotowanymi przez podopiecznych „Drogi". W połowie grudnia natomiast pod ratuszem stanie tradycyjna żywa szopka.

Z kolei 22 grudnia o. Konkol zorganizuje wigilię miejską. Dzień później wolontariusze będą rozwozić prezenty dzieciom z ubogich rodzin z terenu województwa. „Droga" w tym roku planuje rozdać prawie 1, 5 tys. paczek świątecznych i ok. 6 tys. paczek żywnościowych.

(azda)

Podlaskie >> 2,5 mln zł z Funduszu Pracy

Dla młodych i w wieku 50+

Powiatowe urzędy pracy mogą otrzymać dodatkowe fundusze z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Pula dla woj. podlaskiego jest niemała, bo ponad 2,5 mln zł, ale termin składania projektów bardzo krótki. Urzędy chcą wykorzystać pieniądze na dotacje na zakładanie działalności gospodarczej i refundacje nowych miejsc pracy.

– W skali naszych potrzeb każda dodatkowa złotówka jest bardzo ważna. Mamy sygnały od powiatowych urzędów pracy, że pieniądze na aktywizację bezrobotnych już się skończyły albo nastąpi to lada moment – przyznaje Jarosław Sadowski, wicedyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Białymstoku.

O ministerialne wsparcie może się starać 14 urzędów pracy w całym województwie. Mogą dostać fundusze przede wszystkim na pomoc dla bezrobotnych w wieku do 30 lat i powyżej 50 lat. Bo te grupy mają największe problemy ze znalezieniem zatrudnienia.

– Młodzi ludzie, tuż po studiach i szkołach nie mają doświadczenia zawodowego, a w przypadku starszych – ich kwalifikacje nie zawsze odpowiadają aktualnym potrzebom rynku – komentuje wicedyrektor Sadowski.

Potwierdzają to statystyki. Pod koniec października w woj. podlaskim było zarejestrowanych ponad 67 tys. bezrobotnych, w tym 9,6 tys. absolwentów oraz 16,5 tys. ludzi mających ponad 50 lat. Tylko w rejestrze białostockiego urzędu pracy jest ponad 7 tys. osób w wieku 50+.

Powiatowe pośredniaki na złożenie swoich wniosków miały jednak zaledwie jeden dzień – termin ich składania upływa w piątek.

– Czasu jest bardzo mało. Ale chcemy skorzystać z tego wsparcia. Tym bardziej że bezrobotni oraz firmy ciągle dopytują się o finansowe dotacje – przyznaje Beata Dawidziuk, dyrektorka Powiatowego Urzędu Pracy w Bielsku Podlaskim.

Liczy na 600 tys. zł wsparcia. Urząd w Sokółce stara się o 440 tys. złotych dotacji, a PUP w Białymstoku – o 300 tys. zł.

Większość podlaskich pośredniaków chce przeznaczyć pieniądze na podobne działania: dotacje na założenie działalności gospodarczej, a także refundację wyposażenia nowych miejsc pracy. Te formy wsparcia bezrobotnych są najbardziej skuteczne.

Pieniądze z ministerstwa można wykorzystać tylko do końca roku. **(jul)**

Wkrótce ruszy budowa cerkwi – parafianie czekali na to pięć lat

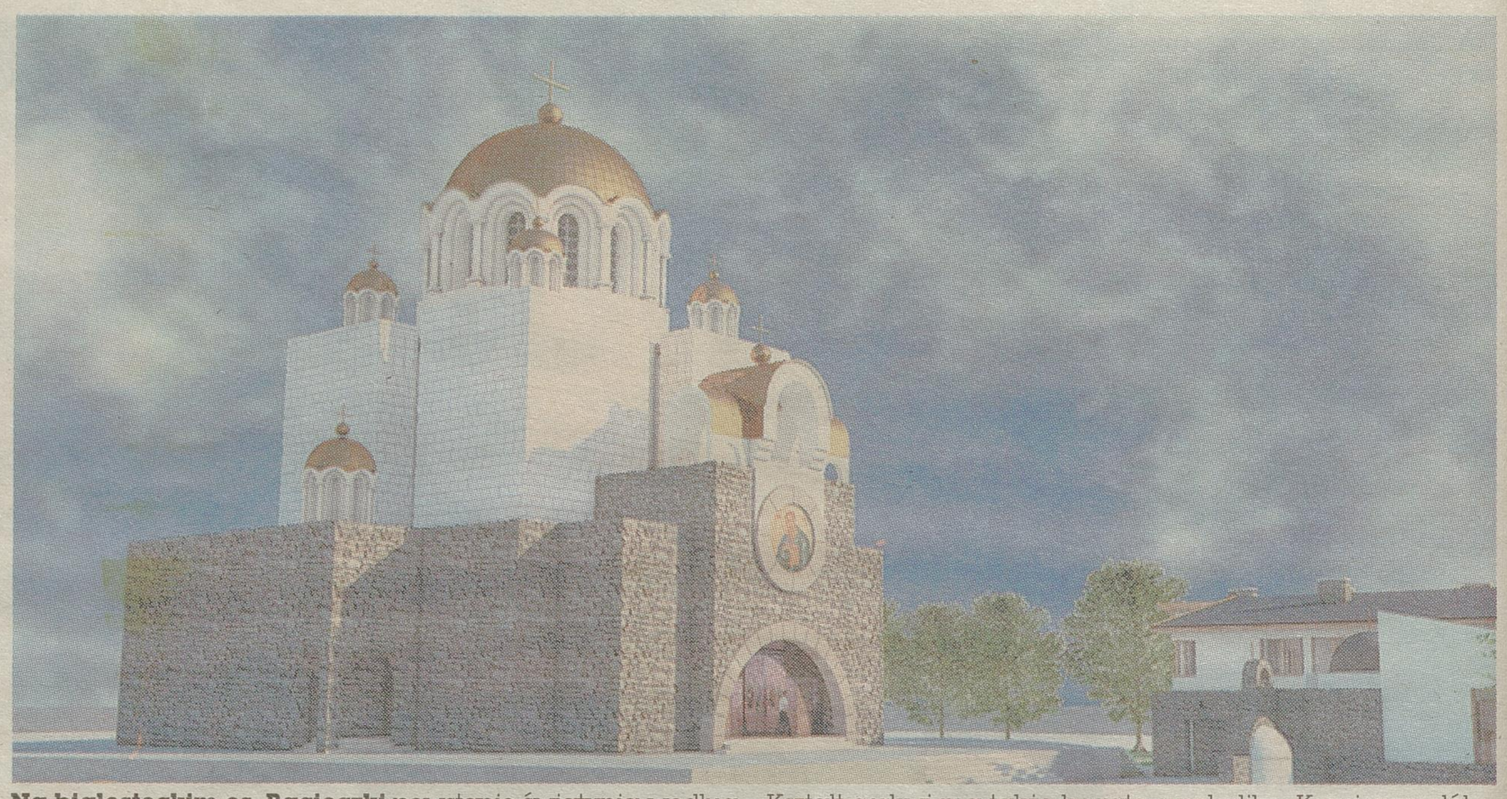

Na białostockim os. Bacieczki powstanie świątynia według pomysłu Jana Kabaca, architekta, który stworzył m.in. projekt cerkwi pw. Świętego Ducha na Antoniuku. Parafia pw. św. Jana Teologa otrzymała pozwolenie na budowę.
– Jak Bóg pozwoli, budowę świątyni rozpoczniemy już w przyszłym roku – mówi proboszcz ks. Marek Wawreniuk.
– Świątynia nawiązuje do architektury bizantyjskiej i jest osadzona w kanonach cerkiewnych – mówi jej projektant Jan Kabac. – Jest to jednak wydanie współczesne. Zamiast typowej dla naszego regionu cebulastej formy kopuły ma ona kształt półkuli charakterystyczny dla stylu bizantyjskiego.
Kształt cerkwi ma także bogatą symbolikę. Kamienny dół symbolizuje świat ziemski, wyrastające z niego cztery białe bloki nawiązują do czterech ewangelii, a sklepienie i kopuła to świat niebiański.
W cerkwi oprócz nawy głównej, po lewej stronie będzie nawa boczna z ołtarzem św. Kosmy i Damiana, których relikwie ma parafia na Bacieczkach.
Parafia św. Jana Teologa została powołana w 2007 r. Zaraz po jej erygowaniu ustawiono tam drewnianą cerkiew przeniesioną z ul. Pułaskiego. W 2010 r. rozpoczęto budowę centrum parafialnego. Obecnie budynek ten już stoi. **(azda)**

Region >> Dobra wiadomość dla chorych

Nie będzie likwidacji centrum leczenia

Chorujący na padaczkę nie muszą już obawiać się trudności z dostępem do specjalistów. Podlaskie Centrum Leczenia Padaczek zostaje w tym samym miejscu – przy ul. Radzymińskiej w Białymstoku.

– To bardzo dobra informacja dla wszystkich chorych – mówi Tadeusz Zarębski, prezes Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę.

W październiku dyrektor szpitala psychiatrycznego w Choroszczy, któremu podlega centrum, złożył do podlaskiego oddziału NFZ pismo z prośbą o rozwiązanie umowy na poradnię przy ul. Radzymińskiej z końcem roku. Argumentował, że od stycznia 2014 r. nie będzie spełniać minimalnych warunków niezbędnych do posiadania umowy – chodziło o brak specjalisty neurologa.

Taka perspektywa przeraziła kilka tysięcy pacjentów, którzy w centrum leczyli się od lat. Od stycznia musieliby bowiem szukać nowego lekarza. W centrum zaczęto zbierać podpisy przeciwko likwidacji placówki. Dyrektor szpitala mógł bowiem wycofać wypowiedzenie umowy, gdyby udało się znaleźć lekarza. I tak się stało.

– Otrzymaliśmy pismo od dyrekcji szpitala w Choroszczy, cofające wcześniejsze oświadczenie – mówi Adam Dębski rzecznik podlaskiego oddziału NFZ. – Szpital znalazł dodatkowego specjalistę neurologii, którego zatrudnił w poradni, dlatego odstąpił od rozwiązania umowy. My ze swojej strony to akceptujemy i cieszymy się, że pacjenci będą mieli zachowaną ciągłość świadczeń. **(luk)**

Bielsk Podl. >> 49-latek zginął od ciosów

Bratobójczy finał popijawy

Tragicznie zakończyło się impreza, którą w swym domu urządzili dwaj bracia z okolic Bielska Podlaskiego.

Mieszkający razem mężczyźni w poniedziałek wieczorem urządzili zakrapianą alkoholem imprezę. Bawili się dość długo. Jednak tuż po północy doszło do kłótni między nimi. Bracia przeszli do rękoczynów. W pewnym momencie 48-latek chwycił nóż i zadał kilka ciosów o rok starszemu bratu. Ten w wyniku odniesionych ran zmarł. Wezwani na miejsce lekarze pogotowia nie zdołali mu pomóc.

Jak poinformowała policja, badanie alkomatem wykazało, że napastnik był pijany . Miał blisko 2,2 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna usłyszał już zarzut zabójstwa, stanął też przed sądem, który miał go aresztować tymczasowo na trzy miesiące.

Dokładne okoliczności zdarzenia bada policja pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Bielsku Podlaskim. **(azda)**

Białystok >> Przemyt narkotyków za kraty

Pijany wracał do więzienia

Skazany, który do białostockiego aresztu śledczego wracał z przepustki spóźniony, był nie tylko pijany, ale też zamierzał przemycić sporą ilość środków psychotropowych.

Gdy funkcjonariusze aresztu stwierdzili w środę wieczorem, że osadzony ma prawie 1,2 promila alkoholu we krwi, dokładnie go skontrolowali. Znaleźli przy nim 22 tabletki extasy i 78 pigułek innych środków psychotropowych. Sprawą zajmie się policja. Osadzony długo poczeka na kolejną przepustkę. **(azda)**

reklama

promocja

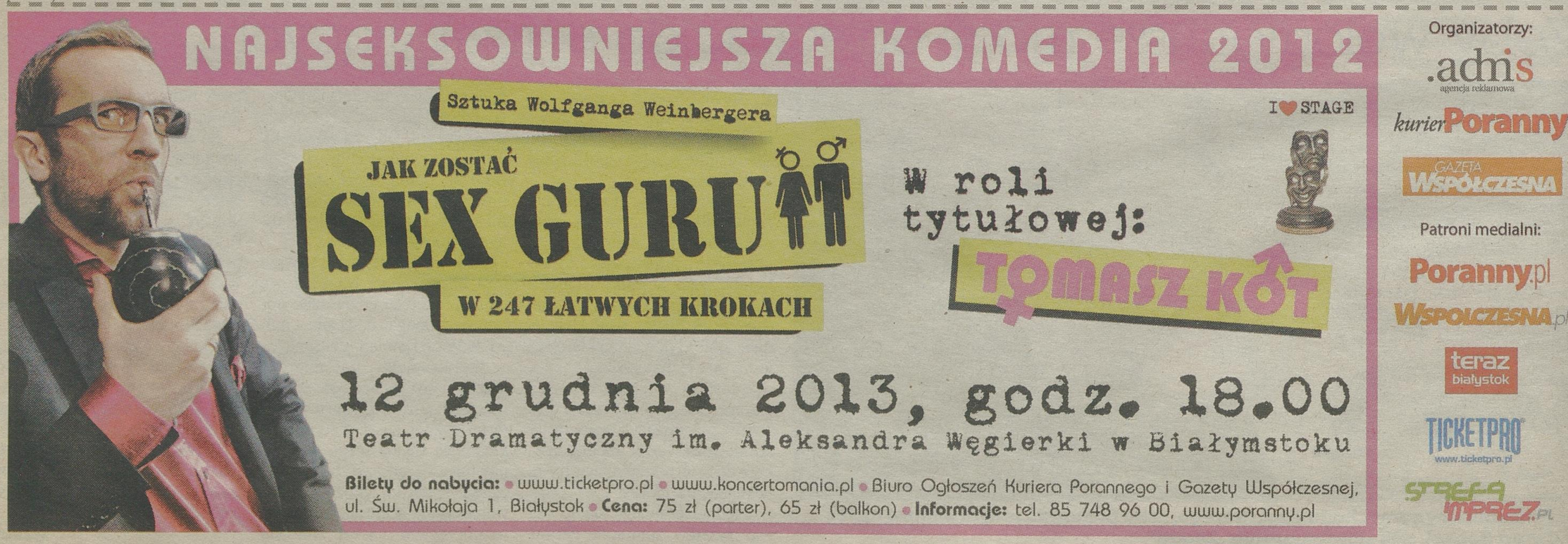

bial.maz

Białystok >> Festiwal już w w sobotę i w niedzielę. Warto się wybrać i pozwiedzać glob.

Ciekawi Świata. Ich podróże małe i duże.

gw patronat

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Materiały organizatora

W niedzielę będzie można porozmawiać z Olą Dzik, posłuchać o jej wyprawach i obejrzeć ciekawe zdjęcia (jedno z nich powyżej)

Materiały organizatora

Norbert Pokorski w Siorapaluk brał udział w polowaniach na foki z udziałem psich zaprzęgów

Zapraszam wszystkich serdecznie na Festiwal Podróżniczy „Ciekawi Świata" – mówi Krzysztof Suchowierski z Białegostoku. – Opowiem o swojej rowerowej wyprawie do syberyjskiego Białegostoku. Pokażę też zdjęcia.

To tylko jedna z atrakcji, które czekają na miłośników podróży w weekend w kinie Forum (ul. Legionowa 5). Odbędzie się tam kolejna edycja festiwalu organizowanego przez Białostocki Ośrodek Kultury.

Sobotnie prezentacje rozpoczną się o godz. 14. Na początek o Indonezji opowie Konrad Adam Mickiewicz. To grafik i fotografik, białostoczanin. Używa każdego sprzętu (cyfrowego i analogowego), jaki wpadnie mu w ręce. O 15.30 Norbert Pokorski przedstawi prezentację ph. „Wśród ostatnich polarnych myśliwych". Ten biolog z wykształcenia to z zamiłowania polarnik i przyrodnik. O godz. 17 Katarzyna i Andrzej Mazurkiewiczowie opowiedzą o „Wenezueli o smaku mango". O 18.30 zaskoczy nas Piotr Kuryło. 1 czerwca wyruszył na rowerowy maraton pokoju, wiodący przez dwa kontynenty, od Lizbony do Władywostoku, liczący niemal 15 tys. km. Na co dzień Piotr jest zwykłym, skromnym człowiekiem z niewielkiej miejscowości, pracującym w małej firmie budowlanej, pomagającym ludziom w potrzebie, który powtarza czasami: „Nie ma ludzi z małych wiosek, są tylko ludzie z małymi marzeniami".

Na zakończenie, o godz. 20 Grzegorz Baltazar Kajdrowicz zaprasza na prezentację „W poszukiwaniu Króla Juliana, czyli rowerem po Madagaskarze". O godz. 21 w Famie rozpocznie się Molotov Cocktail Party. Wystąpią DJ/MC Duże Pe & Remek Zawadzki (perkusjonalia).

W niedzielę w Famie (wstęp bezpłatny) o godz. 12 wyświetlony zostanie „Edukacyjny rozkład jazdy", czyli film o edukacji w Kenii. Od godz. 15 w Forum, wspomniany już Krzysiek Suchowierski opowie o rowerowej wyprawie na Syberię. O 16.30 Aleksandra Dzik i jej „Nanga Parbat 2013. Niedokończona wyprawa". To alpinistka młodego pokolenia. Jako pierwsza Polka zdobyła niebezpieczny Pik Pobiedy oraz skompletowała wszystkie pięć siedmiotysięczników byłego ZSRR, dających tytuł Śnieżnej Pantery.

Na zakończenie dnia i całego festiwalu, o godz. 18, Andrzej Pasławski (krakowianin zakochany w Bałkanach, podróżnik, instruktor i pasjonat fotografii) opowie o podróży ponad podziałami do Kosova.

Mamy dla Was bilety na sobotnie party w Famie. Piszcie maila w piątek w godz. 11-11.05 na ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje dane, nr tel. i uzasadnienie dlaczego chcecie bilet. ▲

Muzyczne uniesienia na weekend i nie tylko w Białymstoku

▲ **Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania >>** Wieczór piosenki i humoru w wykonaniu zespołu Alosza Awdiejew Trio już w niedzielę. Wystąpi niekwestionowana gwiazda rosyjskiej ballady, cygańskiego romansu oraz odesskiego folkloru – Alosza Awdiejew. Na scenie towarzyszyć mu będą dwaj znakomici gitarzyści: Kazimierz Adamczyk (gitara basowa) i Marek Piątek (gitara klasyczna). Godz. 18, ul. Ciepła 40. Bilety w przedsprzedaży w cenie 50 zł dostępne w: Centrum Kultury Prawosławnej (ul. św. Mikołaja 5), Radio Orthodoxia (ul. Antoniuk Fabryczny 13), sklepie Music For You (ul. św. Rocha 17 B), sklepie Amadeus (ul. Legionowa 9/1 lokal 151 (I piętro). Zamówienia grupowe pod nr tel.: 501 515 908.

▲ **Opera i Filharmonia Podlaska >>** Koncert Smolika już w poniedziałek. Tego artysty nie trzeba specjalnie przedstawiać. Wystarczy wspomnieć, że jest niekwestionowaną gwiazdą wśród polskich producentów muzycznych, produkował utwory i płyty dla takich artystów jak: Krzysztof Krawczyk, Kasia Nosowska, Robert Gawliński, Maryla Rodowicz czy Maria Peszek. „The Trip" to jego nowe wydawnictwo. Album zawiera muzykę skomponowaną do filmu o tym samym tytule. Początek koncertu o godz. 19. Mamy bilety. Czytajcie nas w poniedziałek. **(uk)**

„Śpiąca Królewna" na lodzie już w grudniu

Materiały promo-

Artyści Moskiewskiej Rewii na Lodzie zapraszają na baśniowe widowisko pt. „Śpiąca Królewna". Na lodowej tafli ujrzymy 40 wykonawców teatru na lodzie Aleko, który istnieje już od 36 lat. Spektakl zaprezentowany zostanie 9 i 11 grudnia o godz. 10.30 i 12.30 oraz 10 grudnia o godz. 8.30 i 10.30 na białostockim Lodowisku BOSiR (ul. 11 Listopada 28). Zamówienia zbiorowe przyjmuje Agencja Magart – Łódź, infolinia bezpłatna 800 43 83 77 od pn do pt w godz. 9-15. Bilety można też zamawiać pod nr 42 636 04 28, 42 636 04 29 oraz 501 30 90 91, 501 30 90 92 i 501 23 12 86. **(uk)**

Białystok >> Klimat zmień już dziś, czyli weekend pełen imprez

Teatr, muzyka i warsztaty

Zmiana Klimatu już zdążyła zaskarbić sobie wiernych fanów. Nic dziwnego, to miejsce w którym muzyka przeplata się z literaturą i teatrem. A wszystko na wysokim poziomie. Nie inaczej będzie w ten weekend.

W piątek czeka nas impreza ph. „Funky Fresh". Wieczór poprowadzi Dj JD, Anglik o białostockich korzeniach, który brytyjskie chłody zamienił jakiś czas temu na chłody podlaskie. Muzyczne klimaty jakie będą panowały są wybitnie funkowe, w sam raz do tańca. Początek imprezy o godz. 21.

Sobota upłynie pod hasłem „Otwarta Supernova – Zainspiruj się!". To warsztaty, wernisaż i wieczór muzyczny. Wszystko moderowane przez Stowarzyszenie Inicjatyw Artystycznych „Supernova". Tym samym będzie to otwarcie nowego cyklu w Zmianie Klimatu: „NGO – Ale że co?". W jego ramach prezentowana będzie działalność sektora organizacji pozarządowych. Początek spotkania o godz. 13. A co w programie? O godz. 13 rozpocznie się warsztat aktorski (prowadzenie – Joanna Zubrycka). O godz. 14.15 rozpoczną się warsztaty produkcji muzycznej (Griot Groove), a o godz. 15 – warsztat wokalny (Miss God). Od godz. 16.30 czekają na nas Baśniowe czytanki dla najmłodszych (czyta Dominika Kimaty) oraz malowanie twarzy. O godz. 17.30 – Dysko-błysko, czyli impreza dla dzieci. O godz. 19 rozpocznie się wernisaż prac Krzysztofa Gniedziejko (prowadzenie: Anastazja Popławska), a pół godziny później – „Supernova Sounds" – after party kręcą Rozgwiazdy – Dj Pralinka i Nala selecta. Obowiązują zapisy. Decyduje kolejność zgłoszeń. W temacie należy wpisać nazwę zajęć. Przyjmowanie zgłoszeń do piątku: stowarzyszenie.supernova@gmail.com.

W niedzielę zobaczyć będzie można przedstawienie „Gabinet Doktora Caligari". Zrealizowane zostało w ramach projektu Tożsamość Miasta Sztuka Aktywności. Reżyseruje Marek Ciunel. Początek o godz. 17. **(uk)**

bial

Białystok >> Okrągły jubileusz będzie świętowany przez dwa dni w Teatrze Dramatycznym

Sześćdziesiątka Kurpi Zielonych

GW patronat

Od 60 lat tańczą i śpiewają. Z kolegami z zespołu spędzają wolny czas. I nie żałują. Kurpie Zielone w ten weekend świętują.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Kurpiacy, to brzmi dumnie – mówi Mariusz Ondruch, który w Zespole Pieśni i Tańca Kurpie Zielone tańczy już 37 rok. – Jestem drugim pokoleniem, które jest w zespole. Moja żona i córka tańczyły, druga córka wciąż tańczy. A teraz przymierza się do tego również wnuczka. To rodzinna pasja, a nawet tradycja. Po tylu latach ciężko jest wyobrazić sobie życie bez tańca. I dopóki mam siłę i chęci, będę to robił.

Podobnie myśli wielu innych kurpiaków. W zespole tańczą całe rodziny, małżeństwa, zawiązują się przyjaźnie. Na konto bogatej historii zespołu można wpisać liczne udziały w festiwalach i koncertach w Polsce i podczas wyjazdów zagranicznych do krajów Europy, Azji i Ameryki. Kurpie Zielone reprezentują region Podlasia i Kurpi, ale też propagują kulturę narodową i ludową Polski. Do tej pory zespół, choć w swym charakterze amatorski, otrzymał bardzo wiele wartościowych medali za artystyczną i edukacyjną działalność. Stanowisko kierownika artystycznego i muzycznego objął w 1981 r. aktualny dyrektor WOAK, Andrzej Dyrdał. Choreografię opracowuje Wiesław Dąbrowski, zaś korepetytorem śpiewu jest Józef Zyśk. Za garderobę odpowiada Janina Dziwulska.

– Ludzie, którzy występują w Kurpiach Zielonych, chcą to robić – zapewnia Wiesław Dąbrowski, choreograf zespołu. – Chcą uczestniczyć w życiu zespołu, wciąż pracować nad sobą, żeby umieć się pokazać. Niektórzy mówią, że nie lubią tańców ludowych. A jeżeli je zatańczysz, to zatańczysz i hip hop.

W. Wojtkiewicz

– Zapraszamy wszystkich serdecznie – mówi Wiesław Dąbrowski (na zdj. z prawej). – Będzie kolorowo, skocznie. Program jest bardzo zróżnicowany.

Koncert jubileuszowy z okazji 60-lecia będzie można zobaczyć dwukrotnie. W piątek, 15 listopada, o godz. 18 w Teatrze Dramatycznym im. A. Węgierki odbędzie się koncert otwarty. Bilety są do nabycia w siedzibach WOAK (ul. Kilińskiego 8 i św. Rocha 14). Dzień później w tym samym miejscu odbędzie się kolejny koncert – tylko na zaproszenia.

– Program ma dwie części – mówi Dąbrowski. – W pierwszej prezentujemy tańce narodowe, między innymi poloneza czy krakowiaka. Druga część to folklor podlaski i kurpiowski.

Mamy dla Was bilety. Piszcie maila w piątek w godz. 11-11.05 na ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje dane, numer telefonu i uzasadnienie, dlaczego chcecie zaproszenie.

promocja

Himalaiści podlaskiego biznesu

Czytając książkę „Liderzy podlaskiej gospodarki" byłem autentycznie wzruszony. Zdałem sobie sprawę, że znam osobiście jej wszystkich bohaterów. Z większością tych firm współpracowała moja firma. W jakimś stopniu byliśmy więc obecni w chwilach dla nich lepszych, ale i trudniejszych, które ich hartowały i uczyły nieustępliwości. Historie tych przedsiębiorców przypominają działania himalaisty, który ma cel wspiąć się na szczyt i mozolnie idzie sapiąc i dźwigając ten ciężar. A czasem spada lub wisi na linie, o której nie wiadomo, czy nie pęknie.

Kapitalną rolę pełnią też w tej książce fotografie, które przypominają tych młodych ludzi w otoczeniu „biznesowym. Z którego dziś się śmiejemy, bo widzimy jak te 20 lat temu się pracowało, jaki był marketing, technologie, grafika - wierzyć się nie chce. I to tez jest świadectwo wielkiej drogi, jaką przeszła przedsiębiorczość w Polsce. I tego na jaką wysokość wspięli się ci najlepsi.

Z książki wynika, że podstawą tych biznesów są kompetencje zdobyte przez tych dzisiejszych liderów w innych, często państwowych firmach, od szczebla robotnika, albo dzięki podpatrywaniu biznesu zachodniego. To dowód, że decyzje o przechodzeniu na swoje mogę podejmować nie tylko młodzi – jest to znakomita droga dla osób dojrzałych, ale młodych duchem, umysłem. Którzy często wykształcenie formalne, włącznie z otwieraniem przewodów doktorskich, podejmują nawet w dojrzałych latach. A doskonałym podsumowaniem tego wszystkiego jest w książce rozmowa z Andrzejem Parafiniukiem, który pokazuje, jaka powinna być rola władzy publicznej w tworzeniu warunkow dla rozwoju przedsiębiorczości i jak wielkie były zaniechania w tym zakresie.

Wojciech Winogrodzki,
prezes spółki T-matic Grupa Computer Plus
i Podlaskiego Związku Pracodawców

JUŻ W SPRZEDAŻY

Książkę można kupić w księgarniach Domu Książki oraz w Biurze Obsługi Klienta Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej, ul. św. Mikołaja 1 (parter). Wydawca: ADMIS Sp. z o.o., patroni medialni: Kurier Poranny, Gazeta Współczesna.

Dużo śmiechu w jednym miejscu

GW patronat

W. Wojtkiewicz

Kabarety Inaczej (na zdj.) rozpoczął kolejne spotkanie z Trójzębem Kabaretowym. Było jak zwykle śmiesznie, ciekawie i bardzo zaskakująco. Pojedynek na najlepszy skecz wygrał Kabaret O TAK O.' Mogliśmy też zobaczyć świetny występ Kabaretu Czołówka Piekła z Poznania. Chłopaki zaprezentowali program „Co lew na niego patrzy". Były też starsze skecze. Kolejny Trójząb już 10 grudnia o godz. 18. Jak zwykle w Famie, działającej przy Białostockim Ośrodku Kultury. Jako gwiazda wieczoru wystąpi Ścibor Szpak. A już w piątek o godz. 21.45 na TVP2 w programie „ Dzięki Bogu Już Weekend" zobaczyć będzie można Inaczej. **(uk)**

Krótko

▲ **Bezpłatna aplikacja „Puszcza Knyszyńska"** to oficjalny przewodnik mobilny oprowadzający po jednym z najpiękniejszych zakątków Podlasia. Jest już dostępny dla wszystkich chętnych. Projekt obejmuje nadleśnictwa Krynki, Czarna Białostocka, Dojlidy oraz Supraśl (złączone w Leśny Kompleks Promocyjny „Puszcza Knyszyńska"), pełne niepowtarzalnych okazów lokalnej flory i fauny. Aplikacja to także swoiste zaproszenie na spacer – znajdują się w niej najciekawsze trasy w terenie, najciekawsze miejsca na szlakach, aktualne informacje o życiu lasu. Wszystkie informacje zostały opracowane przez lokalnych leśników. Nowoczesny przewodnik leśny w języku polskim (angielski i niemiecki – wkrótce) na urządzenia z systemem android do pobrania jest z google play całkowicie za darmo, jak również ze stron domowych nadleśnictw go tworzących. Adres https://play.google.com/store/apps/details?id=pl.treespot.puszczaknyszynska.

▲ **Zdrowie pod kontrolą** W sobotę 16 listopada w godz. 10-16 Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny IFMSA-Poland Oddział Białystok zaprasza na akcję prozdrowotną w galerii Alfa w Białymstoku. W programie m.in. darmowe badania: pomiar ciśnienia tętniczego, glukozy., próby wysiłkowe. Chętni będą mogli wziąć udział w kursie pierwszej pomocy oraz poznać wiele szczegółów na temat walki z nowotworami, prawidłowego odżywiania się. **(luk)**

W obiektywie

FOT.: PAP/EPA

▲ **Teheran >>** Szyici obchodzą swoje największe święto w roku – Aszura. Przypada 10. dnia miesiąca muharram, czyli pierwszego miesiąca kalendarza muzułmańskiego. Tego dnia w 680 roku w bitwie pod Karbalą zginął wnuk Mahometa, Husajn ibn Ali, czczony przez szyitów jako trzeci imam i ich duchowy protoplasta. Wydarzenia te przypieczętowały rozłam między szyitami a sunnitami. Szyici stanowią 15 procent muzułmanów na świecie. Mieszkają głównie w Iraku, Iranie i Bahrajnie, są znaczącą mniejszością w Afganistanie, Pakistanie, Libanie i Arabii Saudyjskiej. Na zdjęciu: irańscy i iraccy szyici w meczecie Kerbala w Teheranie.

Fot.: PAP/EPA

▲ **Hanower >>** Przed sądem krajowym rozpoczął się proces byłego prezydenta Niemiec Christiana Wulffa (na zdjęciu) oskarżonego o przyjęcie korzyści majątkowej w 2008 r., gdy był premierem landu Dolna Saksonia. Początkowo prokuratura oskarżała go o łapownictwo, jednak w ostatecznym akcie oskarżenia złagodziła kwalifikację czynu. Zarzuca jedynie, że Wulff zgodził się na pokrycie kosztów noclegu swojego i żony w wysokości około 700 euro w hotelu w Monachium podczas pobytu na święcie piwa (Oktoberfest) w 2008 r. przez producenta filmowego Davida Groenewolda. Wulff twierdzi, że jest niewinny i że nie wiedział o pokryciu kosztów pobytu przez producenta. Odrzucił propozycję prokuratury, by uniknąć procesu w zamian za wpłacenie grzywny w wysokości 20 tys. euro. Zapowiedział, że chce przed sądem udowodnić, że jest niewinny.
Polityk CDU objął urząd prezydenta w czerwcu 2010 r. 17 lutego 2012 r. podał się do dymisji, dzień po tym, jak prokuratura wystąpiła do Bundestagu z wnioskiem o uchylenie mu immunitetu w związku z podejrzeniem o korupcję. **(PAP)**

Wielkopolska >> Ogień zabrał życie, spłonęło 12 budynków

Wielki wybuch

Fot.: PAP/Tomasz Wojtasik

Słup ognia, gaz, który się wydobywa pod ciśnieniem, wciąż płonie – relacjonował rzecznik strażaków Krzysztof Biernacki

Dwie osoby zginęły, trzynaście zostało rannych. Ale liczba poszkodowanych może jeszcze wzrosnąć.

PAP
redakcja@wspolczesna.pl

Na obszarze zabudowanym w Jankowie Przygodzkim k. Ostrowa Wielkopolskiego doszło w czwartek do wybuchu gazu. Według MSW prawdopodobną przyczyną eksplozji było rozszczelnienie gazociągu.

– Pożar widać z odległości 5-6 kilometrów, widok jest przerażający – relacjonował fotoreporter PAP Tomasz Wojtasik, który na miejsce dotarł jednocześnie ze służbami ratunkowymi. – Ogień na kilkadziesiąt metrów. Przerażeni ludzie, którzy wybiegli na ulicę i bezradnie się przyglądali, nie mogli zrobić nic.

Rzecznik wojewody wielkopolskiego Tomasz Stube poinformował, że ogień objął około 12 budynków. Na miejscu pracowały 44 zastępy straży pożarnej, w tym ekipy z sąsiednich powiatów. Policja ewakuowała mieszkańców okolicznych budynków.

– Miejsce wycieku gazu to jest lej o powierzchni ok. 20 metrów kwadratowych. Pękła tam rura z gazociągiem średniego ciśnienia – relacjonował rzecznik straży pożarnej w Ostrowie Wielkopolskim Krzysztof Biernacki.

Po godzinie od informacji o wybuchu powiadomiono, że rannych zostało 10 osób. Trafiły one do szpitala w Ostrowie Wlkp. Dwie osoby zwolniono do domu. – Wśród ośmiorga pacjentów jest dwójka dzieci, jedno z nich znajduje się na oddziale chirurgii. Trudno w tej chwili powiedzieć coś o stanie zdrowia tych osób – powiedziała rzeczniczka szpitala Joanna Pawlaczyk.

W ocenie Krzysztofa Biernackiego pożar powstał prawdopodobnie podczas prowadzonych prac ziemnych. Po godzinie 18, po posiedzeniu sztabu kryzysowego, komendant główny PSP Wiesław Leśniakiewicz stwierdził, że na pewno zginęły dwie osoby, prawdopodobnie pracujące przy budowie kolejnej nitki gazociągu.

– Spaliło się 10 budynków mieszkalnych i dwa budynki gospodarcze. Sprawdzone zostały wszystkie budynki za wyjątkiem dwóch, mamy nadzieję, że nie będzie w nich kolejnych ofiar – powiedział Leśniakiewicz. – Mimo że one nie są objęte teraz wysoką temperaturą, nie wprowadzamy ratowników do tych obiektów z uwagi na to, że warunki konstrukcyjne zostały tak naruszone, że istnieje obawa ich zawalania.

Dodał, że gdy przyjedzie grupa poszukiwawczo-ratownicza z Poznania, wówczas – stosując odpowiednie techniki zabezpieczające – straż sprawdzi te obiekty. – Pożar jest pod kontrolą – zapewnił.

Komendant wyjawił, że z informacji od sołtysa i policji, która prowadziła rozeznanie co do osób, które się same ewakuowały, wynika, że prawdopodobnie wszystkie budynki mieszkalne zostały opuszczone, a ich mieszkańcy ewakuowali się w bezpieczne miejsce. ▲

Ukraina >> Janukowicz o Tymoszenko

Prawo nie zna wyjątków

Prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz oświadczył, że nikt nie będzie robił wyjątków dla uwolnienia odbywającej 7-letni wyrok byłej premier Julii Tymoszenko.

– Moje stanowisko nie uległo zmianie: wszyscy obywatele Ukrainy są w obliczu prawa równi. Żadnego wyjątkowego podejścia tu nie będzie dla ani jednego obywatela. Konstytucja jest dla wszystkich jednakowa – powiedział prezydent w czwartek, goszcząc w Zaporożu.

Janukowycz zaznaczył jednocześnie, że jeśli specjalna grupa posłów opozycji i partii władzy w Radzie Najwyższej Ukrainy przygotuje, a następnie parlament przegłosuje ustawę umożliwiającą leczenie osób skazanych za granicą, on taką ustawę podpisze.

Uwolnienia Tymoszenko chce Unia Europejska, dla której jest ono warunkiem podpisania umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą na szczycie Partnerstwa Wschodniego za dwa tygodnie w Wilnie. **(PAP)**

Rosja/Polska >> Sądy zadecydowały

Aresztowania za rozróby

Moskiewski sąd skazał w czwartek na 15 dni aresztu trzech aktywistów Innej Rosji biorących udział w akcji przed polską ambasadą – poinformowały media, powołując się na rzecznika prasowego sądu.

22-letni Siergiej Zapławnow, 27-letni Simon Werdinjan i 30-letni Konstantin Makarow są mieszkańcami Woroneża, leżącego 515 km od Moskwy.

W środę rano działacze Innej Rosji wrzucili race i świece dymne na teren polskiej ambasady. Rozpostarli też transparent z napisem „Rosja od Warszawy do Port Artur". Według Makarowa, akcja była symetryczną odpowiedzią na poniedziałkowe burdy przed ambasadą Federacji Rosyjskiej w Warszawie.

Podejrzany o podpalenie policyjnej kabiny wartowniczej przed rosyjską ambasadą, pochodzący z Radomska, 22-letni Kamil Z. został w czwartek aresztowany na dwa miesiące. Kamila Z. zatrzymano w poniedziałek kilka godzin po demonstracji. Jak podawały media, jest on członkiem Brygady Łódzkiej ONR; studiuje na warszawskiej SGGW.

W śledztwie 22-latek nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień. Prokuratura postawiła mu zarzut zniszczenia mienia i udziału w nielegalnym zbiegowisku – za niszczenie mienia grozi od 3 miesięcy do 5 lat więzienia.

Adwokat podejrzanego, Szymon Zyberyng zapowiedział złożenie zażalenia na postanowienie sądu.

W sprawie podpalenia kabiny wartowniczej zatrzymano także dwóch innych mężczyzn. Jednak po przesłuchaniu zostali zwolnieni do domów bez przedstawienia zarzutów.

(PAP)

Katowice >> Sądowe zeznanie babci zamordowanego 2-letniego Szymonka

Nie była świadkiem agresji w domu syna

Jarosław R. i Beata Ch., odpowiadający za zabójstwo prawie dwuletniego syna Szymona, tworzyli udany związek – mówiła w czwartek przed katowickim sądem babcia dziecka, matka Jarosława R. Zenobia R., która jest w procesie oskarżycielką posiłkową, często przychodziła do będzińskiego mieszkania syna i jego partnerki, by opiekować się dziećmi – Beata Ch. i Jarosław R. mają jeszcze dwie córki.

Kobieta powiedziała przed sądem, że nigdy nie była świadkiem awantury w domu syna. Według niej to jej syn był bardziej opiekuńczym rodzicem: kąpał dzieci, karmił je i bawił się z nimi. Beata Ch. – według babci Szymona – nie zajmowała się dziećmi w takim stopniu jak Jarosław R., była wobec nich oziębła. Zenobia R. zeznała też, że Beacie Ch. zdarzało się karcić dzieci – miała uderzać Szymona po rękach.

Z ustaleń śledztwa wynika, że babcia Szymona długo nie zdawała sobie sprawy, że dziecko nie żyje, bo podobnie jak inni członkowie rodziny była okłamywana przez rodziców dziecka. Zenobia R. zeznała, że po śmierci dwulatka nie była w mieszkaniu R. i Ch. przez cały rok. Gdy pytała o Szymona, syn i jego partnerka mówili jej, że z dzieckiem wszystko w porządku. Pokazywali nawet zdjęcia dziecka w telefonie komórkowym. Zakładała, że to Szymon.

Podczas czwartkowej rozprawy sąd pytał też kobietę o listy, które kilka miesięcy temu Jarosław R. przysłał jej z aresztu z pominięciem sądowej cenzury. Z ich treści wynika, że oskarżony instruował matkę, jakie ma składać zeznania i że ma obciążać Beatę Ch. Zenobia R. oświadczyła, że nigdy nie była nakłaniana przez Jarosława R. do fałszywych zeznań.

Wyjaśnienia oskarżonych dotyczące okoliczności śmierci dziecka są całkowicie sprzeczne. Zdaniem Beaty Ch. 24 lutego 2010 r. Jarosław R., nie mogąc uspokoić płaczącego Szymona, po raz pierwszy miał go uderzyć. 27 lutego ojciec miał zadać Szymonowi kolejny silny cios pięścią w brzuch. Tego samego dnia dziecko zmarło. Jarosław R. twierdzi, że to Beata Ch. nadepnęła na brzuch Szymona, a chwilę wcześniej klęczała na dziecku, leżącym na wersalce.

Rodzice próbowali reanimować chłopczyka, ale na pomoc było już za późno. Jeszcze w dniu śmierci zwłoki syna przewieźli samochodem do Cieszyna, gdzie porzucili je w stawie. Policja długo nie mogła ustalić kim jest znalezione w stawie dziecko. Rodziców chłopca zatrzymano dopiero w czerwcu 2012 r.

Prokuratura Okręgowa w Bielsku-Białej przyjęła wersję bliższą wyjaśnieniom Beaty Ch., jednakże o zabójstwo Szymona oskarżyła oboje rodziców. Grozi im dożywocie.

(PAP)

reklama

Pożyczki pod zastaw hipoteczny
Do 70% wartości nieruchomości
Również dla zadłużonych, bez weryfikacji w BIK
OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA ☎ 22 266 86 86
www.pomocnapozyczka.pl
Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

Adwokat

▲ **Adwokat**
USA, Wlk. Brytania, 2013
▲ **Reż. Ridley Scott**
▲ **Wyk.** Brad Pitt, Cameron Diaz, Penélope Cruz, Javier Bardem,
Główny bohater to uznany prawnik, który skuszony wizją łatwego zarobku wplątuje się w ciemne interesy, a sprawy wymykają się spod kontroli...
Dobrze napisany i utrzymany w ciekawej konwencji film opowiada o sile pokusy i o tym, że czasem podejmujemy błędne decyzje i wplątujemy się w coś, od czego lepiej trzymać się z daleka.
McCarthy nazywany „Szekspirem Zachodu" słynie z wciągających powieści, których bohaterowie pozostają w pamięci na długo. Zekranizowano kilka jego książek – między innymi „To nie jest kraj dla starych ludzi" i „Drogę". Pisarz zaskoczył swoich fanów, decydując się na stworzenie scenariusza, ale nikogo nie zawiódł. Historia jest mroczna, trzyma w napięciu, bohaterowie są niezwykli, a wszystko okraszono czarnym humorem.
▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

Rysiek Lwie Serce

▲ **Rysiek Lwie Serce**
Hiszpania, 2013
▲ **Reż. Manuel Sicilia**
Opowieść o chłopcu, który chciał być rycerzem, a także o krokodylu, który nie bardzo chciał być smokiem. Rysiek od dziecka pragnie być rycerzem, ale w jego królestwie męstwo i honor zostały zastąpione przez bezduszne prawo, na którego straży stoi ojciec chłopca – doradca królowej. Rysiek też ma zostać prawnikiem, ale w dniu swego wyjazdu do prawniczej szkoły, ucieka z domu i wyrusza na pełną niezwykłych przygód wyprawę w poszukiwaniu tajemniczego zamku, magicznego miecza i źródła odwagi niezbędnej, by stać się rycerzem. Wkrótce udowodni światu, że wszystkie Ryśki to fajne wojaki, zwłaszcza gdy mają u boku zawadiackie gadziny jak krokodyl Gustaw z kompleksem smoka.
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie, Centrum Kultury w Zambrowie.

Papusza

▲ **Papusza**
Polska, 2013
▲ **Reż. Joanna Kos-Krauze, Krzysztof Krauze**
▲ **Wyk.** Jowita Budnik, Zbigniew Waleryś, Antoni Pawlicki, Artur Steranko, Andrzej Walden, Marcin Bartnikowski, Ryszard Mróz, Krzysztof Bochenek
„Papusza" to oparta na faktach dramatyczna historia Bronisławy Wajs, pierwszej romskiej poetki, która spisała swoje wiersze. To też historia spotkania poetów: Jerzy Ficowski dostrzegł jej wielki talent, zachęcił, aby zapisywała swoje utwory, i przetłumaczył je na język polski. W 1956 roku ukazał się pierwszy tomik poezji Bronisławy Wajs zatytułowany „Pieśni Papuszy". Nie byłoby to możliwe bez wstawiennictwa i pomocy trzeciego poety – Juliana Tuwima. „Gila" Papuszy trwale wzbogaciły polską kulturę o wgląd w cygańską duszę.
▲ **Kino:** Helios w Alfie w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Teatr poleca: Zapiski oficera Armii Czerwonej

▲ **Zapiski oficera Armii Czerwonej**
▲ **Reż. Andrzej Jakimiec**
▲ **Wyk: Krzysztof Ławniczak**
„Wy mówicie, że ja jestem dookoła dureń! A czy wy wiecie, że ja jestem z tego tylko dumny?...Tak.. Wy ot mądrale, a nawet swego państwa nie macie i musicie robić to, co wam nasz rząd rozkaże! A mnie mądrość nie jest potrzebna. My mamy takich, co mądrzy są i oni wszystkim kierują. My już ćwierć świata mamy. A za dziesięć lat pół świata opanujemy. A za 20 lat nasz ruski naród będzie wszystkimi na świecie rządzić." Tak mówi młodszy lejtnant Michaił Zubow, Misza Wyzwoliciel, który 17 września 1939 roku w szeregach Armii Czerwonej wkroczył na terytorium Polski. Od 50 lat z okładem śmieszy i przeraża z kart genialnej książki Sergiusza Piaseckiego „Zapiski oficera Armii Czerwonej". Od ponad 20 lat na scenie Teatru Dramatycznego w Białymstoku możemy go słyszeć i oglądać w brawurowej interpretacji Krzysztofa Ławniczaka.
▲ **Teatr Dramatyczny w Białymstoku.**

▲ **Thor: Mroczny świat**
USA, 2013
▲ **Reż. Alan Taylor**
▲ **Wyk.** Chris Hemsworth,
„Thor: Mroczny świat" to kontynuacja przygód Thora, który nie ustaje w walce o ocalenie Ziemi i pozostałych Ośmiu Królestw przed tajemniczym wrogiem. Po wydarzeniach z filmów „Thor" i „Avengers", Thor próbuje zaprowadzić porządek w kosmosie, ale starożytna rasa, dowodzona przez mściwego Malekitha powraca, by zepchnąć wszechświat w ciemność. Stając do walki z wrogiem, którego nie może pokonać nawet Asgard pod wodzą Odyna, superbohater musi udać się na niebezpieczną wyprawę, podczas której ponownie zjednoczy siły z Jane Foster i poświęci wszystko, by ratować nas wszystkich.
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Cinema Lumiere w Suwałkach, Centrum Kultury w Ełku, Heliosy w Białymstoku.

▲ **Wenus w futrze**
Francja/Polska, 2013
▲ **Reż. Roman Polański**
▲ **Wyk.** Emmanuelle Seigner
Głównym bohaterem jest reżyser poszukujący do swojej nowej sztuki odtwórczyni głównej roli – kobiety, która zawiera umowę z mężczyzną, by uczynić z niego niewolnika. Nagle do teatru wpada Wanda – bezczelna, niewychowana, zdesperowana i nieprzygotowana...
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Cinema Lumiere w Suwałkach, Helios w Alfie w Białymstoku.

▲ **Największy z cudów**
Meksyk, 2011
▲ **Reż. Bruce Morris**
„Największy z cudów" to film animowany dający nowe spojrzenie na cud, jakim jest Msza Święta z aniołami i demonami w tle. Fabuła skupia się na trzech osobach, które spotykają się na Mszy Świętej z powodu życiowych kłopotów. Pomoc przychodzi ze strony aniołów stróżów, którzy pozwalają bohaterom pojąć walkę dobra ze złem i cudowny triumf wiary, który unaocznia się podczas każdej Eucharystii.
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w Białymstoku.

▲ **Don Jon**
USA, 2013
▲ **Reż. Joseph Gordon-Levitt**
▲ **Wyk.** Joseph Gordon-Levitt, Scarlett Johansson
W życiu Jona liczy się kilka rzeczy – siłka, bryka, Bóg, rodzina, koledzy i porno. Kumple nazywają go Don Jon, bo żadna mu się nie oprze. Barbara jest młoda, seksowna i „ma styl". Zakochana w hollywoodzkich romansach marzy o księciu z bajki, z którym wyruszy w stronę zachodzącego słońca. Obydwoje uwielbiają filmy, szczególnie te z happy endem. Choć każde z nich preferuje inny gatunek...
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Helios w Białej w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS
Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Adwokat	12.00, 16.00, 18.30, 21.00.
3D Rysiek Lwie Serce	12.15, 16.45.
2D Rysiek Lwie Serce	10.15, 14.30, 19.00.
Don Jon	13.30, 17.45, 19.45, 21.45.
Wyścig	14.30, 17.15, 20.00.
3D Thor: Mroczny świat (dubbing)	10.00, 15.00.
3D Thor: Mroczny świat (napisy)	12.30, 17.30, 20.00.
2D Thor: Mroczny świat (dubbing)	11.30, 14.00, 16.30.
Kapitan Phillips	12.45, 18.15, 21.00.
3D Grawitacja	20.30.
Gra Endera (dubbing)	13.00, 15.30.
Gra Endera (napisy)	18.00.
Chce się żyć	21.30.
Mój biegun	19.30.
Ambassada	15.45.
Carrie	21.15.
3D Największy z cudów	14.00.
2D Największy z cudów	12.00.
3D Klopsiki kontratakują	15.30.
2D Klopsiki kontratakują	11.15.
2D Kumba	11.00.

Cennik biletów 2D: (pon., śr., czw.): normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł, poranek do 13.30 – 15 zł. Tani Wtorek: normalny – 18 zł, ulgowy – 15 zł, junior/senior 15 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny: 23 zł, ulgowy – 20 zł, junior/senior 20 zł, poranek do 13.30 – 15 zł – tylko w piątki.
Cennik biletów 3D: (pt., śr., czw.): normalny: – 24 zł, ulgowy – 21 zł, junior/senior – 21 zł. Tani Wtorek: normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł. (pt.–ndz. i święta): normalny – 26 zł, ulgowy – 23 zł, junior/senior – 23 zł.

KINO HELIOS
Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Adwokat	12.30, 15.00, 17.30, 20.00.
Papusza	12.45, 17.45, 20.30.
3D Rysiek Lwie Serce	11.30, 15.45.
2D Rysiek Lwie Serce	13.45, 18.00.
Bilet na Księżyc	21.30.
Kapitan Phillips	17.00, 20.15.
Wenus w futrze	17.00, 19.15.
Wyścig	13.30, 18.15, 20.45.
3D Thor: Mroczny świat (napisy)	18.30, 21.00.
3D Thor: Mroczny świat (dubbing)	13.30.
2D Thor: Mroczny świat (dubbing)	11.00, 16.00.
Gra Endera (dubbing)	12.00.
Gra Endera (napisy)	14.30.
Mój biegun	11.30, 16.15.
Ambassada	19.45.
Chce się żyć	15.30, 22.00.
3D Największy z cudów	13.15.
2D Największy z cudów	11.00, 15.15.
2D Kumba	11.15.

Cennik biletów 2D: (pon., śr., czw.): normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł, poranek do 13.30 – 15 zł. Tani Wtorek: normalny – 18 zł, ulgowy – 15 zł, junior/senior 15 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny: 23 zł, ulgowy – 20 zł, junior/senior 20 zł, poranek do 13.30 – 15 zł – tylko w piątki.
Cennik biletów 3D: (pt., śr., czw.): normalny: – 24 zł, ulgowy – 21 zł, junior/senior – 21 zł. Tani Wtorek: normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł. (pt.–ndz. i święta): normalny – 26 zł, ulgowy – 23 zł, junior/senior – 23 zł.

TEATR

Białostocki Teatr Lalek
ul. Kalinowskiego 1.teatr@btl.bialystok.pl
tel. 85 742 50 31, fax. 85 742 86 31

Bazyliszek, (pt.), godz. 9.00, 11.00, (sb.,ndz.), godz. 11.00.
Montecchi i Capuleti, (ndz.), godz. 18.00.

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki, ul. Elektryczna 12.tel. 85 74 99 196

Rozkład jazdy, (sb), godz. 19.00, (ndz.), godz. 17.00. Scena: mała. Ceny biletów: bilet normalny 25 zł, bilet ulgowy 20 zł, bilet studencki 12,50 zł.
Zapiski oficera Armii Czerwonej, (ndz.), godz. 20.00. Scena: mała/foyer. Ceny biletów: bilet normalny 25 zł, bilet ulgowy 20 zł, bilet studencki 12,50 zł. Czas trwania spektaklu: 90 min.
Bajkowe Poranki, (ndz.), godz. 10.30.

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Papusza	(pt.,sb.,ndz.), 16.00, 20.00
	Rysiek Lwie Serce	(pt.), 14.45, (sb.,ndz.), 11.15, 14.45
	Rysiek Lwie Serce 3D	(pt.,sb.,ndz.), 13.00, 16.30
	Don Jon	(pt.,sb.,ndz.), 17.00, 21.00
	Thor: Mroczny Świat 3D (dubbing)	(pt.), 13.45, (sb.,ndz.), 11.30, 13.45
	Thor: Mroczny Świat 3D (napisy)	(pt.,sb.), 18.30, 20.45, (ndz.), 19.15
	Wenus w futrze	(pt.,sb.,ndz.), 13.45, 18.15
	Wyścig	(pt.,sb.,ndz.), 18.45
	Największy z cudów	(pt.), 15.30, (sb.,ndz.), 12.15, 15.30

KINA > MAZURY

kino	tytuł	godzina
Ełk Centrum Kultury	Thor: Mroczny świat	(pt.,sb.,ndz.), 17.30, 20.00
ISKRA Augustów	Rysiek Lwie Serce	(pt.), 15.45, (sb.,ndz.), 13.30
	Rysiek Lwie Serce 3D	(sb.,ndz.), 15.15
	Gra Endera	(pt.), 17.30, (sb.,ndz.), 17.00
	Wyścig	(pt.), 19.45, (sb.,ndz.), 19.15

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Zambrów CENTRUM KULTURY	Mój biegun	(pt.,ndz.), 19.30
	Gra Endera (dubbing)	(pt.,ndz.), 17.00
	Rysiek Lwie Serce	(pt.,ndz.), 14.30
Łomża MILLENIUM	Największy z cudów	(pt.,sb.,ndz.), 15.30
	Thor: Mroczny świat 3D (dubbing)	(pt.,sb.,ndz.), 16.45
	Thor: Mroczny świat 3D (napisy)	(pt.,sb.,ndz.), 20.30
	Wenus w futrze	(pt.,sb.,ndz.), 18.45

Zasiłek rodzinny. Kto go dostanie

ŚWIADCZENIA 1 listopada rozpocznie się nowy okres zasiłkowy - przyznawania i wypłacania zasiłku rodzinnego. Wyjaśniamy, co to za pomoc.

Fot. DIGITouch

Zasiłek rodzinny ma pokryć choćby część wydatków związanych z wychowaniem dziecka

Masz dzieci i jesteś w trudnej sytuacji finansowej? Urząd Twojej gminy może Ci wypłacać zasiłek rodzinny, a w szczególnych okolicznościach także różne dodatki do niego. Warto sięgnąć po te pieniądze, bo w sumie można zyskać nawet kilkaset złotych miesięcznie!

KOMU PRZYSŁUGUJE

Prawo do zasiłku rodzinnego, a co się z nim wiąże także dodatków do niego, przysługuje:

- rodzicom dziecka albo jednemu z nich;
- opiekunowi dziecka - prawnemu lub faktycznemu; oraz
- dziecku - ale tylko takiemu, które jest pełnoletnie, uczy się oraz nie pozostaje na utrzymaniu rodziców w związku z ich śmiercią lub ustaleniem wyrokiem sądowym/ugodą prawa do alimentów z ich strony. Zasiłek przysługuje mu nie dłużej niż do ukończenia 24. roku życia.

JAK DŁUGO

Zasiłek rodzinny przysługuje rodzicom i opiekunom na dziecko do:

- 18. roku życia;
- 21. roku życia - gdy się uczy;
- 24. roku życia - jeżeli się uczy i ma orzeczenie o umiarkowanym/znacznym stopniu niepełnosprawności.

KIEDY NIE WYPŁACĄ PIENIĘDZY

Zasiłek rodzinny nie przysługuje na dziecko, które:

- mieszka nieodpłatnie w placówce z całodobowym utrzymaniem;
- ożeniło się/wyszło za mąż;
- otrzymało zasiłek rodzinny na własne dziecko;
- rodzic samotnie wychowuje, a nie ma sądownie przyznanych alimentów. Z tym, że od tej reguły są wyjątki! Załóżmy, że drugi z rodziców nie żyje albo jest nieznany. Albo sąd oddalił powództwo o alimenty czy też zwolnił drugiego rodzica z obowiązku utrzymywania dziecka. W takich przypadkach można dostać zasiłek rodziny. A dlaczego nie należy się wówczas, gdy samotna mama albo tata nie załatwili alimentów w sądzie? A dlatego, że system świadczeń rodzinnych oparty jest o zasadę pomocniczości. Zakłada, że osobami, które w pierwszej kolejności mają łożyć na potomka są rodzice. I dopiero wówczas, gdy ich pieniądze lub uprawnienia są niewystarczające do wychowania, wkracza gmina.

MUSI BYĆ TEŻ ODPOWIEDNI DOCHÓD

Nie każda rodzina, której źle się powodzi może liczyć na przyznanie pomocy w formie zasiłku rodzinnego. Bo aby go dostać, najpierw trzeba uzyskać prawo do pobierania tego świadczenia. A jest ono ściśle uzależnione od określonych dochodów. Trzeba spełnić warunek nazwany kryterium dochodowym.

Zapamiętaj: wysokość kryterium dochodowego uprawniającego do otrzymania zasiłku rodzinnego wynosi obecnie:

a) 539 złotych; lub

b) 623 zł - gdy w rodzinie jest:

- dziecko do 16. roku życia z orzeczeniem o niepełnosprawności;
- starsze z orzeczeniem o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności.

GDY PRZEKRACZASZ TE STAWKI

Przekraczasz powyższe stawki o kwotę niższą lub równą najniższemu zasiłkowi rodzinnemu (77 zł) przysługującemu w okresie, na który jest ustalany? Spokojnie, też dostaniesz zasiłek! Pod warunkiem, że przysługiwał Ci w poprzednim okresie zasiłkowym. Jednak gdy przekroczysz dochód w kolejnym roku kalendarzowym - czyli dwa razy z rzędu - pieniędzy nie dostaniesz.

JAKIE DOCHODY

1. Przy ustalaniu uprawnień do zasiłku rodzinnego brane są pod uwagę:
   - dochody członków rodziny osiągnięte w roku kalendarzowym poprzedzającym okres zasiłkowy;
   - zmiana sytuacji dochodowej rodziny - czyli utrata i uzyskanie dochodu.
2. W przypadku tak zwanego uzyskania dochodu prawo do świadczeń ustala się na podstawie dochodu rodziny lub osoby uczącej się, który zostaje powiększony o uzyskany dochód spowodowany:

a) zakończeniem urlopu wychowawczego;

b) uzyskaniem:
   - prawa do zasiłku lub stypendium dla bezrobotnych;
   - zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej (nie dotyczy to pracy wykonywanej na podstawie umowy o dzieło);
   - zasiłku przedemerytalnego lub świadczenia przedemerytalnego;
   - nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego;
   - emerytury lub renty;
   - renty rodzinnej lub socjalnej (z wyjątkiem rent przyznanych rolnikom w związku z przekazaniem lub dzierżawą gospodarstwa rolnego);
   - rozpoczęciem pozarolniczej działalności gospodarczej;
   - zasiłku chorobowego, świadczenia rehabilitacyjnego lub zasiłku macierzyńskiego przysługującego po utracie pracy.
3. W przypadku utraty dochodu prawo do świadczeń ustala się na wniosek osoby uprawnionej. Robi się to na podstawie dochodu pomniejszonego o ten utracony - spowodowany uzyskaniem prawa do urlopu wychowawczego oraz świadczeń opisanych powyżej, a także wyrejestrowaniem pozarolniczej działalności gospodarczej, jak i utratą zasądzonych świadczeń alimentacyjnych (w związku ze śmiercią osoby zobowiązanej do ich płacenia).
4. W przypadku, gdy prawo do świadczeń rodzinnych ustala się na dziecko pozostające pod opieką opiekuna prawnego, to ustalając dochód, uwzględnia się wyłącznie „zarobki" tego malucha.
5. W przypadku gospodarstw rolnych obowiązują szczegółowe zasady, o które pytaj w urzędzie gminy. Tam też podadzą Ci, jakie konkretnie dochody są brane pod uwagę przy ustalaniu prawa do świadczeń rodzinnych.

KTO JEST RODZINĄ

1. W myśl przepisów o zasiłku rodzinnym do jej grona zaliczamy następujących członków:
   - małżonków;
   - rodziców albo opiekuna faktycznego dziecka; oraz
   - pozostające na ich utrzymaniu dzieci w wieku do ukończenia 25. roku życia oraz starsze - jeżeli mają orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności i w związku z nią rodzinie przysługuje świadczenie pielęgnacyjne.
2. Do członków rodziny nie zalicza się dziecka pozostającego pod opieką opiekuna prawnego albo w związku małżeńskim oraz takiego, które jest pełnoletnie i ma już własne dziecko.

NIEZBĘDNE DOKUMENTY

Starając się o zasiłek rodzinny, w zależności od sytuacji danej rodziny, trzeba skompletować:

- wniosek z danymi osobowymi rodziców/opiekunów i dziecka;
- zaświadczenie z urzędu skarbowego o dochodach - obecnie za 2012 rok;
- oświadczenie o dochodach z działalności gospodarczej;
- akt urodzenia dziecka;
- orzeczenie o jego niepełnosprawności;
- odpis orzeczenia sądowego o rozwodzie lub separacji;
- zaświadczenie od komornika, że nie może ściągnąć alimentów;
- zaświadczenie, że dziecko chodzi do szkoły lub studiuje;
- akt zgonu - gdy drugi z rodziców zmarł;
- inne dokumenty potwierdzające sytuację rodzinną.

TU ZAŁATWISZ SPRAWĘ

Dokumenty składasz w instytucji, która w Twojej gminie wypłaca świadczenia rodzinne. Może to być przykładowo ośrodek pomocy społecznej lub rodzinie, centrum świadczeń czy też odpowiedni wydział urzędu gminy. Jeśli nie wiesz, do jakiej placówki się zwrócić, zapytaj o nią w Twoim urzędzie!

Katarzyna Borek

ZACZYNA SIĘ NOWY OKRES ZASIŁKOWY

Trwa od 1 listopada każdego roku do 31 października roku następnego. W przypadku składania wniosków o wsparcie na kolejne okresy zasiłkowe obowiązują sztywne, odgórne terminy składania podań. W każdym momencie może jednak złożyć wniosek ktoś, kto na przykład urodził kolejne dziecko czy stracił pracę i potrzebuje pomocy w związku ze zmianą swojej sytuacji życiowej! Prawo do świadczeń rodzinnych ustala się od miesiąca, w którym wpłynął wniosek z prawidłowo wypełnionymi dokumentami.

PIENIĄDZE DOSTAJE SIĘ NA WNIOSEK

- Ustalenie prawa do zasiłku rodzinnego oraz jego wypłata następują na wniosek zainteresowanej osoby.
- Formularze wniosków oraz innych dokumentów niezbędnych do przyznania prawa do świadczenia udostępnia podmiot, który zajmuje się ich obsługą.
- Obok posiadania dziecka na utrzymaniu głównym kryterium uprawniającym do zasiłku jest przeciętny miesięczny dochód w przeliczeniu na osobę w rodzinie. Kryterium dochodowe dotyczy dochodu netto - to znaczy po odliczeniu podatku dochodowego i składek na ubezpieczenie społeczne oraz na ubezpieczenie zdrowotne.

KWOTA ZASIŁKU ZALEŻY OD WIEKU DZIECKA

Wynosi miesięcznie:

- 77 zł - na dziecko w wieku do ukończenia 5. roku życia;
- 106 zł - w wieku powyżej 5 lat do ukończenia 18;
- 115 zł - na dziecko w wieku powyżej 18. roku życia do ukończenia 24. roku życia.

2.155,7

tys. rodzin pobrało w zeszłym roku świadczenia rodzinne

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WSPOLCZESNA.pl

Zapraszamy do prenumeraty Gazety Współczesnej

W **prenumeracie grudniowej** znajdą Państwo 20 wydań dziennika oraz świąteczne edycje dodatków dla Prenumeratorów:

16 grudnia
Życie w obrazkach,
a w nim m.in.:
- historia Bożego Narodzenia, choinki i świętego Mikołaja
- nietypowe zwyczaje świąteczne na świecie.

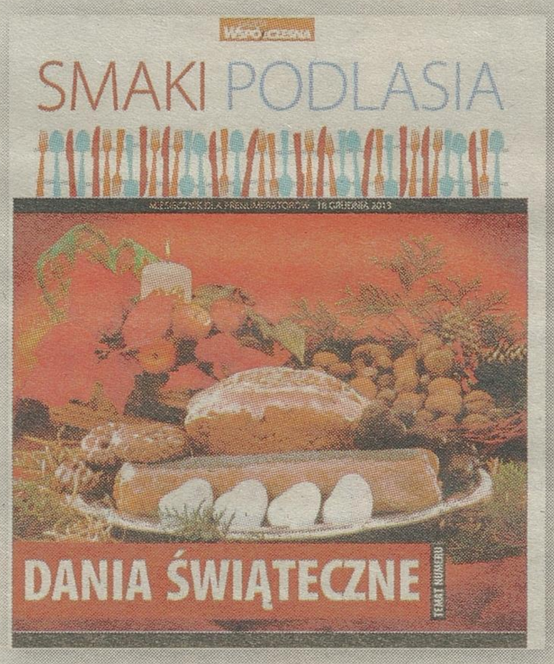

18 grudnia
Smaki Podlasia,
a w nim m.in.:
- przepisy na dania wigilijne,
- pomysły na udekorowanie świątecznego stołu
- zapomniane tradycyjne dania wigilijne
- świąteczny konkurs.

6, 13, 20 i 27 grudnia
Siedem Dni. Polska, Świat,
a w nim przegląd światowej prasy i najważniejszych wydarzeń politycznych, gospodarczych i społecznych, w gorącym przedświątecznym okresie.

Prenumerata Gazety Współczesnej to także:

■ Codziennie rzetelne i aktualne informacje o tym, co dzieje się w województwie, Twojej miejscowości ■ Gwarantowany dostęp do Kramika – jednej z największych w regionie baz ogłoszeń drobnych (średnio ok. 8000 ogłoszeń tygodniowo) ■ Reportażowe wydanie magazynowe z dodatkowymi stronami z rozrywką, krzyżówkami oraz programem telewizyjnym

PRENUMERATA POCZTOWA - 31 zł/miesiąc **gazetę dostarcza listonosz; prenumeratę pocztową można opłacić:**
- w urzędzie pocztowym lub u listonosza - **do 20 listopada**
- w Biurze Obsługi Klienta, Białystok, ul. św. Mikołaja 1 - **do 19 listopada**
- przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609 - do **18 listopada**

Twoja gazeta w prenumeracie

Apartamenty Tysiąclecia
WNUKI SZYBKO ROSNĄ. MIESZKANIE SIĘ PRZYDA.

różne potrzeby różne możliwości

Rogowski DEVELOPMENT
www.rogowski.com.pl
Dział Sprzedaży: Białystok, ul. Legionowa 28/202, tel.: (85) 749 99 09, mieszkania@rogowskidevelopment.pl

STREFA BIZNESU
Przetargi i komunikaty
teraz znajdziesz w Internecie
www.podlaskie.strefabiznesu.pl

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

- Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak: wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456
- Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
7936 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
71455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.
- Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
- Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
- Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
- Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi

Wyślij ogłoszenie SMS'em

AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPEL -sklep Krucza 7, tel. (85)745-30-23

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134.

AUTOKOMIS, SZYBKI skup do 50.000 zł., tel. 500-008-130

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099

SKUP starych aut 1990-2000 r.

BIZNES

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).

SPRZEDAM Firmę Handlową z wyposażeniem, dostawcami -Lee, Wrangler, Mexx, nadwyżki produkcyjne, tel. 507-062-509.

KREDYTY/POŻYCZKI

*KREDYTY do 80 tyś. na oświadczenie. Konsolidacja w jeden kredyt. Akceptujemy każdy dochód, dużo decyzji pozytywnych, osoby z komornikiem nie dzwonić. doradca. 517-161-880

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka 30-stka. Najniższe koszty, wypłata natychmiast, bez ograniczeń wiekowych również zajęcia komornicze. Daiglob Piechocka Sp.j Repertorium A3888/2011, tel. 600-700-304, 85/7333725

BEZ zaświadczeń pożyczka 500 zł natychmiast całe województwo, tel. (85)732-30-22.

GOTÓWKA na dowolny cel. Nawet 7000 zł. Błyskawicznie, bez ukrytych opłat. Provident 600 400 288 (Taryfa wg opłat operatora)

KREDYT do 200 tyś. Suwałki: 664-064-179.

KREDYTY do 200 tyś, tel. 728-836-686.

BIURO OBSŁUGI KLIENTA tel. 85-748-96-02, 03

KREDYTY gotówkowe dla rolników, firm i osób indywidualnych. Akceptujemy różne źródła dochodu. Wysokie kwoty. Szybka decyzja. Białystok (85)742-13-21 Bielsk Podlaski (85)657-85-26.

KREDYTY, pożyczki. 606-672-679,

POTRZEBUJESZ pieniędzy wejdź: www.daiglob.pl zakładka daiglob a-count

POŻYCZKI pod hipoteki. 511-918-810

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO "Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

ARCHITEKT. PROJEKTY. 503151675

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI solidne wzmocnione (85)874-53-66

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. 512-853-323; 85/733-60-26, 87/7351365, 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl Raty!

GARAŻE blaszane-wzmocnione. Dowóz, montaż gratis-cały kraj Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl Raty

GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.

MIESZKANIE OS. BIALOSTOCZEK, 59 M2, KONTAKT: WALDUCHO@HOTMAIL.COM

1 ha ziemi ornej, wieś Wojdy, ok. Rajgrodu. 517-073-771.

2-POK 54,8m2, lp., cegła, B-stoczek. 606939834

PRACA

ZATRUDNIĘ

DO PRACY W GOSPODARSTWIE . 501-057-913.

KIEROWCĘ kat. C+E. 604-452-534

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie. 501-558-902

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie. 506-178-123

NORWEGIA-25 tys.zł za 6 tygodni ciężkiej pracy.Tel. 532-714-570

W GOSPODARSTWIE 517323290

ROLNICTWO

KUPIĘ

***SKUP BYDŁA, MACIOR, DOJAZD. 516-161-190.

****BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, tel. 663-041-519.

BYDŁO, KONIE, MACIORY, KNURY W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ. CAŁE PODLASIE, 731-038-424.

JAŁÓWKĘ wysokocielną Janów 889451246,

KAŻDE zboże, rzepak, kukurydzę, bobik, łubin, groch, grykę - kupię. 609-521-837.

KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45.

KOMBAJN Anna, Bolko-kupię 604-104-335.

KROWY jałówki, byki odbiór z gospodarstwa, płatność gotówką lub przelewem, Przedstawiciel terenowy Ubojni Bartek, 692-842-655, 600-295-915.

KUPIĘ ziemniaki 518-833-129.

SKUP BYDŁA, MACIOR, DOJAZD. 509-117-107.

ŻYTO konsumpcyjne kupię, 606-355-572.

SPRZEDAM

BYCZKI MIĘSNE, CIELĘTA, SPRZEDAM, BYKPOL 534-281-961, 605-887-080, WWW.BYKPOL.PL

DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

KLACZKĘ, 3 lata, kara, źrebna, spokojna, 7.200 zł, ok. Sejn, tel. 693-278-865.

KWOTA mleczna 80 tys. za 30 gr\litr. Mleczarnia Mlekpol Grajewo. (86)279-03-69

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.

SIANOKISZONKĘ (koniczyna +trawa) zbiór 2013, z dowozem sprzedam. 609-521-837.

SPRAWDZONE Polskie nawozy. Polecamy! Poli-K-8 - 8% (N), 25% (P), 24% (K), 9% (S), 17% (MgO), 10% (CaO) + MIKRO Cena: 1660 zł, Poli-Z -6 - 6% (N), 17% (P), 21% (K),10% (MgO), 9% (S) +MIKRO. Cena:1770,- 12% - 1840zł. 502-281-204

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY ZBOŻOWE RÓŻNE 30 SZT. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. BARDZO NISKIE OPROC. 0,6% M-C. PRZASNYSZ, 692-999-007.

RÓŻNE

KUPIĘ

***AUTA** na złom, złom, odbiorę. 508-127-829

BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.

BRZOZĘ, olchę, dąb, las, tel. 501-179-456.

KUPIĘ choinki -duże ilości, tel. 793-703-660.

KUPIĘ drewno papierówka, 728-998-381.

PŁYTY drogowe kupię. Tel. 857175440,

SOSNĘ, świerk, brzozę olchę dąb 608713032.

SPRZEDAM

PUSTAKI -wyprzedaż, Białystok. 692-740-525.

SOSNĘ sprzedam, tel. 501-179-456.

TURYSTYKA

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966.

BELGIA Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966.

HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303.

USŁUGI

ANTENY

ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230.

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907

AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277.

BUDOWA, REMONT

ADAPTACJE, docieplenia poddaszy, remonty, łazienki, Suwalki, okolice, 510-412-369.

ARCHITEKT. PROJEKTOWANIE BUDOWLANE. 503151675.

DOCIEPLENIA budynków, solidnie 504-854-831.

KLINKIER, fundamenty, siatka, 600-220-366.

MALOWANIE szpachlowanie, tynki 665-063-930.

PODDASZA, remonty, malowanie 504-854-831

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.

PROJEKTY, obory, kurniki, garaże. 606-205-923

REMONTY kompleksowo, elewacje 516-035-439

RYGIPSY, szpachlowanie, glazura, 507-047-202.

STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.

STUDNIE pompy ciepła, tanio. 600-772-149

STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.

TYNKI gipsowe, cem-wap. 602-326-810.

TYNKI gipsowe, wykończenia, remonty, stany surowe. 666-554-551.

WYKOŃCZENIA wnętrz tanio solidnie 660140672

CYKLINOWANIE

BEZPYŁOWE- tanio, solidnie, tel. 500-55-15-15.
CYKLINOWANIE, montaż, renowacja podłóg, schodów, tarasów drewnianych. 518-437-833.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy,607-149-302, 85/7326062.

DACHY

DACHY- kryci ! Najtaniej!!! Tel: 604-590-996
DACHY, więźby, krycie. tel. 509-524-707.
KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.
KRYCIE dachów, więźby -najlepiej 518-213-579
KRYCIE papą solidnie, tanio. Vat. 516-321-649.
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.
WIĘŹBY, skomplikowane krycie. 602-777-760.

ELEKTRYCZNE

INSTALACJE elektryczne, solidnie, 790-206-530.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66
HYDRAULIKA kompleksowo VAT, 602-720-628.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

ZESPÓŁ Kors 504872669

MEBLE

MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 602-120-966, 85/6617-631

OKNA I DRZWI

SPRAWDŹ! Okna, drzwi -najniższe ceny. Profesjonalny montaż 85/746-14-46, 602488413

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ROLNICTWO

BIELENIE obór. 513-420-182. Profesjonalnie

TRANSPORT

PRZEPROWADZKI, transport od 35zł 883675604

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.
TYNKI tradycyjne, tel. 507-047-202.

INNE

SCHODY, parkiety, narbutt.pl. 85-833-17-01

ZDROWIE

GINEKOLOG

*GINEKOLOG A-Z. Profesjonalnie, dyskretnie, tel. 509-994-555.
0001070A

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184
GINEKOLOG A-Z 503-339-116

PSYCHIATRA

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33.
0123486

INNE

GABINET rehabilitacji dzieci NDT, SI 513-309-808.

ZAWSZE NAJŚWIEŻSZE OGŁOSZENIA

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Najważniejsze jest najbliżej

ABY BYĆ BLIŻEJ CZYTELNIKÓW I SPRAW NAPRAWDĘ DLA NICH WAŻNYCH „GAZETA WSPÓŁCZESNA" WYDAWANA JEST W 4 MUTACJACH:

- "BIAŁOSTOCKA"
- "ŁOMŻYŃSKA"
- "SUWALSKA"
- "MAZURSKA"

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Ogłoszenia przyjmują

Biuro Obsługi Klienta
- **Białystok**, ul. św. Mikołaja 1, tel. 85 748 96 02, 748 96 03, fax 748 96 06, *e-mail: ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl*
- **Kramik**, bezpłatne ogłoszenia drobne, tel. 85 748 74 48

Obsługa Agencji Reklamowych, tel. 85 748 74 33

Doradcy ds. klienta
- **Białystok**, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43, e-mail: reklama.bialystok@mediaregionalne.pl

Regionalne Biuro Obsługi Reklam
- **Bielsk Podlaski**, ul. Mickiewicza 65 lok. 3, tel./fax 85 730 34 90
- **Ełk**, ul. Pułaskiego 24, tel./fax 87 610 85 05, Łomża, ul. Długa 6, tel. 86 216 64 64, fax 216 56 97
- **Suwałki**, ul. Kościuszki 78A lok. 4, tel. 565 37 80, tel./fax 87 566 57 26

MEDIA REGIONALNE Sp. z o.o.

Agencje ogłoszeniowe
- **Augustów**, ul. 3 Maja 31, tel. 87 643 19 97 - Perfekt Nieruchomości
- **Augustów**, ul. Żabia 3A, tel. 87 643 06 72 - Theo
- **Bielsk Podlaski**, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730 19 20 - Aba Plus Antoni Murawski
- **Hajnówka**, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682 46 03 682 33 77 - Sobex Nowy
- **Łomża**, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216 74 44, fax 86 216 71 07 - Telewizja Narew
- **Mońki**, ul. Białostocka 29, tel. 85 716 21 91 - Kurier
- **Ostrów Mazowiecka**, Pl. Księżnej Anny Mazowieckiej 6, tel. 29 642 80 34, 505-233-744 - ARIUH „Dylewski"
- **Sokółka**, os. Centrum 21, tel. 85 711 25 28 Biuro Usług Doradczych
- **Wysokie Mazowieckie**, ul. Długa 22, tel./fax 86 275 24 08 Vidking
- **Zambrów**, ul. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271 25 25 Globtour

Najważniejsze jest najbliżej

FABRYKA MEBLI
BODZIO

3-dniowy termin realizacji zamówień!

www.bodzio.pl

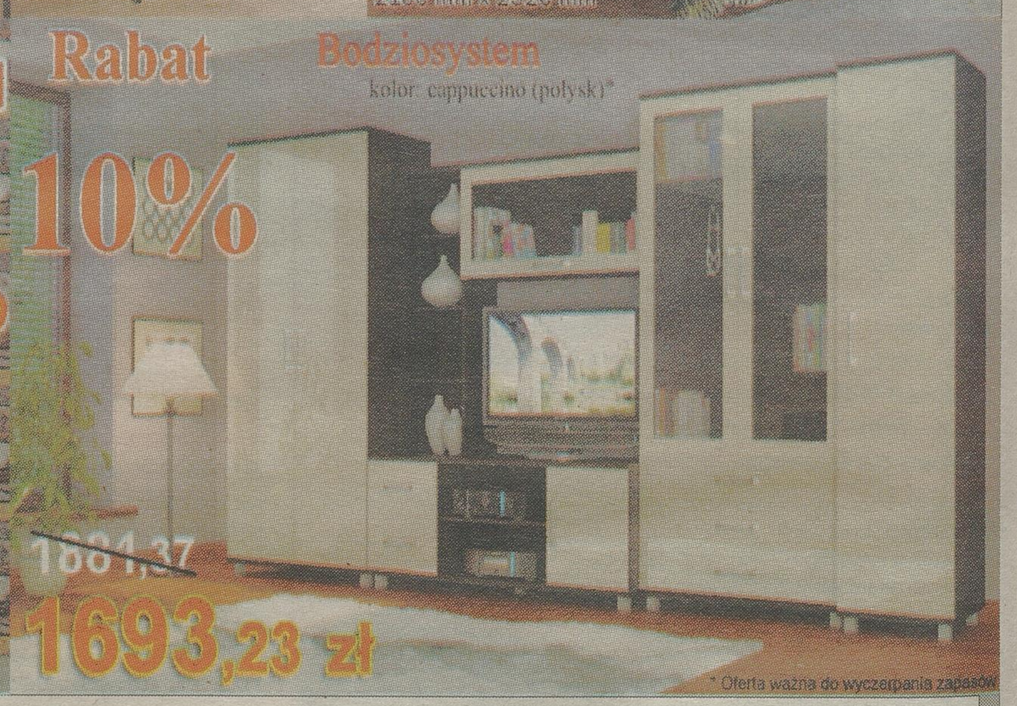

Zapraszamy do salonów meblowych

Białystok ul. Antoniukowska 56, tel. 85/ 651 22 40
Białystok ul. Wasilkowska 30, tel. 85/ 675 58 81
Bielsk Podlaski ul.Mickiewicza 23, tel. 85/ 730 32 45
Ełk ul. Gdańska 40c, kom. 661 949 437
Giżycko ul. Olsztyńska 3e, tel. 87/ 428 23 97
Grajewo ul. Kaszarowa 40, kom. 661 949 501
Łapy ul. Główna 24, tel. 85/ 715 10 88
Łomża Aleja Legionów 91, kom. 661 949 521
Mrągowo ul. Wojska Polskiego 2, kom. 661 332 613
Olecko ul. Grunwaldzka 15, tel. 87/ 621 23 13
Ostrołęka ul. Sienkiewicza 32/2, tel. 29/ 760 36 50
Hajnówka ul. St.Batorego 7 kom. 661 332 625
Ostrów Maz. ul. Lubiejewska 48, tel. 29/ 74 54 911
Siemiatycze, ul. Kościuszki 1 kom. 661 332 688
Suwałki ul. Kościuszki 79, kom. 661 949 436
Zambrów ul. Białostocka 1a, tel. 86/ 276 01 82

R791513Z01A

Nasze plebiscyty >> Nauczyciel WF i Uczeń-Sportowiec

Szkolni sportowcy

Do 27 listopada czekamy na zgłoszenia do plebiscytów na Nauczyciela Wychowania Fizycznego i Ucznia-Sportowca.

Agata Sawczenko
agata.sawczenko@mediaregionalne.pl

To zaskoczenie i zadowolenie, że ktoś docenił to, co robię. To motywuje do jeszcze większej pracy – tak Iwona Niemyjska, nauczycielka wf. z Zespołu Szkół w Brańsku, którą w ubiegłym roku nasi czytelnicy nagrodzili tytułem Najpopularniejszego Nauczyciela, opowiada o tym, co znaczy takie wyrónienie. Przyznaje jednocześnie, że taki tytuł to wielki zaszczyt i radość – bo przecież o jego przyznaniu zadecydowali ci, którzy znają ją na co dzień, uczestniczą w jej zajęciach i doceniają jej inwencję w prowadzeniu lekcji, a także szacunek, którym darzy swoich podopiecznych.

W tym roku już po raz kolejny chcemy docenić takich nauczycieli jak Iwona Niemyjska. Chcemy nagrodzić nauczycieli, którzy jako pierwsi dostrzegają i pielęgnują sportowy talent ucznia oraz uczą zasad fair play – zasad czystej gry, w poszanowaniu przeciwnika, szlachetności, lojalności i uczciwości. To przecież zasady uniwersalne, związane nie tylko ze sportem, ale ważne również w codziennym życiu: w szkole, w pracy, w kontaktach z kolegami...

Dobry nauczyciel wychowania fizycznego musi też oczywiście mieć odpowiednią osobowość i charakter, podstawą jego pracy są zaś dobre metodyczne przygotowanie do prowadzenia zajęć z dziećmi i młodzieżą oraz zaangażowanie i talent pedagogiczny. Właśnie z myślą o takich nauczycielach z pasją przygotowaliśmy plebiscyt na Najpopularniejszego Nauczyciela Wychowania Fizycznego. To ranking osób, które swoim podejściem do uczniów potrafią wciągnąć do zabawy i zachęcić do aktywności fizycznej.

Organizowany jest już po raz piąty przy okazji corocznej Wielkiej Gali Sportu.

Nauczycieli można zgłaszać na kilka sposobów.

Na kandydatury czekamy pod adresem nauczyciel@wspolczesna.pl. Należy podać imię i nazwisko nauczyciela, nr kontaktowy, szkołę i miejscowość, w której uczy.

Czekamy także pod nr tel. 85 748 96 00 (od poniedziałku do piątku, w godzinach 10-13).

W „Teraz Białystok" i papierowym wydaniu „Gazety Współczesnej" drukujemy także specjalny kupon. Wypełniony należy wysłać lub dostarczyć do naszej redakcji na adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok. Na zgłoszenia czekamy do 27 listopada.

Po raz pierwszy – obok najlepszego nauczyciela – wybierzemy również najbardziej popularnych uczniów-sportowców z białostockich podstawówek i gimnazjów. O ich nominowanie poprosimy dyrektorów szkół i nauczycieli wychowania fizycznego.

Mają to być uczniowie, którzy oczywiście osiągają świetne wyniki w sporcie, ale jednocześnie tacy, którym nieobca jest idea fair play. Czyli oprócz tego, że chcą zwyciężać – szanują swoich sportowych przeciwników i chcą walczyć zgodnie z wartościami czystej gry. Kto zostanie Najpopularniejszym Uczniem-Sportowcem – zadecydujecie Państwo.

Wszystkich kandydatów przedstawimy na łamach „Gazety Współczesnej" i „Teraz Białystok" – już 3 grudnia. Tego też dnia rozpocznie się głosowanie, w którym może wziąć udział każdy. Głosowanie potrwa do 20 grudnia.

Laureatów naszych plebiscytów poznamy na Gali Sportu w styczniu 2014 roku.

Zawsze Fair Play

Równolegle z plebiscytami trwa również konkurs rysunkowy dla uczniów ph. „Zawsze fair play". To bardzo ważna – nie tylko zresztą sportowa – zasada, której należy przestrzegać. To bezinteresowne poszanowanie reguł gry,szacunek dla przeciwnika, zachowanie równych szans w walce, niewykorzystywanie przewagi losowej. Idea ta zawiera w sobie: prawo, obowiązek, odpowiedzialność, sprawiedliwość, lojalność, uczciwość, honor.
Chcemy, by uczniowie narysowali, z czym im osobiście ta idea się kojarzy. Tu laureatów wybierze kapituła. W nagrodę zwycięzców i ich klasy zaprosimy na wycieczkę do redakcji. To jednak nie wszystko – laureaci konkursu rysunkowego wręczą nagrody Najlepszym Sportowcom Roku, który zostanie wyłoniony w 59. już plebiscycie „Gazety Współczesnej".

Partner
wschodzący Białystok
Patroni honorowi
Prezydent Miasta Białegostoku
Podlaski Kurator Oświaty
Polskie Radio Białystok
Patron medialny

Rozmowa >> z Hanną Marek z kuratorium

Szacunek, tolerancja i życzliwość

▲ Honorowa, zgodna z zasadami, lojalna i uczciwa gra z poszanowaniem przeciwnika – to zasady fair play. Czy podlascy uczniowie je znają?

Hanna Marek, rzecznik prasowy Kuratorium Oświaty w Białymstoku: – Kuratorium Oświaty w Białymstoku od 2008 roku aktywnie włączyło się w propagowanie idei fair play wśród młodzieży szkolnej w województwie podlaskim. Działania w tym zakresie koncentrowały się na przekazywaniu szkołom materiałów dotyczących zasad fair play, aktywizowaniu szkół poprzez ich udział w konkursach plastycznych, piosenki, spotkaniach z zawodnikami Jagiellonii itp. Kuratorium Oświaty nie prowadziło badań, ani nie gromadziło informacji dotyczących znajomości zasad fair play.

▲ Czy te wartości przydają się tylko w sporcie?

– Przestrzeganie zasad etyki jest ważne podczas każdej rywalizacji oraz codziennym życiu. Przez stosowanie zasad fair play, obowiązujących w sporcie, kształtuje się charaktery młodych ludzi, uczy się młodzież godnego zachowania zarówno w przypadku odniesienia sukcesu, a także ponoszenia porażki.

▲ Kuratorium Oświaty objęło patronatem nasz konkursu dla młodzieży „Zawsze Fair Play". Dlaczego chcecie promować tę ideę?

– Podlaski Kurator Oświaty objął honorowym patronatem konkurs organizowany przez „Gazetę Współczesną", gdyż złożony wniosek wskazywał, iż jest to przedsięwzięcie posiadające walory edukacyjne i wychowawcze – promujące wartości ważne w codziennych relacjach międzyludzkich, m.in. szacunek, życzliwość, tolerancję.

(agsa)

Rozmowa >> z Moniką Kamińską z UM

Fair play – idea uczciwej konkurencji

▲ Dlaczego Urząd Miejski zdecydował się objąć patronatem konkurs „Zawsze fair play", który skierowaliśmy do dzieci i młodzieży ?

Monika Kamińska, dyrektor biura promocji Urzędu Miejskiego w Białymstoku: – Już sama idea plebiscytów na najlepszego sportowca województwa, najpopularniejszego nauczyciela wf oraz ucznia sportowca jest godna uznania. Takie plebiscyty to z jednej strony promocja kultury fizycznej i sportu, ale także wszystkich pozytywnych wartości, które się z nimi wiążą. Nagradzanie konkretnych osób i ich osiągnięć, to jeden z najlepszych sposobów na popularyzację aktywności ruchowej. Trzeba pamiętać, że Miasto Białystok wspiera zarówno sport amatorski, jak i profesjonalne kluby. Dzieje się to zresztą wielotorowo – poza dotacjami mającymi na celu popularyzację kultury fizycznej, istotną część działań promocyjnych miasta realizuje się właśnie we współpracy z klubami. Ta współpraca to nie tylko logo na koszulkach zawodników, ale znacznie szersze działania, obejmujące również edukację dzieci i młodzieży, kulturalny doping i propagowanie zasady fair play.

▲ Czy mówiąc o „fair play", musimy i powinniśmy się ograniczać tylko do sportu? A może ucząc dzieci gry fair, uczymy ich jednocześnie, że w przyszłości będą żyli z nią w zgodzie: uczciwie, lojalnie, sprawiedliwie, szanując innych ludzi i przyrodę?

– Oczywiście fair play nie odnosi się tylko do rywalizacji sportowej. To uniwersalne zasady przydające się każdemu, a sport jest najlepszym sposobem, aby się ich po prostu uczyć. Wielu słynnych zawodników mówi przecież, że sport ukształtował ich życie i charakter.

▲ Czy mamy szansę, żeby ta idea na zawsze wpisała się w zachowanie i zagościła w sercach białostoczan?

– Z ideą uczciwej konkurencji jest jak z każdą inną – nie da się jej urzeczywistnić czy nauczyć raz na zawsze. Trzeba o niej ciągle przypominać, uczyć kolejne pokolenia, co ważne – także ukazywać pozytywne przykłady.

(agsa)

NAUCZYCIEL WF 2013
Wuefistka lub wuefista z powołaniem?
Może znasz kogoś takiego?
Zgłoś jej lub jego kandydaturę do
Plebiscytu na Najpopularniejszego Nauczyciela WF 2013
e-mailowo: nauczyciel@wspolczesna.pl
telefonicznie: +48 85 748 96 00
przesyłając zgłoszenie na adres: Gazeta Współczesna ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok
z dopiskiem: Nauczyciel WF
na zgłoszenia czekamy od 31.10. do 27.11.2013 r.
głosowanie i publikacja kandydatów od 3.12. do 20.12.2013 r.
organizator Gazeta Współczesna patroni honorowi partner Białystok patron medialny Polskie Radio Białystok

KUPON
Najpopularniejszy Nauczyciel WF 2013
Zgłaszam kandydata do plebiscytu
Imię i nazwisko kandydata | Nr kontaktowy
Szkoła | Miejscowość
więcej na www.wspolczesna.pl/nauczycielwf

W drugich ligach

▲ **KOSZYKÓWKA** Drugoligowy Tur Bielsk Podlaski w sobotę zagra na wyjeździe z czwartą drużyną w tabeli MKS Skierniewice. – Kontuzjowany jest tylko Tomasz Szczepiński, ale prawdopodobnie będzie gotowy do gry ze Skierniewicami – mówi przed spotkaniem II trener Tura Aleksy Olesiuk. Początek meczu o godz. 18.

▲ **PIŁKA RĘCZNA** Trudne zadanie przed zawodnikami Szczypiorniaka Dąbrowa Białostocka, którzy zagrają w sobotę, godz. 18 w stolicy z wiceliderem Warszawianką. – Do dyspozycji mamy wszystkich zawodników. Na pewno nie będzie łatwo, ale jedziemy powalczyć o pierwsze punkty – mówi trener Mirosław Tokajuk.

▲ **SIATKÓWKA** Centrum Augustów gra w Mławie z Zawkrze, a SKS Hajnówka podejmie Wicher Wilkasy w lidze mężczyzn. Rywale walczą zaledwie o utrzymanie. – Każdego przeciwnika traktujemy poważnie – zapewnia trener SKS-u Jerzy Nowik. Dziewczyny z Jedynki Łomża zagrają w Łodzi z ŁKS-em. **(mark, milk)**

promocja

Partner Wschodzący Białystok

LOTTO Partner

Prezydent Miasta Białegostoku Patron honorowy

Polskie Radio Białystok Patron medialny

Zgłaszam kandydata do tytułu **KUPON**
NAJPOPULARNIEJSZEGO SPORTOWCA ROKU 2013

Imię i nazwisko sportowca

Dyscyplina / Klub

Uzasadnienie zgłoszenia

Imię i nazwisko zgłaszającego

Piłka nożna >> Spotkania barażowe o awans na Mundial

Niepokój o Ronaldo

Spotkanie Portugalii ze Szwecją zapowiada się najciekawiej spośród piątkowych barażowy o awans do piłkarskich mistrzostw świata ze strefy Europy. O największy w historii reprezentacji sukces Islandczycy powalczą z Chorwatami.

Spotkanie w Lizbonie zapowiadane jest jako starcie dwóch czołowych napastników świata: Cristiano Ronaldo w ekipie gospodarzy oraz Zlatana Ibrahimovica po drugiej stronie barykady.

Portugalczyk przewodzi klasyfikacji strzelców hiszpańskiej ekstraklasy (16 goli) oraz Ligi Mistrzów (osiem), a Szwed w Champions League depcze mu po piętach z siedmioma trafieniami w czterech meczach.

– Czuję się dobrze, a najważniejsze jest to, co ja sam o sobie myślę. Nigdy w karierze nie grałem lepiej – powiedział 32-letni Ibrahimovic, który na co dzień występuje w Paris St Germain.

Dodał, że to rywale są faworytami, ponieważ wielu z nich gra w lepszych klubach i odniosło większe sukcesy w turniejach międzynarodowych.

– Jednak my zajęliśmy drugie miejsce w grupie z Niemcami, których uważam za najlepszą drużynę w Europie, natomiast Portugalia powinna była wygrać swoją grupę (m.in. z Rosją i Izraelem - PAP). Dlatego uważam, że to my bardziej zasługujemy na miejsce w Brazylii" – ocenił „Ibra" na łamach „La Gazzetta dello Sport".

Z kolei według doniesień medialnych (m.in. gazety „The Guardian"), Ronaldo zmaga się z urazem stopy i opuścił poranny czwartkowy trening drużyny narodowej. Nie mówi się jeszcze o absencji gwiazdora Realu Madryt, ale w kraju pojawił się niepokój. **(PAP)**

PAP

Portugalscy kibice zaniepokojeni są kontuzją Ronaldo

▲ **Program baraży strefy europejskiej (według czasu polskiego):**
piątek, 15 listopada: Islandia – Chorwacja (godz. 20.00, Reykjavik), Portugalia – Szwecja (20.45, Lizbona), Ukraina – Francja (20.45, Kijów), Grecja – Rumunia (20.45, Pireus).

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Relaks na sportowo

PIŁKA NOŻNA
III liga
Sobota. Mrągowia Mrągowo – Wissa Szczuczyn (13), Motor Lubawa – Granica Kętrzyn (13), ŁKS 1926 Łomża – Warmia Grajewo (19), MKS Korsze – Start Działdowo (13), Jagiellonia II Białystok – LZS Narewka (13 w Supraslu), Huragan Morąg – Promień Mońki (13), Płomień Ełk – Barkas Tolkmicko (13).
Niedziela. Tur Bielsk Podlaski – Sokół Ostróda (13), Dąb Dąbrowa Białostocka – Znicz Biała Piska (13).
IV liga.
Sobota. Magnat Juchnowiec Kościelny – Cresovia Siemiatycze (16), KS Wasilków – Sparta Augustów (13), Piast Białystok – KS Michałowo (11), Puszcza Hajnówka – Hetman Białystok (12), Sparta 1951 Szepietowo – KS Śniadowo (12).
Niedziela. Sokół Sokółka – Orzeł Kolno (13), Pogoń Łapy – Hetman Tykocin (13), MKS Mielnik – Gryf Gródek (13).
Klasa okręgowa
Sobota. Pomorzanka Sejny – Korona Dobrzyniewo (13), Iskra Narew – Rudnia Zabłudów (13).
Niedziela. Orlęta Czyżew – Włókniarz Białystok (13), Ruch Wysokie Mazowieckie – Krypnianka Krypno (13), Sudovia Szudziałowo – Gieret Giby (13), Victoria Jedwabne – Forty Piątnica (13.15), Wigry II Suwałki – Biebrza Goniądz (13).
Klasa „A"
Iskra Wyszki – BKS Jagiellonia Białystok (n. 13).

BOKS
„Wielki Comeback Snary" (sobota, godz. 18.15 w hali SP 50 przy ul. Pułaskiego w Białymstoku).
XVIII Międzynarodowy Turniej „Złoty Żubr" o Puchar Marszałka Woj. Podlaskiego (sobota, godz. 10 i 16 oraz niedziela, godz. 10 walki finałowe w hali ZS z DNJB przy ul. Piłsudskiego w Hajnówce).
SIATKÓWKA
I liga mężczyzn. Ślepsk Suwałki – MKS Będzin (sobota, godz. 17 w hali OSiR przy ul. Wojska Polskiego w Suwałkach).
II liga mężczyzn. SKS Hajnówka – Wicher Wilkasy (niedziela, godz. 18 w hali ZS z DNJB przy ul. Piłsudskiego w Hajnówce).
KOSZYKÓWKA
III liga mężczyzn. Żubry Białystok – MUKS Piaseczno (sobota, godz. 17 w hali VI LO przy ul. Warszawskiej w Białymstoku).
Eliminacje MP młodziczek. UKS Gimbasket 15 Białystok – MKK Sokołów SA OSiR Sokołów Podlaski (sobota, godz. 12 w PG 15 przy ul. Porzeczkowej w Białymstoku).
FUTSAL
Ekstraklasa kobiet. Kresowiak-Orion Siemiatycze – AZS UAM Poznań (sobota, godz. 19, w hali przy ul. Świętojańskiej 25).
I liga mężczyzn: Elhurt-Elmet Helios Białystok – AZS UW Warszawa (sobota, godz. 18, w hali SP 49 przy ul. Armii Krajowej 32).
TENIS
Turniej dla dzieci zorganizowany w ramach programu Polskiego Związku Tenisa „Tenis 10" (niedziela, godz. 11 na kortach Centrum Tenisowego „Richi" przy ul. Antoniuk Fabryczny w Białymstoku).
TENIS STOŁOWY
I liga mężczyzn. Baruch Galaxy Białystok – GLKS Nadarzyn (sobota, godz. 14, w hali IV LO przy ul. Zwierzynieckiej 9 A), Dojlidy Białystok – GLKS Nadarzyn (niedziela, godz. 12, w hali ZSR przy ul. Suchowolca 26).
IV Grand Prix Polski Weteranów (sobota, godz. 9-19 i niedziela, godz. 9-13 w hali przy ul. Szkolnej 29 w Piątnicy).
SZACHY
III runda XIX edycji Białostockiej Ligi Szkolnej (sobota, dziewczęta i chłopcy urodzeni w 2004 roku i młodsi; niedziela, dziewczęta i chłopcy urodzeni w 2001 roku i młodsi). Miejsce gry: ZSI Nr 1 Białystok przy ul. Łagodnej 10 o godz. 10.

(mark)

Piłka nożna >> Wigry i Olimpię Zambrów czekają ciężkie wyjazdowe mecze

Zdobyć punkty na koniec rundy

Nasze zespoły w ostatniej kolejce jesieni zmierzą się z niezwykle trudnymi rywalami.

Wojciech Drażba
sport@wspolczesna.pl

Lider z Suwałk jedzie do Rzeszowa i równie, co przeciwnika obawia się murawy stadionu Stali.

– Specyficznie położone boisko jest bardzo grząskie – opowiada Donatas Vencevicius, trener Wigier. – W błocie nie ma mowy o grze w piłkę, nastawiamy się na ciężką walkę o choćby punkt.

W suwalskim zespole zabraknie Artura Bogusza, który na treningu złamał rękę. Obowiązkowe miejsca dla młodzieżowców zajmą więc Mateusz Romachów i Piotr Karłowicz. Na pocieszenie, po przerwie za kartki do zespołu wracają Bartosz Widejko i Aleksandar Atanacković.

– Przyjemnie byłoby utrzymać przodownictwo w tabeli i z takiej pozycji za tydzień rozegrać jeszcze jeden mecz rundy rewanżowej – mówi Vencevicius. – Będzie to możliwe pod warunkiem, że każdy zawodnik da z siebie maksimum zaangażowania.

Na trudną batalię w niedzielę w Limanowej szykuje się Olimpia Zambrów. Limanovia, jako jedyna w stawce, ani razu nie przegrała u siebie.

– Nasz rywal, ponadto, notuje świetną passę, jest niepokonany od sześciu kolejek – dodaje Krzysztof Zalewski, trener zambrowian. – Nie możemy sobie jednak pozwolić na zwiększenie dystansu do czołowej ósemki i postaramy się o niespodziankę.

W Limanowej Olimpia wystąpi w najsilniejszym składzie, bo kary za kartki odcierpieli już Michał Steć i Bartosz Sobótka.

Fot. W. Drażba

Stal Rzeszów zawsze była dla biało-niebieskich bardzo niewygodnym rywalem. Suwalczanom przyjdzie się z nią zmierzyć na błotnistym boisku w Rzeszowie.

1. Wigry	**16 29**	**25-17**
2. Pogoń	16 29	32-26
3. Stal St. W.	16 28	24-14
4. Stal M.	16 27	23-18
5. Siarka	16 27	23-16
6. Znicz	16 26	24-17
7. Limanovia	16 23	15-19
8. Stal Rz.	16 23	17-16
9. Pelikan	16 22	25-17
10. Olimpia E.	16 21	14-17
11. Wisła	16 21	20-21
12. Legionovia	16 20	24-22
13. Motor	16.19	29-33
14. Olimpia Z.	**16 18**	**14-18**
15. Świt	16 18	13-21
16. Radomiak	16 17	27-23
17. Garbarnia	16 14	14-32
18. Concordia	16 13	10-26

▲ **Program 17. kolejki (16-17 listopada):**
Pogoń Siedlce – Pelikan Łowicz, Concordia Elbląg – Siarka Tarnobrzeg, Stal Rzeszów – Wigry Suwałki (sobota, 13:00), Świt Nowy Dwór Mazowiecki – Garbarnia Kraków, Radomiak Radom – Stal Stalowa Wola, Limanovia Limanowa – Olimpia Zambrów (niedziela, 13:00), Motor Lublin – Legionovia Legionowo, Wisła Puławy– Znicz Pruszków, Stal Mielec – Olimpia Elbląg.

Siatkówka >> Ślepsk podejmuje MKS Będzin, lidera I ligi

Potrzebują silnego bodźca

Głośno dopingujący kibice i własna hala mają być atutami suwalskich siatkarzy w sobotnim starciu z MKS Banimex Będzin, faworytem do awansu do PlusLigi. Niemal wszyscy gracze przyjezdnej ekipy mają zresztą za sobą występy w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Przed sezonem w Będzinie doszło do rewolucji kadrowej. Odeszło 12 zawodników, a ich miejsce zajęło 10 nowych. Z ekstraklasowego AZS Częstochowa wraz z trenerem Damianem Dacewiczem przyszli były reprezentant Polski Andrzej Stelmach i Adrian Hunek, z Effectora Kielce sprowadzony został Sebastian Warda, skład uzupełnili wyróżniający się w I lidze, ograni w ekstraklasie Jan Król, Mariusz Gaca, Maciej Wołosz, Jakub Oczko i Michał Żuk.

Przebudowana ekipa Banimeksu zaliczyła falstart, przegrywając 2:3 wyjazdowy mecz z beniaminkiem Avią Świdnik. W kolejnych sześciu spotkaniach odniosła już jednak komplet zwycięstw. Pokonała m.in. Cuprum Lubin, drugiego zdecydowanego faworyta ligi.

Fot. W. Drażba

Jurij Skorij ma być w sobotę podporą Ślepska

– Łydki nam nie drżą, bo i my mamy mocny skład – przekonuje Piotr Poskrobko, trener Ślepska. – Liczymy na swoją dobrą grę, której, niestety, zabrakło nam w ostatnim meczu w Wyszkowie. Tam daliśmy odrzucić się od siatki, a teraz, u siebie liczymy na to, że właśnie zagrywka będzie naszą najmocniejszą stroną. Innego wyjścia, niż bombardowanie serwami, nie ma, bo siła ataku rywala jest naprawdę olbrzymia.

Biało-niebiescy zajmują szóste miejsce w tabeli, tracą do lidera pięć punktów. Ostatnio grają w kratkę i w tym ich nadzieja, bo teraz wypada, że powinni odnieść zwycięstwo.

– Potrzebujemy silnego bodźca, by znaleźć swój styl gry i nadarza się super okazja – uważa Poskrobko. – Zwycięstwo nad tak silnym przeciwnikiem maksymalnie by nas podbudowało. Pozostali rywale, z którymi zmierzymy się do końca pierwszej rundy, będą już całkowicie w naszym zasięgu.

Do sobotniego boju suwalczanie przystąpią w optymalnym składzie. Śladów urazu kolana nie odczuwa już kapitan Ślepska Wojciech Winnik, którego w atakach ze skrzydeł powinni wspierać Jurij Skorij i Kamil Skrzypkowski. Nie wiadomo jeszcze, na którego z rozgrywających postawi szkoleniowiec. Zarówno Australijczyk Benjamin Bell, jak i Łukasz Makowski gotowi są sprostać zadaniu. (wdr)

reklama

GW sport
www.wspolczesna.pl

Novak Djokovic i Radek Stepanek w piątek zaczną w Belgradzie finał Pucharu Davisa: Serbia – Czechy.

ISSN 0137-9488

Piłka nożna >> W piątek debiut Adama Nawałki w roli selekcjonera

Dobrze zacząć nowy rozdział

Adam Nawałka w piątkowym meczu ze Słowacją we Wrocławiu może poprawić fatalne statystyki debiutujących selekcjonerów reprezentacji Polski.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Ostatnim, któremu udało się wygrać swoje pierwsze spotkanie był... w 1997 roku Janusz Wójcik. Biało-czerwoni wówczas pokonali Węgrów w Warszawie 1:0. Potem jeszcze Paweł Janas zremisował w Splicie z Chorwacją 0:0, w 2003 roku. W debiutach przegrywali: Jerzy Engel, Leo Beenhakker, Stefan Majewski, Franciszek Smuda i Waldemar Fornalik. Ten ostatni wystartował fatalnie, od porażki w Tallinnie z Estonią 0:1.

Udanie nowy rozdział w kadrze zamierzają zacząć sami piłkarze, w tym największe gwiazdy reprezentacji.

– Może w pierwszych meczach wynik nie jest aż tak istotny, ale na pewno wszyscy chcielibyśmy zacząć od zwycięstwa. Te spotkania będą jednak wielką niewiadomą – mówi Robert Lewandowski.

Snajper Borussii Dortmund przyznał, że podoba mu się sposób prowadzenia zajęć przez Nawałkę, choć uśmiechnął się na temat porównania selekcjonera biało-czerwonych z jego klubowym trenerem Juergenem Kloppem.

– Jeśli chodzi o stronę mentalną, to faktycznie są podobni, bo obaj bardzo „żyją" podczas treningów. U trenera Nawałki zajęcia są intensywne, ale też nie powiedziałbym, że ciężkie czy długie. Akurat czas trwania treningu nie ma znaczenia, tym bardziej, że podczas nowych ćwiczeń trener potrzebuje trochę czasu, by nam dokładnie je wytłumaczyć – wyjaśnił.

Fot. autor

Adrian Mierzejewski (z lewej) w efektownej akcji podczas treningu. Pomocnik Trabzonsporu może odgrywać ważną rolę w kadrze Adama Nawałki.

W jednym z wywiadów Nawałka powiedział, że ma pomysł jak wykorzystać potencjał najlepszego polskiego napastnika. Lewandowski przyznał, że przeprowadził indywidualną rozmowę ze szkoleniowcem. – Wiadomo, że intencje trenera są takie, żebym strzelał jak najwięcej bramek. Tylko, że od samych rozmów tych goli nie przybędzie, trzeba wyjść na boisko i zrobić to, o czym się mówiło. Wydaje mi się, że to normalne, iż trener chce z nas jak najwięcej „wyciągnąć" – dodał popularny „Lewy".

Nazwisko Lewandowskiego robi największe wrażenie na słowackich piłkarzach. – Polska to jednak nie tylko on – stwierdził obrońca rywali Jan Durica.

– Nie możemy się skupiać tylko na Lewandowskim, choć wszyscy znamy świetnie jego umiejętności z meczów Borussii Dortmund. To największa gwiazda Polaków, ale oni mają w składzie wielu dobrych piłkarzy. To silny rywal, w dodatku zagrają przed własną publicznością. – powiedział 32-letni zawodnik Lokomotiwu Moskwa.

Jak podkreślił, słowaccy obrońcy w eliminacjach mistrzostw świata 2014 mieli do czynienia z zawodnikami pokroju Lewandowskiego.

– Grając z Bośnią i Hercegowiną musieliśmy walczyć m. in z Edinem Dżeko czy Vedadem Ibisevicem. O nich także zrobiło się głośno dzięki golom w Bundeslidze. Szanujemy Lewandowskiego, to kompletny piłkarz i groźny napastnik, ale mam nadzieję, że uda nam się go powstrzymać – mówi Durica.

Przed meczem

Artur Boruc
bramkarz reprezentacji Polski

– Zawsze wierzyłem, że jesteśmy w stanie odnieść sukces i oby wreszcie tak się stało. Będę mocno trzymał kciuki za tę reprezentację i trenera Nawałkę. On bardzo otwarcie mówi, czego oczekuje od nas. Daje do zrozumienia, że każdy jest ważny na tym zgrupowaniu i faktycznie nie ma dla niego znaczenia, w jakich drużynach, w jakich krajach gramy. Wymaga od nas koncentracji w każdej sekundzie treningu. Musimy szukać tego, czego nam brakowało w eliminacjach do mistrzostw świata. Dlatego każdy detal może okazać się istotny. Musimy mu zaufać i nie możemy jednocześnie wyciągać żadnych wniosków po dwóch najbliższych meczach. Problemem dla trenera Nawałki może być brak czasu na dłuższe zgrupowania. Ale to w końcu jest normalne, że reprezentacja spotyka się rzadko. Nie miałem wcześniej okazji poznać trenera bramkarzy Jarosława Tkocza, ale muszę przyznać, że ma bardzo fajny warsztat.

Program

Program meczów towarzyskich

W czwartek późnym wieczorem grali: Belgia – Kolumbia.

Piątek: Korea Południowa – Szwajcaria, Białoruś – Albania (w Antalyi), Czechy – Kanada, Rosja – Serbia (w Dubaju), Estonia – Azerbejdżan, Dania – Norwegia, Turcja – Irlandia Północna, Włochy – Niemcy, Polska - Słowacja (godz. 20:45), Irlandia – Łotwa, Anglia – Chile, Szkocja – USA, Argentyna – Ekwador (w East Rutherford, USA).

Sobota: Holandia – Japonia (w Genk, Belgia), Walia – Finlandia, Gwinea Równikowa – Hiszpania, Honduras – Brazylia (w Miami).

Niedziela: Luksemburg – Czarnogóra.

Piłka nożna >> Pracowita zima

Jaga ma już plan

Zimą Jagiellonia pojedzie na dwa zgrupowania. Jedno z nich tradycyjnie odbędzie się w Turcji. Żółto-czerwoni mają rozegrać 10 sparingów.

Dopiero 13. grudnia, meczem u siebie z Widzewem Łódź, jagiellończycy zakończą pierwszą część sezonu. W poniedziałek, 16.12 zaczną urlopy, które potrwają do 7. stycznia.

Po dwóch dniach treningów zawodnicy przejdą badania szybkościowe i wydolnościowe. Prawdopodobnie już 11. stycznia zagrają pierwszy sparing, a nazajutrz wyjadą na zgrupowanie do Ośrodka Przygotowań Olimpijskich „Cetniewo" we Władysławowie. Nad morzem piłkarze pobędą do 22. stycznia. Sztab szkoleniowy zaplanował w tym czasie cztery sparingi. Rywale to m. in. pierwszoligowe Arka Gdynia i Olimpia Grudziądz oraz drugoligowy Gryf Wejherowo. Po powrocie do stolicy Podlasia na sztucznej płycie w Zambrowie 25.01 Jaga zagra z miejscową Olimpią i Dolcanem Ząbki.

12-dniowe zgrupowanie w Turcji zaplanowano na okres 27.01-7.02. W ciepłym klimacie żółto-czerwoni zagrają cztery mecze kontrolne. Walkę o ligowe punkty zaczną zapewne na mrozie. Już na 15-16.02 wyznaczono pierwszą wiosenną kolejkę ekstraklasy. Jaga zagra w Chorzowie z Ruchem. **(miik)**

Short track >> Zaczęły się drugie zawody kwalifikacyjne do igrzysk

Maliszewska dopełniła formalności?

Patrycja Maliszewska nie dotarła w Kołomnie do ćwierćfinału swojej koronnej konkurencji, wyścigu na 500 metrów.

Łyżwiarka Juvenii Białystok po 12. pozycji w Turynie, gdzie rozgrywano pierwszą część olimpijskich kwalifikacji, była niemal „pewniakiem" do awansu na igrzyska. Na podsumowanie wyników jeszcze czekamy, bo decydujące wyścigi na 500 metrów dopiero w sobotę, ale wydaje się, że w rosyjskiej Kołomnie, Patrycja dopełniła formalności. Przebrnęła eliminacje i odpadła w I rundzie ostatecznie zajmując 26. miejsce. To powinno wystarczyć do co najmniej 25. pozycji w klasyfikacji obu imprez na dystansie 500 metrów. Teraz starsza z sióstr Maliszewskich może się skupić na rywalizacji na 1000 metrów i w sztafecie.

– Liczymy że w Kołomnie wyniki będą lepsze niż w Turynie. Patrycja Maliszewska i Paula Bzura mają największe szanse na kwalifikację. Chcemy również aby awansował co najmniej jeden mężczyzna – relacjonował z Rosji tuż przed zawodami Dariusz Kulesza, asystent trenera kadry Johna Monroe.

Męska część kadry wczoraj dzielnie walczyła na 500 metrów (na 1500 słabo poszło całej reprezentacji). Przez sito eliminacyjne, choć z trudem, to przecisnęli się Adam Filipowicz (AZS Politechnika Opolska) i Sebastian Kłosiński (Orzeł Elbląg). I runda była już nie do przejścia. Punktów do kwalifikacji raczej zabraknie. Wszystkim biało-czerwonym zostały jeszcze starty na 1000 metrów (tu realne szanse ma Bzura) i w sztafetach.

(miik)

A. Chomicz

Patrycja Maliszewska w Kołomnie zajęła 26. miejsce na 500 metrów

Wyniki z czwartku
Mężczyźni:
1500 m: 42. Dawid Rzemieniecki (Juvenia Białystok), 48. Adam Filipowicz (AZS Politechnika Opolska), 57. Jakub Jaworski (Juvenia).
500 m: 30. Kłosiński, 36. Filipowicz, 53. Rzemieniecki.
Kobiety
1500 m: 37. Paula Bzura (Juvenia), 42. Marta Wójcik (AZS Politechnika), 57. Aida Bella (AZS Politechnika).
500 m: 26. Patrycja Maliszewska (Juvenia), 31. Bella 43. Natalia Maliszewska (Juvenia).

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

15 listopada 2013

Fot. PAP/EPA

WYDARZENIA Burdy w pobliżu budynku ambasady rosyjskiej podczas „Marszu Niepodległości" w Warszawie wywołały ostre protesty w Moskwie. W stolicy Rosji zaatakowano naszą placówkę.

4

TEMAT TYGODNIA Był najpotężniejszy z powstałych w tym roku na świecie. Prędkość wiatru popychającego masy wody ku lądowi wynosiła średnio 310 km/godz., a w porywach sięgała do 380 km/godz. Tajfun Haiyan, który uderzył na Filipinach, niósł ze sobą śmierć i potworne zniszczenia.

8-9

HISTORIA W listopadzie 1918 roku polscy politycy, nie wierząc w powodzenie obrony Lwowa, gotowi byli do daleko idących ustępstw wobec strony ukraińskiej. Zapobiegli temu wojskowi.

12

ROCZNICA Absurd towarzyszył Janowi Himilsbachowi, jednej z najbardziej barwnych postaci polskiego filmu i literatury, od początku – w metryce jego urodzenia urzędniczka wpisała datę 31 listopada.

14

SPORT Viswanathan Anand i Magnus Carlsen grają nie tylko o tytuł najlepszego szachisty globu, ale również o niebagatelną nagrodę pieniężną. Zwycięzca otrzyma 1,1 mln euro, pokonany – 750 tys. euro.

16

Władze rosyjskie mają absolutne prawo do formułowania bardzo ostrych ocen. To jest taka przykra sytuacja, że za ekscesy łobuzerii, na końcu musimy się wszyscy wstydzić i wszyscy przepraszać, przede wszystkim państwo polskie i jego władze. **Prezydent Bronisław Komorowski**

Rosja czuje fantomowy ból

The New York Times

Krajom byłego ZSRR, zwłaszcza Ukrainie, grozi odwet ze strony Rosji, jeśli wybiorą stowarzyszenie z Unią Europejską; zarazem UE wydaje się nieprzygotowana do wzięcia odpowiedzialności za problemy gospodarcze Ukrainy – ocenia „New York Times".

Dziennik opublikował we wtorek obszerny artykuł na temat stosunku Rosji do państw Europy Wschodniej, zwłaszcza Ukrainy, w perspektywie podpisania przez tą ostatnią umowy stowarzyszeniowej z UE. Może do tego dojść na szczycie Partnerstwa Wschodniego pod koniec listopada.

„Ponad dwie dekady po rozpadzie ZSRR Rosja wciąż czuje fantomowy ból po amputowanych kończynach. Odzywa się on zawsze, gdy jakaś była republika radziecka czyni krok ku integracji z Zachodem" – pisze „New York Times", dodając „najwięcej bólu sprawia Ukraina".

Odnotowuje „sporo gróźb" w sygnałach ze strony Moskwy, która „próbowała odwieść" Ukrainę od podpisania umowy stowarzyszeniowej. „Niektórzy wyżsi rangą przedstawiciele UE są w pełni przekonani, że przynajmniej niektóre z gróźb Moskwa wprowadzi w życie, przynajmniej na jakiś czas" – wskazuje dziennik. Jak prognozuje, „Europejczycy mogą zostać zmuszeni do zapewnienia Ukrainie awaryjnych dostaw gazu i być może doraźnego kredytu we współpracy z Międzynarodowym Funduszem Walutowym".

Jednak, jak dodaje, „UE wydaje się słabo przygotowana na wzięcie większej odpowiedzialności za dysfunkcyjną gospodarkę Ukrainy". Kijów bowiem „potrzebowałby więcej pieniędzy, by wytrzymać dłuższą wojnę z Moskwą", niż zapewnia UE w ramach umowy stowarzyszeniowej. Umowa przewiduje 1 mld euro wsparcia w ciągu ponad siedmiu lat, jeśli spełnione zostaną pewne warunki.

Presja handlowa ze strony Moskwy okazała się skuteczna wobec Armenii, która zgodziła się przystąpić do Unii Celnej tworzonej przez Rosję, Kazachstan i Białoruś. W innych krajach Partnerstwa Wschodniego wygrywa „polityczne przyciąganie" Europy – uważa nowojorski dziennik.

Skandaliczne zdarzenie w Warszawie

РОССИЙСКАЯ ГАЗЕТА

„Burdy na ulicach Warszawy, w tym przed ambasadą Rosji, w dniu niepodległości Polski doprowadziły do poważnych konsekwencji politycznych" – podkreśliła w środę rządowa „Rossijskaja Gazieta", informując o „stanowczym proteście" wyrażonym przez rosyjskie MSZ.

W ocenie moskiewskiego dziennika „atak uczestników marszu na ambasadę Federacji Rosyjskiej był niewątpliwie najbardziej skandalicznym zdarzeniem".

„Rossijskaja Gazieta" publikuje też wywiad z ambasadorem FR w RP Aleksandrem Aleksiejewem, według którego antyrosyjskie nastroje w Polsce są podgrzewane przez niektóre siły polityczne.

„Nie mogę powiedzieć, że był to tylko wybryk pojedynczych chuliganów. Po pierwsze, trasę tego marszu wytyczono w taki sposób, że ambasada została otoczona przez uczestników z trzech stron. Wcześniej byliśmy świadkami potęgowania antyrosyjskich nastrojów, przede wszystkim przez media. Weźmy chociażby historię z „pomnikiem" radzieckiego żołnierza gwałcącego ciężarną Polkę, nielegalnie ustawionym w Gdańsku" – oświadczył ambasador.

Węgiel to nie powód do wstydu

SVENSKA DAGBLADET

Polska, która jest potentatem węglowym, doszukuje się spisków w polityce klimatycznej. Dla tego kraju ważniejsze jest bezpieczeństwo energetyczne, konkurencyjność i mniejsze uzależnienie od Rosji, środowisko to kwestia drugorzędna – pisze „Svenska Dagbladet".

Jeden z największych szwedzkich dzienników opublikował we wtorek artykuł poświęcony Polsce w związku z rozpoczętym w poniedziałek w Warszawie szczytem klimatycznym.

– Węgiel to nie powód do wstydu. Będziemy go potrzebować przez dziesięciolecia – mówi cytowany przez gazetę pracownik elektrowni Bełchatów. „Svenska Dagbladet" przypomina, że zakład w Bełchatowie jest największą na świecie elektrownią opalaną węglem brunatnym.

Według WWF węgiel jest największym w Europie źródłem emisji dwutlenku węgla.

Gazeta podaje za międzynarodową organizacją ekologiczną Greenpeace, że polskie elektrownie przyczyniają się do śmierci 5385 osób rocznie – jest to więcej, niż ginie w wypadkach na drogach.

– Pomimo to rząd w Warszawie planuje budowę nowych elektrowni – stwierdza działacz ekologiczny Iwo Los, oskarżając polskich polityków o ignorowanie rzeczywistości. Kontrowersyjny według „Svenska Dagbaldet" jest pomysł rozbudowy o dwa nowe bloki elektrowni węglowej w Opolu. Według unijnej komisarz ds. klimatu Connie Hedegard inwestycja ta może być sprzeczna z prawem UE.

W Polsce 90 proc. energii elektrycznej oraz większość centralnego i indywidualnego ogrzewania jest pozyskiwana z węgla. „To jest główny problem Polski" – podkreśla szwedzki dziennik.

Gazeta powołuje się na polskie organizacje ekologiczne, według których do 2030 roku dzięki inwestycjom w odnawialne źródła energii zależność od węgla może spać w Polsce o połowę. „Wymaga to jednak nie tylko dużych inwestycji, ale zmiany postawy szczególnie wśród związkowców, walczących o 100 tys. miejsc pracy w przemyśle węglowym" – pisze „Svenska Dagbladet".

Dziennik zauważa, że „Warszawa, która wielokrotnie zablokowała międzynarodowe ustalenia dotyczące ochrony klimatu, teraz chce rozwiązać problem, wprowadzając nowe, przyjazne środowisku technologie w elektrowniach węglowych".

„Polska, potentat węglowy, prawdopodobnie nie ma zamiaru ani możliwości w najbliższej przyszłości zrezygnować z paliw kopalnych – tak jak jej wielki sąsiad Niemcy, które stopniowo wycofują się z energii jądrowej na rzecz odnawialnych źródeł energii" – konkluduje publicysta „Svenska Dagbladet".

Nie ma związku między burzami a zmianą klimatu

Frankfurter Allgemeine ZEITUNG FÜR DEUTSCHLAND

Konserwatywny dziennik niemiecki „Frankfurter Allgemeine Zeitung" we wtorek ostrzegł przed wykorzystywaniem katastrofy na Filipinach do krytykowania konferencji klimatycznej w Warszawie. Kwestionował związek między zmianą klimatu a kataklizmami w przyrodzie.

„W polityce należy raczej wystrzegać się wykorzystywania lęków (obywateli), a już z pewnością nie powinno się instrumentalizować katastrof" – czytamy w komentarzu opublikowanym na łamach wiodącej konserwatywnej gazety. Autor komentarza uznał za niestosowne nadużywanie tragedii spowodowanej przez tajfun Haiyan do krytyki pod adresem konferencji klimatycznej w Warszawie o to, że zbyt mało robi dla walki z ociepleniem klimatu.

„Ofiarom na obszarach dotkniętych katastrofą należy udzielić szybkiej pomocy na dużą skalę, jednak pomoc nie nadejdzie i nie powinna nadejść z Warszawy" – pisze dziennikarz „FAZ".

Jego zdaniem konferencja w Warszawie jest jedną z wielu „gigantycznych imprez zajmujących się kwestiami klimatu", po których nie należy spodziewać się niczego więcej jak tylko „wątpliwych dramatycznych apeli". Walka z ociepleniem klimatu ponosi stale nowe porażki, ponieważ jej protagoniści stali się „jeźdźcami Apokalipsy". Do skromnych wyników takich konferencji dochodzi jeszcze zobojętnienie i sprzeciw wobec „niesmacznego efekciarstwa", jak w przypadku tajfunu Haiyan.

Szczerość i odpowiedzialność wymagałyby, by właśnie w Warszawie zwrócono uwagę na to, iż nie ma prostego związku między „monstrualnymi burzami" a zmianą klimatu, oraz że prawdopodobieństwo wzrostu liczby takich kataklizmów jest niewielkie – czytamy w „FAZ".

Zdaniem komentatora zideologizowana polityka energetyczna i klimatyczna, łącząca w sposób dowolny przyczynę i skutek, doprowadziła do „wielkiego zamieszania" w sprawach ochrony klimatu.

Z tego powodu Niemcy, które należą do krajów bardzo aktywnych w dziedzinie polityki ochrony klimatu, niewiele dotychczas osiągnęły – konkluduje komentator „FAZ".

(PAP)

OKRUCHY 3

Złodziej – pracoholik

Co najmniej 80 włamań w kilka miesięcy, średnio prawie jedno włamanie każdej doby – ma na koncie 29-latek z Chorzowa. „Pracowity" złodziej „specjalizował" się w okradaniu piwnic i garaży. Zatrzymanemu grozi nawet dziesięć lat więzienia.
Złodziej nękał mieszkańców jednego z katowickich osiedli. Z piwnic i boksów garażowych kradł rowery, sprzęt narciarski, narzędzia i elektronarzędzia. Skradzione rzeczy sprzedawał przygodnie napotkanym osobom – po kilka złotych za sztukę – a pieniądze przeznaczał na własne potrzeby. Jak podają policjanci, 29-latek dopuścił się tak wielu przestępstw zaledwie od sierpnia. Kiedy już wchodził do bloku, okradał kilku, a nawet kilkunastu właścicieli naraz. Wpadł na gorącym uczynku. (PAP LIFE)

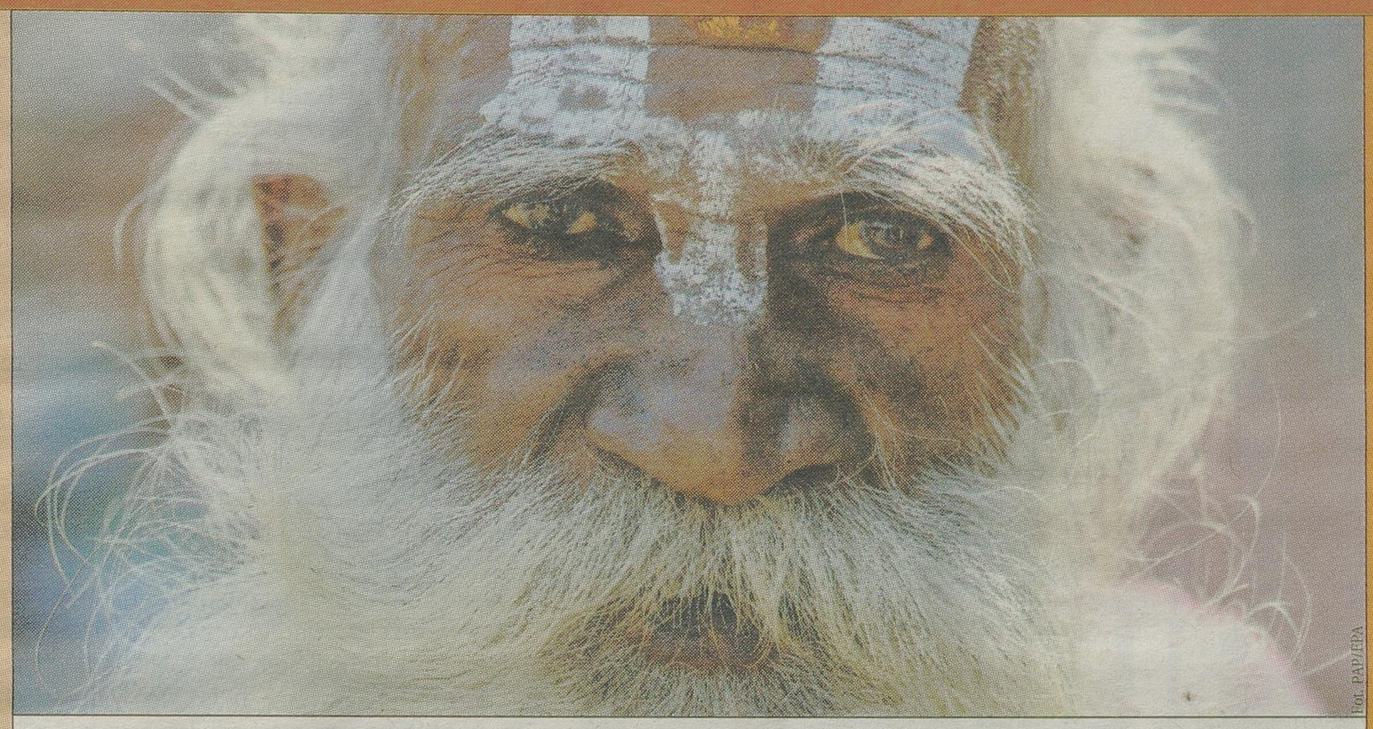

Fot. PAP/EPA

Te targi są w Indiach świętem

Pushkar Fair, zwane także Pushkar ka Mela, są jednymi z największych na świecie targów bydła. Na nich corocznie 50.000 sztuk krów i byków bierze udział w wyścigach, jest przystrajanych, golonych i sprzedawanych. Hindusi przybywający nad jezioro Pushkar specjalnie się malują i uczestniczą w świętej kąpieli. (PAP)

150 tys. dolarów na sekundę

To jest dopiero propozycja! 43-letni Matt Damon, gwiazdor Hollywood, podpisał kontrakt na 20-sekundową reklamę. Otrzyma za to czek w wysokości 3 milionów dolarów, co oznacza, że za sekundę pracy zarobi 150 tys. dolarów!
Będzie to reklama u boku George'a Clooneya. Obaj będą reklamować ekspresy do kawy firmy Nespresso.
– Matt jest jednym z niewielu aktorów w Hollywood, który do tej pory odrzucał niemal wszystkie propozycje reklamowe. Tym razem dostał jednak taką ofertę, że nie mógł odmówić. Poza tym mógł pracować z ludźmi, którym w stu procentach ufa – powiedział jeden ze znajomych gwiazdy.
W najnowszym klipie pt. „Imię rozkoszy" Clooney, który poza Stanami Zjednoczonymi jest od 2006 roku twarzą kawowej marki, zostaje odrzucony przez piękną kobietę. Nieznajoma woli zająć się kawą, aniżeli przystojnym aktorem.
I właśnie w tym momencie pojawia się Damon, który przyciąga wzrok kobiety. (PAP LIFE)

Fotograf od 100 lat

„Foto Studio Kołecki" stuknęło 100 lat! Zdaniem właściciela Krzysztofa Kołeckiego, to najstarszy w Poznaniu, a prawdopodobnie również w Polsce zakład fotograficzny. Firma została założona przez Jana Leona Kołeckiego ok. 1910 roku, ale za datę założenia uznano dokument spisany w formie zezwolenia na działalność podpisany przez carskiego gubernatora.
Zakład fotograficzny został założony w Ostrowie Świętokrzyskim, następnie w 1916 roku został przeniesiony do Sandomierza. Ostatecznie od 1949 roku nieprzerwanie znajduje się na ul. Ratajczaka w Poznaniu. Obecnie w firmie pracuje już czwarte pokolenie rodziny Kołeckich. – Poza mną i moją żoną Urszulą, to moje córki Barbara i Anna. Posiadamy też dwóch pracowników – zaznacza Kołecki. (PAP Life)

Chcesz poprawić pamięć? Ćwicz fizycznie!

Regularny trening poprawia nie tylko sprawność fizyczną, ale też zdolności pamięciowe – wynika z najnowszych badań. Połączenie ćwiczeń fizycznych z intelektualnymi może być najlepszym sposobem na usprawnienie funkcjonowania mózgu. Naukowcy z University of Texas w Dallas (USA) doszli do takich wniosków po przebadaniu grupy 37 osób w średnim i starszym wieku (57-75 lat) prowadzących siedzący tryb życia. Podzielono ich na dwie grupy. Jedna miała trzy razy w tygodniu przez godzinę wykonywać ćwiczenia, jak np. jazda na rowerku stacjonarnym czy bieganie na bieżni.
Po 12 tygodniach u osób ćwiczących naukowcy zaobserwowali wyraźną poprawę spoczynkowego przepływu krwi w części mózgu nazywanej przednią częścią zakrętu obręczy, która bierze udział w różnych procesach poznawczych. Oznacza to wyższą aktywność neuronów i tempa metabolizmu w tym rejonie mózgu – tłumaczą badacze. Odnotowano też poprawę wyników w testach pamięciowych – na tzw. pamięć krótkotrwałą i długotrwałą. Jeszcze wcześniej, bo już po sześciu tygodniach, stwierdzono lepszy przepływ krwi w hipokampie, który odgrywa ważną rolą w procesach zapamiętywania i uczenia się. Hipokamp jest jedną z głównych struktur mózgu, w których zachodzą zmiany u osób z chorobą Alzheimera. (PAP LIFE)

Boban zarobił milion dolarów

Zvonimir Boban w nagrodę dostał milion dolarów. Mowa jednak nie o słynnym przed laty reprezentacyjnym chorwackim piłkarzu, ale... australijskim koniu nazwanym na jego cześć.
Swego konia Zvonimir Boban nazwali mieszkający na antypodach Chorwaci Ivan Jolic i Mirko Cugura. Z dala od swej ojczyzny chcieli uhonorować wybitnego zawodnika, stąd pomysł z niecodziennym imieniem dla rumaka. Ich wierzchowiec w cyklu zawodów „Emirates Stakes" w Melbourne triumfował w pięciu gonitwach z rzędu. W nagrodę organizatorzy wypłacili milion dolarów premii. (PAP LIFE)

Fot. PAP/EPA

Ibra na znaczku

Szwedzki piłkarz Zlatan Ibrahimovic po raz kolejny został doceniony w ojczyźnie w oryginalny sposób. Pod koniec marca do sprzedaży trafią znaczki pocztowe z wizerunkiem napastnika Paris Saint Germain. – To ogromny zaszczyt. Sam dostaję głównie rachunki i rzadko kiedy można na nich zobaczyć piękne znaczki. Może teraz się to zmieni – podkreślił Ibrahimovic w oświadczeniu opublikowanym przez pocztę.
W planie jest wydanie pięciu rodzajów znaczków z napisem „Zlatan".
Słynącego z pięknych goli Ibrahimovica doceniono w Szwecji także przez wprowadzenie do oficjalnego słownika czasownika pochodzącego od jego imienia – „zlatanera" oznacza „dominować". (PAP LIFE)

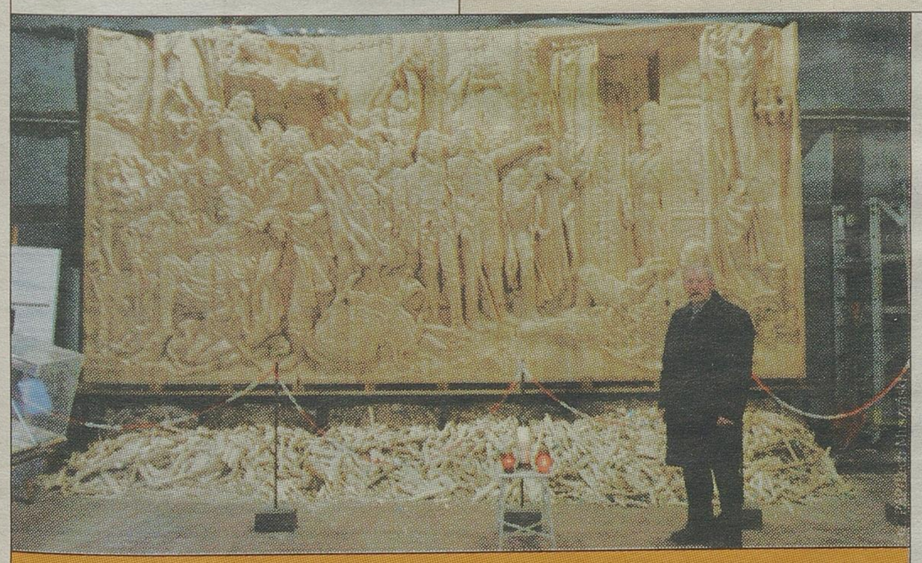

„Upadek" waży 5 ton

Jan Papina przemawia na odsłonięciu swojej płaskorzeźby „Rejtan" w Muzeum Etnograficznym w Ochli koło Zielonej Góry. Dzieło jest drewnianą wersją obrazu Jana Matejki „Rejtan - upadek Polski" o wymiarach 3 na 6 metrów i wadze ok. 5 ton. (PAP)

Abba wróci z Waterloo?

Członkowie legendarnej, szwedzkiej grupy muzycznej Abba, rozwiązanej w 1982 roku, rozważają wspólny występ. Okazją jest 40. rocznica debiutu piosenki „Waterloo", pierwszego wielkiego hitu zespołu.
Agnetha Faltskog, która w 1972 roku z gitarzystą i autorem tekstów Bjoernem Ulvaeusem stworzyła Abbę, powiedziała, że wspólny występ grupy może być jednym z elementów jubileuszu.
– Myślimy czasem o tym, by znowu wspólnie zagrać. Sądzę, że zbliżający się jubileusz byłby dobrą okazją. Ale to jeszcze nie znaczy, że to tego dojdzie – powiedziała 63-letnia Faltskog niemieckiej gazecie „Welt am Sonntag". Artystka przyznała, że im członkowie grupy są starsi, tym trudniej im się spotkać, a forma nie służy publicznym występom. – Jakoś sobie nie wyobrażam, że mielibyśmy wyjść na scenę o kulach – dodała z uśmiechem.
Piosenka „Waterloo" przyniosła Abbie sukces na festiwalu Eurowizji w Brighton w 1974 roku. Od niej rozpoczęła się wielka kariera szwedzkiego zespołu, który łącznie sprzedał ponad 380 milionów płyt. W 2010 roku został włączony do Galerii Sław rock and rolla.
Grupa rozpadła się w 1982 roku, choć nigdy tego oficjalnie nie ogłoszono. Za dokładny moment przyjmuje się rozwód Faltskog i Ulvaeusa. Dwoje innych członków zespołu – Benny Andersson i Anni-Frid Lyngstad – wciąż są małżeństwem. (PAP LIFE)

Rozróba w Warszawie oburzyła Moskwę

Zgliszcza policyjnej budki strażniczej przed Ambasadą Federacji Rosyjskiej w Warszawie

Burdy w pobliżu budynku ambasady rosyjskiej – podpalenie budki policjantów ochraniających placówkę, wrzucenie petard i rac – podczas poniedziałkowego „Marszu Niepodległości" w Warszawie wywołały ostre protesty w Moskwie.

ROSJA/POLSKA Już we wtorek ambasador Rosji w Polsce Aleksander Aleksiejew nazwał zajścia „sytuacją absolutnie nie do przyjęcia". Podkreślił, że liczy na przeprosiny, obiektywne śledztwo i zadośćuczynienie za straty materialne placówki.

– Ambasada była zablokowana, nie była przestrzegana Konwencja Wiedeńska – mówił Aleksiejew. Jak dodał, w ostatnich latach „była tylko jedna napaść na przedstawicielstwo rosyjskie; to miało miejsce w Libii".

Tego samego dnia do rosyjskiego MSZ wezwano ambasadora RP w Rosji Wojciecha Zajączkowskiego. Na jego ręce przekazano stanowczy protest strony rosyjskiej z powodu zajść przed ambasadą w Warszawie. Rosja zażądała też od polskich władz oficjalnych przeprosin i zrekompensowania szkód materialnych.

Przewodniczący Dumy Państwowej, niższej izby rosyjskiego parlamentu, Siergiej Naryszkin wyraził nadzieję, że władze Polski jak najszybciej przeprowadzą dochodzenie w sprawie ataku i ukarzą winnych.

Szef Dumy Państwowej zauważył, że „naród polski przeszedł zbyt ciężkie próby w walce z faszyzmem, by dzisiaj dawać szansę marginalnym elementom".

– Odwiedzając memoriał na terenie obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau widziałem, z jaką troską Polacy odnoszą się do tych dramatycznych stronic naszej wspólnej historii – dodał Naryszkin.

Żyrinowski grzmiał

Jako „pełne bezprawie" określił we wtorek lider nacjonalistycznej Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji (LDPR) Władimir Żyrinowski poniedziałkowe wydarzenia w Warszawie. Żyrinowski mówił o tym w kuluarach Dumy Państwowej.

Przywódca LDPR skrytykował obrońców praw człowieka w Rosji za brak reakcji na burdy przed rosyjską ambasadą w Warszawie.

– Nasi obrońcy praw człowieka milczą. Interesuje ich tylko jedno: (plac) Bołotny, Pussy Riot i (Michaił) Chodorkowski. To wszystko. A jeśli naszych obywateli gdzieś biją lub obrażają, to ich to już nie interesuje – grzmiał.

Zaapelował do parlamentarzystów w państwach zachodnich, by więcej uwagi poświęcali problemom przestrzegania praw ludności rosyjskojęzycznej w Europie Wschodniej.

Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji to jedno z ugrupowań stanowiących zaplecze polityczne Kremla. W ważnych głosowaniach w Dumie Państwowej partia Żyrinowskiego zawsze popiera Kreml. Sam Żyrinowski ma opinię polityka, który często mówi to, czego z różnych powodów powiedzieć nie może lub nie chce Kreml.

Atak na polską ambasadę

Władze Moskwy jeszcze w nocy z poniedziałku na wtorek wzmocniły ochronę ambasady RP. Przed polską misją dyplomatyczną pojawiły się dodatkowe siły policyjne. Teren wokół placówki patrolowali policjanci uzbrojeni w broń automatyczną. Przed gmachem postawiono kilka pojazdów policyjnych.

Mimo zastosowania tych środków, w środę rano na teren polskiej ambasady wrzucone zostały race i świece dymne. Jak podały rosyjskie media, policja zatrzymała czterech młodych ludzi. Agencja ITAR-TASS przekazała, że w partii „Inna Rosja" poinformowano, że to jej aktywiści przeprowadzili akcję pod ambasadą Polski w Moskwie. To oni rozpostarli transparent z napisem „Rosja od Warszawy do Port Artur" i obrzucili teren placówki racami i świecami dymnymi.

Zatrzymane osoby przetransportowano na posterunek policji, rozważane jest pociągnięcie ich do odpowiedzialności administracyjnej – napisał ITAR-TASS.

Jeden z uczestników ataku, Konstantin Makarow powiedział dziennikarzom, że była to symetryczna odpowiedź na poniedziałkowe burdy w Warszawie.

Trzon niezarejestrowanej Innej Rosji stanowią stronnicy zdelegalizowanej Partii Narodowo-Bolszewickiej (PNB), kierowanej przez pisarza i byłego dysydenta Eduarda Limonowa.

Jeden z założycieli tej formacji Siergiej Aksionow poinformował w swoim mikroblogu na Twitterze, że zatrzymanym aktywistom organizacji przedstawiony zostanie zarzut niepodporządkowania się poleceniom funkcjonariusza policji, za co grozi kara grzywny do 1000 rubli (30,5 USD) lub aresztu do 15 dni.

Akcję radykalnej Innej Rosji potępił wiceprzewodniczący komisji spraw zagranicznych Dumy Państwowej, Leonid Kałasznikow.

– Akcja przedstawicieli Innej Rosji przed ambasadą Polski w Moskwie zasługuje tylko na negatywne oceny – podobnie jak wszelkie chuligaństwo i łamanie porządku prawnego – oznajmił Kałasznikow, cytowany przez radio Echo Moskwy.

Z MOSKWY

JERZY MALCZYK (PAP)

Fot. PAP/Leszek Szymański

Nie wszystkich

Papież Franciszek wywołuje entuzjazm wiernych, bo widzą w nim nadzieję na powrót do początków Kościoła – ubogiego, braterskiego, bez silnej hierarchii, prostego – podkreśla się w dyskusjach na łamach włoskiej prasy. To iluzja – twierdzą przeciwnicy tej tezy.

WŁOCHY Przedmiotem szczegółowych analiz i debat publicystów jest rosnąca popularność papieża z Argentyny oraz opublikowane właśnie dane o masowym zjawisku powrotu wiernych do Kościoła – we Włoszech i w innych krajach – a także obecność dziesiątków tysięcy ludzi na każdej papieskiej mszy, audiencji generalnej i modlitwie Anioł Pański.

Włoski socjolog Massimo Introvigne zauważył w swej książce, że osiem miesięcy po konklawe „efekt Franciszka" nie tylko nie słabnie, lecz umacnia się. Jego przejawem jest zaś rosnące w chrześcijanach na całym świecie pragnienie powrotu do życia duchowego. W ocenie watykanistów entuzjazm i zainteresowanie wiernych nie jest już rezultatem początkowego zachwytu, ale coraz silniej trafiającego do ludzi papieskiego orędzia miłosierdzia i gestów, które je wzmacniają.

Do Kościoła zbliżają się ponownie ci, którzy odeszli od niego, ponieważ czuli się zepchnięci na margines i lekceważeni – podkreśla się w analizach. W tym kontekście wskazuje się nadzieje na to, że obecny pontyfikat może przynieść rozwiązanie trudnej, delikatnej kwestii zakazu przystępowania do sakramentu komunii przez osoby rozwiedzione, które zawarły nowe związki. O gotowości dyskusji nad tą sprawą świadczy rozesłana właśnie do episkopatów na całym świecie tzw. ankieta Franciszka, czyli zbiór pytań do biskupów na temat duszpasterstwa rodzin. Mają oni na nie odpowiedzieć w ramach przygotowań do przyszłorocznego, nadzwyczajnego synodu biskupów.

– Świat jest zakochany w papieżu Franciszku – przyznał metropolita Nowego Jorku, kardynał Timothy Dolan. – W ciągu 2000 lat naszej historii mieliśmy mało papieży tak godnych tego wysokiego urzędu – dodał.

Słowa hierarchy cytuje w poniedziałek uważany za dysydenta włoski teolog Vito Mancuso na łamach dziennika „La Repubblica". Wyraża przekonanie, że obecny pontyfikat przynosi wiele korzyści dla działalności Kościoła. To powód do wielkiej radości – podkreśla.

Ale, jak zauważa Mancuso, nie brakuje, jak to ujmuje, katolików „ze znakiem jakości", a więc tych z bardziej konserwatywnych środowisk, którzy są przeciwnego zdania i nie są zachwyceni papieżem Bergoglio.

Fot. PAP/EPA

Papież Franciszek przytula dziecko podczas audiencji dla przedstawicieli UNITALSI – włoskiego katolickiego, opiekuńczego stowarzyszenia dla chorych pielgrzymów

Franciszek zachwyca

W szeregach tych podnoszą się w opinii teologa i komentatora protesty. Zainicjowana została wręcz zdaniem Mancuso „kampania" kół konserwatywnych, które widzą we Franciszku „symbol, który należy atakować":

– To, co światu wydaje się fascynujące, dla katolików tych jest powodem zgorszenia i dochodzi wręcz do tego, że opisują papieża jako przeciętnego populistę – stwierdza Vito Mancuso.

Powodem krytyki kierowanej pod adresem Franciszka jest jego otwarcie na współczesną kulturę, decyzję o tym, by nie nalegać w kwestiach doktrynalnych i nie ingerować w życie jednostek, rozesłanie ankiety do biskupów z pytaniami o postawę wobec związków homoseksualnych i rozwiedzionych, ugodowość i przejawy złagodzenia stanowiska wobec teologii wyzwolenia w Ameryce Południowej. Niezadowolenie katolickich konserwatystów wywołuje też spojrzenie nowego papieża na Kościół, który widzi jako „szpital polowy", gdzie leczy się rany, a także jego krytykę klerykalizmu i „dworskości" Kurii Rzymskiej. Niemile jest widziana jego sympatia dla mediów. Źle oceniany jest również wybór skromnego stylu życia, przede wszystkim rezygnacja z papieskiego apartamentu i letniej rezydencji.

Włoski publicysta katolicki Vittorio Messori, współpracownik literacki Jana Pawła II i kardynała Josepha Ratzingera, skrytykował złudny oraz bezpodstawny według niego mit, że dzięki Franciszkowi możliwy będzie powrót do Kościoła takiego, jaki był u swych początków – ubogiego i bez hierarchii czy nawet „demokratycznego". W komentarzu w „Corriere della Sera" Messori wyraził przekonanie, że takie oczekiwania są „utopijne", a obecna struktura Kościoła jest wynikiem nieuniknionej ewolucji.

W jego opinii wyrażane za pontyfikatu Franciszka tęsknoty za Kościołem egalitarnym, uwolnionym wręcz od Kurii Rzymskiej są sprzeczne z logiką historii. Messori napisał również, że różne ruchy społeczne powstają zwykle dzięki charyzmatycznej osobistości, ale i „szybko rozwiewają się, jeśli po ostudzeniu się początkowego entuzjazmu, nie zgodzą się na to, by przekształcić się w instytucje hierarchiczne".

Vito Mancuso, odnosząc się komentarza, ocenił, że inaczej należy postrzegać działalność papieża Franciszka. Jego zdaniem chodzi o prawo wszystkich do tego, by mieć Kościół „po prostu normalny, któremu można ufać". To Kościół, jak dodał, w którym biskupi nie mają nadzwyczaj luksusowych rezydencji i drogich limuzyn, gdzie skandal pedofilii nie jest tuszowany.

Stawką, uważa włoski teolog-dysydent, jest Kościół „czysty i wiarygodny", któremu wierni będą ufnie powierzać pieniądze na pomoc dla ubogich. Z RZYMU SYLWIA WYSOCKA (PAP)

Fot. PAP/Leszek Szymański

Karabin wraca do Polski

Zakończył się spór Polski z amerykańskim kolekcjonerem broni o rzadki polski karabin sprzed II wojny światowej. Jak informuje „Washington Post" kolekcjoner dostanie za niego 25 tys. dol. wraz z obietnicą, że broń trafi do Muzeum Powstania Warszawskiego.

BROŃ Chodzi o karabin samopowtarzalny wz. 1938 M inż. Maroszka. W latach 1938-1939 wyprodukowano około 150 takich karabinów. Do dzisiaj zachowało się tylko kilka sztuk, w tym jeden właśnie w kolekcji 54-letniego Kristophera Gasiora, mającego polskie korzenie kolekcjonera broni z Wirginii.

Jak informuje lokalne wydanie „Washington Post" w marcu broń zajęli agenci federalni, po tym jak Gasior wystawił karabin w internecie na sprzedaż, licząc, że dostanie za niego 65 tys. dolarów. Agenci działali na wniosek polskich władz, które, jak pisze dziennik, twierdziły, że ta niezwykle cenna broń została najpewniej ukradziona przez jakiegoś żołnierza, który wywiózł ją do USA.

Gasior twierdzi, że karabin kupił od innego kolekcjonera w 1993 roku, a broń została legalnie przywieziona do USA, jako „wojenne trofeum" przez żołnierza walczącego w II wojnie światowej. Polskie władze utrzymywały jednak, że nie można mówić o łupie wojennym, gdyż trofea zabiera się od wrogów, tymczasem USA i Polska były podczas wojny sojusznikami. Ponieważ karabin Maroszka był produkowany wyłącznie dla polskich wojskowych, to zdaniem polskiej strony ciągle pozostaje on własnością Polski.

Sprawa była na tyle skomplikowana, że jak pisze „WP", rząd amerykański poprosił o wyłączenie go ze sporu. Ostatecznie, jak poinformował prawnik Gasiora John Keats, zakończono spór ugodą. Jak powiedział, prócz 25 tys. dolarów rząd polski obiecał Gasiorowi, że karabin trafi do Muzeum Powstania Warszawskiego, ponadto kolekcjoner ma dostać list z podziękowaniem, za „cenny wkład w zachowanie polskiego dziedzictwa i uhonorowanie polskich bohaterów walczących o wolność poprzez uratowanie i ochronę tego wyjątkowego karabinu".

– Jesteśmy bardzo zadowoleni. Gdybyśmy poszli do sądu i wygrali tę sprawę, to wystąpilibyśmy właśnie o to – powiedział prawnik Gasiora.

Sam kolekcjoner wyraził natomiast radość z tego, że spór ma już za sobą.

– Chciałem, by to się już zakończyło – powiedział.

(PAP)

Amerykanin oddał życie ratując życie polskiego żołnierza

fot. Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku

Rodzice Michaela Ollisa odbierają z rąk generała brygady Jarosława Stróżyka Złoty Medal Wojska Polskiego

fot. US Army

Sierżant sztabowy Michael Ollis

Rodzice amerykańskiego żołnierza Michaela H. Ollisa, który zginął w Afganistanie ratując życie polskiego oficera odebrali we wtorek w Nowym Jorku odznaczenia przyznane mu pośmiertnie przez prezydenta Bronisława Komorowskiego i szefa MON Tomasza Siemoniaka.

USA/POLSKA Otwierając uroczystości w polskim konsulacie w Nowym Jorku konsul generalna Ewa Junczyk-Ziomecka złożyła kondolencje rodzinie, przyjaciołom i towarzyszom broni poległego żołnierza. W nawiązaniu do obchodzonego 11 listopada w Polsce święta niepodległości, a w USA Dnia Weteranów podkreśliła, że bez wsparcia militarnego USA Polska nie odzyskałaby niepodległości w roku 1918.

– Dzisiaj natomiast przyszła pora na pośmiertne uhonorowanie żołnierza amerykańskiego, który poświęcił swe życie, aby uratować życie żołnierza polskiego – dodała.

Matka Michaela, Linda Ollis wyznała PAP, że chciałaby, aby wspominano go, jako cudownego syna i wspaniałego żołnierza.

– Kochał to, co zrobił i gotów był umrzeć za swój kraj, co też uczynił. Jesteśmy z niego tak dumni i mamy nadzieję, że wszyscy będą pamiętać, jakim był dobrym człowiekiem – mówiła ze łzami w oczach.

Ojciec Michaela, Robert także nie mógł ukryć emocji. Powiedział w swym wystąpieniu, że od jego syna wszyscy mogliby się uczyć. Poświęcając życie nie zważał na to, jaką narodowość, rasę, czy religię reprezentował porucznik, którego ocalił od śmierci.

28 sierpnia podczas ataku talibów na bazę w Ghazni, gdzie stacjonują polscy żołnierze, 24-letni sierżant sztabowy Ollis zmarł na miejscu osłaniając własnym ciałem ppor. Karola Cierpicę, kiedy samobójczy zamachowiec zdetonował przed nimi ładunek wybuchowy.

Polski oficer przypomniał w konsulacie, że poznał Amerykanina dopiero w czasie ataku talibów tak naprawdę wymieniając z nim tylko spojrzenia.

– W ogromnych emocjach, które ciężko wyrazić podziękowałem rodzicom Michaela za syna. Nie byłem pierwszym, ale chciałem im powiedzieć i powiedziałem, że powinni być dumni, że wychowali tak wspaniałego żołnierza, który w tym ważnym momencie zachował się jak profesjonalista – wyznał ppor. Cierpica.

Ambasador RP w Stanach Zjednoczonych wręczył rodzicom Michaela Gwiazdę Afganistanu przyznaną mu przez prezydenta Komorowskiego. Dyplomata nazwał sierżanta amerykańskim i polskim bohaterem, który oddał życie w imię pokoju, za swój kraj i za nas wszystkich. Dziękował też rodzicom poległego żołnierza w imieniu Polski.

Generał brygady Jarosław Stróżyk, attache wojskowy przy ambasadzie polskiej w Waszyngtonie, wręczył rodzicom żołnierza przyznany mu przez ministra Siemoniaka Złoty Medal Wojska Polskiego za uratowanie życia oficera RP. Podarował im także szablę honorową Wojska Polskiego.

Amerykański generał brygady Kenta Savre potwierdził, że Michael Ollis był wyróżniającym się żołnierzem, a jego bohaterstwo zaś ma wymiar międzynarodowy. Generał przypomniał, że sierżant został odznaczony Srebrną Gwiazdą. Jest to trzecie najwyższe amerykańskie odznaczenie bojowe.

Przybyły do konsulatu członek Izby Reprezentantów USA Michael Grimm z okręgu obejmującego dzielnicę Nowego Jorku Staten Island, gdzie mieszkał żołnierz, nazwał jego czyn bezinteresownym czynem bohaterskim.

– Nie mam wątpliwości, że sierżant Ollis zademonstrował największe męstwo. Kiedy trzeba było zaryzykować życiem i oddać życie nie zawahał się. Jest to tym bardziej znamienne, że nie zrobił to dla bliskiego przyjaciela lub rodaka, ale dla sojusznika, bardzo dzielnego sojusznika, polskiego żołnierza – ocenił w rozmowie z PAP.

Sierżant sztabowy Ollis mieszkał Nowym Jorku. Wstąpił do armii USA w roku 2006. Służył w 10 Dywizji Górskiej w Fort Drum w stanie Nowy Jork. Był już wcześniej w Iraku, a także w Afganistanie, zanim przybył do tego kraju ponownie w styczniu tego roku.

Z NOWEGO JORKU
ANDRZEJ DOBROWOLSKI (PAP)

Błędnik zaczyna falować wraz z wodą

Najtrudniejsze zadanie to podjęcie nocą z wody rozbitka – mówi w rozmowie z PAP kapitan marynarki Marcin Hope, pilot z Brygady Lotnictwa Marynarki Wojennej – jedynej formacji w kraju, która utrzymuje ciągłą gotowość do morskich akcji ratowniczych z powietrza.

Fot. www.bl.mw.mil.pl

Brygada Lotnictwa Marynarki Wojennej dysponuje śmigłowcami ratowniczymi Mi-14 PŁ/R i W-3RM „Anakonda"

LOTNICTWO W skład Brygady wchodzą dwie Bazy Lotnictwa Morskiego ulokowane w Gdyni i Darłowie. W obu na stałe dyżurują śmigłowce MW i obsługujące je załogi, których zadaniem jest jak najszybsze udzielenie pomocy potrzebującym jej osobom znajdującym się na morzu. Każda załoga składa się z pierwszego i drugiego pilota, lekarza oraz ratownika medycznego i technika pokładowego.

Brygada Lotnictwa MW to jedyna w Polsce formacja lotnicza, która prowadzi całodobowe dyżury, dzięki czemu załogi śmigłowców są w stanie nawet w ciągu 10 minut od wezwania wzbić się maszyną w powietrze i rozpocząć akcję ratowniczą na Morzu Bałtyckim. Rocznie obie bazy biorą udział w kilkunastu takich akcjach. W razie potrzeby śmigłowce MW wykonują też loty ratownicze nad lądem, w których transportują organy do przeszczepu. W ciągu ostatnich 20 lat lotnicy morscy uczestniczyli w sumie w 541 lotach ratowniczych udzielając pomocy 283 osobom.

Ostatnia taka akcja miała miejsce nad ranem w piątek 8 listopada. Pomocy potrzebował litewski marynarz towarowo-pasażerskiego statku „Victoria", który znajdował się około 19 mil morskich na północny wschód od Ustki. Mężczyzna doznał urazu głowy i wymagał transportu do szpitala. Załoga śmigłowca MW, który wyleciał z bazy w Darłowie, podjęła rannego na pokład maszyny i pod opieką lekarza przetransportowała do Darłowa, gdzie poszkodowanym zajęła się załoga karetki pogotowia. W tym roku była to 13. akcja ratownicza na morzu z udziałem lotników MW.

PAP: Dokąd latają śmigłowce ratownicze Marynarki Wojennej?

Kpt. mar. Marcin Hope: Baza w Darłowie, w której zresztą pracuję i w której latamy na śmigłowcach Mi-14, zabezpiecza pas morski od Świnoujścia do Łeby. Gdynia, gdzie lata się na W-3 – jest odpowiedzialna za teren na wschód od Łeby. W razie potrzeby obie bazy mogą się też nawzajem wspierać. Działamy także w pasie lądowym do głębokości 100 kilometrów od linii brzegowej. W obu bazach dyżurujemy przez całą dobę w 20-minutowej gotowości bojowej – tyle mamy maksymalnie czasu od momentu przyjęcia zgłoszenia o niebezpieczeństwie na morzu do startu śmigłowca. W razie podwyższenia gotowości czas ten skraca się do 10 minut.

W jakiego akcjach uczestniczycie?

– Udzielamy pomocy wszystkim potrzebującym jej osobom znajdującym się na morzu, bez względu na rodzaj jednostki, banderę czy narodowość. Lecimy, gdy np. zasłabnie rybak na kutrze albo wypadkowi ulegnie pasażer promu pasażerskiego czy innej jednostki pływającej. Bierzemy też udział w „akcjach serce", czyli transporcie organów do przeszczepu.

Czym różni się latanie nad wodą od lotów nad lądem?

– Śmigłowce latające w morze muszą być odpowiednio wyposażone, a ich załoga – wyszkolona. Większość lotów nad wodą odbywa się tylko na podstawie przyrządów i nie mówię tu o lotach w chmurach czy w nocy, bo często – także w ciągu dnia, niebo z wodą zlewają się i nie widać horyzontu. A latanie „na przyrządy" to jest już wyższa szkoła jazdy, szczególnie gdy taka akcja trwa długo. Dodatkowym utrudnieniem są zadania czekające na miejscu akcji, czyli najczęściej podejmowanie ludzi. Najtrudniejsze z zadań w ratownictwie morskim to podjęcie rozbitka z wody nocą. Gdy podejmujemy kogoś ze statku, to ta jednostka jest jakimś punktem odniesienia: mówimy wówczas, że „przyklejamy się" do statku. Natomiast, gdy podejmujemy człowieka z wody, zwłaszcza nocą, nie ma żadnego punktu odniesienia. Oczywiście śmigłowiec ma solidne reflektory, przydatne w nocy, ale gdy powierzchnia wody faluje, to – jest takie określenie, błędnik zaczyna falować razem z wodą.

Czy zdarzyła się Panu kiedyś akcja zakończona niepowodzeniem?

– W ciągu dziesięciu lat pracy zdarzyło mi się raz, że – z przyczyn technicznych, nie mogliśmy podjąć osoby z okrętu. To było w lutym tego roku. Najpierw próbowali koledzy z Gdyni, ale musieli zawrócić, bo doszło do uszkodzenia instalacji przeciwoblodzeniowej. Polecieliśmy my, ale mieliśmy problemy z wyciągarką i też musieliśmy zawrócić. Na szczęście okręt Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa dotarł do jednostki i zabrał poszkodowanego.

Który lot utkwił Panu w pamięci?

– To był chyba 2007 rok. Czerwiec. Przy dosyć silnym sztormie podejmowaliśmy z płynącego ze Szwecji do Polski promu 5-letniego chłopca, który przewrócił się czy spadł skądś i miał uraz głowy. Akcja trudna, bo prom przy bardzo silnym wietrze i falach nie mógł ustawić się w dobrej dla nas pozycji. Trzeba było przyjąć pozycję najlepszą z możliwych, a ta wypadała tuż za kominami promu, który dosyć szybko płynął, więc można sobie tylko wyobrazić ile spalin i rozgrzanego powietrza było wokół i wdzierało się nam do kabiny utrudniając sterowanie. Problemem okazała się też uprzęż – mamy tylko takie przystosowane rozmiarami do osób dorosłych: ratownik, który opuścił się na linie po chłopca, jakoś sobie na szczęście z tym poradził. Gdy już dziecko było na pokładzie, podjęliśmy jego dziadka jako opiekuna i polecieliśmy do szpitala. Dopiero po powrocie do bazy dowiedzieliśmy się, że przed nami akcji – ze względu na pogodę – odmówiły szwedzkie służby ratunkowe.

W trakcie tej akcji prom płynął? Nie mógł się zatrzymać?

– To byłoby dla nas niekorzystne. Wiem, że to dziwnie brzmi, ale trudniej się wisi nieruchomo w jednym miejscu niż „wisi w ruchu". Gdy maszyna wisi nie przemieszczając się, maksymalnie obciążony jest zespół napędowy, śmigłowiec jest mniej sterowny. Z kolei gdy poruszany się z prędkością 20-30 km/godz., sprawność wirnika rośnie i śmigłowiec jest stabilniejszy, ma większy zapas mocy.

W ilu akcjach brał Pan udział?

– Dwudziestu, może trzydziestu.

A jak dużo czasu spędził Pan na czekaniu na wezwanie?

– Średnio w roku mam około 80 trwających dobę dyżurów, a pracuję już 10 lat. Wychodzi więc dwie, trzy akcje w roku.

ROZMAWIAŁA ANNA KISICKA (PAP)

Tajfun śm

Był najpotężniejszy z powstałych w tym roku na świecie. Prędkość wiatru popychającego masy wody ku lądowi wynosiła średnio 310 km/godz., a w porywach sięgała do 380 km/godz. Tajfun Haiyan niósł ze sobą śmierć i potworne zniszczenia.

FILIPINY Uderzył w miniony piątek. Na dotkniętych żywiołem terenach ocaleni stracili praktycznie wszystko. Najwięcej osób zginęło na skutek przejścia ogromnych mas wody morskiej, które za sprawą porywistych wiatrów spadły na ląd. Niszczycielska fala, przez świadków porównywana do tsunami, równała z ziemią całe domy.

Pierwsze informacje ze zrujnowanych Filipin były przerażające. Śmierć poniosło ok. 10 tys. ludzi, blisko 500 tys. musiało opuścić swoje domy, a ucierpiało ponad 4,5 mln Filipińczyków.

We wtorek prezydent tego kraju Benigno Aquino w wywiadzie dla telewizji CNN powiedział: – Liczba (ofiar), którą w tej chwili dysponuję, to ok. 2 tys., ale może jeszcze wzrosnąć. Myślę, że 10 tys. to za dużo. Na tę konkretną ocenę rzutował dramat emocjonalny.

Tymczasem UNICEF zaalarmowała: poszkodowanych zostało aż 4 miliony dzieci. Organizacja uruchomiła akcję pomocy i zaapelowała o pilne wsparcie.

Tuż po przejściu tajfunu pomoc Filipinom obiecał niemal cały świat. Stany Zjednoczone zadeklarowały 20 mln dolarów, Wielka Brytania – 16 mln, Japonia – 10 mln, Zjednoczone Emiraty Arabskie – 10 mln, Australia – ok. 9 mln, Korea Południowa – 5 mln, Watykan – 4 mln, Unia Europejska – ok. 11 mln. Chiny obiecały 100 tys. dolarów, a tamtejszy Czerwony Krzyż – drugie tyle.

(PAP)

FOT. PAP/EPA

nierci

Partia stawia na rynek

Na trzecim plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin (KC KPCh) jej przywódcy wytyczyli plany reform, głównie gospodarczych, na następne 10 lat. Zapowiedziano m.in. oddanie rynkowi „decydującej roli".

Fot. PAP/EPA

Sprzedawca pokazuje pamiątki z wizerunkiem prezydenta Chin Xi Jinping (z lewej) i przywódcy sprzed lat Mao Zedongiem (z prawej) oferowane na placu Tiananmen w Pekinie

GOSPODARKA Zgodnie z prognozami ekspertów na plenum dyskutowano głównie nad metodami usprawnienia chińskiego modelu gospodarczego, nazywanego oficjalnie „socjalizmem o chińskiej specyfice", a szczególnie o roli rynku i państwa w sterowaniu gospodarką kraju. W komunikacie wydanym po zakończeniu plenum partia zapowiedziała zezwolenie siłom rynkowym na granie „decydującej roli" w alokacji zasobów. Rezultaty reformy mają zostać osiągnięte do roku 2020.

Dotychczas – zauważyła państwowa agencja prasowa Xinhua – rola rynku w chińskiej gospodarce określana była oficjalnie jako „elementarna".

Chińscy przywódcy poszukują sposobów zmiany modelu gospodarczego. Od ponad 30 lat jest on oparty na eksporcie i produkcji, ale ostatnio gospodarka wyraźnie zwolniła. Zdaniem zwolenników reform władze powinny dopuścić prywatne przedsiębiorstwa do wielu sektorów gospodarczych kontrolowanych przez państwo. Jednak wszelkie kroki zmierzające do odebrania państwowym firmom rozległych przywilejów spotkają się prawdopodobnie z silnym oporem ze strony wpływowych grup interesów.

Plenum KC zdecydowało również o powołaniu komitetu bezpieczeństwa państwowego, którego zadaniem będzie „doskonalenie metod przeciwdziałania konfliktom społecznym i łagodzenia tych konfliktów" oraz „zapewnienie bezpieczeństwa publicznego" – podano w komunikacie.

By zagwarantować efektywne wprowadzanie zmian, utworzono specjalny zespół odpowiedzialny za „wszechstronne pogłębianie reform". Ten zespół i komitet bezpieczeństwa państwowego będą kluczowymi mechanizmami w zapowiadanej przez polityków transformacji kraju.

Mimo wcześniejszych deklaracji Pekinu, w komunikatach po plenum nie wspomniano o żadnych reformach politycznych. Zdaniem większości specjalistów jest jeszcze za wcześnie, by rządzący partią od listopada ub.r. Xi Jinping mógł podjąć jakiekolwiek poważne reformy systemu politycznego.

Bezpośrednio po zamknięciu spotkania nie podano również informacji na temat możliwej reformy systemu własności ziemi. Obserwatorzy spodziewali się zmian w tym zakresie. Obecnie cała ziemia w Chinach jest własnością państwa. Przekazanie kontroli nad nią w ręce rolników mogłoby poprawić sytuację chińskiej wsi, ale z drugiej strony wstrząsnęłoby rynkiem nieruchomości i nadszarpnęłoby interesy lokalnych rządów, które zarabiają na dzierżawie ziemi. Z tych powodów część analityków sądzi, że na reformy trzeba będzie jeszcze poczekać.

Według nieoficjalnych informacji uzyskanych przez chiński magazyn „Caixin", podczas spotkania przy drzwiach zamkniętych członkowie KC opracowali plan rozluźnienia zasad państwowego systemu planowania rodziny, zwanego potocznie polityką jednego dziecka. Szczegóły reformy mają zostać oficjalnie ogłoszone wkrótce – podał magazyn na swojej stronie internetowej, powołując się na anonimowe źródło zorientowane w sprawie.

Nowe przepisy mają zezwolić rodzinom, w których przynajmniej jedno z małżonków jest jedynakiem, na posiadanie dwójki dzieci. Obecnie prawo to przysługuje małżeństwom, w których zarówno mąż, jak i żona nie mają rodzeństwa. Według informatora złagodzenie polityki jednego dziecka i inne kwestie dotyczące kontroli populacji były jednym z głównych problemów podjętych na plenum.

Jeżeli nowe przepisy rzeczywiście zostaną wprowadzone, będzie to największa zmiana w polityce jednego dziecka od czasu jej ustanowienia przed ponad 30 laty. Mimo to część mediów już oceniła ten krok jako zbyt mały i wykonany zbyt późno, by mógł zapobiec problemom społecznym, do jakich prowadzi polityka jednego dziecka. Według ekspertów za 10 lat liczba Chińczyków zacznie spadać, a wówczas kontrola urodzeń w ogóle nie będzie potrzebna. Demografowie już od dawna zalecają władzom zezwolenie wszystkim rodzinom na posiadanie dwójki dzieci – napisał hongkoński dziennik „South China Morning Post".

Z KANTONU ANDRZEJ BOROWIAK (PAP)

Szaleństwo zakupów w dzień podwójnej jedenastki

Zniżki i promocje z okazji święta singli sprawiły, że Chińczycy wydali w tym dniu na dwóch największych internetowych platformach handlowych Tmall i Taobao ponad 35 mld juanów (17,8 mld zł), bijąc zeszłoroczny rekord wynoszący 19,1 mld juanów (10 mld zł).

INTERNET 11 listopada, nazywany w Chinach dniem „podwójnej jedenastki" ze względu na cztery jedynki w zapisie, stał się nieoficjalnym świętem kawalerów i panien. W 2009 roku należąca do grupy Alibaba internetowa platforma handlowa Tmall zaczęła promować ten dzień jako największe wydarzenie handlowe roku, a konkurencja wkrótce podążyła jej śladem. Obecnie święto singli jest już nie tylko okazją do celebrowania wolności lub poszukiwania partnera, lecz przede wszystkim okazją do robienia zakupów w internecie.

Jak co roku, o północy z 10 na 11 listopada sklepy internetowe na Tmall oraz na Taobao – drugiej platformie grupy Alibaba – zaczęły obniżać ceny wybranych produktów o 50 proc. i więcej. Już w ciągu niecałej minuty na tych dwóch portalach zarejestrowano 340 tys. transakcji, w których internauci kupili produkty o wartości 100 mln juanów (ponad 51 mln zł). W ciągu pierwszej godziny obroty przekroczyły 6,7 mld juanów (3,4 mld zł). Gdy zegar wybił godzinę 13, Tmall i Taobao sprzedały już tyle, ile w ciągu całego dnia singli w ubiegłym roku.

Zanim tegoroczny szał zakupów się rozpoczął, założyciel i prezes grupy Alibaba Jack Ma powiedział mediom, że spodziewa się, iż obroty w należących do jego firmy portalach przekroczą w święto singli 30 mld juanów. O godzinie 21.20 sprzed siedziby Alibaby w Hangzhou w prowincji Zhejiang odpalono fajerwerki na znak, że jego słowa się ziściły.

Święto singli to ciężki okres dla kurierów, którzy dostarczają kupowane w internecie produkty do konsumentów. Według chińskiej poczty tydzień po święcie jest najgorętszym okresem w roku. Od poniedziałku do soboty kurierzy muszą dostarczyć łącznie 323 mln przesyłek. „Oznacza to nawet 70 mln paczek każdego dnia w tym okresie, podczas gdy normalnie branża szybkich przesyłek jest w stanie uporać się z połową tej liczby" – podała poczta.

Według Elsie Chang, specjalistki z firmy konsultingowej McKinsey and Company, Chiny wyprzedzą niedługo USA i staną się największym rynkiem e-commerce na świecie.

– Duże obroty sprzedaży online wskazują na wysoką dynamikę wzrostu branży e-commerce w Chinach, chociaż ogólnie sektor sprzedaży detalicznej w Chinach w tym roku zwolnił – powiedziała Chang.

Szaleństwo zakupów w internecie podoba się chińskiemu rządowi, który poszukuje sposobów stymulacji konsumpcji wewnętrznej i uniezależnienia gospodarki od eksportu. W ubiegłym miesiącu na spotkaniu z prywatnymi przedsiębiorcami premier Li Keqiang powiedział Jackowi Ma, że przeglądał oferty na Taobao, oraz pochwalił pracowitość młodych właścicieli sklepów internetowych – poinformowały lokalne media.

Podziw premiera wzbudziły nie tylko statystyki sprzedaży. – Dziewięć milionów sklepów internetowych (na Taobao) może ponadto oznaczać dodatkowe 10 milionów miejsc pracy. Jeśli weźmiemy pod uwagę również kurierów i sektor logistyczny, tworzy to jeszcze więcej miejsc pracy – powiedział Li, cytowany przez agencję Xinhua.

Z KANTONU ANDRZEJ BOROWIAK (PAP)

Honduras i Salwador kłócą się o Królika

Konflikt o Wyspę Królika w zatoce Fonseca między Hondurasem a Salwadorem rozgorzał na nowo. W obu krajach niebawem odbędą się wybory, a politycy w kampanii uderzają w narodowe tony i podgrzewają atmosferę.

AMERYKA ŁACIŃSKA Wyspa Królika to niewielki skrawek lądu o powierzchni mniejszej niż kilometr kwadratowy położony na wodach Oceanu Spokojnego w zatoce Fonseca. O kilka innych wysp przez wiele lat toczył się spór między Nikaraguą, Hondurasem i Salwadorem. W 1992 roku Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze podzielił wody zatoki, rozdzielił wyspy i ustalił granice lądowe. W werdykcie nie wspomniał jednak nic o Króliku i na tej podstawie Salwador wysuwa roszczenia względem Hondurasu.

Rząd Hondurasu twierdzi, że wyspa od zawsze znajdowała się pod jego kontrolą. Od lat 80. stacjonuje tam oddział honduraskiej armii i obie strony respektowały status quo. Dopiero wywieszenie przez niego honduraskiej flagi latem tego roku dało pretekst rządowi Salwadoru do ponownego zakwestionowania przynależności wyspy.

W listopadzie w obu krajach odbywają się wybory. Im bliżej głosowania tym bardziej politycy używają sporu na potrzeby kampanii. Do tego w ubiegłym tygodniu rząd Salwadoru ogłosił, że zakupi od Chile 10 myśliwców Cessna A-37. Ten krok spotkał się z natychmiastową reakcją Hondurasu. Tegucigalpa potraktowała go jako „chęć Salwadoru ustanowienia zbrojnego pokoju" i „hipotetyczny scenariusz wojenny".

Prezydent Hondurasu Porfirio Lobo zwołał posiedzenie Rady Bezpieczeństwa i Obrony, aby przeanalizować „zbrojeniowe ruchy" sąsiada. Dokładnie rok temu Lobo zadeklarował, iż tak w Hondurasie, jak i w Salwadorze istnieją siły, którym zależy na „wywołaniu zbrojnego konfliktu".

– Odczytaliśmy to jako otwartą groźbę wdrożenia werdyktu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze – powiedziała w publicznym radiu HRN szefowa honduraskiego MSZ Mireya Aguero, dodając, że kupno myśliwców może storpedować proces delimitacji tej strefy. Stwierdziła, że rząd Hondurasu „wierny swojej pacyfistycznej tradycji" z zaniepokojeniem obserwuje działania sąsiada, które zagrażają planom utworzenia wspólnej administracji strefy zatoki Fonseca.

Honduras przygotowuje teraz dyplomatyczną ofensywę w Radzie Bezpieczeństwa ONZ i Organizacji Państw Amerykańskich, podkreślając jednocześnie, że między nim a Salwadorem nie ma konfliktu.

W rejonie nadgranicznym zupełnie nie czuć narastającego napięcia. Ludzie, w większości ubodzy rdzenni mieszkańcy Lenca, żyją pomiędzy dwoma krajami. Oglądają telewizję i słuchają radia z Salwadoru, bo tylko one do nich docierają. Na targach obok honduraskiej lempiry można płacić dolarami (waluta obowiązująca w Salwadorze). Zdarza się, iż rodzice posyłają dzieci po naukę do Salwadoru, bo jak twierdzą, w Hondurasie do tej pory brakuje szkół a i poziom kształcenia u sąsiada jest lepszy.

W górskiej wsi Nahuaterigue i jej okolicach, gdzie mieściły się matecznik salwadorskiej i honduraskiej guerilli walczącej z rządem Salwadoru w latach 80., ludność do dziś ma podwójne obywatelstwo. Zatarły się już ślady walk. Co więcej, zdarzają się osoby kandydujące na funkcje publiczne w obu krajach.

84-letni Don Santos powiedział, że choć już tyle lat mieszka w Hondurasie, to nadal czuje się Salwadorczykiem. Przez połowę życia uciekał przed wojną. W Salwadorze żyło mu się lepiej, ale tam było za ciasno, zbyt wielu ludzi.

Don Carlos wspominał z kolei rok 1969, gdy jako 18-letni chłopak został posłany z karabinem w bój w górzystą krainę. Jak przyznał, dopiero później dotarło do niego, że walczył o polityczne interesy ówczesnych władców. Kilkudniowy konflikt zbrojny między Hondurasem a Salwadorem przeszedł do historii pod nazwą wojny futbolowej, terminu ukutego przez korespondenta PAP w Ameryce Łacińskiej Ryszarda Kapuścińskiego.

Sytuacja między sąsiadami była wówczas napięta głównie z powodu niekontrolowanego osadnictwa obywateli Salwadoru w Hondurasie. Iskrą, która doprowadziła do wybuchu wojny, stało się emocjonujące starcie narodowych drużyn piłki nożnej w eliminacjach do mistrzostw świata. Traktat pokojowy zawarto dopiero w 1980 r.

Dzisiaj, gdy Honduras zmaga się z ogromnymi problemami społecznymi: biedą, bezrobociem, czy ogromną przestępczością (w krótkim czasie wyprzedził Salwador w rankingu liczby zabójstw na 100 tys. mieszkańców i w tej dziedzinie stał się światowym liderem) jego obywatele z zazdrością spoglądają na sąsiada. To oni emigrują do Salwadoru w poszukiwaniu lepszych życiowych perspektyw. Przenoszą się do kraju o powierzchni 21 tys. km kw. zamieszkiwanego przez ponad 6 mln ludzi.

Oba narody zachowały w pamięci tragiczne wydarzenia sprzed lat i mają nadzieję, że historia się nie powtórzy. Władze podkreślają, że zależy im na pokojowym rozwiązaniu sporu. I chyba wszyscy zadają sobie pytanie, czy Królik warty jest wyścigu zbrojeń i ewentualnie ludzkiego życia.

Z HONDURASU ŁUKASZ FIRMANTY (PAP)

Wyspa Królika, Isla Conejo, położona jest w Zatoce Fonseca niewiele metrów od wybrzeża Hondurasu. W czasie odpływu można do niej z lądu dojść.

Polscy politycy chcieli oddać miasto

Fot. Gryffindor/pl.wikipedia.org

W 1922 r. przystąpiono do budowy Cmentarza Obrońców Lwowa, który został z premedytacją zniszczony w 1971 r. przez władze sowieckie. Od 1989 r. był porządkowany i odbudowywany. Uroczyste otwarcie cmentarza nastąpiło w 2005 r.

W listopadzie 1918 roku polscy politycy, nie wierząc w powodzenie obrony Lwowa, gotowi byli do daleko idących ustępstw wobec strony ukraińskiej. Zapobiegli temu wojskowi – wynika z dokumentów Centralnego Archiwum Wojskowego, udostępnionych PAP.

OBRONA LWOWA Walkę o opanowanie miasta Ukraińcy podjęli 1 listopada 1918 r. Przeciwstawiły się im polskie organizacje wojskowe, pod wspólną komendą, którą tego dnia objął kpt. Czesław Mączyński. Do obrony spontanicznie przyłączyli się polscy mieszkańcy Lwowa.

Jednak nie wszyscy byli przekonani o szansach obronienia Lwowa. Mówi o tym relacja Ludwika de Laveaux, komendanta lwowskiej POW, późniejszego generała WP, znajdująca się w Centralnym Archiwum Wojskowym.

Gdy walki zaczęły się przedłużać, pogorszyły się nastroje, zapanowało uczucie niepewności. Słabły wiara w celowość obrony i nadzieja na pomoc z zewnątrz. Panowało przekonanie nie tylko o przewadze liczebnej sił ukraińskich, ale także o ich lepszym wyekwipowaniu i wyszkoleniu.

Polski Komitet Narodowy we Lwowie (jego członkami byli m.in. Edward Dubanowicz i Tadeusz Cieński), w którym dominowali przedstawiciele endecji, powziął więc myśl o rozpoczęciu rokowań z Ukraińcami. Zgadzało się na nie polskie dowództwo – Komenda Naczelna, ale podejście polityków i wojskowych zasadniczo się różniło.

„Trzeba jednak przyznać, że pomiędzy tężyzną moralną Komendy a prądami nurtującymi wewnątrz Komitetu istniała cała przepaść i podczas gdy ze strony czynników politycznych rokowania z Ukraińcami traktowane były jako droga do osiągnięcia co najmniej długotrwałego rozejmu, to ze strony decydujących czynników wojskowych uznano je za cel sam w sobie. Komenda Naczelna traktowała bowiem rokowania jako łudzenie Ukraińców, przewlekanie ich nadziei i uzyskiwanie rozejmów celem przedłużenia obrony" – relacjonował Ludwik de Laveaux, uczestnik rokowań z ramienia Komendy Naczelnej.

Spotykając się z członkami Polskiego Komitetu Narodowego de Laveaux odniósł wrażenie, że są to w większości „ludzie niezbyt wierzący w powodzenie obrony". W oryginale relacji te słowa zastąpiły skreślone słowo – „tchórzliwi" – z pewnością oddające uczucia de Laveaux w tamtych dramatycznych chwilach.

Rokowania trwały przez cały czas listopadowych walk we Lwowie i prowadzono je niemal każdego dnia.

Ukraińcy gotowi byli iść na daleko idące ustępstwa, pod warunkiem jednak, że Polacy uznają państwowość ukraińską. Było to bardzo istotne, także dlatego, że w Paryżu toczyła się właśnie konferencja pokojowa. I fakt uznania suwerenności ukraińskiej nad Lwowem miałby bardzo ważne konsekwencje polityczne.

„Chwilami Ukraińcy nie byli dalecy od osiągnięcia swego celu. W Polskim Komitecie Narodowym pracowano bowiem poważnie nad projektem układu na zasadzie condominium polsko-ukraińskiego (…) W połowie listopada, w okresie najcięższej naszej sytuacji bojowej, doszło prawie do ostatecznego sformułowania projektu ugody" – stwierdzał de Laveaux.

Dramatyczny moment nastąpił w dniach 15-16 listopada. De Laveaux poczuł się zmuszony do zerwania rozmów, ściągając na siebie gniew polityków z Polskiego Komitetu Narodowego.

Sytuacja zmieniała się zresztą na korzyść strony polskiej, bowiem do Lwowa zdążała już odsiecz ppłk Michała Tokarzewskiego.

Tymczasem 19 listopada do Lwowa przybył porucznik Henri Villaim, który wywierał presję na to, by rozmowy polsko-ukraińskie zmierzały w kierunku wypracowania formuły wspólnego zarządzania Lwowem i Galicją Wschodnią.

„Występując od razu z wielkim tupetem jako przedstawiciel Ententy, zjawił się w naszej komendzie, pojechał do metropolity Szeptyckiego, potem do Komendy Ukraińskiej (….) Rządził się jak u siebie zapowiadając, że załatwi całą sprawę zlikwidowania całego konfliktu polsko-ukraińskiego i żądał trwałego zawieszenia broni".

Jego działania nie miały już jednak żadnego znaczenia. 20 listopada odsiecz dotarła do Lwowa i polsko-ukraińskie rokowania zostały przerwane. Dzień później nastąpił wspólny atak obrońców Lwowa i przybyłych z odsieczą żołnierzy. 22 listopada całe miasto znalazło się w rękach polskich.

Listopadowe walki o Lwów trwały trzy tygodnie, od 1 do 22 listopada 1918 roku. Obroną miasta dowodził kpt. Czesław Mączyński. W walkach wzięło udział ok. 6 tys. Polaków, ponad 400 poległo lub zmarło w wyniku odniesionych ran.

Wśród obrońców szczególnie wielu było uczniów i studentów. Obrona miasta stworzyła legendę „Orląt Lwowskich". Ich symbolem stał się czternastoletni poległy podczas walk Jurek Bitschan.

W 1920 r. Lwów został odznaczony orderem Virtuti Militari. Uroczystej dekoracji herbu miasta dokonał Józef Piłsudski. TOMASZ STAŃCZYK (PAP)

Stój! Tragedie przy żelaznej kurtynie – utajnione akta

W czasach zimnej wojny na granicy Austrii z ówczesną Czechosłowacją zginęło blisko 800 ludzi – poinformowała agencja DPA, powołując się na ustalenia Instytutu Badania Skutków Wojen im. Ludwiga Boltzmanna w Wiedniu.

CZECHOSŁOWACJA Z badania niedostępnych wcześniej dokumentów czechosłowackiej tajnej policji wynika, że 129 uciekinierów zginęło przy próbach sforsowania tej granicy, a 648 pełniących tam służbę żołnierzy poniosło śmierć wskutek wejścia na miny lub popełniło samobójstwo – powiedział dyrektor instytutu Stefan Karner. Według niego „granica ta była bardziej krwawa niż wewnątrzniemiecka".

Liczącą 453 kilometry długości granicę patrolowało do 8 tys. czechosłowackich żołnierzy.

W przeglądanych przez Karnera i jego współpracowników dokumentach występowały przypadki zagryzienia uciekinierów przez psy, wykrwawienia się na śmierć na zaporach z drutu kolczastego i wzajemnego strzelania do siebie wyczerpanych psychicznie żołnierzy.

Pas ochronny wzdłuż granicy rozciągał się na odległość do 12 kilometrów, „co oznacza, że strażujący żołnierze obserwowali niejednokrotnie swe ofiary przez lornetkę godzinami lub nawet przez cały dzień" – zaznaczył Karner. Dodał, iż na psychice wielu z nich nie mogło to nie pozostawić śladów, ale „badanie motywów i przyczyn zgonów wśród żołnierzy zostało dopiero zapoczątkowane".

Pod względem technicznym granica ta była porównywalna z granicą NRD z Niemcami Zachodnimi – podobnie jak tam dostęp do niej blokowały pola minowe, światło sprzężonych reflektorów i potrójny rząd zapór z drutu kolczastego, przy czym przez rząd środkowy płynął prąd o wysokim napięciu.

Podsumowaniem dotychczasowych badań Karnera i jego współpracowników jest wydana właśnie w Austrii książka „Stój! Tragedie przy żelaznej kurtynie – utajnione akta". (PAP)

Imieniny Marcina na słodko

Podczas gdy w całym kraju w poniedziałek obchodzono Święto Niepodległości, Poznań celebrował i patriotyczną rocznicę, i imieniny głównej ulicy miasta.

ŚWIĘTO ULICY Rogale świetomarcińskie – bo taka jest ich prawidłowa nazwa, powoli, ale systematycznie robią karierę również poza Poznaniem. W wielu miejscach kraju przed 11 listopada można nabyć sprowadzane z Wielkopolski pyszności składające się z ciasta półfrancuskiego i nadzienia z białego maku, wanilii, mielonych daktyli, cukru, śmietany, rodzynek, masła i skórki pomarańczowej.

Rocznie w Poznaniu i podpoznańskich cukierniach powstaje około 500 ton rogali. 11 listopada poznaniacy i turyści zjadają, według szacunków, około 250 ton tych wypieków. W trakcie festynu z okazji imienin ulicy Święty Marcin każdego roku odbywa się kiermasz z rogalami pochodzącymi z najlepszych cukierni.

Rogale posiadają Certyfikat Produktu Regionalnego Unii Europejskiej, dlatego mogą być wypiekane tylko w Poznaniu i okolicach. Muszą być wytwarzane z odpowiednich produktów, ponadto, żeby rogal mógł się nazywać: świętomarciński musi mieć też odpowiednią wagę.

Jak twierdzą eksperci, rogal rogalowi nierówny, dlatego warto zwracać uwagę nie tylko na jego wytwórcę, ale także na cenę. Cena kilograma rogali powinna wynosić ok. 36-38 zł. Jeśli rogal jest dużo tańszy – pewnie został zrobiony z mniej wartościowych składników.

Cukiernik Zbigniew Piskorski powiedział PAP Life, że znalezienie perfekcyjnego rogala wbrew pozorom nie jest prostą sprawą.

– Trudno jest oszacować przed zakupem rogala jego jakość na podstawie samego wyglądu. Dlatego zdecydowanie lepszym wyjściem jest smakowanie rogali od kilku wytwórców, lub zaufanie innym, bardziej doświadczonym smakoszom – powiedział.

W tym roku po raz pierwszy smakołyki pojawiły się na rynku w bardziej poręcznej, pomniejszonej formie. Do niedawna rogale z Poznania mogły mieć nie więcej niż ćwierć kilograma i nie mniej niż 200 gramów. Teraz, decyzją UE, oficjalnie akceptowane są nawet takie 150-gramowe.

O możliwość wypiekania rogali mniejszego kalibru starali się sami wytwórcy na prośbę klientów. Bo zjeść ćwierćkilogramowego rogala to nie taka prosta sprawa. Oczywiście mniejszy rogal świętomarciński jest równie pełnowartościowy, równie pyszny i słodki.

– To była bardzo dobra decyzja. Klienci chętnie wybierają mniejsze rogale, bo kupując je na sztuki płacą mniej – powiedział Piskorski.

Tradycja wypieków rogali w Poznaniu pochodzi z końca XIX wieku. Gdy zbliżał się dzień św. Marcina, ówczesny proboszcz poznańskiej parafii pod jego wezwaniem zaapelował do wiernych, by wzorem patrona zrobili coś dla biednych. Obecny na mszy cukiernik przygotował na odpust specjalne rogale w kształcie podkowy. Bogatsi poznaniacy kupowali rogale, a biedni otrzymywali go za darmo.

Powstaniu rogala towarzyszy legenda: ponoć wyśnił go jeden z poznańskich piekarzy. Ujrzał on we śnie świętego Marcina jadącego na koniu i podniósł zgubioną przez jego konia podkowę. Po obudzeniu postanowił, że będzie piekł ciasto właśnie w kształcie podkowy. (PAP LIFE)

Fot. PAP/Adam Ciereszko

Z okazji imienin głównej ulicy stolicy Wielkopolski – Święty Marcin poznaniacy co roku jedzą setki ton rogali

Niepowtarzalny smak, bogactwo w składniki i... wysoka cena

Amerykanie mają swojego indyka na Dzień Dziękczynienia, o swojej własnej smakowitej tradycji spożywania gęsi w narodowe Święto Niepodległości przypominają sobie Polacy.

GĘSINA O tradycji spożywania gęsiny w Polsce, mówi stare przysłowie „Na świętego Marcina dobra gęsina". Dziś gęsina na nowo zagościła na polskich stołach. Mięso to, było i jest niezwykle popularne w całej Europie.

Już w XIX wieku Warszawska Giełda Towarowa sprzedawała rocznie ok. 3,5 miliona gęsi. Od tamtej pory renoma polskich gęsi nie ma sobie równych. Dawniej żaden z warszawiaków nie wyobrażał sobie listopada bez gęsiny. W miesiącu tym, począwszy od dnia św. Marcina (11.11), w samej tylko Warszawie, liczącej 350 tysięcy mieszkańców, zjadano ok. 20 tysięcy gęsi.

Dzisiaj gęsina przeżywa prawdziwy renesans. Coraz częściej sięgamy po nią ze względu na niepowtarzalny smak i bogactwo w składniki odżywcze.

Gęsina odznacza się wysoką zawartością witamin z grupy B, minerałów takich jak fosfor czy wapń oraz kwasów omega 3 i omega 6, które wpływają m.in. na obniżenie poziomu tzw. „złego" cholesterolu. Mięso młodych polskich gęsi owsianych jest dobrym źródłem pełnowartościowego białka (ponad 23 proc.) i tłuszczu, który jest określany mianem najzdrowszego tłuszczu zwierzęcego. Dlatego też szefowie kuchni i znawcy staropolskich smaków zachęcają do sięgania po ten przysmak nie tylko od święta. Niestety, to, co odstrasza potencjalnych amatorów gęsiny, to jej cena.

Jak zauważa Jacek Szklarek, pomysłodawca akcji „Gęsina na świętego Marcina" i prezes Słów Food Polska, gęsina w Polsce wciąż traktowana jest jako produkt delikatesowy, a przede wszystkim markowy, głównie ze względu na cenę – za kilogram gęsiny jej miłośnikom przychodzi zapłacić nawet 40 zł.

Slowfoodowa akcja „Gęsina na św. Marcina" opiera się na współpracy z najlepszymi restauratorami. W każdej z wybranych przez Slow Food restauracji serwowane było specjalnie opracowane menu przygotowane na bazie gęsiny

– Cieszymy się z wyróżnienia jakim jest udział w akcji „Gęsina na świętego Marcina", ponieważ doceniamy niezwykłe walory smakowe gęsiny. Gęś owsiana, będąca podstawą naszego nowego menu, słynie z delikatnego mięsa. Niewątpliwie duży wpływ na smak podawanego przez nas mięsa ma ekologiczna hodowla gęsi, charakteryzująca się wolnym chowem oraz wysokimi standardami jakości pasz, opartych wyłącznie na naturalnych składnikach – powiedział Artur Grotek, szef kuchni warszawskiej restauracji Lokal Bistro.

Jeśli cenimy sobie dobre wino, które podkreśla smak spożywanych potraw, to z pewnością musimy spróbować mieszanki win przygotowanej specjalnie pod dania z gęsi – nazywanej potocznie winem świętomarcińskim. W ofercie Lokal Bistro dostępne były dwie odmiany wina – „Czerwone Świętomarcińskie" i „Białe Świętomarcińskie" przygotowane przez Winnicę Srebrna Góra.

Na uwagę zasługuje fakt, że wino świętomarcińskie miało w tym roku – 8 listopada swoją premierę. Warto również zaznaczyć, że święty Marcin, poza skojarzeniem z gęsiami, jest również patronem winiarzy.

(PAP LIFE)

Miał serce pełne miłości dla ludzi

Jan Himilsbach urodził się w 1931 r. w Mińsku Maz., zmarł w 1988 r. w Warszawie. Był aktorem niezawodowym, pisarzem i scenarzystą, z zawodu kamieniarzem.

11 listopada minęła 25. rocznica śmierci Jana Himilsbacha – jednej z najbardziej charakterystycznych i barwnych postaci polskiego filmu i literatury, znanego z niepowtarzalnych kreacji w „Rejsie" i „Wniebowziętych".

WSPOMNIENIE Absurd towarzyszył Himilsbachowi od początku – w metryce jego urodzenia urzędniczka wpisała pomyłkowo datę 31 listopada (1931 roku). Niektórzy twierdzą, że za pomyłkę odpowiada ojciec Himilsbacha, który po intensywnym świętowaniu narodzin syna nie mógł sobie przypomnieć właściwej daty.

W młodości Himilsbach imał się różnych zajęć. Był piekarzem, ślusarzem, palaczem na statku rybackim, rębaczem na przodku w kopalni, kamieniarzem. Dla filmu odkrył go Marek Piwowski, proponując rolę w „Rejsie". Himilsbach utrzymywał jednak, że było odwrotnie, że to on wysłał Piwowskiego na studia reżyserskie.

Himilsbach zagrał m.in. w filmach i serialach: „Jak to się robi", „Trzeba zabić tę miłość", „Przepraszam czy tu biją?", „Jan Serce" i „Nie ma róży bez ognia". Był także autorem opowiadań: „Monidło", „Przepychanka", „Partanina". W twórczości literackiej koncentrował się przede wszystkim na życiu marginesu społecznego, opisywał atmosferę warszawskich knajp i podrzędnych lokali.

Pytany, czy bardziej ceni swoją twórczość literacką czy kamieniarską, odpowiadał przewrotnie, że oczywiście kamieniarską. Pozostały po nim powiedzonka: „stary rzęch", „inna broszka", „wnuki Koryntu". Aktor udzielił ponad 700 wywiadów dziennikarzom prasy centralnej i terenowej, bulwarowej, kulturalnej i filmowej.

„Zwykle odbywało się to przy wódce: dziennikarz stawiał, a Jaś, człowiek dobry i uczynny, opowiadał swoje życie, za każdym razem trochę inaczej, żeby Naczelny nie zarzucił rozmówcy-fundatorowi plagiatu. W ten sposób gazetowy żywot Himilsbacha meandrował i rozwidlał się jak delta Missisipi" - wspominał Stanisław Manturzewski, który przygotowywał do druku i opatrywał wstępem teksty literackie Himilsbacha; jest także autorem filmu „Himilsbach – prawdy, bujdy, czarne dziury".

Najciekawszy okres twórczości Himilsbacha to początek lat siedemdziesiątych. Wtedy właśnie powstał kultowy „Rejs", na którego planie Himilsbach poznał swego wieloletniego przyjaciela i partnera filmowego – Zdzisława Maklakiewicza.

Głównie dzięki tej komedii stali się aktorami kultowymi dla kolejnych pokoleń polskich inteligentów, znających na pamięć dialog o nudzie w polskim kinie i cytujących inżyniera Mamonia oraz Sidorowskiego przy każdej sposobności.

„Zdzisława Maklakiewicza i Jana Himilsbacha kochano, bo im nie zazdroszczono. Dla zmęczonego i sfrustrowanego narodu stanowili dowód, że nie trzeba wyglądać jak Beata Tyszkiewicz, żeby zrobić karierę. I że nie ma się o co bić, bo z tej kariery nic nie wynika. Artyści – i na ekranie, i w życiu – byli jak większość narodu. Napici, dosyć obdarci i pożyczali pieniądze" – pisał Janusz Głowacki w książce „Ścieki, zlepy, karaluchy".

Prywatnie Himilsbach i Maklakiewicz byli ze sobą bardzo zżyci. Plotka głosi, że w dwa dni po pogrzebie Maklakiewicza Janek zadzwonił do jego matki z pytaniem, czy jest Zdzisiek. Zdziwiona kobieta wyjaśniła mu, że przecież syn dopiero co umarł, na co Himilsbach odpowiedział: „Wiem, ale mi się w to wierzyć nie chce".

Jednym z największych przyjaciół aktora była jego żona Barbara.

„Wszyscy dziwili się tej młodej, efektownej, rosłej, zgrabnej i przystojnej dziewczynie – po studiach geograficznych, co też ona widzi w tym lumpie, kryminaliście, kurduplu, kamieniarzu cmentarnym, piszącym niegramatyczne i nieortograficzne wierszydła" – wspomina w „Gazecie Wyborczej" Manturzewski.

Zapytana w dniu ślubu, czy wychodzi za niego z miłości, odpaliła: „Nie, z rozsądku!". Żona wspomina go jako człowieka niezwykłego, niepowtarzalnego, dobrego. „Miał serce pełne miłości dla ludzi, choć nie zawsze zasługiwali na to, by ich szanować". (PAP)

Hamlet to nudna rola, a Ofelia zwykła szmata.

Poznałem na balandze panienkę. O Boże, z wyglądu przypominała nieco starego górala. Rano budzę się, patrzę... No i rzeczywiście!

Picie wódki to jest wprowadzanie elementu baśniowego do rzeczywistości

Tyle dróg budują, tylko, k..., nie ma dokąd iść!

Życie jest piękne, ale niestety, trzeba umieć z tego korzystać.

Robota nie zając, nie ucieknie. Roboty nigdy się nie przerobi, tak samo jak kobiety nigdy się nie przekocha.

Jan Himilsbach

Nic nigdy nie jest ukończone

Słowa jak „początek" i „koniec" wydają mi się po prostu sztuczne, nieprawdziwe. Satysfakcjonuje mnie poczucie, że nie ma czegoś takiego, jak koniec – mówi saksofonista jazzowy Wayne Shorter.

ROZMOWA Koncert saksofonisty Wayne'a Shortera, uznawanego za jeden z najlepszych zespołów jazzowych na świecie, zapowiadano jako największe wydarzenie tegorocznej edycji wrocławskiego festiwalu Jazztopad. 80-letni saksofonista, członek „drugiego wielkiego kwintetu" Milesa Davisa, założyciel Weather Report i jeden z najwybitniejszych saksofonistów w historii muzyki jazzowej w rozmowie z PAP opowiada o filozofii muzyki, jazzowej tradycji i planach płytowych.

Fot. www.wayneshorter.com

Wayne Shorter (ur. 1933 w Newark w stanie New Jersey) zasłynął jako jeden z najbardziej utalentowanych saksofonistów jazzowych na początku lat 60. Występował wówczas w grupie Jazz Messengers, dowodzonej przez perkusistę Arta Blakeya. W 1964 r. wszedł w skład grupy trębacza Milesa Davisa, tzw. „drugiego kwartetu", wraz z pianistą Herbiem Hancockiem, perkusistą Tonym Williamsem i kontrabasistą Ronem Carterem. Grając w zespole Davisa, Shorter zagrał na takich płytach jak „Miles Smiles" (1966), „In a Silent Way" (1968) czy „Bitches Brew" (1969).
Jako lider zadebiutował w 1959 r. płytą „Blues a la Carte", jednak najważniejsze albumy nagrał dla wytwórni Blue Note, m.in. „Juju" (1964), „Speak No Evil" (1964) czy „The All Seeing Eye" (1965). W 1971 r. Shorter założył grupę Weather Report, wykonującą muzykę fusion. Pracował także z Lee Morganem, Donaldem Byrdem, Grachanem Monurem III a także Joni Mitchell. Od 2000 r. prowadzi kwartet, z kontrabasistą Johnem Patituccim, pianistą Danilo Perezem i perkusistą Brianem Blade'em. Jest wyznawcą buddyzmu nichiren.

PAP: Powiedział pan o „Footprints", jednym ze swoich najsłynniejszych utworów, że „nie jest jeszcze skończony", choć nagrał go pan w 1966 r. Czy kiedyś będzie gotowy?

Wayne Shorter: Nic nigdy nie jest ukończone. Słowa jak „początek" i „koniec" wydają mi się po prostu sztuczne, nieprawdziwe. To coś, na co godzimy się z braku głębszego rozumienia życia. Mamy w zwyczaju nie doceniać rzeczy, z jakimi spotykamy się na co dzień. Wydaje nam się, że po prostu są, jakie są i takimi będą trwać, ale my się mylimy – one w ogóle nie są takie, jak nam się wydają. Uważam, że wszystko we wszechświecie podlega ciągłemu procesowi, wciąż jest odnawiane. Satysfakcjonuje mnie poczucie, że nie ma czegoś takiego, jak koniec.

Dla mnie nic nie może zostać zmarnowane. Często wyrzucamy różne rzeczy na śmietnik – czasem są to słowa, czasem małżeństwo, relacje. Ja uważam, że wszystko we wszechświecie podlega ciągłemu procesowi, wciąż jest odnawiane. Uważam, że śmierć jest tymczasowa i musimy próbować odnaleźć coś stałego. Ale to jest bardzo trudne do zagrania. I jeszcze tak, żeby kogoś zabawić.

Są tacy, który twierdzą, że to niemal niemożliwe.

– Tym lepiej. Chcę mierzyć się z niewykonalnym. To jest właśnie to, co napędza sztukę w jej rozwoju, jaka by nie była – to wyzwanie. Dla mnie definicja jazzu to „wyzywam cię". To rzucenie wyzwania wszystkiemu temu, w co wierzysz, że jest dane raz na zawsze.

Jak podchodzi pan do kwestii jazzowej tradycji? Czy młodzi muzycy powinni przyswoić sobie ile się da, a potem wszystko zapomnieć, wyrzucić za siebie?

– Tradycja to dla mnie studiowanie podstaw. Nie samego jazzu – po prostu dźwięku. Co to w ogóle znaczy? Czym właściwie jest dźwięk? Wielu muzyków maskuje różne niedociągnięcia szybkim graniem, instrumentalną ekwilibrystyką, akrobacjami. W ten sposób gubią dźwięk, nie wiadomo, jak brzmi ich muzyka, poza tym, że jest szybka.

Mówisz sobie: nie zdradzę tradycji, bo nazwą mnie Judaszem. A trzeba się zmuszać, żeby pójść w kierunku, w którym normalnie by się nie poszło, ponieważ nie przypomina on dróg, które znamy, tradycji w jakiej się poruszamy. Brak odwagi jest jak kamuflaż, jakbyśmy bali się próbować – właściwie to jakbyśmy bali się żyć.

Niektórzy muzycy z młodszego pokolenia, jak trębacz Nicholas Payton, twierdzą, że jazz umarł w 1959 r. i od tamtej pory uganiamy się tylko za jego duchem. Jak przyjmuje pan takie opinie?

– Ten, kto tak mówi, musi mieć bardzo ograniczoną wiedzę na temat jazzu i na temat życia. Wydaje mu się, że coś już wie a nie wie prawie nic. Jakiego rodzaju odwagą się wykazuje, mówiąc coś takiego? Co proponuje?

Tacy ludzie wydają wyroki – to jest to, to nie jest to – i powtarzają je chórem, bezmyślnie. A nawet nie rozumieją jeszcze czym ten cały jazz w ogóle jest, co oznacza proces twórczy w tej muzyce – jego filozoficzny, socjologiczny, polityczny kontekst i znaczenie. To bardzo złożona sprawa: co robisz, poza grą na swoim instrumencie? Co czytasz? Jak głosujesz? Czy w ogóle głosujesz? Czy chcesz być pierwszym człowiekiem na Marsie czy tylko drugim? Ktoś, kto mówi, że jazz jest martwy, chce być tym drugim.

Miał pan okazję dorastać muzycznie pod skrzydłami takich legend jak Art Blakey i Miles Davis. Jak czuje się pan w roli lidera?

– Miles spytał mnie kiedyś: „Nie nudzi cię granie muzyki, która brzmi jak muzyka?". W naszym zespole wszyscy są liderami, na równych prawach. Ci goście są cholernie dobrzy. Nie sprzeczają się między sobą, szanują się, nie rywalizują. A najważniejsze jest to, że słuchają się nawzajem. To wspaniali muzycy, bardzo twórczy. Dzięki temu możemy grać muzykę, która brzmi – jak wierzę – ciekawie.

Mój kontrabasista John Patitucci właśnie wrócił ze Szwecji, gdzie występował ze Szwedzką Orkiestrą Kameralną, z którą wykonywał koncert na kontrabas, przygotowany specjalnie dla niego. A pianista Danilo Perez ostatnio grywał duety ze swoją żoną, bardzo utalentowaną saksofonistką altową. Jest dyrektorem Global Jazz Institute w Berklee i ostatnio został także ambasadorem UNESCO, tak jak Herbie Hancock. Prowadzi działalność edukacyjną w Panamie.

Tak się składa, że właśnie skończyliśmy nagrywać. Graliśmy koncert w Carnegie Hall razem z Orpheus Chamber Orchestra, a następnego dnia pojechaliśmy do studia i wszystko nagraliśmy. Orkiestra zagrała bez dyrygenta i mówili, że po prostu grają, jak czują. Już słyszę pytania – co to jest? Czy to muzyka poważna czy jazz? Dla mnie to po prostu muzyka.

ROZMAWIAŁ PIOTR JAGIELSKI (PAP)

Fot. PAP/EPA

Zgodnie z regulaminem Anand i Carlsen grają do 26 listopada mecz złożony z 12 partii. W przypadku remisu 6:6 dojdzie do dogrywki. Mistrz świata musi zostać wyłoniony.

Pojedynek gigantów

W hotelu „Hyatt Regency" w Madrasie trwa mecz o szachowe mistrzostwo świata. Bój o koronę króla gry na 64 polach toczą Hindus, 43-letni Viswanathan Anand i Norweg, 22-letni Magnus Carlsen.

SZACHY Stawką jest nie tylko tytuł najlepszego szachisty globu, ale również niebagatelna nagroda pieniężna. Zwycięzca otrzyma 1,1 mln euro, pokonany – 750 tys. euro.

Królewska korona należy do Ananda. Swoje pierwsze mistrzostwo świata Hindus, zwany „Tygrysem z Madrasu", zdobył w 2000 roku. Stracił je w 2002 roku, ale odzyskał po pięciu latach. W ubiegłym roku obronił tytuł. W meczu w moskiewskiej Galerii Trietiakowskiej pokonał Izraelczyka, pochodzącego z białoruskiego Mińska, Borisa Gelfanda.

Anand w wieku 18 lat zdobył mistrzostwo świata juniorów do lat 20. Rok później uzyskał tytuł arcymistrza. W 2011 roku otwierał światową listę rankingową z 2817 pkt. Obecnie jest na niej ósmy z 2775 pkt.

W Madrasie jednym z sekundantów mistrza świata jest obecnie najlepszy polski szachista, arcymistrz Radosław Wojtaszek. Polak współpracuje z Hindusem od wielu lat.

Rywal Ananda – Magnus Carlsen jest uważany za szachowego geniusza. Był wicemistrzem świata juniorów do lat 12, w wieku 13 lat wygrał z byłym mistrzem świata Anatolijem Karpowem i zremisował z jego następcą Garrim Kasparowem. Jako 14-latek otrzymał najwyższy w szachowej hierarchii tytuł arcymistrza. Rok później zdobył mistrzostwo Norwegii seniorów. W 2010 roku 19-letni Carlsen został najmłodszym numerem 1 w rankingu światowym. Na początku bieżącego roku poprawił 13-letni rekord Kasparowa, uzyskując najwyższy w historii ranking Międzynarodowej Federacji Szachowej – FIDE (2872 pkt). Obecnie wciąż zdecydowanie prowadzi (2870).

Norweg wywalczył prawo gry z Anandem o tytuł na przełomie marca i kwietnia zwyciężając w turnieju pretendentów w Londynie z udziałem ośmiu czołowych arcymistrzów.

W opinii ekspertów właśnie Carlsen jest faworytem.

– Niestety, widać, że Anand, mimo wspaniałej kariery, ma w trzech ostatnich latach pewne kłopoty – powiedział brytyjski arcymistrz Nigel Short dziennikowi „Indian Express".

– Dzieli ich duża różnica wieku. Carlsen ma więcej energii i motywacji, ponieważ nigdy nie był jeszcze mistrzem świata. Co więcej, Anand jest onieśmielony, gdy gra z Carlsenem, nie czuje się swobodnie. Moim zdaniem obawia się go – ocenił w wywiadzie dla „Times of India" Rosjanin Władimir Kramnik, pokonany przez Hindusa w meczu o mistrzostwo świata w 2008 roku.

W czerwcu w Moskwie Carlsen wygrał z „Tygrysem z Madrasu" po zaledwie 29 posunięciach. Wcześniej zwyciężył dwukrotnie w partiach szachów szybkich (z maksymalnie 30-minutowym czasem do namysłu), a przecież Anand gra bardzo szybko i uchodzi za mistrza gry błyskawicznej.

Jednak pierwszy trzy partie meczu w Madrasie przyniosły remisy.

Po pierwszej, która trwała tylko 16 posunięć, zadowolony Anand stwierdził: – To był całkiem łatwy pojedynek, zwłaszcza że grałem czarnymi. Czeka nas jeszcze długa droga do przebycia i dziś trudno przepowiedzieć, co się może wydarzyć w kolejnych partiach.

Carlsen też nie był zmartwiony.

– W przeszłości, raz czy dwa zdarzyło mi się z kłopotami uzyskiwać remis, grając białymi, dlatego nie narzekam. Nic się nie stało – powiedział Norweg.

Druga partia była niewiele dłuższa (25 posunięć), ale trzecia trwała już 51 ruchów. Rywale zgodzili się na remis, gdy na szachownicy pozostały tylko króle i po jednym gońcu.

(PAP)

GW magazyn tydzień

15 listopada 2013
piątek
221(17911)

prywatne arch. Jacka Milewskiego

Fot. PAP/EPA

Jacek Milewski (na zdjęciu) z Suwałk pracował na planie filmu „Papusza", który w ten weekend wchodzi do kin. Suwalczanin uczył aktorów języka romskiego. – Ale z odrabianiem przez nich lekcji było różnie – śmieje się.

>>4

Pilnował, żeby Papusza była prawdziwa

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Podczas tego weekendu młody białostoczanin, uczeń ostatniej klasy technikum elektrycznego, Petros Psyllos, prezentuje w Brukseli na Światowych Targach Wynalazczości, Badań Naukowych i Nowych Technik swój niezwykły wynalazek – rękawicę wspomagającą komunikację. Skonstruował ją z myślą o osobach niemych, aby miały szansę w miarę normalnie kontaktować się ze światem. Jak u młodego białostoczanina rodziła się pasja do konstruowania tak skomplikowanych urządzeń i jakie jeszcze wynalazki ma na swoim koncie? Można dowiedzieć się z tekstu ***„Rękawica, która mówi”*** *(str. 5).*

Na stronie 6 opisujemy historię pana Eryka Kamińskiego z Suchowoli, który od kilku już miesięcy jeździ po całym kraju i protestuje pod oddziałami jednego z banków. Uważa on bowiem, że ów bank go okradł, a on przez to – odcięty przez jakiś czas od swoich pieniędzy – musiał żywić się resztkami ze śmietników, a nawet wylądował w więzieniu. Teraz domaga się potężnego odszkodowania – 12 milionów dolarów. I zapowiada, że nie odpuści. O historii Eryka Kamińskiego piszemy w tekście ***„Po cholerę oni ruszali moją kasę?!”****.*

Również na str. 8 piszemy o finansowych dramatach. Tyle że w tej sprawie poszkodowanych jest 90 osób. Padły one ofiarą Magdaleny B., która jest oskarżona o to, że oszukała je na ponad 7 milionów złotych! Była ona agentką Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie Aviva. I mimo że była świetna w swojej pracy i – zawierając setki polis – dobrze zarabiała, rozpoczęła dodatkową działalność „na boku”. Nadal po szyldem Avivy. Jak wykazali śledczy, swoim klientom oferowała atrakcyjne zyski na nieistniejących inwestycjach – nierzadko posługując się drukami Avivy – i w ten sposób wyłudziła od nich ponad 7 mln zł. W jaki sposób udawało jej się oszukiwać wykształcone i, zdawałoby się, obyte z pieniędzmi osoby, można przeczytać w tekście ***„Magdalena miała czar”****.*

„Stan zakochania to fizjologia. Trwa od kilku do 560 dni” – twierdzi Andrzej Komorowski, seksuolog i doradca rodzinny. W swojej książce „Miłość ci wszystko wypaczy” dowodzi, że wszystko to kwestia fenyloetyloaminy, która wydzielając się wywołuje u człowieka podobnie euforyczne reakcje jak amfetamina. Co sprawia, że nagle się zakochujemy?, jak dobieramy sobie partnerki i partnerów?, czy w XXI wieku możemy jeszcze mówić o mezaliansach?, i wreszcie z jakimi małżeńskimi problemami biegamy do doradców rodzinnych? Odpowiedzi na te pytania znajdziecie podczas lektury rozmowy z Andrzejem Komorowskim pt. ***„Miłość to chemia”*** *(na str. 7).*

W tym Magazynie drukujemy też kolejny odcinek naszego cyklu ***„Pytanie do specjalisty”****. Tym razem poświęcony jest nowej metodzie leczenia choroby Parkinsona, czyli głębokiej stymulacji mózgu. Szczegóły na str. 9.*

przegląd tygodniowy

Białystok

Wystawa monet kolekcjonerskich, pokaz wyposażenia straży bankowej i bankowozu, bicie żetonów okolicznościowych – to tylko niektóre atrakcje, jakie przygotował w miniony weekend białostocki oddział Narodowego Banku Polskiego. Wśród gości dominowały rodziny z dziećmi. Oprócz okazji do świetnej zabawy, najmłodsi otrzymali też porcję przydatnej wiedzy. Na przykład, jak rozpoznawać autentyczność banknotu. NBP przygotował też wystawy i filmy, które pozwoliły zrozumieć jego rolę, a także historię pieniądza i bankowości.

Białystok

W poniedziałek białostocki Rynek Kościuszki zalała fala radości. Nieznajomi ludzie wpadali sobie w objęcia, uśmiechali się do siebie. Wszystko to w ramach akcji „Obejmij Polskę 11.11. – Lubię Cię”. Miała zachęcić do radosnego świętowania odzyskania przez Polskę niepodległości. – Polska to przecież my wszyscy. Dlatego przytulajmy się, ściskajmy, składajmy sobie radosne życzenia – zachęcała Anna Mierzyńska (na zdj. z lewej), z Białostockiej GRUPY B, organizatora happeningu. Oprócz uścisków, członkowie GRUPY B rozdawali również biało-czerwone wstążeczki i słodkości oraz gipsowe orzełki autorstwa białostockich więźniów.

Dziadkowice

W wodociągu gminy Dziadkowice stwierdzono występowanie bakterii E Coli. Od piątku do środy trwało chlorowanie wody. Zgodnie z zaleceniami pracowników gminy, mieszkańcy musieli gotować wodę przed spożyciem. To już drugie chlorowanie wody w gminie Dziadkowice. Poprzednie nie spowodowało likwidacji bakterii, więc zostało powtórzone.

Ełk

W sobotę w Ełku odbyła się wielka gala boksu „Ełk Boxing Night”. Walki zawodników oglądały tłumy kibiców na hali i tysiące przed telewizorami. Na ringu na hali sportowej na osiedlu Jeziorna bokserzy stoczyli siedem pojedynków. W pierwszej, amatorskiej walce Paweł Wierzbicki pokonał Rogera Hryniuka. Później na ring weszli zawodowcy. Najpierw Rafał Kaczor pokonał Artsioma Pavinicha, później z pojedynku z Dzianisem Makarem zwycięsko wyszedł Hakob Karapetyan, a Francuz Mathieu Monnier przegrał z Michałem Cieślakiem.

Najważniejszą walką dla ełczan podczas sobotniej gali była z pewnością ta stoczona przez Michała Syrowatkę. Ełczanin w sześciorundowym pojedynku pokonał Francuza Francka Petitjeana. Walką wieczoru było starcie Macieja Sulęckiego z Łukaszem Wawrzyczkiem. Bokserzy walczyli o tytuł Mistrza Rzeczpospolitej Polskiej w Boksie Zawodowym. Po 10 rundach mistrzowski pas powędrował w ręce Macieja Sulęckiego.

Gołdap

W nocy z soboty na niedzielę około godziny 1.20 oficer dyżurny gołdapskiej komendy otrzymał telefoniczne zgłoszenie, że w jednym z mieszkań na ulicy Żeromskiego od dłuższego czasu płacze dziecko i woła mamę. Policjanci, którzy pojechali na miejsce, pod drzwiami usłyszeli płacz dziecka. Mieszkanie było zamknięte. Funkcjonariusze ustalili właściciela lokalu, który przyjechał na miejsce i otworzył drzwi wejściowe. Wewnątrz zastali trójkę dzieci w wieku 7, 5 i 2 lata. Najstarsze z nich powiedziało, że mama poszła na piwo. Policjanci ustalili numer telefonu do matki dzieci. Po rozmowie z funkcjonariuszami kobieta wróciła do mieszkania. Jak się okazało, bawiła się w jednej z gołdapskich dyskotek. Wstępne badanie wykazało prawie promil alkoholu w organizmie 25-latki. Kobieta powiedziała, że zostawiła dzieci same w domu, bo chciała się zabawić. Maluchy trafiły pod opiekę trzeźwego opiekuna. Za narażenie dzieci na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia grozi kara do 5 lat więzienia.

Kuźnica

W niedzielę w Kuźnicy odbyły się Bliskie Spotkania z Poezją Śpiewaną „Kuźnia Talentów 2013”. Swoje umiejętności wokalne zaprezentowało 20 wykonawców. Jurorzy wybrali laureatów w dwóch kategoriach: zespoły i soliści. Pierwsze miejsce i Złotą Podkowę w kategorii zespołów otrzymała sokólska grupa „Uzależnieni”. Wśród solistów największe uznanie jurorów zdobył Michał Czarnecki z Białegostoku.

Łomża

W niedzielę i poniedziałek Łomża przeżywała najazd dziennikarzy z całej Polski. A wszystko przez informację, którą Urząd Miejski podał na swojej stronie internetowej. Było to ostrzeżenie otrzymane z Centrum Badań Kosmicznych PAN o tym, że na Łomżę i region mogą spaść szczątki ważącego ponad tonę satelity. Sensacyjny temat podchwyciła szybko m.in. Wirtualna Polska, do Łomży przyjechały wkrótce ekipy ogólnopolskich stacji telewizyjnych: TVN-u, Polsatu, Superstacji. Panika była jednak niepotrzebna. Jak tłumaczył Łukasz Czech z biura prasowego ratusza, komunikat został opublikowany jako zwykłe ostrzeżenie. Szczątki miały spaść w okresie od 10 listopada od godz. 13.37 do 11 listopada do godz. 15 (± 25 godzin). Europejski satelita GOCE zakończył misję w październiku. Spadając, spalił się w atmosferze, a jego szczątki wylądowały w okolicach Amazonki.

Region

60 osób, odbywających w województwie podlaskim kary za drobne kradzieże i jazdę na rowerze po pijanemu, wyszło w sobotę na wolność. Niektórzy nie mogli uwierzyć, że opuszczają cele, mimo że mieli jeszcze spory wyrok do odsiadki. Powodem ich szczęścia była nowelizacja Kodeksu postępowania karnego, która weszła w życie 9 listopada. Według nowych przepisów, kradzież przedmiotów do wartości 400 zł oraz jazda po pijanemu rowerem nie już przestępstwem, a wykroczeniem i może za to grozić maksymalnie 30 dni aresztu. Osoby, które wcześniej otrzymały np. wyrok 1,5 roku więzienia, a już odsiedziały owe 30 dni, zostały w sobotę wypuszczone. Tzw. mała amnestia wywołała duże zamieszanie w podlaskich sądach. W ciągu 14 dni musiały one zweryfikować wyroki w 1854 sprawach. Tylu osadzonych na podstawie nowelizowanych przepisów wskazał Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Białymstoku (OISW). Stanowili oni ponad połowę wszystkich przestępców (3444 osoby), odbywających w naszym regionie karę więzienia. Wydziały karne podlaskich sądów rejonowych pracowały nawet w sobotę, bo choćby jeden dzień nieuzasadnionego pobytu za kratkami, to koszty dla Skarbu Państwa, który musiałby takiemu osadzonemu wypłacić odszkodowanie.

Sokółka

Ruszył proces o unieważnienie sprzedaży Zakładu Zagospodarowania Odpadów Euro-Sokółka. Sprawę do sądu skierował nowy zarząd spółki Nowa Ekologia z Warszawy. Na piątkowej rozprawie przyjęto jedynie wnioski dowodowe. W styczniu rozpocznie się przesłuchiwanie świadków. Sąd już po raz drugi zajmuje się tą sprawą. Rok temu rozpatrywał pozew burmistrza Sokółki, ale ten na pierwszej rozprawie go wycofał.

Suwałki

40-letnia kobieta została potrącona w sobotę rano na przejściu dla pieszych w Suwałkach. Do zdarzenia doszło na skrzyżowaniu ulicy Waryńskiego z Utratą. Pokrzywdzona z ogólnymi obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Kierujący skodą, która potrąciła 40-latkę, był trzeźwy.

kronika wypadków umysłowych

Minister w drodze. Donikąd.

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Będę bronił pana Bartłomieja, ministra spraw wewnętrznych. Wielu ma do niego pretensje. Zapowiedział bowiem faszystom, rasistom, szowinistom i innej swołoczy: „Idziemy po was". I oni czekają. Hajlują w Białymstoku na grobach akowców (swoją drogą nieźle trzeba mieć pod kopułą nasrane, żeby oddawać cześć antyhitlerowskim żołnierzom hitlerowskim pozdrowieniem), bo chcą być widoczni, żeby minister łatwo do nich trafił. Ale doczekać się nie mogą.

Usprawiedliwiam ministra Bartłomieja. On przecież powiedział wyraźnie: Idziemy po was. A nie: Przyjdziemy. Albo: Dojdziemy. Co oznacza, że jego celem jest droga, a nie meta. Że jest on jak dawniejsi bohaterowie amerykańskiego kina drogi, dla których droga i wędrówka były celem samym w sobie. Taki minister romantyk.

W przekaziorach widziałem ministra Bartłomieja, jak wszystkim wytłumaczył, że nie można było przewidzieć, iż ci, do których on jeszcze nie doszedł, zaatakują rosyjską ambasadę. Potwierdzam, rzeczywiście może to przekraczać jego możliwości umysłowe. Kiedy bowiem zapytać polskiego nacjonalistę, kogo najbardziej nienawidzi, daje on aż trzy odpowiedzi do wyboru: Żydów, Niemców i Ruskich. I to niekoniecznie w tej samej kolejności. Czyli szanse trafienia są jak jeden do trzech. Za duże, jak na ministerialne możliwości. I nie ma znaczenia, że manifestacja 11 listopada nie szła ani pod ambasadą niemiecką, ani izraelską, tylko rosyjską, bo to mogła być zmyłka.

Chociaż nie dało się tego przewidzieć, to jacyś policjanci jednak pod ambasadą rosyjską byli. Tyle, że od frontu. Ochraniali główne wejście. Bo, znowu według ministra Bartłomieja, nie można było przewidzieć, że hołota zaatakuje od zaplecza. Minister bowiem wie, że w przeciwieństwie do hołoty zagranicznej polska hołota jest szlachetna, rycerska i występuje zawsze z podniesioną przyłbicą (tylko w kominiarkach, które akurat zsunęły się jej na oczy). Zanim da w gębę, wyzwie na pojedynek. Czekał więc na te wystąpienia przed bramą, a tymczasem na zapleczu już płonęła budka wartownicza. Taki pech.

Nie jest też prawdą, że policja nie podjęła żadnych działań profilaktycznych, aby zapobiec burdom na ulicach Warszawy. Na przykład dogadała się z narodowcami, że policja nie będzie widoczna na ulicach i nie była. Bo policyjny mundur bardzo narodowców denerwuje, więc w trosce o ich skołatane nerwy zabroniono funkcjonariuszom pokazywania się w pobliżu manifestantów.

Policja ostrzegła też mieszkańców warszawskiego squotu (takiej bezpańskiej rudery, którą wybrali oni sobie na dom), że zaraz przyjdą do nich z wizytą faszyści, żeby ich pobić cegłówkami. Niech zatem lepiej szybko się wyprowadzą, może gdzieś pod most, albo do kanalizacji, bo będzie gorąco. Niestety, policja nie mogła ich bronić, bo przecież uzgodniła z organizatorami, że nie będzie się rzucać w oczy. Szybko się zatem schowała, żeby bandytów nie drażnić swoim widokiem. Bo rozdrażnionemu bandycie drżą dłonie z cegłówką, więc nie jest precyzyjny. Mógłby tą cegłówką trafić w kolegę.

Za to minister Bartłomiej rozsławił nasz kraj na cały świat. W tej części zachodniej cywilizacji nie zdarzały się bowiem ataki na ambasady. A jeśli już, to tak dawno, że nie pamiętają tego nawet najstarsi górale. Do tej pory tego rodzaju widowiska kojarzone były z krajami arabskim, bo zdarzało się, że tam występowały. A tu proszę, taka niespodzianka w środku Europy. Rację miał chyba amerykański dziennik Washington Post, który tydzień temu zilustrował wizytę amerykańskiego sekretarza stanu w Polsce zdjęciem tegoż sekretarza wśród arabskich szejków. I umieścił to zdjęcie w dziale Bliski Wschód. Bardzo to niektórych w Polsce rozbawiło, zwłaszcza ministra spraw zagranicznych Sikorskiego. Teraz będzie on musiał swoją radością zarazić rosyjskie MSZ, któremu po ataku na ich ambasadę jakoś nie jest do śmiechu.

„Minister Spraw Wewnętrznych wyznał publicznie, że nie dało się przewidzieć ataku nacjonalistów na ambasadę rosyjską. Rzeczywiście, mogło to przekraczać jego możliwości. Kiedy bowiem zapytać polskiego nacjonalistę, kogo nienawidzi najbardziej, da aż trzy odpowiedzi do wyboru: Żydów, Niemców i Ruskich. Czyli szanse trafienia są jak jeden do trzech. Za duże jak na ministerialny rozum.

A na koniec całkiem poważnie. Facet (piszę o ministrze Bartłomieju) robi sobie z nas publiczne jaja. Trzeci rok z rzędu motłoch wychodzi na ulice Warszawy 11 listopada i urządza burdy. Jest to zjawisko bardziej przewidywalne od śniegu w styczniu. A on, minister w polskim rządzie, zachowuje się jak drogowiec zaskoczony, że w styczniu na ulicy pojawił się śnieg. A on nie ma piasku, soli i pługa, bo go zastawił za pół litra.

regionalki

Sputniki spadają niczym grad

Urząd Miejski w Łomży w specjalnym komunikacie ostrzegł mieszkańców miasta, żeby uważali, bo mogą im się zwalić na łeb szczątki ważącego ponad tonę satelity z kosmosu. Wzbudziło to poruszenie w wielu stacjach telewizyjnych w Polsce, które przyjechały do Łomży, aby to widowisko sfilmować. Panika była jednak niepotrzebna, bo jak skomentował Łukasz Czech z biura prasowego magistratu, komunikat został opublikowany jako zwykłe ostrzeżenie, takie, jak na przykład o gradobiciu. Z czego jasno wynika, że sputniki spadają na Łomżę z częstotliwością gradu. Kilka dni później okazało się, że tym razem jednak satelita nie trafił w Łomżę, tylko gdzieś w Amazonię.

Mieszkańcy Amazonii nie zostali ostrzeżeni. Sputników u nich więcej niż gradu.

Między panem a chamem

Radny Dacewicz z Wysokiego Mazowiecka obraził się na radną Roszkowską z tej samej rady, która z kolei uważa, że to ona została obrażona. Stało się to podczas sesji rady, a poszło o chama i pamięć po matce. – Powiedziałam: chamie nie podnoś z grobu mojej świętej pamięci matki – przyznała radna Roszkowska. – Wyraziłam swoje oburzenie, a słowo, którego użyłam nawet według prof. Bralczyka jest dopuszczalne.

Zwłaszcza w tak „szlacheckim" powiecie jak wysokomazowiecki, w którym do tej pory występują zarówno „pany", jak i „chamy".

Z bańki, ale kulturalnie

Dyrektor ośrodka kultury w Sejnach jest podejrzany o pobicie 13-letniego dziecka. Według ojca, miał on chłopca wywlec z hali sportowej na dwór i tam przyłożyć mu z „liścia" w twarz, a potem jeszcze poprawić z tzw. „bańki". Koledzy ucznia dodają, że najbardziej kulturalny dyrektor w mieście „wypłacił" mu jeszcze kopa, a potem ganiał go po okolicy i krzyczał, co mu zrobi, jak złapie. Obietnica ta miała brzmieć: „Zaje... cię!". Dyrektor zaprzecza. Twierdzi, że wyprowadził chłopca z sali, bo źle się zachowywał, ale nic mu nie zrobił. Skąd wzięły się zatem na ciele chłopca siniaki? Dyrektor nie wie, ale przypuszcza, że mógł się on potknąć i przewrócić.

I tak jeszcze siedem razy?!

Płacę i nie jeżdżę

W Sądzie Rejonowym w Białymstoku czeka akt oskarżenia na 25-letniego Dariusza. Natknęli się na niego policjanci i stwierdzili, że jego „zachowanie, wygląd oraz towarzystwo puszek po piwie sugerowały, że z powodu upicia za chwilę uśnie". Poinformowali zatem, że zamierzają odwieźć go do izby wytrzeźwień. Wówczas Dariusz wyciągnął z kieszeni 160 zł i powiedział: „Zawsze płacę i nie jeżdżę. Macie i się od...olcie.

Czyli nie wszyscy jeżdżą po pijaku.

Ciężko zasnąć

Na osiedlu Kamena w Suwałkach jest boisko. Mieszkańcy zauważyli, że świeci się ono przez całą noc. W związku z tym pytają: Po co oświetlać boisko przez całą noc? To wyrzucanie publicznych pieniędzy i stwarzanie dyskomfortu dla lokatorów. Bo ostre lampy świecą prosto w okna. Ciężko zasnąć.

Ale przed snem można za darmo poczytać.

Pamięć siostrzeńca

Nasza gazeta odnotowała kilka ciekawych tablic rejestracyjnych, które pojawiły się na samochodach w naszym regionie. Wśród nich były: BI GRUBY, BO HENIO, BO OMLET i PO WUJU.

Ostatnia rejestracja wskazuje nie tylko, skąd samochód pochodzi, ale też i po kim został odziedziczony.

Mięsożerne śledzie

Z raportu Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że przeciętny mieszkaniec województwa podlaskiego zjada o kilogram mięsa więcej niż przeciętny Polak.

Białostockie "sliedziki" nie są wegetariańskie.

(kk)

Film >> Suwalczanin przyczynił się do powstania filmu, który zdobył już rozgłos

Pilnował, by Papusza była prawdziwa

Z odrabianiem lekcji z cygańskiego było różnie. Raz nauczyciel, Jacek Milewski z Suwałk, musiał jedną z gwiazd filmu trochę przywołać do porządku. – Ale poza tym, byli wręcz genialni – mówi o Jowicie Budnik i Antonim Pawlickim.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Na ekrany polskich kin wchodzi właśnie „Papusza" – film o cygańskiej poetce. Europa dzieło Joanny Kos-Krauze i Krzysztofa Krauze już doceniła. Specjalne wyróżnienie w czeskich Karlowych Warach, trzy nagrody w hiszpańskim Valladolid, uhonorowanie w Macedonii. To w dużej mierze zasługa suwalczanina Jacka Milewskiego.

– Bez przesady z tymi moimi zasługami – mówi skromnie. – Zostałem po prostu wynajęty na potrzeby tego filmu. Laury powinni zbierać przede wszystkim reżyserzy oraz aktorzy.

Ale na planie z całej „kierowniczej" ekipy tylko Milewski znał język romski. Dbał więc o to, by dialogi brzmiały wiarygodnie, a jeśli było trzeba – dokonywał na bieżąco poprawek w scenariuszu. Zdecydowaną większość kwestii aktorzy wypowiadają po cygańsku. Na ekranie pojawiają się natomiast napisy w języku polskim.

Krzysztof Krauze łapał się za głowę, że podjął się takiego zadania. Bo po raz pierwszy jako reżyser nie rozumiał tego, co mówią aktorzy w jego własnym filmie.

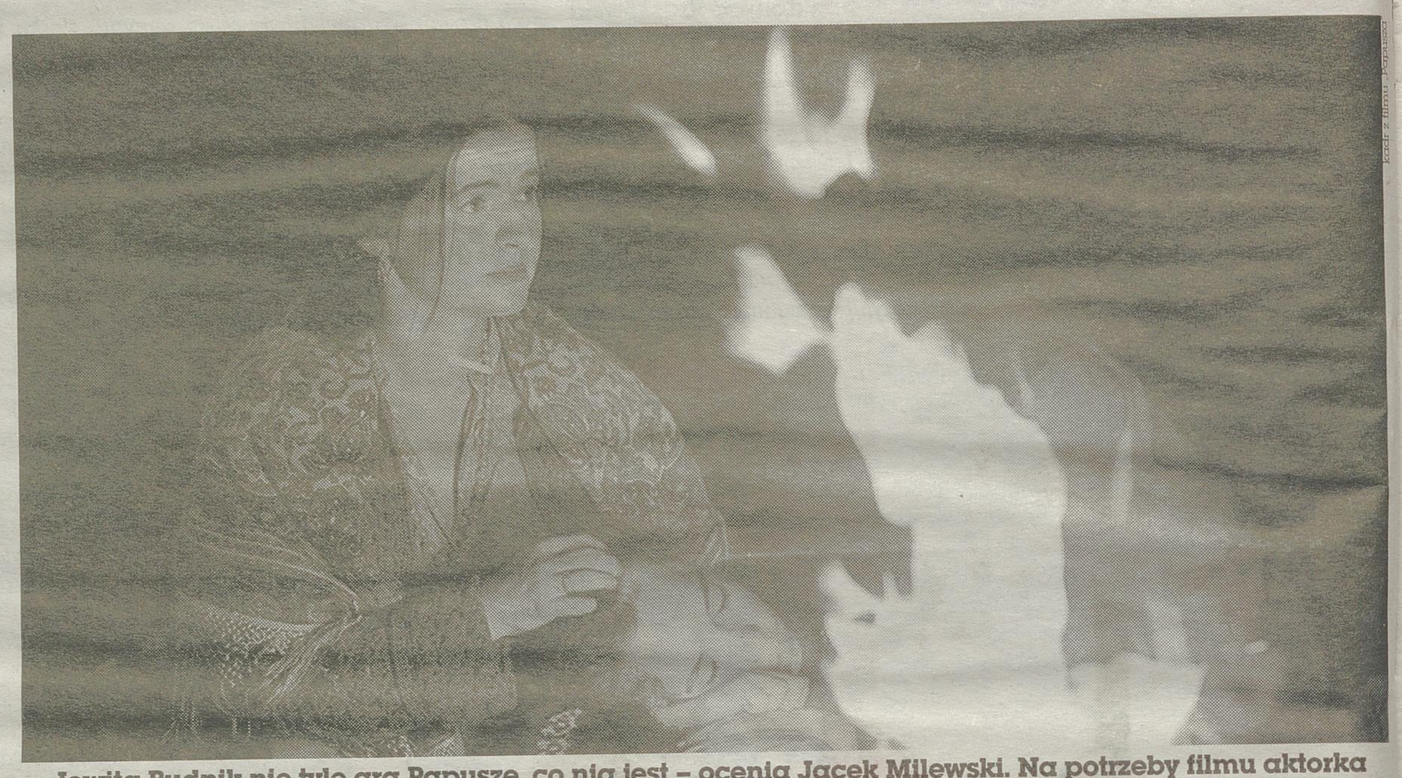

– Jowita Budnik nie tyle gra Papuszę, co nią jest – ocenia Jacek Milewski. Na potrzeby filmu aktorka nauczyła się języka romskiego, zrzuciła też kilka kilogramów. Budnik ma zresztą suwalskie korzenie. Jej matka pochodzi z Suwalszczyzny.

Cyganie zaczęli traktować go jak swojego

To nie jest żaden przypadek, że rodowity suwalczanin znalazł się w gronie ścisłych współpracowników słynnego reżyserskiego małżeństwa Krauzów. Od wielu lat Jacek Milewski jest jednym z najbardziej cenionych w kraju specjalistów od społeczności romskiej. Zresztą, nie tylko w kraju. A stał się nim przez przypadek.

Wiele lat temu poznał suwalskiego księdza Jerzego Zawadzkiego. Na terenie jego parafii mieszkało wielu Romów. Duchowny mocno przejął się ich losem. Postanowił zająć się edukacją najmłodszych, którzy do publicznych szkół uczęszczali okazjonalnie, a naukę kończyli w bardzo wczesnym wieku. I tak ksiądz powołał pierwszą w Polsce Parafialną Szkołę Romską. Jej dyrektorem został teolog z wykształcenia Jacek Milewski. Wcześniej z Romami do czynienia miał tyle, co każdy przeciętny mieszkaniec miasta.

– Rodzice Cyganami straszyli swoje dzieci – wspomina. – Jak nie będziesz jadł, to przyjdzie Cyganka i cię zabierze – mówili. To była jedna z tych gróźb, które najbardziej przemawiały do wyobraźni.

Tym czasem im dłużej ze społecznością cygańską obcował, tym coraz bardziej zaczynała go ona fascynować. Nauczył się języka, zaczął pomagać Romom w rozwiązywaniu różnych, nie tylko szkolnych spraw. Zaczął być traktowany jako „swój", co w tej społeczności często się nie zdarza.

Reżyserskie małżeństwo Krauzów o filmie dotyczącym życia Papuszy myślało od wielu lat. O Romach chcieli wiedzieć wszystko. Dowiedzieli się, że Jacek Milewski przygotowuje zbiór cygańskich opowiadań (ukazały się one w bardzo dobrze przyjętym zbiorze zatytułowanym „Dym się rozwiewa"). Poprosili o przesłanie kilku z nich.

– Potem spotkaliśmy się podczas Taboru Pamięci Romów w Tarnowie – wspomina Milewski. – Po jakimś czasie otrzymałem propozycję współpracy przy „Papuszy".

Jowita tłumaczeń już nie musi czytać

Bronisława Wajs zwana Papuszą (czyli lalką), to intrygująca postać. Była pierwszą Cyganką, która zdecydowała się na spisanie swoich wierszy. Jej samorodny talent był powszechnie podziwiany. Została nawet przyjęta do Związku Literatów Polskich.

Romska społeczność ją jednak odrzuciła. Bo wyłamała się z tradycyjnej roli przypisanej kobietom. Papusza bardzo mocno to przeżywała. Miała problemy psychiczne. Musiała się leczyć. Zmarła w 1987 roku w wieku 77 lat.

– To nie jest film o folklorze cygańskim, tylko smutna opowieść o życiu – mówi Jacek Milewski. – Zwolennicy „Ore, ore" niczego tu dla siebie nie znajdą.

Reżyserom bardzo zależało, aby ich film był jak najbardziej autentyczny. To za to, tak naprawdę, Milewski odpowiadał. Zdecydowali, że aktorzy powinni mówić w swoim języku. A 80 procent filmowych dialogów jest po cygańsku.

Milewski wziął się za tłumaczenie.

Reżyserzy długo szukali odtwórczyni głównej roli. Chcieli, by Papuszę zagrała autentyczna Cyganka. Kandydatek nie brakowało, ale żadna nie dawała gwarancji, że poradzi sobie z tak trudną rolą.

Ostatecznie padło na Jowitę Budnik. To jedna z ulubionych aktorek duetu Krauze-Krauze. Znakomicie zagrała w ich głośnym i nagradzanym „Placu Zbawiciela".

Główną męską rolę – Jerzego Ficowskiego, odkrywcy talentu Papuszy, powierzono natomiast Antoniemu Pawlickiemu – jednemu z najzdolniejszych aktorów młodego pokolenia. Ogólnopolską sławę przyniosły mu role w serialach, najpierw w „Czasie honoru", potem w „Komisarzu Aleksie".

Zarówno Jowita Budnik, jak i Antoni Pawlicki mieli przed kamerą nie tyle odtwarzać wykute na pamięć w języku romskim kwestie, ale wypowiadać je ze zrozumieniem. Reżyserzy postanowili więc, że oboje muszą nauczyć się cygańskiego.

– I tak zostałem nauczycielem gwiazd polskiego filmu – kwituje Milewski.

Aktorzy przychodzili do jego warszawskiego mieszkania na regularne lekcje. Raz Jowita, raz Antoni. I tak przez niemal okrągły rok.

– Niesłychanie się przykładali – wspomina nauczyciel. – I to, że ktoś raz lekcji nie odrobił, nie ma w tym przypadku żadnego znaczenia.

Czy trudno nauczyć się romskiego?

– Na pewno nie łatwo – odpowiada Milewski. – Ten język, jak każdy, ma swoje zawiłości. Problemem jest brak podręczników. Wszystko musiałem więc wymyślać sam.

Reżyser łapał się za głowę, że podjął się takiego zadania. Bo po raz pierwszy nie rozumiał tego, co mówią aktorzy w jego filmie.

Całkiem niedawno Jacek Milewski wydał już drugi zbór cygańskich opowiadań zatytułowany „Chyba za nami nie traficie". Poszczególne teksty aż roją się od oryginalnych cytatów. Polski czytelnik ich tłumaczenie może poznać z przypisów.

– Ostatnio dostałem od Jowity sms-a, że przeczytała tę książkę i do przypisów w ogóle nie musiała zaglądać – podkreśla z satysfakcją Milewski. – Widać, że nauka nie poszła w las.

Chciał zagrać za darmo

Potem był plan filmowy. Milewski pełnił szczególną rolę. To jego ucho decydowało, czy dialogi w języku romskim brzmią wiarygodnie, czy też nie.

– Czasami pojawiały się niespodziewane problemy i na poczekaniu trzeba było coś w scenariuszu zmieniać – opowiada suwalczanin.

Przykładowo jeden z cygańskich statystów uparł się, że nie wypowie kwestii zawierającej przekleństwo. Tłumaczył, że film pozostanie po wsze czasy. Może kiedyś obejrzą to jego dzieci, wnuki i kolejne pokolenia. I wtedy wszyscy zwrócą uwagę na słowa wypowiedziane przez ich przodka. Gra w filmie stanie się więc powodem nie do dumy, lecz do wstydu.

– Z doborem do filmu cygańskich statystów nie było żadnego problemu – wspo-

Jacek Milewski z Suwałk jest dzisiaj jednym z najlepszych specjalistów od społeczności romskiej w kraju. Nie ukrywa, że Cyganie (woli to określenie od Romowie) wciąż go bardzo fascynują.

na świecie

mina Milewski. – Część z nich zaangażowała się po to, by zarobić parę groszy, część dla przygody, ale wielu zdawało sobie sprawę, że dla ich społeczności jest to historyczne wydarzenie. Nigdzie na świecie nie powstał bowiem film, w którym większość dialogów prowadzona jest po cygańsku. Mieliśmy na przykład takiego pana z Bydgoszczy, który jest krewnym Papuszy. Mówił, że może nawet dopłacić, by zagrać w tym filmie.

Na planie Romowie nie stwarzali żadnych problemów. Chętni do współpracy, zdyscyplinowani, wsłuchujący się w reżyserskiej uwagi.

– Państwo Krauzowie byli nimi wręcz zachwyceni – podsumowuje Jacek Milewski.

Romowie i w realnym życiu odgrywają różne role. A to przepowiadają przyszłość, a to wpisują się w różne życiowe sytuacje. W jednej ze swoich książek Milewski opisał epidemię chorób psychicznych, jaka swego czasu zapanowała w jednym z miast. Cygan, który rzeczywiście miał problemy z psychiką i się leczył, otrzymał z tego tytułu specjalny zasiłek. A takim groszem nikt normalny nie pogardzi... Inni Romowie zaczęli więc też mieć problemy. Przed lekarzami odgrywali wariatów.

Najbardziej kolorowy czarno-biały film

– Podziwiałem zarówno aktorów, jak i statystów – przyznaje Milewski. – Praca na planie lekka bynajmniej nie była. Część scen kręcono przy 25-stopniowym mrozie. I nikt nie narzekał. Choć aktorzy w kożuchy ubrani nie byli.

Suwalczanin jest też pod wrażeniem pracy, jaką wykonali odtwórcy głównych ról.

– Dawali z siebie wszystko – opowiada. – Powstały z tego znakomite role. Jowita jest niesłychanie przekonywająca. Nie tyle gra Papuszę, co nią jest. Antek Pawlicki, prywatnie – niesłychanie sympatyczna i mądra osoba, też daje popis. Widzowie zapamiętają zapewne także rolę Zbigniewa Walerysia – filmowego męża Papuszy. To już jest wręcz aktorskie arcydzieło.

Waleryś już zresztą został doceniony. Otrzymał nagrodę w hiszpańskim Valladolid.

Pracujący nad filmem reżyserzy dbali o każdy detal. Wszystko miało wyglądać prawdziwie. Żadnego kłamstwa. Do charakteryzacji wynajęto specjalistów z Hollywoodu. Kiedy zrobili z Jowity Budnik podstarzałą Papuszę, jeden z bliskich znajomych jej po prostu nie poznał. Myślał, że to rzeczywiście jakaś Cyganka.

– To znakomity film – zachęca Milewski. – Fajnie opowiedziana historia, genialne wręcz zdjęcia. Zdaję sobie sprawę, że przy ocenie nie jestem obiektywny, bo to przecież też ponad rok z mojego życia. I, przyznam, strasznie się wściekam, jak gdzieś przeczytam krytyczne opinie o „Papuszy". Myślę jednak, że każdy, kto lubi dobre kino, koniecznie musi to obejrzeć.

Krzysztof Krauze i jego żona do widzów nie puszczają żadnego oka. W filmie nie ma ani odrobiny komercji. Nie dość, że widz musi czytać napisy, to w dodatku obraz jest czarno-biały.

– To był celowy zabieg – Milewski tłumaczy ten ostatni wybór. – Reżyserzy nie chcieli wpaść w kicz takiej cygańskości właśnie spod znaku „Ore, ore". A zresztą gdzieś przeczytałem, że ze wszystkich czarno-białych filmów nakręconych w ostatnich latach ten jest zdecydowanie najbardziej kolorowy. ▲

Rozmowa >> z Petrosem Psyllosem, młodym wynalazcą

Rękawica, która mówi

Chciałem pomóc osobom niemym – wyznaje Petros Psyllos, uczeń IV klasy białostockiego „elektryka", w rozmowie z Wojciechem Jarmołowiczem.

▲ Podczas tego weekendu pokażesz światu swój wynalazek – rękawicę wspomagającą komunikację. Jedziesz na 62. Światowe Targi Wynalazczości, Badań Naukowych i Nowych Technik „BRUSSELS INNOVA" 2013 do Brukseli. Liczysz na nagrodę?

– Myślę, że w Brukseli będę mógł się wiele nauczyć – swoje wynalazki będą tam bowiem pokazywać osoby z całego świata. Liczę na to, iż nawiążę kontakty z wieloma ludźmi, poważnymi instytucjami, może także z firmami. Nagroda nie jest moim głównym celem, choć dobrze byłoby, aby mój wynalazek został zauważony przez międzynarodowe jury.

▲ Skonstruowałeś specjalną rękawicę dla osób niemych. Dlaczego właśnie na to się zdecydowałeś?

– To zabrzmi banalnie – chciałem pomóc takim osobom, aby mogły nawiązywać kontakt ze środowiskiem zewnętrznym. Uznałem, że można byłoby wykorzystać wygodną rękawicę, będącą podstawą konstrukcji. Opracowałem algorytm wpisywania znaków – użytkownik wykonując właściwe gesty ręką i palcami, składa zdania, które mogą zostać zamienione na mowę ludzką. W urządzeniu zaimplementowany jest syntezator mowy, generujący na podstawie tekstu mowę, którą słyszymy. Żeby ułatwić korzystanie z tego urządzenia, jest możliwość skorzystania z podpowiedzi słów czy nawet dłuższych wyrażeń, które wyświetlane są na wyświetlaczu. Na karcie pamięci zapisane są także standardowe zdania, pogrupowane w kategorie, które mogą być edytowane i wykorzystywane podczas syntezy przez użytkownika. To znakomicie ułatwia korzystanie z urządzenia. Można w ten sposób przygotować się np. przed wizytą w urzędzie, aktualizując bazę przy pomocy komputera lub telefonu. Ponadto „Rękawica wspomagająca komunikację" jest wyposażona w nadajnik radiowy fal ultrakrótkich, emitujący zmodulowaną częstotliwościowo falę elektromagnetyczną, która może być odebrana przy pomocy dowolnego odbiornika radiowego UKF FM. Dzięki temu głos syntezatora mowy może być odtwarzany z innych głośników (niż te zamontowane w rękawicy) – wbudowanych w odbiornik radiowy lub doń podłączonych (np. kolumn głośnikowych). Umożliwia to stosowanie urządzenia w trudnych warunkach akustycznych, np. podczas rozmów w szerszym gronie osób, przemówień publicznych, rozmów telefonicznych. Po podłączeniu odbiornika do PC można prowadzić dobre jakościowo rozmowy, wykorzystując komunikatory głosowe, lub sterować pracą komputera – np. prezentacjami multimedialnymi – oraz będącymi pod jego kontrolą urządzeniami.

Petros Psylios z Białegostoku to jeden z trzech polskich młodych wynalazców wytypowanych przez Fundację na rzecz promocji nauki polskiej i wynalazczości HALLER PRO INVENTIO, którzy biorą udział w 62. Międzynarodowych Targach Wynalazczości, Badań Naukowych i Nowych Technik „BRUSSELS INNOVA, które aktualnie odbywają się w Brukseli. Prezentuje tam swoją niezwykłą rękawicę.

▲ Jak długo trwała praca nad tą niezwykłą rękawicą?

– Pracę nad urządzeniem rozpocząłem dwa miesiące przed Olimpiadą Innowacji Technicznych. Ponieważ miałem w tamtym okresie wiele innych ważnych obowiązków, więc nie było to zajęcie codzienne. Oczywiście, jest to bardzo wstępny prototyp, bowiem w pierwotnym zamyśle miała powstać bardziej rozbudowana rękawica, na którą trzeba byłoby poświęcić znacznie więcej czasu.

▲ Kiedy planujesz zakończenie prac nad prototypem rękawicy?

– Po maturze postaram się ukończyć wersję, w której zostaną zaimplementowane sztuczne sieci neuronowe, służące do rozpoznawania opracowanego przeze mnie języka migowego. Będzie też można syntezować mowę w języku angielskim, a rękawica będzie współpracowała ze smartfonem.

▲ Komu pokazałeś już swój wynalazek?

– W 2013 roku wziąłem udział w ogólnopolskiej Olimpiadzie Innowacji Technicznych, w której, zgłaszając pierwszą wersję tego projektu, zdobyłem pierwsze miejsce. Testowały go osoby pełnosprawne, które oceniły, że jest to przydatne rozwiązanie. Niebawem zamierzam pokazać ten produkt osobom niemówiącym.

▲ Skąd u 20-latka pasja do tworzenia tak skomplikowanych urządzeń?

– Gdy miałem sześć lat, techniką zainteresował mnie dziadek – elektryk. Zawsze podglądałem, co robi, fascynowało mnie to. Sam natomiast od lat interesuję się projektowaniem różnorakich układów, które pełnią określoną rolę. Jestem samoukiem, wiedzę zdobywam z różnych źródeł – książek, artykułów. Również w internecie, po odpowiedniej filtracji, można znaleźć ogrom pożytecznych informacji.

▲ Kiedy powstały pierwsze urządzenia, które wymyśliłeś?

– Gdy uczyłem się w szkole podstawowej, otrzymywałem od mamy – kupione za jej ciężko zarobione pieniądze – elektroniczne zestawy do samodzielnego montażu, a także różne techniczne czasopisma typu: „Młody technik", „Elektronika dla Wszystkich" etc. Przyczyniło się to w znaczącym stopniu do rozwijania moich umiejętności. Tworzyłem miniaturowe kosiarki, odkurzacze i inne rozwiązania. Często rozmontowywałem jakieś zabawki i z ich części budowałem coś zupełnie innego, unikalnego. Później, też za sprawą mamy pomagającej poprzez wsparcie finansowe w rozwijaniu pasji, mogłem zgłębiać tajniki wiedzy elektronicznej.

▲ Jakie urządzenia skonstruowane przez ciebie działają teraz w twoim domu?

– Jakiś czas temu zrobiłem stację monitorującą temperaturę, wilgotność, poziom zakwaszenia ziemi w szklarni, która steruje nawadnianiem roślin i dmuchawą.

▲ Słowem masz zdolności nie tylko związane z informatyką, czy elektroniką, ale także chociażby z biologią.

– Interesuję się między innymi neurobiologią, sztuczną inteligencją, sieciami neuronowymi, ale nie ograniczam się tylko do tego.

▲ Czym będziesz się zajmował za pięć lat?

– Nie wiem co będzie jutro, a co dopiero za pięć lat. Chciałbym się zajmować nauką. Ale jeśli pojawią się interesujące propozycje, mógłbym u kogoś popracować albo założyć własną firmę – wszystko zależy od okoliczności.

▲ Co dla ciebie oznaczają nagrody i wyróżnienia? Zająłeś pierwsze miejsce w finale VI edycji ogólnopolskiej Olimpiady Innowacji Technicznych w kategorii „Pomysł Techniczny" i masz też tytuł Młodego Innowatora.

– Po to się startuje w konkursach, by sprawdzić się i zdobyć nową wiedzę, która może być wykorzystana w przyszłym czasie. Nigdy nie traktowałem tego w kategoriach wyścigu po trofea. Ale nauczyło mnie to organizacji i mobilizacji do dalszej pracy.

▲ Ktoś chciał już pracować z tobą?

– Dostałem propozycje z Białostockiego Parku Naukowo-Technologicznego, by współpracować nad pewnym projektem. Ale teraz skupiam się nad udoskonaleniem nowej wersji urządzenia wspomagającego komunikację werbalną. Jestem pewien, iż firma produkująca tego typu układy może być rentownym przedsięwzięciem.

▲ Jak reagują na twoją pasję koleżanki i koledzy?

– Myślę, że motywuję ich do pracy, rozbudzam w nich chęć do poszerzania wiedzy i pracy nad sobą.

▲ A jak z twoją dyscypliną? Nie jesteś typem słomianego ognia?

– Jestem konsekwentny, jak ustalę sobie jakiś cel, w miarę możliwości dążę do niego. Oczywiście, czasem pojawiają się problemy, lecz staram się je niweczyć. Generalnie lubię nowe wyzwania, staram się cały czas rozwijać, bowiem plastyczność mózgu wzrasta, gdy składające się nań neurony zmuszane są do intelektualnego wysiłku.

▲ Czy poza techniką masz jakieś zainteresowania?

– Oczywiście! Uwielbiam jazdę rowerem, gdyż „w zdrowym ciele, zdrowy duch". Czytam też wiele książek, lubię literaturę, np. wielkiego pisarza Dostojewskiego. Interesuję się też niektórymi zagadnieniami filozoficznymi, psychologicznymi, jak również teologii prawosławnej.

▲ Czy wynalazczości można się nauczyć, czy też trzeba mieć jednak jakiś dar, by wymyślać nowe usługi czy produkty?

– Kreatywność jest w dużym stopniu dziedziczona, jednak ma na nią również wpływ środowisko, w którym ta osoba przebywa. Ponieważ mózg jest bardzo plastyczny, każdy – po mniejszym lub większym wysiłku – jest zdolny do tego, aby osiągnąć określony cel. Zostało to potwierdzone naukowo. ▲

Społeczeństwo >> Eryk Kamiński jeździ po kraju i organizuje pikiety przed bankami

Po cholerę oni ruszali moją kasę?!

Eryk Kamiński z Suchowoli twierdzi, że okradł go... bank. Z tego powodu przez pół roku żył w nędzy. – Byłem poniewierany, grzebałem w śmietnikach, nocowałem na dworcach – przekonuje.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Teraz domaga się od banku rekompensaty i... pikietuje przed jego oddziałami. Był już w Białymstoku, Olsztynie, Augustowie, a kilka dni temu protestował w Suwałkach. – Patrzcie im na ręce! – apelował do gromadzących się ludzi. – Ten bank mnie okradł, dobrał się do mojej kasy.

Swoją krzywdę wycenił na 12 milionów dolarów. I takiej kwoty będzie się domagał. Pozew w tej sprawie ma wpłynąć do sądu w najbliższych dniach.

H. Wysocka

W miniony weekend Eryk Kamiński pikietował przed suwalskim bankiem. Ludzie podchodzili i dopytywali o co chodzi. Ale byli też tacy, którzy mijając weterana pukali się w czoło.

Ciągnęło, jak wilka do lasu

Eryk Kamiński ma 57 lat. Jest samotny i schorowany. Marzy o tym, by w Suchowoli, w posiadłości którą otrzymał od ojca spędzić spokojną starość. Ale osiądzie tam dopiero wtedy, gdy wygra wojnę z bankiem.

– Nie popuszczę – zapowiada. – Gdyby okradł mnie Polak, pół biedy. Ale tym bankiem zarządza cudzoziemiec. A obcemu nie pozwolę grzebać w moich kieszeniach. Takie mam zasady.

Dzieciństwo spędził na Suwalszczyźnie. Mama pochodzi bowiem z Suwałk, ojciec – z Suchowoli. Tam Kamińscy mieszkali przez kilkanaście lat. Później ojciec wyjechał do Ameryki. Chciał odwiedzić krewnych, trochę zarobić. Obiecywał, że wróci za rok, góra dwa. Nie dotrzymał słowa.

– Strasznie za nim tęskniłem – wspomina Eryk. – Gdy byłem pełnoletni, zaprosił mnie do siebie.

Pan Eryk mówi, że w Ameryce nie mógł znaleźć dla siebie miejsca. Miotał się przez kilka lat, imał się różnych zajęć. Był elektrykiem, elektromechanikiem.

W końcu zdecydował, że pójdzie do armii. Bał się reakcji ojca, ale ten – o dziwo – przyklasnął pomysłowi.

– Też byłem w wojsku – ucieszył się senior rodu.

Eryk Kamiński w armii służył trzy lata. Jako żołnierz był w Japonii, Korei, Teksasie, na Florydzie i w Nowym Jorku. Miał już żegnać się z mundurem, gdy uległ wypadkowi.

– Pracowałem przy radarach – opowiada mężczyzna. – Dowódca polecił mi, bym przyniósł duży, metalowy element z radaru. Wiedziałem, że nie dam rady, ale rozkaz to rozkaz. Gdy dźwigałem to żelastwo, coś strzeliło mi w kręgosłupie. Później był szpital, nieudany zabieg i... renta.

Choroba nie pozwalała Kamińskiemu na podjęcie żadnej dodatkowej pracy. Zresztą, nie było też takiej potrzeby. Wojskowa renta pozwalała na dostatnie życie. A może nawet więcej niż dostatnie. A że Kamińskiemu dzieci nie płaczą, to postanowił, że resztę życia spędzi na walizkach. Zwiedzi świat, a przede wszystkim Europę.

– Tęskniłem za Polską – nie ukrywa. – Ciągnęło mnie tu, jak wilka do lasu. Nawet przez myśl nie przeszło, że tak mnie oszukają.

Szukali pieniędzy przez 20 miesięcy

Ale aby podróżować, trzeba mieć stały dostęp do gotówki. W 2004 roku Eryk Kamiński przelał więc na konto jednego z banków trzy tysiące dolarów. Na ten sam rachunek „przekierował" też rentę. Mówi, że dopiero po pewnym czasie zorientował się, że z pieniędzmi dzieje się coś dziwnego.

– Na koncie zaczęły pojawiać się jakieś „resztówki" – opowiada. – Zastanawiałem się, jak to możliwe, skoro pobieram okrągłe sumki i na dodatek spore.

W banku usłyszał, że środki były przewalutowane. I to cztery razy. Najpierw dolary zostały przeliczone na euro, później euro znowu na dolary, te z kolei na złotówki, a złotówki na dolary.

– Zdenerwowałem się strasznie. Zacząłem krzyczeć: po cholerę ruszacie moje pieniądze?! Kto was o to prosił? A urzędniczka patrzy na mnie i wzrusza ramionami – wspomina. – Myślałem, że dostanę zawału.

Postanowił natychmiast zlikwidować konto. Załatwił niezbędne, związane z tym formalności, ale – jak twierdzi – nie miał pojęcia o szalenie ważnej sprawie. Otóż, jak się później okazało, zamknięte konto było aktywne jeszcze przez 60 dni. I przez ten czas na ten rachunek nadal wpływała jego amerykańska renta.

– Rozumiesz coś z tego: zamknięte, ale otwarte?! – irytuje się rozmówca. – Prawie dwa lata czekałem na to, by bank ustalił, gdzie są moje pieniądze. Jak się okazało, w międzyczasie dokonał dziewięć przelewów bez mojego zlecenia na konta różnych instytucji. Podobno nie mógł ustalić, gdzie przebywam. W końcu odesłał dolary do Ameryki i uznał, że jest po sprawie. A to, że siedziałem bez grosza przy duszy nikogo nie obchodzi. A przecież z tego powodu poniosłem ogromne straty. I finansowe, i moralne.

Kamiński mówi, że przez 20 miesięcy nie miał ani na bilet do USA, ani na jedzenie. Mało tego, nie mógł nawet zawiadomić ojca, dlaczego nie wraca, choć obiecywał, że „wpadnie" do Ameryki za kilka tygodni.

– Oni umierali ze strachu – dodaje.

A to nie koniec problemów. Weteran mówi, że z powodu braku pieniędzy trafił za kraty. Austriaccy policjanci dopatrzyli się bowiem, że za długo przebywał w strefie Schengen.

– Mogłem być tylko przez trzy miesiące – precyzuje. – Czekałem na tę kasę sześć razy dłużej. Nikogo to jednak nie interesowało. Austriacy naliczyli mi potężną karę, wsadzili za kraty. Siedziałem z jakimiś złodziejami i bandziorami. Bałem się nawet oddychać.

Honor ważniejszy od chleba

Od ponad roku Kamiński nie wyjeżdża z Polski. I od ponad roku walczy z bankiem. Chce 12 mln dolarów zadośćuczynienia za straty. Te finansowe, i te moralne. Domaga się też ukarania osób winnych tego, co przeżył. O przekrętach na swoim koncie zawiadomił więc prokuraturę w Warszawie, gdzie mieści się centrala banku. Ale w ubiegłym miesiącu śledczy umorzyli postępowanie. Nie dopatrzyli się winy bankowców.

– Trudno, pewnie się boją – uważa. – Będę działał sam.

I działa. Odwiedza kolejne miejscowości i organizuje w nich pikiety. Apeluje do ludzi, by skrupulatnie liczyli swoje pieniądze. By nie dali się oszukać. Każda pikieta kończy się interwencją policji, albo ochroniarzy. W Suwałkach też przyjechali „kryminalni".

– Złego słowa o nich nie powiem – zastrzega Kamiński. – Zapytali o co chodzi, wylegitymowali i pojechali. Ale w innych miastach było różnie. Próbowali usunąć mnie sprzed banków siłą.

Nie zamierza zaprzestać swoich pikiet do czasu, aż dostanie miliony. I dodaje, że nie jest to kwestia braku pieniędzy na chleb. – To sprawa honoru – zauważa. – A dla mnie honor ważniejszy od chleba.

A co na to bank? Zapytany przez nas o sprawę Erika Kamińskiego, zasłonił się tajemnicą bankową. Zapewnił jedynie, że wszystko odbyło się zgodnie z obowiązującymi w naszym kraju przepisami.

– To znaczy, że można bezkarnie kraść – irytuje się weteran. – Nie za taką Polską tęskniłem.

Eryk Kamiński twierdzi, że bank szukał jego pieniędzy przez 20 miesięcy. – W tym czasie wyjadałem resztki ze śmietników – dodaje. Teraz domaga się od tej instytucji potężnego odszkodowania.

Rozmowa >> z Andrzejem Komorowskim, seksuologiem, doradcą rodzinnym

Miłość to chemia

Stan zakochania to fizjologia. Trwa od kilku do 560 dni – mówi Andrzej Komorowski w rozmowie z Dorotą Naumczyk.

▲ Miłość nie polega na wzajemnym wpatrywaniu się w siebie, ale na wspólnym patrzeniu w tym samym kierunku" – powiedział Antoine Saint Exupery, autor „Małego księcia". Czy rzeczywiście w miłości nie ma miejsca na bezmyślne zaglądanie sobie w oczy i czułe gładzenie się po rękach?

– Jest, ale tylko na pierwszym etapie syndromu amorosis acte, czyli zespołu ostrego zakochania. Natomiast później powinien nadejść kolejny etap, czas kiedy decydujemy się być razem i razem patrzeć przed siebie, a nie tylko na siebie.

▲ Czyli warto sobie oddzielić etap zakochania od etapu dojrzałej miłości?

– Etap zakochania jest dość fizjologiczny. Trwa od kilku do 560 dni. Jest to czas zwiększonego wydzielania hormonalnego. Potem te hormony przestają nam się wydzielać i zakochanie się kończy.

▲ Tajemnica tkwi ponoć w fenyloetyloaminie, która wydzielając się powoduje u człowieka podobnie euforyczne emocje jak amfetamina. W swojej książce „Miłość ci wszystko wypaczy" podaje pan nawet gotowy wzór na chemię miłości, na zakochanie. Mało to romantyczne.

– To jest tak, że my od dawna jesteśmy przyzwyczajeni do cudownych, literackich opisów miłości, a zapominamy, że nasz organizm to fizjologia, która funkcjonuje w określony sposób. Jeśli zapominamy, że mamy cykle owulacyjne, a myślimy, że dzieci się biorą tylko z zakochania, to to jest nieprawda. Jeśli myślimy, że kobieta i mężczyzna w każdym wieku są gotowi do seksu, to tak nie jest, bo działa fizjologia. Fizjologią jest też stan zakochania.

▲ W książce opisuje pan wiele czynników decydujących o tym, kogo wybieramy sobie na życiowego partnera. Okazuje się, że szczęście dwojga ludzi zależy nie tyko od ich charakterów i postaw wobec siebie, ale również od ich… rodziców, a nawet od pozycji, jaką zajmowali wśród rodzeństwa.

– Tak. Najlepiej rokują związki budowane przez mężczyzn, którzy mają młodsze siostry, z kobietami, które mają starszych braci. Najgorzej, gdy wiąże się mężczyzna, który ma młodszą siostrę, z kobietą, która jest najstarszą siostrą dla swojego brata czy braci. To związek konfliktogenny, bo oboje są przyzwyczajeni do rządzenia innymi i dominacji nad płcią przeciwną.

Nie ma recepty na idealny związek. Na pewno warto przyjrzeć się matce naszej wybranki, bo dzięki temu zobaczymy część cech, które będzie miała nasza przyszła żona. Panie powinny sobie dokładnie obejrzeć ojca swojego partnera, by ocenić, czy pasują im cechy, jakie prawdopodobnie odziedziczył ich przyszły mąż. Warto też poobserwować, jakie relacje panują między rodzicami naszego partnera czy partnerki, zobaczyć, czy w tej rodzinie się pije.

▲ Kobiety podświadomie szukają partnerów podobnych do swoich ojców, a mężczyźni często chcą takiej żony, jaką była ich matka. Z czego to wynika?

– Przede wszystkim z potrzeby bezpieczeństwa. To, co jest znane jawi nam się jako bardziej bezpieczne niż to, co nieznane. Dlatego też córki alkoholików, paradoksalnie, wychodzą często za mężczyzn, którzy nie stronią od alkoholu.

▲ Co jeszcze decyduje o tym, kogo wybieramy na obiekt naszych uczuć? Ponoć mężczyźni wybierają wzrokiem, a kobiety słuchem…

– Jesteśmy trochę podobni do wilków. Kto biegnie na początku stada wilków? Najczęściej samica, bo ona najlepiej słyszy i ma najlepszy węch, a basior jest daleko za nią, bo on najdalej widzi. Ludzie są podobni. Nawet często mówi się, że ktoś ma wilcze oczy, wilczy apetyt, a ktoś inny wilcze zasady.

▲ Stworzenie udanego związku wydaje się strasznie skomplikowane. Nie dziwię się, że wiele małżeństw szuka pomocy u takich jak pan doradców rodzinnych i terapeutów. Z jakimi problemami najczęściej przychodzą?

– Kiedyś rolę takich doradców pełniła rodzina. Rodzice byli bliżej z dziećmi, widzieli z jakimi problemami zmagają się nawet ich zamężne pociechy i mogli, bazując na swoim doświadczeniu, coś im pomóc, coś doradzić. A teraz dzieci odcinają się od rodziców, często wyjeżdżają do innych miast, na drugi koniec Polski. No i kiedy mają problemy, muszą szukać doradców rodzinnych, terapeutów. A problemy mają różnorodne: zdrady, znudzenie, wtrącanie się w ich związek osób trzecich…

Często bywa też i tak, że małżonkowie nie przychodzą do mnie po pomoc w rozwiązaniu problemu, tylko po poparcie dla racji jednej ze stron konfliktu. Bo taka żona czy taki mąż zawsze wiedzą lepiej, tylko chcą mieć jeszcze poparcie terapeuty. Często trafia do mnie jedynie żona lub tylko mąż, ale zdarza się, że przychodzi para małżonków razem. Przychodzą najczęściej w konflikcie, kiedy już mają ze sobą ogromny problem. A czasami dobrze by było, żeby przyszli do doradcy rodzinnego na początku związku, na tzw. prognozowanie, czy ich związek ma szanse się udać. Bo często jest tak, że terapeuta już po jednej wizycie narzeczonych może przewidzieć, że ich małżeństwo nie ma szans, że po okresie fascynacji zakończy się katastrofą, po prostu się rozleci.

▲ Teraz, w dobie Internetu, Skypa, Facebooka, wiele osób znajduje partnerów w innych częściach świata. Powstaje coraz więcej małżeństw mieszanych.

– W Polsce to rodzi problemy, bo my mamy tendencję do zamykania się, hermetyzowania. Wszyscy wiemy, że Wanda nie chciała za męża Niemca. Wolała się w wodę rzucić. Nie lubimy obcych, nie lubimy tego, co nieznane. Na świecie jest inaczej. W Nowym Jorku, San Francisco, Vancouver jest mnóstwo małżeństw mieszanych, które świetnie funkcjonują. U nas jest z tym gorzej. Chociaż do mojego gabinetu trafiają małżeństwa mieszane, co świadczy, że trochę się zmieniamy. Szczególnie młode pokolenie staje się znacznie bardziej otwarte. Warto wiedzieć, że rozpady związków ludzi z różnych kultur, jeżeli tych ludzi łączą podobne wartości, są o wiele rzadsze niż rozpady związków ludzi z tej samej kultury o różnych wartościach.

Fot. A. Kaczorek

O pułapkach miłości Andrzej Komorowski pisze w książce „Miłość ci wszystko wypaczy" (Wydawnictwo Prószyński i S-ka).

Najgorzej rokują związki budowane przez mężczyzn, którzy mają młodsze siostry, z kobietami, które mają młodszych braci. To związki konfliktogenne, bo oboje są przyzwyczajeni do rządzenia innymi i dominacji nad płcią przeciwną.

▲ Czy w XXI wieku jeszcze możemy mówić o mezaliansach? Czym jest współczesny mezalians?

– Przychodzą do mojej poradni pary, które są tego przykładem. On jest arystokratą, który poślubił piękną dziewczynę, ale wychowaną w zupełnie inny sposób niż on. I to już rodzi problemy. Bywa też tak, że ona jest piekielnie bogata, a on do tego małżeństwa nie wkłada ani złotówki. I to też może później rodzić problemy. Czasami zaś jest tak, że ona jest panią prezes wielkiej firmy, a on – kierowcą… Takie małżeństwo ma prawo się udać pod warunkiem, że oboje się będą starali. Że ona pewnego dnia nie poczuje się znudzona i nie zacznie od niego żądać rzeczy niemożliwych, żeby nagle w ciągu minuty stał się kimś lepszym. Żeby taki związek mógł przetrwać lata, on oczywiście musi starać się do niej „dociągnąć", musi się dokształcić. A ona powinna go w tym latami wspierać.

▲ A różnica wieku między małżonkami? Czy jeżeli jest zbyt duża, jest wskaźnikiem, że związek się nie uda?

– To ma związek z biologią. W kulturze europejskiej przyjmuje się, że różnica wieku partnerów do 15 lat nie wpływa znacząco na jakość związku. Jeżeli jest większa, związek może być bardzo trudny. Czasami jednak jest tak, że kobieta szuka mężczyzny, który wejdzie w rolę tatusia i będzie się nią stale opiekował, wszystko jej kupował, wszystko za nią załatwiał itp. Jeżeli takiego znajdzie i będzie to obojgu pasowało, to czemu nie? Bywa też odwrotnie, że to mężczyzna szuka starszej kobiety o osobowości nauczycielki, która go będzie latami prowadziła za rączkę. Nie ma tu mowy o małżeństwie partnerskim, ale są i takie małżeństwa. I dopóki ci ludzie spełniają swoje oczekiwania, jakoś to funkcjonuje.

Jednak na przestrzeni wieków istniały związki, w których różnica wieku nie odgrywała żadnej roli. Przykładem może być małżeństwo francuskiej piosenkarski Edith Piaf z ponad dwadzieścia lat od niej młodszym fryzjerem Theo Sarapo. Edith był stara, z pokrzywionymi od reumatyzmu rękoma, schorowana, a do tego biseksualna – niegdyś była kochanką również biseksualnej Marleny Dietrich. Mimo to Theo opiekował się Edith aż do śmierci. Ludzie mówili: to dla jej pieniędzy, cwaniaczek! A tymczasem , gdy Edith umarła, okazało się, że ma ogromne dugi i Theo spłacał je aż do swojej śmierci, w milczeniu, nikomu się nie skarżąc. Mimo że jego życie z Edith było gehenną, robił wszystko, by jej ulżyć w cierpieniu. Po jej śmierci nie związał się już z żadną kobietą. Zginął nagle, w wypadku samochodowym. Bardzo romantyczna miłość.

▲ Napisał pan, że osiągnięcie sukcesu w małżeństwie jest trudniejsze niż zarobienie fortuny, a jednak niektórym się to udało.

– Udało? Związek i wzajemne pożycie to nie gra losowa. To efekt ciężkiej pracy dwojga ludzi budujących ten związek. Na wszystko trzeba zapracować. Ludzie łączący się w małżeństwo powinni mieć podobne wartości i cele w życiu. Wiele zależy też od ich stosunku do samodzielności . Może być tak, że oboje cenią samodzielność albo też, że to ona jest bardziej samodzielna, lubi się kimś opiekować, a on docenia, gdy ktoś się nim opiekuje. Lub odwrotnie. Ważne, by byli w tej kwestii dobrani, a nie że oboje będą oczekiwać, że ktoś się nimi zaopiekuje. No i ważne jest też, by się ze sobą zaprzyjaźnili, bo – jak mawiał Kotarbiński – miłość bez przyjaźni to początek bolesnego dramatu. Koniec jest niedaleki. ▲

Poza prawem >> Magdalena B. jest oskarżona o to, że oszukała 90 osób na ponad

Magdalena miała

Obiecywała wręcz nieprawdopodobne zyski. Wizja góry pieniędzy przesłaniała ludziom oczy.

Magdalena przekonywała klientów wyjątkowością oferty. Mówiła: to tylko dla wybranych, poleconych po cichu. Działało, i to jak.

Norbert Ziętal
redakcja@wspolczesna.pl

Magdalena B. ma silny dar przekonywania. Na tyle silny, że w oferowane przez nią nieprawdopodobne zyski wierzyli obeznani z finansami handlowcy oraz mundurowi, którzy zawodowo walczą z przestępczością. I tracili nawet oszczędności całego życia.

Przed przemyskim sądem okręgowym dobiega końca jeden z największych, pod względem liczby pokrzywdzonych, procesów ostatnich lat. Z dziewięćdziesięciu osób do przesłuchania zostało jeszcze tylko kilka. Pomimo rozległości sprawy, proces biegnie sprawnie, trwa niewiele ponad cztery miesiące.

W tym okresie oskarżona Magdalena B. jest niemal codziennym gościem sądu. Oprócz kilkunastu rozpraw w sprawie karnej, równolegle toczą się postępowania cywilne.

Elegancko ubrana, staranny makijaż

– Można oszukać jedną, dwie osoby. Coś obiecać. Ale jak jedna kobieta może skłonić do wpłaty dziewięćdziesiąt osób, i to ludzi wydawałoby się obytych z pieniędzmi? – dziwią się śledczy.

– Ludzi gubi zachłanność. Wiedzą, że te działania są ryzykowne, ale żądza zysku podpowiada im, że może akurat im się uda – jeszcze na etapie postępowania przygotowawczego prokuratorzy dzielili się swoimi uwagami.

26 lat, brunetka. Na każdej rozprawie elegancko ubrana, staranny makijaż. Nawet, jak była tymczasowo aresztowana i w sądzie pojawiała się z kajdankami na rękach, nie zaniedbywała swego wizerunku. Do tego stopnia, że – jak wychwycił reporter jednego z tabloidów – nawet na sali sądowej używała pomadki do ust.

Tuż po pierwszej rozprawie opuściła areszt, teraz odpowiada z wolnej stopy.

Odsłuchując zeznania, najczęściej jest znudzona, częściej uśmiechnięta, a niekiedy rozbawiona. Podobnie jak dwóch pozostałych oskarżonych w tej sprawie. Czasami na ławie oskarżonych było tak wesoło, że prowadzący postępowanie sędzia Andrzej Sierpiński tracił cierpliwość.

> **– Można oszukać jedną, dwie osoby. Coś obiecać. Ale jak jedna kobieta może skłonić do wpłaty dziewięćdziesiąt osób, i to ludzi wydawałoby się obytych z pieniędzmi? – dziwią się śledczy.**

– Zobaczymy, jakie będą miny oskarżonych w chwili ogłaszania wyroku – powiedział w trakcie jednej z rozpraw.

Z poczty pantoflowej: jest okazja zarobić, dużo zarobić

Na ławie oskarżonych obok Magdaleny B. zasiadają Marek P. i Mateusz Ż. Cała trójka to byli agenci Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie Aviva. Zdaniem oskarżenia, mężczyźni mieli ułatwiać kobiecie dokonywanie oszustw.

Magdalena B. była jedną z lepszych agentek Avivy. Zawierała bardzo dużo polis, dobrze zarabiała. Jako agentka prowadziła własną firmę, zatrudniała pracowników. Reklamowała się np. na oficjalnym miejskim kalendarzu Przemyśla na 2012 rok.

Jak wykazało śledztwo, pomimo dobrych zarobków na początku 2011 r., pod szyldem Avivy, zaczęła działalność „na boku".

– Oskarżona Magdalena B. ze z góry powziętym zamiarem, w celu osiągnięcia korzyści, wprowadziła w błąd 90 klientów poprzez wykreowanie nieprawdziwego wizerunku firmy Aviva i oferowanie klientom nieistniejących inwestycji mających przynieść nierealny zysk – odczytuje akt oskarżenia prok. Jan Michalczyszyn z Prokuratury Okręgowej w Przemyślu.

Zaczęła od klientów, którzy wykupili u niej legalne polisy na życie. Proponowała coś ekstra. A potem prosiła o przekazanie tej informacji znajomym.

– Magdalenę B. poleciła mi koleżanka. Zachwalała lokatę, którą u niej założyła, była zadowolona. Zachęciłam się, chciałam zobaczyć, jak to jest. Cały czas byłam przekonana, że to produkt Avivy – opowiada pielęgniarka spod Przemyśla.

Spora część poszkodowanych zawierała również legalną polisę na życie.

A ludzie wierzyli

Z początku oskarżona posługiwała się drukami Avivy. Potem często zdarzały się sytuacje, że wpłaty pieniędzy kwitowała na zwykłych kartkach papieru. Tłumaczyła, że ruch w interesie jest taki, że skończyły się jej firmowe druki. A ludzie wierzyli. Niektórzy jeszcze bardziej się napalali. Ale zdarzały się sytuacje, że oskarżona nie wystawiała żadnych pokwitowań, ludzie dawali pieniądze na słowo.

Pielęgniarka zaczęła od wpłat kilkutysięcznych kwot. Magdalena B. wypłaciła jej zyski, pokaźne zyski. W najlepszym nawet banku nie można pomarzyć o takich profitach.

Gdy pielęgniarka zobaczyła atrakcyjne zyski, te zachęciły ją do wpłat jeszcze większych pieniędzy.

– Jechałam odebrać zysk z lokaty. Nie zdążyłam dojechać z powrotem do domu, gdy B. dzwoniła z korzystną ofertą. Wracałam i wpłacałam kolejne kwoty – zeznawała przed sądem.

7 mln złotych

czar

Głęboka stymulacja mózgu w chorobie Parkinsona była tematem ostatniej audycji w Radiu Orthodoxia. Gośćmi byli neurochirurdzy specjalizujący się tych zabiegach: dr Marcin Rudaś z kliniki w Bydgoszczy i prof. Zenon Mariak, szef białostockiej kliniki, która zaczęła wdrażać tę metodę.

Twierdzi, że łącznie przekazała 750 tys. złotych. Z tego swoich 100 tys. złotych, 150 i 200 tys. złotych swoich braci i 300 tys. złotych szwagra. Ten ostatni na wpłatę wziął 200 tys. złotych kredytu pod zastaw domu. Pozostali ciężko pracowali za granicą i odkładali każdy zarobiony grosz.

– Z tej kwoty odzyskałam tylko 300 tys. złotych – żali się pielęgniarka.

Na pytanie sądu, czy w czasie światowego kryzysu nie dziwiło ją wysokie oprocentowanie, odpowiedziała, że widząc tłumy klientów, nabierała ufności.

Faktycznie, pośpiech był jednym z atutów oskarżonej. Być może w trakcie procesu wyjaśni się, czy celowo zapełniała swoje biuro tłumem klientów, umawiając ich na przykład na jedną godzinę. Być może jednak działo się to przypadkowo, bo amatorów zysków było bardzo dużo.

Wyjątkowy dar przekonywania

– Plakat o atrakcyjnej lokacie przed wejściem do gabinetu. Za mną kolejka chętnych. Gdy wreszcie udaje się wejść, naszą rozmowę co chwilę przerywa telefon od klienta. Ludzie chcą wpłacać pieniądze – jeden z pokrzywdzonych zeznał, że to go dodatkowo zachęcało: ludzie widzą zysk, dlatego pchają się drzwiami i oknami..

Magdalena B. ma niewątpliwy dar przekonywania. I talent aktorski. Przykład? Nawet gdy już grunt palił się jej pod nogami, miała umówioną wizytę z mężczyzną, który po raz kolejny stanowczo chciał odebrać swoje pieniądze. Mężczyzna był już wyraźnie zdenerwowany. Efekt spotkania? Zamiast odebrać swoje, wpłacił oskarżonej kolejną kwotę.

Mało tego. Zeznał, że pieniądze na „lokatę" pożyczył od znajomych.

Ofiarami oskarżonej padali mundurowi. Ludzie, których profesją jest walka z przestępczością.

Funkcjonariusz straży granicznej stracił na „atrakcyjnych lokatach" pani Magdaleny 377 tys. złotych. A miał zarobić 70 do 80 proc. Przed sądem wyjaśnił, że wpłaty dokumentowane były na oryginalnych drukach Avivy, ale również na zwykłych kartkach papieru.

– Magdalena B. tłumaczyła, że nie zdążyła zamówić nowych druków – tłumaczył funkcjonariusz.

– Czy zważywszy na to, że jest pan urzędnikiem państwowym, nie dziwiło pana, że wpłaty tak dużych sum kwitowane są na zwykłych kartkach papieru? – dopytywał pełnomocnik Avivy.

– Nie, mam inną profesję – odpowiedział strażnik.

Wcisnąć klientowi jak najwięcej

O pomoc w wyjaśnieniu fenomenu Magdaleny B. poprosiliśmy pracownika jednego z banków detalicznych.

– W sumie tego nas uczą: wcisnąć klientowi jak najwięcej. Przyjdzie babina po tysiąc złotych pożyczki na węgiel, a wyjdzie z taaaaką pożyczką, kartą kredytową i pakietem ubezpieczeń. Na tym przecież polega nasza praca. Taka kobiecina nawet nie wie, za co zapłaci spore pieniądze – tłumaczy bankowiec.

– Ale Magdalena B. nie oszukiwała babiny, która nie ma na węgiel, ale ludzi nierzadko pracujących na odpowiedzialnych stanowiskach, którzy mieli możliwość powierzać jej spore sumy – dociekamy.

– Mechanizm jest podobny, trzeba jakoś przekonać klienta, choćby wyjątkowością oferty. Tylko dla wybranych, poleconych po cichu przez znajomych, pocztą pantoflową. To działa. Poza tym nie wiemy, ile osób, potencjalnych ofiar, nie dało się złapać, bo w porę się zorientowali. Szyld Avivy mógł przesłaniać logiczne myślenie, ale przecież są jakieś granice. Mój bank oferuje do 3 do 5 proc. w skali rocznej. Rocznej! Były, owszem czasy, że fundusze o dużym stopniu ryzyka oferowały kilkudziesięcioprocentowe zyski. Ale w skali roku, a nie tygodnia czy dwóch, jak było w tej sprawie – twierdzi bankowiec.

Czy ta sprawa nauczy ludzi rozsądku? Nasz rozmówca nie ma nawet złudzeń.

– Zawsze znajdą się ludzie, którzy stwierdzą, że przecież ta osoba, polecona przez najlepszą przyjaciółkę, nie może mnie oszukać. A wizja ogromnego zysku przesłoni resztki zdrowego rozsądku – tłumaczy.

Nie odzyskali ani złotówki

Magdalena B. odmówiła składania wyjaśnień przed sądem. W śledztwie przyznała się do stworzenia systemu, który miał działać na zasadzie piramidy finansowej. Przyznała się również do przyjmowania wpłat pieniężnych. W areszcie tymczasowym spędziła prawie półtora roku. Opuściła go po wpłaceniu 100 tys. złotych kaucji. Ma dozór policyjny i zakaz opuszczania kraju.

Śledczym nie udało się odzyskać ani złotówki z ponad 7 milionów

– Z takimi zdolnościami Magdalena B. powinna zostać ministrem finansów – komentują internauci.

Nasza akcja >> Pytanie do specjalisty

Gdy brakuje dopaminy

PYTANIE DO SPECJALISTY

▲ Czym jest choroba Parkinsona?

Marcin Rudaś: – To choroba neurodegeneracyjna ośrodkowego układu nerwowego, charakteryzującą się brakiem dopaminy, neuroprzekaźnika w mózgu, produkowanego naturalnie przez istotę czarną. Na skutek zmian zwyrodnieniowych komórek istoty czarnej spada ilość dopaminy o 70-80 proc. Jest to o tyle ważny neuroprzekaźnik w mózgu, że przez to, że go brakuje, występują takie objawy jak sztywność mięśni, drżenie spoczynkowe czy trudność w poruszaniu się. Pochylona sylwetka, chód drobnymi krokami u pacjenta – to następstwo braku dopaminy.

Na początku objawy choroby bardzo dobrze leczą się lekami zawierającymi dopaminę. Ale przy długotrwałym stosowaniu dopaminy, pojawiają się objawy niepożądane: dyskinezy, czyli bolesne skurcze mięśni, towarzyszące choremu nieraz cały dzień, a także stany on-off, w których chory przyjmujący dopaminę funkcjonuje dobrze, ale gdy przestaje – nie może ruszyć ręką czy wstać z krzesła. To upośledza codzienne życie. Przy wszystkich objawach chory pozostaje w pełni świadomy, co tym bardziej go przygnębia, powoduje depresję. Trzeba mu pomóc. Wtedy jest najlepszy moment na wkroczenie z metodą głębokiej stymulacji mózgu, która zdecydowanie poprawia stan pacjenta, pozwala od nowa na normalne funkcjonowanie i nowe życie.

▲ Zanim zaczęto wprowadzać metodę głębokiej stymulacji mózgu były inne metody leczenia?

MR: – Pierwsze operacje polegały na niszczeniu niektórych struktur mózgu, co pozwalało pozbyć się objawów choroby. Głęboka stymulacja nie jest zabiegiem niszczącym. Polega na podaniu w precyzyjnie określone miejsce dawki prądu, którą w każdej chwili możemy wyłączyć, czy zmienić siłę stymulacji.

Zenon Mariak: – Komórki nerwowe wydzielają różne substancje w różnych miejscach mózgu. Jedne pobudzają ośrodki wydzielające dopaminę, inne je hamują, po to, aby była ona obecna w odpowiednich ilościach. Operacje niszczące wyłączają te ośrodki, które nadmiernie hamują wydzielanie dopaminy. Zabiegi stymulujące z kolei stymulują te ośrodki, które mają pobudzać jej wydzielanie. Na pewno lepiej jest stymulować niż niszczyć.

MR: – Były próby przeszczepów istoty czarnej, komórek macierzystych. Ale okazały się mało efektywne. Komórki początkowo wydzielały dopaminę, ale po rokudwóch przestawały ją produkować. Dlatego ta metoda nie jest już rozważana jako metoda leczenia. Obecnie wszyscy idą w stronę głębokiej stymulacji mózgu.

ZM: – Kilka lat temu w Ameryce pokazywano tę operację jako nadzwyczajne osiągnięcie chirurgii amerykańskiej. Wydawało się, że wiele lat minie, zanim w Polsce zacznie być wykonywana. Tymczasem zabiegi są już wykonywane w kilku polskich ośrodkach, teraz także u nas, w Białymstoku.

▲ Czym jest głęboka stymulacja mózgu?

ZM: – To operacja, gdzie sięgamy w bardzo głębokie struktury mózgu, które regulują nasze napięcie mięśniowe i w ogóle czynności ruchowe, aby zlikwidować nadmierną sztywność i drżenie. Stymulujemy te ośrodki, aby te funkcje doprowadzić do porządku. To celowanie w ośrodek, który ma 1 cm długości i pół cm szerokości, a leży w samym środku mózgu. Musimy bardzo precyzyjnie w niego trafić, pod kontrolą odpowiedniego sprzętu. Regulujemy tę jedną funkcję, nic przy tym nie niszcząc. Nasza ingerencja jest też całkowicie odwracalna.

▲ Jakich pacjentów kwalifikuje się do zabiegu?

MR: – Przede wszystkim z minimum 5-letnim przebiegiem choroby, u których leczenie farmakologiczne nie przynosi efektów lub objawy uboczne są nie do zaakceptowania przez pacjenta. Gdy pacjent coraz gorzej się czuje, choroba postępuje, a nie możemy już zwiększać dawek leku. Dzięki głębokiej stymulacji pacjent zaczyna życie od nowa. Nie ma ograniczenia wiekowego, jeżeli pacjent jest nawet w wieku podeszłym, ale w bardzo dobrej formie, nie cierpi na ciężkie schorzenia, może mieć wykonaną głęboką stymulację, aby przeżył następne lata w dużym komforcie.

Podstawą jest kwalifikacja neurologiczna. Lekarz musi stwierdzić, czy u chorego można jeszcze zmienić stan przez farmakoterapię. Jeśli metody leczenia są wyczerpane, to najlepszy moment, aby skierować na operację. Dalsze badania przeprowadzi neurochirurg, który musi wykluczyć ewentualne przeciwwskazania do zabiegu.

▲ Jak wygląda zabieg?

ZM: – Sam zabieg na początku wykonywany jest w znieczuleniu miejscowym: to wykonanie otworu w czaszce i umieszczenie elektrody w mózgu. Chodzi o to, aby mieć kontrolę nad efektem. Rozmawiamy w tym czasie z pacjentem, mówimy, aby ruszał ręką, czy nogą, mówił. Podczas próbnej stymulacji możemy obserwować, czy nie ma żadnych działań niepożądanych, czy wybraliśmy właściwe miejsce do stymulacji.

Miejscowe znieczulenie znieczula powłoki czaszki, w mózgu nie ma receptorów bólu, mózg nie boli, można śmiało te elektrody przesuwać. Znieczulenie ogólne podawane jest w ostatnim etapie zabiegu – wszywania baterii pod skórę, co trwa ok. 30 minut.

▲ Kiedy widać efekt zabiegu?

MR: – Już w trakcie próbnej stymulacji na sali operacyjnej. To niesamowite. Gdy przeprowadzaliśmy teraz zabieg w Klinice Neurochirurgii UMB, podłączając stymulator pacjentowi, ten od razu zauważył, że zmniejszyła się sztywność mięśni, zwiększyła sprawność ruchowa, poprawiła mowa. Takie efekty na stałe osiąga się ustawiając odpowiednie parametry już po zabiegu wszycia stymulatora i baterii.

▲ Na jak długo wystarcza stymulator?

MR: – Szacuje się, że bateria wystarcza na 5-6 lat stymulacji, potem trzeba ją wymienić i ponownie zaprogramować. Pacjent po zabiegu jest pod kontrolą neurologa, który może zredukować choremu dawkę leku.

▲ Skąd pomysł, aby zacząć wykonywać te zabiegi w Białymstoku?

ZM: – Choroba Parkinsona jest dość powszechna. Spora liczba naszych pacjentów dotąd jeździła na te operacje do innych ośrodków w Polsce. Teraz będą mogli korzystać z zabiegów i opieki po ich przeprowadzeniu w ośrodku białostockim. W tym roku przeprowadziliśmy trzy takie zabiegi, mamy plany na dziesięć kolejnych w przyszłym roku. Wszystko zależeć będzie od finansowania przez NFZ. Mamy większość potrzebnego sprzętu, odpowiedni zespół, w którym jest też neurolog, zajmujący się pacjentami przed i po zabiegu. Głęboka stymulacja mózgu w chorobie Parkinsona to pierwszy krok zastosowania tej metody, można bowiem nią leczyć wiele innych chorób neurodegeneracyjnych, psychicznych, np. padaczkę czy głęboką depresję. Otwiera się przed nami niezwykle szerokie pole do leczenia tą metodą.

(luk)

Prof. Zenon Mariak, kierownik Kliniki Neurochirurgii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

Mjr dr Marcin Rudaś, Klinika Neurochirurgii, Wojskowy Szpital Kliniczny w Bydgoszczy.

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Zaczniesz żałować swoich decyzji. Niepotrzebnie podejmowałeś je w pośpiechu. Następnym razem lepiej się zastanów.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Przestań nadzorować każdy ruch swojego partnera, bo on już ma tego serdecznie dość. Postaw na tolerancję.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
W pracy odczujesz nieprzychylne oko szefa. Ale sam jesteś sobie winien, bo nie zawsze właściwie wywiązywałeś się z powierzonych ci obowiązków.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Marzy ci się odpoczynek w domowych pieleszach, ale niestety, nieprędko to nastąpi. Ciągle jeszcze masz mnóstwo zaległych spraw do załatwienia.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Plotki, które od tygodni krążyły wokół twojej osoby w końcu nieco ucichną. Musisz się jednak bardziej pilnować.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Nie możesz być taki do bólu szczery, bo później niektórzy wykorzystają to przeciwko tobie. Doceń umiar.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Osoba spod znaku Wagi okaże się dla ciebie prawdziwym przyjacielem. Będziesz zaskoczony postawą kogoś urodzonego w znaku Raka.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Przydałoby ci się więcej asertywności. Jeżeli nie nauczysz się odmawiać, możesz wiele stracić. Pozwól sobie na przyjemności kulinarne.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Czasami poruszasz się jak słoń w składzie porcelany, a wiele spraw wymaga taktu i delikatności. Czasami warto przeprosić.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Musisz zacząć się dokształcać. Konkurencja na rynku jest coraz większa, więc lepiej uzupełnić braki... Wkrótce bardzo ci się to przyda.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Jeżeli nie jesteś czegoś pewien, lepiej nie zabieraj głosu. Szanuj swoich znajomych i nie denerwuj się, kiedy mają inne zdanie.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Wziąłeś na swoje barki za dużo obowiązków i nie będziesz w stanie wszystkiemu podołać. Lepiej się z kimś podziel. ▲

Rozmowa >> z Jasiem Melą, niepełnosprawnym

Bez ręki i nogi chcieć żyć

Sam jestem niepełnosprawny, więc mam czelność powiedzieć: Człowieku! To, że brak ci ręki, nogi, że siedzisz na wózku, to pikuś! Ty jesteś po prostu leniwy, tobie się nie chce działać! Gdybyś chciał, to brak ręki, nogi naprawdę w tym nie przeszkodzą – mówi Jaś Mela w rozmowie z Jolantą Zielazną.

▲ Wszyscy ciągle mówią o tobie Jasiek, Jasiek, a tu nie mały Jasiek, tylko dorosły Jan. Czułeś ten moment, gdy z Jaśka zrobił się Jan?

– Nie, jeszcze nie. Zapuszczam brodę, ale jak będzie po pępek, to może wtedy będę Janem. (śmiech) Jestem Jasiem.

▲ Co dziś powiedziałbyś sobie 14-latkowi, który wszedł wtedy do transformatora?

– Wejście do tej budki było straszną głupotą. Dlatego teraz staram się wykorzystywać to doświadczenie, które los na mnie zrzucił, do zachęcania ludzi, by uważać na siebie. Z drugiej strony myślę, że bycie dziś rodzicem to strasznie ciężka działka. Nie da się dzieciaka upilnować.

▲ O co stałeś się mądrzejszy przez te kilkanaście już lat?

– Nie potrafię powiedzieć. Nie będę oceniał sam siebie, bo nie wiem, na ile jestem mądrzejszy.

▲ Gdyby nie wypadek, w jakim byłbyś miejscu swojego życia?

– Nie wiem. Nie wiem i nad tym się nie zastanawiam, bo tysiąc miejsc, które sobie wymyślę, jest tak samo prawdopodobnych, jak nieprawdopodobnych. Być może byłbym większym podróżnikiem, może byłbym biznesmenem, a może siedziałbym z kumplami i handlował, nie wiem, amfetaminą, nie wiadomo czym.

▲ Żyjesz od wyprawy do wyprawy?

– Nie, absolutnie! Wyprawy to wisienki na torcie, które nie stanowią już clou mojego życia. Kiedyś były dla mnie sposobem pokazania sobie i innym, że jestem osobą wartościową. Co miałem udowodnić to udowodniłem, teraz już nic nie zdobywam.

Latem 2002 roku, niespełna 14-letni wówczas Jaś Mela podczas deszczu wszedł do transformatora. Wskutek porażenia prądem trzeba było amputować mu prawą rękę i część lewej nogi. Dramat nastolatka odbił się szerokim echem. Dwa lata później, z podróżnikiem Markiem Kamińskim dotarł najpierw na biegun północny, później także południowy – w tym samym roku. Potem zdobył następne szczyty: Kilimandżaro i Elbrus. Pod koniec 2008 roku założył fundację „Poza Horyzonty", pomaga osobom po wypadkach, które czekają na protezy, wspiera psychicznie. Ponad dwa tygodnie temu na ekrany kin wszedł film „Mój biegun", który opowiada historię Jaśka Meli.

▲ I co udowodniłeś?

– Że nie ma rzeczy niemożliwych! Wiem, że do wielu osób ten przekaz dotarł. Bardzo mnie to cieszy. Teraz po prostu pracuję dla innych, pracuję z osobami niepełnosprawnymi i daje mi to dużo satysfakcji.

▲ Pomagasz dzięki fundacji „Poza Horyzonty"?

– Tak, te 5 lat jest dla mnie ogromną skarbnicą doświadczeń.

▲ Co zdecydowało, że szalony pomysł pójścia na biegun jednak zaakceptowałeś?

– Najpierw chciałbym wyjaśnić, że to był pomysł Marka Kamińskiego. Nie mój ani moich rodziców, jak czasami słyszę. Marek Kamiński dowiedział się o mojej sytuacji, wypadku, utracie ręki i nogi, a w dużej mierze też o utracie nadziei na jakiś czas życia. Ze swoimi przyjaciółmi zastanawiali się, jak mogliby mi pomóc. Wpadli na pomysł, by uzbierać pieniądze na protezy, ale stwierdzili, że to jest tylko narzędzie.

▲ Chcieli pomóc zupełnie obcemu chłopakowi?

– Tak. Dlaczego? Do dziś do końca tego nie wiem. Tak jakoś się dzieje. Widzę, że tak zwane przypadkowe spotkania są w życiu najważniejsze, dużo ważniejsze niż te zaplanowane i ustawione. Więc w pierwszym momencie, gdy dowiedziałem się od Marka o pomyśle wyprawy na biegun, to dla mnie i rodziców był ogromny szok.

▲ I co zdecydowało, że poszedłeś?

– Wiedziałem, że w życiu trzeba wykorzystywać każdą okazję, która się nadarza, bo nigdy nie nadarza się dwa razy. Mimo że byłem mega pełen wątpliwości, wiedziałem, że jeśli z tego zrezygnuję, to nigdy w życiu taka okazja mi się już nie powtórzy. Nawet nie wierząc, że się uda, a na początku nie wierzyłem, warto spróbować. Bo co ryzykuję? Nic. Najwyżej będzie fiasko, zrobi się przez chwilę przykro. Wiedziałem, że gdybym przynajmniej nie spróbował, całe życie plułbym sobie w brodę, zastanawiając się, co by było gdyby...

▲ Później nie było trochę „pójścia na wyścig"? Dokonać, coś, czego inni nie dokonali? Dwa bieguny w tym samym roku?

– Raczej nie. Nigdy nie miałem potrzeby się ścigać. Dlatego nie idę w kierunku, jaki mi niektórzy sugerowali: Korona Ziemi? Aconcagua? Everest? Nie! To jest mi w życiu niepotrzebne, robię tylko rzeczy, które widzę, że mają pewną symbolikę. Gdybym poszedł teraz na Everest, to byłoby dorzucenie jeszcze jednego szczytu do kolekcji. Nie jestem typem kolekcjonera.

▲ A jakim jesteś typem?

– Nie mam pojęcia. Nie będę sam siebie opisywał.

▲ Paradoksalnie, wypadek dał ci szanse, o jakich w ogóle pewnie nie myślałeś?

– To prawda. Wychodzę z założenia, że każde doświadczenie jest po coś. Każde doświadczenie nas wzbogaca i zmienia na lepsze. Prawdopodobnie, gdyby nie te trudne doświadczenia nie miałbym w sobie nawet źródła energii. Paradoksalnie, każde z tych trudnych doświadczeń jest dla mnie źródłem energii i nadziei. Czasem, kiedy jest mi trudno, myślę, że nie mogę się poddać. Jak to?! Skoro dałem sobie radę w szpitalu, skoro tyle rzeczy osiągnąłem, to nie mogę się poddać przy niższym szczycie. Trzeba działać i walczyć.

▲ Ale spotykasz ludzi, którzy stracili rękę czy nogę i chronią się za swoją niepełnosprawnością: nic nie mogą, bo nie mają ręki, nie mają nogi. Co wtedy?

– Wtedy staram się zrzucać na ludzi odpowiedzialność. Faktycznie tak jest, że ludzie szukają wymówek, a niepełnosprawność jest doskonałą wymówką! Bo wtedy ktokolwiek nam powie: Człowieku, rusz się!, zawsze można powiedzieć: Jak to?! Ja?! Biedny niepełnosprawny?! Mnie się należy pomoc i wsparcie! A ja, będąc sam niepełnosprawny, mam czelność powiedzieć: Człowieku! To, że brak ci ręki, nogi, że siedzisz na wózku, to pikuś! Ty jesteś po prostu leniwy, tobie się nie chce działać! Gdybyś chciał, to brak ręki, nogi naprawdę w tym nie przeszkodzą. Życie to jest ustalanie sobie pewnych priorytetów. Jeśli wiemy, że czegoś potrzebujemy, coś musimy zrobić, to takie, że tak powiem „drobnostki", jak niepe-łnosprawność nie są w stanie nam przeszkodzić.

▲ Ile czasu zajęło ci ustawienie sobie takich priorytetów?

– Lata. Niejednokrotnie wydawało mi się, że już jestem poukładany sam z sobą, a potem mierząc się z kolejną przeszkodą, okazywało się, że znowu moje kompleksy wychodzą, paraliżują. Bo do tego to się sprowadza. To jest nieustanna droga i walka o poczucie swojej wartości.

▲ Co okazało się najważniejsze po wypadku?

podróżnikiem

też trzeba

– Wsparcie. Zdecydowanie wsparcie. To, że mam taką historię, a nie inną, w dużej mierze zawdzięczam temu, że cały czas miałem przy sobie ludzi, którzy mnie wspierali i pokazywali, że można dać sobie radę. W najtrudniejszych momentach miałem przy sobie ludzi, którzy we mnie nie wątpili. Przede wszystkim rodziców, którzy zawsze uczyli mnie, że z każdego problemu można wyjść.

▲ Byłeś wtedy w konflikcie z ojcem, prawda?

– Tak! Mamy zbyt podobne charaktery, żeby się dogadywać pokojowo. Nasze relacje przez wiele, wiele lat były niesamowicie zaognione, myśmy bardzo długo z sobą walczyli. Myślę też, że być może stało się to dla mnie źródłem upartości, a przez to energii, by zdobyć te bieguny. Nie ukrywam, że były takie momenty, gdy paradoksalnie starałem się na złość zrobić coś wielkiego, by pokazać tacie, że dam radę.

▲ Ojciec takim podejściem dawał ci wsparcie?

– Takim akurat nie, ale ono bardzo często wchodziło mi na ambicję. Z drugiej strony, tata zawszy był osobą, która w momentach krytycznych, gdy już nie dawałem rady, wsparcie mi oferowała. Tylko że ja wiele razy nie rozumiałem tego, co on próbuje mi przekazać. Może robił to nieumiejętnie i częściej sprawiał mi przykrości niż mobilizował. Ale być może, dla osób z takim niepokornym charakterem jak ja, to jedyna droga.

▲ Dziś się dogadujecie inaczej?

– Śmiało mogę powiedzieć, że jesteśmy przyjaciółmi. Często się kontaktujemy, mamy wspólne plany, także podróżnicze. Bardzo wiele się uczę od mojego taty.

▲ Co ciągle jest dla ciebie najtrudniejsze?

– Są takie momenty, że mimo wszystkiego, co udało mi się osiągnąć, brakuje mi energii i mobilizacji. Bywa że moje poczucie wartości mimo wszystko przygasa i czasem ogarnia mnie poczucie beznadziejności. To gdzieś siedzi w środku nas, w głowie. Uczucie bardzo subiektywne, nie mające nic wspólnego z rzeczywistością. Bywa tak, przyznaję, ale po chwili się ogarniam i idę dalej.

▲ Podobno za kilka dni znowu wyjeżdżasz?

– Wyruszam na samotną wyprawę na pół roku do Azji.

▲ Samotną?!

– Tak. Wyruszam sam, ale myślę, że od pierwszych dni będę z kimś, bo to jest podróżowanie wśród ludzi. Uwielbiam poznawać obcych ludzi. Kiedyś przeczytałem ładne zdanie, że każdy obcy człowiek to przyjaciel, którego jeszcze nie znamy. Wystarczy zainicjować poznanie z człowiekiem.

▲ Dokąd tym razem?

– Tajlandia, Kambodża, Wietnam, Laos. Potem część Indonezji, Nowa Zelandia, Australia. Ciepło, wilgoć, robactwo. Zupełnie inne klimaty niż bieguny. Trzeba w życiu wszystkiego spróbować. ▲

kącik samotnych serc

Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!

SAMOTNY, 40 lat
Witam samotne panie. Jestem kawalerem średniej budowy o pogodnym charakterze. Pracuję i mieszkam w Białymstoku, niezależny mieszkaniowo. Mam własne M, w którym mieszkam sam. Pragnę poznać panią w zbliżonym wieku. Mam nadzieję, że uda mi się nawiązać tą drogą znajomość. Zainteresowanie panie z Białegostoku lub okolic proszę o listy. **91619**

WDOWA, 76 lat
Jestem wdową średniego wzrostu i urody. Czy znajdzie się pan, który jest wdowcem i któremu również dokucza samotność? Miły panie, odezwij się do mnie, bo w każdym wieku można cieszyć się życiem we dwoje. Życie we dwoje jest piękne. Nie szukam bogatego, tylko takiego, który ma dobre serce i szacunek do ludzi. Mam spokojny charakter. Nie mam żadnych nałogów ani zobowiązań. Jestem katoliczką. Chciałabym poznać pana w wieku do lat 80, najchętniej z suwalszczyzny. Czekam na ciebie, jak się czeka na wschód słońca. **91620**

WOLNY, 58 lat
Mam 170 cm wzrostu, jestem średniej budowy ciała. Rozwiedziony, spokojny charakter. Szukam kobiety w wieku do 65 lat. Mile widziana pani puszysta, szczera, nie materialistka, samotnie prowadząca gospodarstwo rolne lub inną działalność. Lubię pracę na gospodarstwie i znam się na tym, bo mam ukończoną szkołę i pracowałem na gospodarce. Potrafię uszanować i zadbać o kobietę. Proszę o listy z powiatu suwalskiego i bliskich okolic. Serdecznie pozdrawiam samotne panie. **91621**

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.

BIAŁOSTOCZANKA, 57 lat
Jestem samotną wdową, kobietą wrażliwą, o dobrym sercu. Cenię szczerość, zaufanie, spokój i miłość. Szukam wdowca w wieku do 60 lat, który poważnie myśli o życiu, chce kochać i być kochanym i który chce opiekować się drugą osobą. Jestem średniego wzrostu i wagi, o młodym wyglądzie. **91622**

POCZĄTKUJĄCY EMERYT
Zasłyszana opinia o mnie: inteligentny, taktowny, szczupły, średniego wzrostu, niebrzydki, zadbany, całkowicie niezależny, uczciwy, życzliwy. Zainteresowania wszechstronne. Turystykę i wypoczynek lubię szczególnie latem. Mieszkam w Suwałkach. Chciałbym poznać sympatyczną panią o podobnych cechach, bez wad trudnych do zaakceptowania, ładną, o zgrabnej sylwetce, wzroście 158-168 cm i odpowiedniej wadze od 58 do 65 kg. Wykształcenie – minimum średnie, wiek – do 60 lat. **91623**

KAWALER, po 40-tce
Jestem kawalerem bez nałogów. Szukam dziewczyny, co kochać chce za nic. Szukam, bo za nic kochać chcę. Może być biedna, ale o dobrym sercu, które może obdarzyć drugą osobę uczuciem. Nie szukam przygód, lecz prawdziwego przyjaciela, żeby być razem w dobrych i złych chwilach. Potrafię uszanować drugą osobę i docenić jej zalety. Pozdrawiam i czekam na listy ze zdjęciem. **91624**

promocja
Promocja >>

Kaskada. Wygraj 250 tys.

Kaskadę można grać i wygrywać przez siedem dni w tygodniu

Kup los Kaskady już za 2 zł
Kup los Kaskady w każdym punkcie sprzedaży LOTTO – kosztuje tylko 2 zł. Daj szansę swojemu szczęściu – możesz wygrać nawet 250 000 zł! Codziennie w puli na wygrane aż 1 380 150 zł.

Dwa zestawy liczb i już grasz nawet o 250 000 zł
Otrzymasz los z dwoma niepowtarzalnymi zestawami po 12 liczb, wybranymi na chybił trafił ze zbioru od 1 do 24.

Oglądaj losowanie
Losowania KASKADY odbywają się od poniedziałku do niedzieli o godz. 21:40 i są transmitowane w Studio LOTTO w TVP Info i na www.lotto.pl. Wyniki możesz sprawdzić na www.lotto.pl lub w punktach sprzedaży LOTTO.

Sprawdź, czy wygrałeś?
Gdy w jednym z dwóch zestawów trafionych zostanie przynajmniej 8 liczb - wygrana wyniesie 2 zł; aby wygrać 250 000 zł, musimy trafić w jednym zestawie wszystkie 12 liczb.
Prawdopodobieństwo wygranej jest najwyższe spośród wszystkich gier oferowanych przez LOTTO – wynosi 1:4,5.

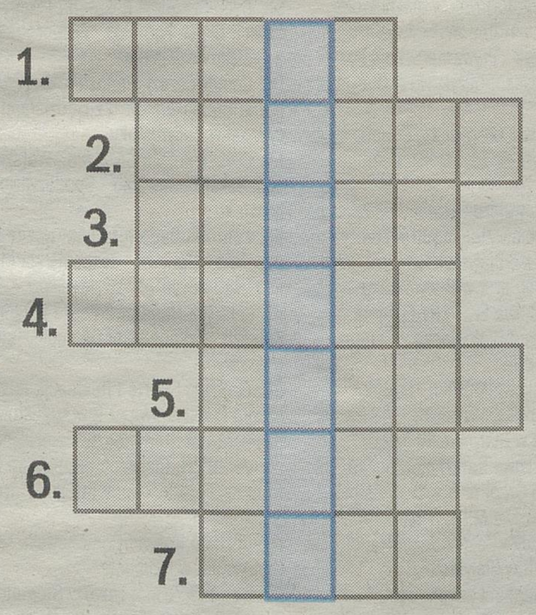

Hasła:
1. podobna do wrony
2. przy drzwiach
3. kryje twarz
4. mowa bociana
5. przed południem
6. cieplejsza od koca
7. on i ona

Czy wiesz, że
Totalizator Sportowy wsparł budowę sali gimnastycznej z zapleczem przy Szkole Podstawowej w Wierzbowie kwotą 790 tys. zł

Liczba dnia
250 tys.
To główna wygrana w Kaskadzie, która już dwa razy padła na naszym terenie. 3.10.2013 w kolekturze 9/126 w Mońkach przy ul. Wyzwolenia 16. Wcześniej 11.12.2012 r. w kolekturze 9/66 w Ostrołęce przy u. Piłsudskiego 19a.

Konkurs
Dziś do wygrania zestaw podróżny o wartości 280 zł. Wystarczy wysłać hasło z krzyżówki obok sms–em na **numer 71466** w postaci: lotto.hasło z krzyżówki (czyli prawidłowe hasło krzyżówki)
Regulamin konkursu dostępny na stronie internetowej **www.wspolczesna.pl/lotto**
Zwycięzca konkursu sprzed tygodnia: **Wioleta Winiarz**

KASKADA 18+

GRAJĄC W GRY LOTTO WSPIERASZ KULTURĘ I SPORT

Mecenas Wiedzy >> Złotnik Mieczysław Mosiej pomaga gimnazjum nr 15 w Białymstoku

Wiedza jest jak złoto

Maryla Pawlak-Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

Mieczysław Mosiej założył swoją firmę w Białymstoku w 1989 roku – roku przełomu gospodarczego w Polsce. Tym prawie ćwierćwieczem działalności udowodnił zarówno swój profesjonalizm, jak i to, że wiedza jest równie cenna jak złoto. I aby sprostać rosnącym wymaganiom klientów, trzeba cały czas być na bieżąco z najnowszymi trendami w branży, której – tak jak on – oddaje się całe zawodowe życie.

Pan Mieczysław włączył się w nasza kampanię „Czytam, więc wiem" fundując prenumeratę naszych wydawnictw związanych z akcją Publicznemu Gimnazjum nr 15 w Białymstoku. Wybór szkoły był naturalny: uczy się tam syn Mieczysława Mosieja.

– I trafia do mnie hasło kampanii – dodaje przedsiębiorca – które zachęca, żeby dzieci więcej czytały, a nie tylko siedziały w internecie. Żeby sięgały do książek, pism, gazet. Żeby wiedziały, czego szukać w necie poza kontaktami z rówieśnikami czy grami.

W firmie złotniczej Mieczysława Mosieja można kupić biżuterię złotą, srebrną, z diamentami. Można ją tu też sprzedać lub naprawić. Obecnie zakład mieści się w domu handlowym Rzemieślnik przy ul. Św. Rocha, ale swoją działalność złotnik zaczynał w... piwnicy w bloku.

– Pracę zawodową zaczynałem przy montażu biżuterii srebrnej w Polsrebrze, późniejszym Biamecie mieszczącym się przy ul. Ciołkowskiego – opowiada. – Gdy firma zaczęła podupadać, koledzy z działu szli na swoje. Ja też poszedłem. Wynająłem piwnicę od spółdzielni Rodzina Kolejowa i pracowałem tam z pięć lat. Roznosiłem ulotki, dawałem reklamy w gazetach, potem w internecie. Klienci przekazywali też sobie opinię o zakładzie z ust do ust.

Potem pan Mieczysław przeniósł się do Rzemieślnika, stawianego przez warszawski Cech Rzemiosł na preferencyjnych warunkach dla rzemieślników.

Firma Mieczysława Mosieja jest jednoosobowa, ale w procesie przygotowania biżuterii złotnik korzysta z pomocy zaufanych kolegów po fachu.

– Teraz klient bardzo często sam przynosi wzory, trzeba umieć nadążać za jego wymaganiami – podkreśla pan Mieczysław, który mimo już tak długiego stażu w swoim fachu nieustannie powiększa swoją wiedzę o tajnikach i nowinkach branży.

– Na początku jej źródłem było np. czasopismo „Zegarki i biżuteria", a także katalogi opisujące narzędzia, technologie, wzornictwo – wylicza. – Od lat jeżdżę też na targi do Gdańska w marcu i do Warszawy w październiku. Mam możliwość udziału w sympozjach, rozmowy z tuzami branży złotniczej. To wszystko się kumuluje i nakręca mój biznes. ▲

mecenas wiedzy

Zostań Mecenasem Wiedzy – zapraszamy

Ponad 300 firm jest z nami w listopadzie! To Mecenasi Wiedzy, czyli przedsiębiorcy, którzy ułatwiają dostęp do informacji szkołom z regionu poprzez wykupienie im prenumeraty naszych wydawnictw związanych z kampanią „Czytam, więc wiem".

Pełną listę Mecenasów publikujemy w wydaniach magazynowych (obok) i jest to praktyka, którą stosować będziemy przez cały rok szkolny.

Prezentacje przedsiębiorców i firm nie ograniczają się jednak do wymienienia ich nazw.

Mecenasom Wiedzy poświęcamy także szersze informacje.

Nazwę firmy wymieniamy też we wtorki na łamach magazynu „WIEM. TYGODNIK. NAUKA POLSKA ŚWIAT" oraz na stronach internetowych kampanii – www.poranny.pl/wiem i www.wspolczesna.pl/wiem

Dla przedsiębiorców mamy także kupony rabatowe na ogłoszenia drobne oraz ogłoszenia modułowe, zlecane w Gazecie Współczesnej, Kurierze Porannym, oraz w Teraz Białystok.

(peż)

Zapraszamy do kontaktu: akcja.spoleczna@czytamwiecwiem.pl lub telefonicznie: 85 7489 595

Dołącz do nas! Zostań Mecenasem Wiedzy!

czytam, więc wiem – II edycja kampanii

ORGANIZATORZY: Współczesna, Kurier Poranny

PARTNER MERYTORYCZNY:

PATRONI HONOROWI:

PATRONI MEDIALNI: pap, TVP Białystok, Polskie Radio Białystok

Moje pasje, moje stypendium

W naszym konkursie stypendialnym „Moje pasje, moje stypendium" mogą wziąć udział uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych z województwa podlaskiego. Nagrodą jest stypendium w kwocie 100 zł miesięcznie – wypłacane przez cały rok szkolny 2013/2014. Aby je otrzymać, zainteresowani powinni samodzielnie wykonać prezentację w dowolnej formie (pisemnej, plastycznej, multimedialnej), w której pochwalą się swoimi pasjami, zainteresowaniami, hobby oraz uzasadnią, jak stypendium pomoże pasje rozwijać.

Prace można wysyłać do 18 listopada na adres: **pasje@czytamwiecwiem.pl** (nadając tytuł: Moje pasje) lub pocztą tradycyjną na adres: **św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok** (z dopiskiem „Moje pasje"). Do pracy należy dołączyć dane: imię i nazwisko autora, adres zamieszkania, datę urodzenia, telefon kontaktowy, nazwę i adres szkoły oraz klasę, do której uczestnik uczęszcza i telefon kontaktowy do rodziców/opiekunów prawnych.

▲ Laureatów przedstawimy **6 grudnia** na łamach „Gazety Współczesnej" i „Kuriera Porannego". Pełen regulamin konkursu dostępny jest w naszej redakcji oraz na stronach internetowych serwisu **www.poranny.pl/wiem** oraz **www.wspolczesna.pl/wiem** w zakładce Akcje.

Zapraszamy szkoły do współpracy

Trwa druga edycja naszej akcji. Przypominamy, że w trakcie jej trwania m.in. wspieramy szkoły w ich działaniach, promujących czytelnictwo oraz chęć zdobywania wiedzy. Prezentujemy najciekawsze akcje społeczne, prężnie działające koła naukowe. Jesteśmy otwarci na Wasze pomysły. Na naszych łamach publikujemy także napisane przez uczniów recenzje.

Materiały i informacje można wysyłać na adres wiem@mediaregionalne.pl

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. 13VIP Piotr Zubrycki, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 19 w Białymstoku
2. A.C Terminus E.S. Grygatowicz-Szumowska Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Społecznych nr 3 Białostockiego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku
3. AB Sklep Spożywczo-Przemysłowy Andrzej Budzisz, Poświętne - Zespół Szkół w Poświętnem
4. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17 Specjalna w Białymstoku
5. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku
6. Adam Kubiak-Usługi, Gródek - Waliły-Stacja - Zespół Szkół w Gródku
7. Adam Kukliński, Zabłudów - Publiczne Gimnazjum nr 19 Sportowe w Białymstoku
8. Agalux, Turośl Kościelna - Trypucie - Szkoła Podstawowa w Tołczach
9. Agema-Serwis Agencja Ochrony Osób i Mienia Sp. z o.o, Suwałki - Zespół Szkół nr 1 w Suwałkach
10. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
11. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Technikum Zawodowe nr 4 w Białymstoku
12. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - V Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
13. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - VII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
14. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - XVI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
15. Agencja Reklamy Medialnej Baron Media, Warszawa - Szkoła Podstawowa w Wojnach Krupach
16. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
17. Agencja Ubezpieczeń Mariusz Macegoniuk, Białystok - II Społeczne Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
18. Agro-Bud Józef Kossakowski Baza Handlowa w Rutkach i w Kobylinie Kuleszkach, Zambrów - Gimnazjum w Rutkach
19. ALFA Księgarnia Eulalia Haponik, Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 1 w Grajewie
20. Allectro Zbigniew Gabiński, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa Nr 1 w Białymstoku
21. Anis Apteka Anna Białous, Janów - Gimnazjum w Janowie
22. ARM Andrejczuk Robert, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
23. Ars Vet S.C. Renata i Jan Szeretucha Przychodnia Weterynaryjna, Czyżew - Szkoła Podstawowa w Czyżewie
24. Art - Dent Laboratorium Protetyczne Emil Sapiński, Zambrów - I Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie
25. ATOM Pracownia RTG Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie w Białymstoku
26. Auchan Białystok, Białystok - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Białymstoku
27. B. i R. Andrzejewscy, Domy Szeregowe, Andrzejewska Bożenna, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 21 w Białymstoku
28. Bajo Barbara Kułakowska, Gródek - Waliły Stacja - Szkoła Podstawowa w Gródku
29. Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. Oddział Operacyjny w Łomży, Łomża - Akademicka Szkoła Ponadgimnazjalna
30. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Grodzisku
31. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Rudce
32. Bank Spółdzielczy w Sokółce, Sokółka - Szkoła Podstawowa w Boguszach
33. Bank Spółdzielczy w Szumowie, Szumowo - Gimnazjum w Szumowie
34. Bank Spółdzielczy w Zambrowie, Zambrów - Szkoła Podstawowa nr 3 w Zambrowie
35. BD Studio Fryzur, Białystok - Zespół Szkół nr 5 w Białymstoku
36. Białostocka Spółdzielnia Samopomoc Chłopska, Białystok - Technikum Zawodowe z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
37. Białostockie Centrum Analiz Medycznych Sp. z o.o., Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa Informatyczno-Językowa w Białymstoku
38. Bike Przemysław Grabowski, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi
39. Bilard Klub Kowalczuk Maria, Łomża - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Łomży
40. BILAX Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Białymstoku
41. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum w Wasilkowie
42. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
43. Biuro Rachunkowe Katarzyna Zbucka, Białystok - Zespół Szkół nr 3 w Białymstoku
44. Biuro Rachunkowe MIRJAN Mirosława Kamińska, Białystok - Zespół Szkół Handlowo-Ekonomicznych w Białymstoku
45. Biuro Usług Rachunkowych ARBA, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie
46. Blacharstwo Lakiernictwo Jerzy Borowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku
47. Borawski Kazimierz Ośrodek Szkolenia Kierowców, Łomża - Technikum nr 7 w Łomży
48. Bramster Andrzej Byczkowski, Łapy - Szkoła Podstawowa nr 1 w Łapach
49. Brykpel PPHU Andrzej Moniuszko, Białystok - Gimnazjum w Juchnowcu Górnym
50. BRZANA Grażyna Baszeń-Kondrusik, Białystok - Szkoła Podstawowa w Łupiance Starej
51. CANDOR-Adam Maliszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku
52. Carmax Sklep Motoryzacyjny Adam Guła, Białystok - Szkoła Podstawowa w Kleosinie
53. Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół Nr 3 w Bielsku Podlaskim
54. Cemar Cezary Fiedosiuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
55. CEMEX Polska Sp. z o.o., Warszawa - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku
56. Centrum Badawczo-Analityczne Mleka Sp. z o.o., Grajewo - Zespół Szkół Miejskich nr 1 w Grajewie
57. Centrum Handlowe Beata Magnuszewska, Knyszyn - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie
58. Centrum Sportu i Rekreacji, Augustów - Szkoła Podstawowa nr 2 w Augustowie
59. Centrum Stomatologii Estetycznej PERŁOWY UŚMIECH, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
60. Corrado Konrad Romanowski, Mońki - Gimnazjum w Mońkach
61. Den-Top Zespół Lekarzy Stomatologów J. Bakun, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 10 z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach
62. Doktor Pijawka, Suwałki - Gimnazjum nr 1 w Suwałkach
63. Dworek Rogowo, Rogowo - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi

LISTA MECENASÓW WIEDZY

w Białymstoku
64. Elewator Tomasz Kaczyński, Stary Kaczyn - Szkoła Podstawowa w Rosochatem Kościelnem
65. ELLA Salon Piękności Elżbieta Raube, Sokółka - Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 2 w Sokółce
66. Elżbieta Sokólska Opieka nad Osobami Starszymi, Szpakowo/ poczta Jaświły/ - Gimnazjum im. Jana Pawła II w Jaświłach
67. EPROM Sebastian Albowicz, Suwałki - IV Liceum Ogólnokształcące w Suwałkach
68. EPROM Sebastian Albowicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa w Starym Folwarku
69. Europejskie Centrum Szkoleniowo-Doradcze Monika Duchnowska, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży
70. Evolam Maciej Piotr Matejczuk, Supraśl - Sportowa Szkoła Podstawowa w Supraślu
71. Expertautobroker Sp.J., Białystok - Szkoła Podstawowa w Janowie
72. Fabryka Kreatywności DSP Justyna Frankowska, Białystok - Szkoła Podstawowa w Choroszczy
73. FARMILK Tadeusz Więch Sp. J., Białystok - Szkoła Podstawowa w Zabłudowie
74. Feniks Sp. z o.o., Siemiatycze - Zespół Szkół im Unii Mielnickiej w Mielniku
75. FHU POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie
76. Firestep Studio Tańca Maria Gierasimiuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
77. Firma Edukacyjna Wiedza Plus Walentyna Kakareka, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 26 w Białymstoku
78. Firma Handlowa Szafara i Syn, Łyski - Publiczne Gimnazjum w Choroszczy
79. Firma Handlowa Zajkowska, Zofia Zajkowska, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
80. Firma Luna s.c., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 2 w Białymstoku
81. For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku
82. FORSYCJA S. Jerzy Kułak, Ligia Kułak, Małgorzata Kułak, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 37 w Białymstoku
83. Fresco Zbigniew Radziszewski, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie
84. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach
85. Gabinet stomatologiczny lek. stom. Anna Chojnowska - Panas, Ciechanowiec - Szkoła Podstawowa w Ciechanowcu
86. Gastromed S.C. Maciej Kralisz,Andrzej Penpicki,Jacek Romatowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 6 w Białymstoku
87. GK Samtrans Katarzyna Samełko, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie
88. Gosk Grzegorz Usługi Handlowo-Transportowe, Zambrów - Stary Skarżyn - Szkoła Podstawowa w Starym Skarżynie
89. GOSPODA Gastronomia, Usługi Hotelowe, Handel, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach
90. Gospodarstwo Agroturystyczne Małgorzata i Mirosław Piotrowscy, Giby - Szkoła Podstawowa w Gibach
91. Gospodarstwo Ogrodnicze Jerzy Wilczewski, Janów - Białousy - Szkoła Podstawowa w Białousach
92. Gospodarstwo Rolno-Sadowniczo-Szkółkarskie Teresa i Stanisław Kakareko, Białystok - Fasty - Szkoła Podstawowa w Fastach
93. Grupa Biznes Polska Wnorowski i Wspólnicy Sp.J., Wysokie Mazowieckie - Zespół Szkół Sportowych nr 1 w Białymstoku
94. Grupa Savona A. Cichocki, A. Kozak, D. Sawicki s.c, Białystok - Zespół Szkół Podlaskiego Towarzystwa Oświatowego
95. HASS H.A.Z. Wasiluk Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Gastronomicznych w Białymstoku
96. HITAKO s.c., B. Kulesza, M.Bajgus, Białystok - Szkoła Podstawowa w Kuleszach Kościelnych
97. HM System Grzegorz Bielemuk, Białystok - Szkoła Filialna w Jurowcach
98. Hotel Kresowiak, Siemiatycze - Liceum Ogólnokształcące w Siemiatyczach
99. Ideal-Sokółka, Siemiatycze - Zespół Szkół w Drohiczynie
100. Internistyczne Gabinety Lekarskie s.c. Lilianna i Stanisław Kisiel, Augustów - Zespół Szkół w Białobrzegach
101. IT-Net Robert Baranowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 2 w Białymstoku
102. J.K.J. Krystyna Jakubiuk, Juchnowiec Kościelny - Technikum Gastronomiczne w Białymstoku
103. J.M.P. Wózki Widłowe Paluchiewicz Sp.J., Białystok - Zespół Szkół nr 4 w Białymstoku
104. Jan Kochanowicz, Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Michałowie
105. JAROS Jarosław Sieńko, Karakule - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ogrodniczkach
106. Jerzy Wierzbicki, Supraśl - Liceum Ogólnokształcące w Supraślu
107. JOB SAFETY Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Zespół Szkół nr 6 w Białymstoku
108. Justyna & Gracjan Justyna Cichosz, Białystok - Zespół Szkół nr 1 w Białymstoku
109. Kameleon Marzena Ostrowska, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 49 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
110. KAN Sp. z o.o., Kleosin - Szkoła Podstawowa nr 44 w Białymstoku
111. Kar - Wood Karol Regucki, Białystok - Szkoła Specjalna Przysposabiająca do Pracy w Białymstoku
112. Kar-Trans Grzegorz Karwowski, Fasty - Technikum Handlowo-Ekonomiczne w Białymstoku
113. KAZBUD SMG Kazimierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Kamienna Stara - Liceum Ogólnokształcące w Dąbrowie Białostockiej
114. Kazimierz Trzaska, Łomża - Szkoła Podstawowa w Czerwonem
115. Kinga Sp z o.o i wspólnicy spółka komandytowa, Białystok - Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 7 w Białymstoku
116. Komis Ewkom Aneta Zdancewicz, Suwałki - Technikum nr 3 w Suwałkach
117. Konsultant S.C. A.R. Kniaź, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
118. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku
119. Kwiaciarnia Orchidea Andrzej Beczko, Mońki - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach/ Tysiąclecia
120. Lecznica Zwierząt Sławomir Piotrowski, Kołaki Kościelne - Gimnazjum w Kołakach Kościelnych
121. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy ESKULAP, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
122. Lob-Trans Eugeniusz Tkaczuk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Bielsku Podlaskim
123. Los Amigos Pizzeria - Eduardo Rodriguez Seoane, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa nr 8 w Białymstoku
124. Lpgtech Sp. z o.o., Białystok - Technikum Zawodowe nr 9 w Białymstoku
125. Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 2 w Łomży
126. Mar-Bet Ewelina Zawadzka, Białystok - Zespół Szkół w Juchnowcu Górnym
127. Marcin Suchodoła M&P IT, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Hajnówce
128. Max-Film Anna Gierasimiuk, Siemiatycze - Zespół Szkół Specjalnych w Siemiatyczach
129. Mdm - Badania Społeczne M. Dmochowska A. Masłowiecka s.c, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku
130. Medyk Katarzyna Andrzej Furdal, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 21 w Białymstoku
131. Metal-Technik S.C., Łomża - Publiczne Gimnazjum w Śniadowie
132. Mg Dom Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół w Sidrze
133. Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej GIGA Sp. z o.o., Augustów - Gimnazjum nr 1 w Augustowie
134. Misiewicz Andrzej Usługi Parkieciarskie, Kołaki Kościelne - Szkoła Podstawowa w Kołakach Kościelnych
135. MISMAR Mariusz Misarko Edukacja Finansowa, Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Suchowoli
136. Mk-Bud Firma Budowlana Handel Mariusz Kosiński, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 16 w Białymstoku
137. Młyn Handlowo-Usługowy RAFAŁEK Henryk Płoński, Pułazie-Świerże - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
138. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne w Białymstoku
139. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Szkoła Podstawowa w Sobolewie
140. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku
141. Nadzieja Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Zambrowie
142. Nadzieja Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Zambrowie
143. Nasycalnia Podkładów w Czeremsze Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa w Czeremsze
144. Natura Tur Andrzej Chiliński, Białystok - Zespół Szkół w Czarnej Białostockiej
145. Nicewicz Zakład Stolarski Sylwester Nicewicz, Kolno - Gimnazjum w Zabielu
146. NUTRIX E. Makowska i wspólnicy S.J., Augustów - Zespół Szkół Samorządowych w Augustowie
147. NZOZ AGMED dr n.med. Agnieszka Paniczko, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 19 Sportowe w Białymstoku
148. NZOZ Alfa-Med S.P., Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku
149. NZOZ Hajmed, Hajnówka - II Liceum Ogólnokształcące z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego
150. NZOZ Kardio-Vita Sp.J., Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach
151. NZOZ Medyczne Laboratorium Diagnostyczne DIAGNOSTYKA s.c Hanna Wildowicz, Barbara Rynkiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 47 w Białymstoku
152. NZOZ Przychodna Lekarska Elmed S.C. - E. Doda J.Szelengowicz-Zawadzka, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży
153. NZOZ Siloe s.c. Katarzyna Jachimowicz, Justyna Łozowska-Siemionow, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku
154. NZOZ TWOJA STOMATOLOGIA Lekarz Dentysta Edyta Rećko, Sokółka - Zespół Szkół Integracyjnych w Sokółce
155. NZOZ Vita Med Centrum Medyczne Bożena Zawadzka, Białystok - Społeczne Gimnazjum nr 2 STO w Białymstoku
156. Obiady Jak U Mamy Katarzyna Karbowska, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 26 w Białymstoku
157. Obsługa Finansowo-Księgowa Firm PROBUS S.C. Barbara Sarosiek-Górska, Urszula Gieniusz , Sokółka - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sokółce
158. Opieka Podlaskie Centrum Opiekunek Kinga Koronkiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 14 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
159. Optyk Gogle Arkadiusz Malewski, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku
160. Orjonjo Zakład Krawiecki Maryna Sztark, Białystok - Technikum Elektryczne w Białymstoku
161. Ośrodek Rekreacji BARYS CLUB Bajko Renata, Białystok - XVIII Liceum Ogólnokształcące przy Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym im. Ludwika Zamenhofa w Białymstoku
162. Owoce-Warzywa Tomasz Porowski, Perlejewo - Gimnazjum w Perlejewie
163. Park Linowy Doktorce, Suraż - Zespół Szkół w Kleosinie
164. PBO BOMAR Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
165. PBU IL-Bud Ilona Borawska, Gródek - Bobrowniki - Gminny Zespół Szkół w Michałowie
166. PcDoctor Łukasz Wądołkowski, Białystok - Społeczne Liceum Ogólnokształcące STO w Białymstoku
167. Perfect Niemotko, Biernacki Sp.J, Białystok - Zespół Szkół w Szudziałowie
168. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Zakład Gazu Bezprzewodowego, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych w Hajnówce
169. PH Masta Dariusz Muszyński, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 9 w Białymstoku
170. PHU ACTIVE NATURAL Teresa Korecka, Sokółka - Gimnazjum nr 1 w Sokółce
171. PHU Bialenergo Olga Choińska Sprzedaż Opału, Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Niewodnicy Kościelnej
172. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20 w Białymstoku
173. PHU EDKAR Stacja Paliw, Rutka Tartak - Gimnazjum w Rutce-Tartak
174. PHU J.M.K. Maria Bzura Józef Bzura, Białystok - Gimnazjum w Gródku
175. PHU Jarosław Guła, Białystok - Zespół Szkół w Kleosinie
176. PHU Klim Anna Klim, Choroszcz - Konowały - Szkoła Podstawowa w Kruszewie
177. PHU Krzysztof Warakomski, Suwałki - Zespół Szkół w Bakałarzewie
178. PHU Net-Komp, Kolno - Szkoła Podstawowa nr 1 w Kolnie
179. PHU Net-Komp, Kolno - Szkoła Podstawowa nr 2 w Kolnie
180. PHU Net-Komp, Kolno - Zespół Szkół Technicznych w Kolnie
181. PHU okna, drzwi, gastronomia Bogusław Walicki, Łapy - I Liceum Ogólnokształcące w Łapach
182. PHU Zimnoch Bogumiła, Dobrzyniewo Duże - Publiczne Gimnazjum w Dobrzyniewie Dużym
183. Pieczywo Wyrób i Sprzedaż Barbara i Marian Wróblewscy S.C., Łomża - Komarzyce - Szkoła Podstawowa w Konarzycach
184. Piekarnia Śliwowski Kazimierz, Wysokie Mazowieckie - Liceum Ogólnokształcące w Wysokiem Mazowieckiem
185. Pizzeria Karolina Józef Kosiński, Siemiatycze - Gimnazjum w Siemiatyczach
186. Plams Sp. J. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa w Suchowoli
187. Plum Sp. z o.o., Kleosin - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku
188. Podlaska Izba Rolnicza, Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie
189. Polikarp Aleksander Zakład Kamieniarski, Zabłudów - Gimnazjum w Zabłudowie
190. Pomoc Drogowa Ryszard Daniłowicz, Białystok - Technikum Budowlano - Geodezyjne w Białymstoku
191. Powiatowy Urząd Pracy w Łomży, Łomża - Katolickie Gimnazjum i Liceum w Łomży
192. PPH AMO Jarosław Rybakiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej
193. PPH Mieszalnia Pasz Netta II, J. Granacki, M. Granacki Sp. J., Bargłów Kościelny - Szkoła Podstawowa w Tajnie Starym
194. PPHU Jolanta Rudziewicz, Raczki - Szkoła Podstawowa w Raczkach
195. PPHU Mat-Pol Bramy Okna Rolety Kazimierz Plata, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
196. PPHU MegaPrint Dariusz Szerenos , Białystok - Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku
197. PPHU Sodas, Puńsk - Szkoła Podstawowa z Polskim i Litewskim Językiem Nauczania w Puńsku
198. PPHU Tartak Zbigniew Kostro, Nowe Piekuty - Szkoła Podstawowa w Nowych Piekutach
199. PPUH BOSS Bożena Letkiewicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 4 w Suwałkach
200. PPUH Gabriela Poświatowska, Suwałki - III Liceum Profilowane w Suwałkach
201. Pracownia Geodezji i Terenów Rolnych Dymitr Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa nr 2 w Bielsku Podlaskim
202. Pracownia Psychoterapii integracyjnej poradni terapii uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia Jerzy Mirosław Słapek, Białystok - XIV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
203. Pracownia Złotnicza Wiesław Śliwowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 6 w Białymstoku
204. Prestige S. C Urszula Piesowicz, Ryszarda Piesowicz, Białystok - Szkoła Podstawowa w Nowym Dworze
205. Profetech Wiesław Perkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 7 w Białymstoku
206. Profin Barbara Sawicka, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
207. Projektowanie i Nadzory Renata Stankiewicz, Suwałki - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach
208. Proogród Olaf Gawryluk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Bielsku Podlaskim
209. Przedsiębiorstwo Gastronomiczno-Handlowe Alinex, Białystok - Gimnazjum w Jasionówce
210. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s.c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum w Sztabinie
211. Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe ,,Metkownica,, Andrzej Iwaniuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 15 w Białymstoku
212. Przedsiębiorstwo Informatyczne MIKRON-NET, Knyszyn - Szkoła Podstawowa nr 12 w Białymstoku
213. Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej Sp. z o.o., Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach
214. Przedsiębiorstwo TOOLCO Kazimierz Mitroszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku
215. Przedsiębiorstwo Turystyczne AQA Fun, Augustów - Zespół Szkół Społecznych Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Augustowie
216. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BOLESTA Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa w Jaświłach
217. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe PUSZCZA, Hajnówka - Zespół Szkół nr 1 w Hajnówce
218. Przedsiębiorstwo Wita Szurgot Prytuło Sp.J., Augustów - Gimnazjum nr 2 w Augustowie
219. Przewóz Osób Marek Czapkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku
220. Przychodnia Małych Zwierząt s.c. J. Gulko, A. Jaroszewicz, K. Kalinowska, Z. Adamiak, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego w Białymstoku
221. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska, Dobrzyniewo Duże - Kozińce - Szkoła Podstawowa w Obrubnikach
222. PTT RAMIS-BORT Biuro Podróży, Białystok - Gimnazjum w Narwi
223. PU Wspólnota Janusz Łukomski i Piotr Kuźmicki Sp. J., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Białymstoku
224. Puszysta Pani Puszysty Pan Sklep z Artykułami Przemysłowymi Anna Filipczuk, Białystok - Gimnazjum Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny w Białymstoku
225. PW Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Solniczki - Szkoła Podstawowa nr 5 w Białymstoku
226. PW Taras Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Marian Tarasiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Białymstoku
227. Rabet Ratyński Borkowski Żuk Sp.J., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20 w Białymstoku
228. Radzewicz Henryka i Dariusz Agroturystyka, Wiżajny - Szkoła Podstawowa w Wiżajnach
229. RA-SKI Robert Miałchowski Meble na Wymiar, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
230. Red Bus Elżbieta Moroz, Białystok - Zespół Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce
231. Region Podlaski NSZZ Solidarność, Białystok - Gimnazjum w Mońkach
232. Ressa Aparaty Słuchowe, Łomża - Publiczne Gimnazjum nr 2 w Łomży
233. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Krzywej, Bielsk Podlaski - Krzywa - II Liceum Ogólnokształcące z Białoruskim Językiem Nauczania w Bielsku Podlaskim
234. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Mechanicznych CKP nr 2 w Białymstoku
235. Rzeczoznawca Majątkowy Bobek Małgorzata, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
236. S.S Naprawa Rowerów, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 19 w Białymstoku
237. S7 Robert Godlewski, Ciechanowiec - Szkoła Podstawowa w Ciechanowcu
238. Salon Fryzjerski Efect Bogusława Brzozowska, Sokoły - Gimnazjum w Sokołach
239. Satos Spółka CywilnaTelewizja Kablowa Edward Wojtach Janina Wojtach, Mońki - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach/ Tysiąclecia
240. SERCZERNET Małgorzata Nienałtowska, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej
241. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 6 z Oddziałami Dwujęzycznymi w Białymstoku
242. Sewastynowicz Jerzy ZPH, Giby - Gimnazjum w Gibach
243. Sklep Ogrodniczo-Przemysłowy PŁOMYK, Łomża - Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Zbójnej
244. Sklep Spożywczo Przemysłowy Szerejko Zbigniew, Giby - Szkoła Podstawowa w Gibach
245. Sklep Spożywczo-Przemysłowy „U Niunia" Andrzej Sawicki, Żarnowo Pierwsze - Szkoła Podstawowa w Żarnowie
246. Sklep Spożywczo-Przemysłowy MIŚ Henryk Kozłowski, Lipsk - Zespół Szkół Samorządowych w Lipsku
247. Sklep Uniwersalny Mieczysław Frankowski, Choroszcz - Zespół Szkół w Choroszczy
248. Sklep Velvet i Punkt Usługowy Anna Doroszczuk, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach
249. Sklep Zazdrostka II Halina Wanda Sochoń, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych Nr 6 w Białymstoku
250. Sklep Zielarski Fito Halina Dybkowska, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 51 w Białymstoku
251. Specjalistyczna Praktyka Lekarska Andrzej Kozłowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 3 w Białymstoku
252. Specjalistyczny Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji s.c. Dariusz Piekarski, Andrzej Zalewski, Białystok - Szkoła Filialna w Sochoniach
253. SPOŁEM PSS w Grajewie Sp. z o.o., Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 4 w Grajewie
254. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Suwałkach
255. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Bielsku Podlaskim, Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w Bielsku Podlaskim
256. Spółdzielnia Pracy Handlowo-Usługowa, Siemiatycze - Liceum Ogólnokształcące w Siemiatyczach
257. Spółka Partnerska Lekarzy „przy Fabrycznej", Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
258. Storczyk Elżbieta Buczyńska, Białystok - Zespół Szkół nr 12 w Białymstoku
259. Stowarzyszenie Euroregion Niemen, Suwałki - Gimnazjum nr 4 w Suwałkach
260. Stowarzyszenie Taksówkarzy Sezam Taxi, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku
261. Studio Fryzjerskie Trendy Katarzyna Kalinowska, Suwałki - Parafialna Podstawowa Szkoła Polsko-Romska z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach
262. Studio Tańca Feniks, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 26 w Białymstoku
263. Super Taxi 919 Sp. z o.o. Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 15 w Białymstoku
264. Szafir S.C. Pracownia Złotnicza, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 14 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
265. Szkoła Muzyczna Yamaha Hetmańska 90, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 29 w Białymstoku
266. TAM Punkty Gastronomiczne Murawska Anna, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 3 w Białymstoku
267. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Publiczne Liceum Ogólnokształcące w Choroszczy
268. TENT-BALONY Lech Podbiełło, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 18 w Białymstoku
269. TOCH Usługi BHP, Ponikła - Zespół Szkolno - Przedszkolny w Dobrzyniewie Dużym
270. Tom-Tech Tomasz Brodziuk, Kleosin - Zespół Szkół w Kleosinie
271. Tormed , Hajnówka - I Liceum Ogólnokształcące w Hajnówce
272. Transport Pochodin Jarosław Pochodin, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 50 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
273. TRAWERT Marta Wojtkiewicz, Białystok - Zespół Szkół Integracyjnych nr 1 w Białymstoku
274. Twój Czas Studio Kosmetyczne Joanna Piotrowska, Białystok - Zespół Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku
275. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa w Sidrze
276. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3 w Bielsku Podlaskim
277. Urząd Gminy Bakałarzewo, Bakałarzewo - Zespół Szkół w Bakałarzewie
278. Urząd Gminy w Poświętnem, Poświętne - Gimnazjum w Poświętnem
279. Urząd Gminy Zbójna, Zbójna - Szkoła Podstawowa w Zbójnej
280. Usługi Cmentarne Wasilków, Wasilków - Publiczne Gimnazjum Nr 12 w Białymstoku
281. Usługi Dźwiękowe Michał Gosiewski, Wysokie Mazowieckie - Gimnazjum w Wysokiem Mazowieckiem
282. Usługi Ogólnobudowlane Marek Hryniewicki, Goniądz - Szkoła Podstawowa w Klewiance
283. Usługi Projektowe i Informatyczne Danuta Piszczatowska, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 6 w Suwałkach
284. Usługi projektowe i inwestycyjne, Zbigniew Olczyk, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 9 w Łomży
285. usługi remontowo-budowlane Carewicz Andrzej, Krynki - Zespół Szkół Samorządowych w Krynkach
286. Usługi Rolnicze Bożena Pogorzelska, Narew - Zespół Szkolno- Przedszkolny w Narwi
287. Usługi Transportowe Łukasz Kamiński, Chraboły - Szkoła Podstawowa w Chrabołach
288. W. Krahel i J. Lubera Sp. J., Białystok - Szkoła Podstawowa nr 44 w Białymstoku
289. Waptech Aleksandra i Wojciech Puchalscy S.C, Białystok - Technikum Zawodowe Nr 3 w Białymstoku
290. Warsztat Mechaniczny TŁUMIKI U WACKA Wacław Milewski, Augustów - II Liceum Ogólnokształcące w Augustowie
291. Wilamowski Meble Kuchenne i Łazienkowe Marian Wilamowski, Białystok - Stanisławowo - Zespół Szkół nr 2 w Białymstoku
292. Windykator Polska Sp. z o.o., Białystok - Ośrodek Dokształcania i Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku
293. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Zaścianki - Gimnazjum w Kleosinie
294. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Zaścianki - Szkoła Podstawowa w Kleosinie
295. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Zaścianki - Szkoła Podstawowa w Juchnowcu Górnym
296. WPHU - Trzynastka Iwona Lipińska, Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży
297. Wronowski Jerzy Sklep Metalowy, Filipów - Zespół Szkół w Filipowie
298. Zakład Fryzjerski Marzena Sawków, Raczki - Gimnazjum w Raczkach
299. Zakład Handlowo-Usługowy Pred-Dom, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół w Bielsku Podlaskim
300. Zakład Instalatorstwa Elektrycznego Jan Misiejuk, Hajnówka - Zespół Szkół w Dubinach
301. Zakład Instalatorstwa Elektrycznego Maksymiuk Mikołaj, Bielsk Podlaski - Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 1 w Bielsku Podlaskim
302. Zakład Kamieniarski Cezary Puczyłowski, Krasnopol - Zespół Szkół w Krasnopolu
303. Zakład Kamieniarsko-Betoniarski Eugeniusz Oksentowicz, Hajnówka - Dubiny - Gimnazjum nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce
304. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marianowie
305. Zakład Optyczny Julia Drewnowska, Siemiatycze - Gimnazjum Publiczne nr 1 w Siemiatyczach
306. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku
307. Zakład Piekarniczy Andrzej Szmigiel, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 30 w Białymstoku
308. Zakład Remontowo Budowlany Zdzisław Łukaszewicz, Dobrzyniewo Duże - Szkoła Podstawowa w Dobrzyniewie Dużym
309. Zakład Stolarski Produkcyjno-Usługowo-Handlowy Marian Boratyński, Siemiatycze - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Siemiatyczach
310. Zakład Usług Pralniczo-Prasowalniczych PRIMAG Kiliszek Mieczysław, Ciechanowiec - Gimnazjum w Ciechanowcu
311. Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Łapach Sp. z o. o., Łapy - Szkoła Podstawowa nr 2 w Łapach
312. Zakłady Gastronomiczne Mir-Zen Zenon Lange Restauracja Venessa, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku
313. Zakłady Mięsne Podgórze J. Hryniewicz, J. Starszyk, K. Zawadzki S.J., Podgórze - Szkoła Podstawowa w Podgórzu
314. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Wąsoszu
315. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Szczuczynie
316. ZAMED S.C. Zakład Naprawy Aparatury Medycznej, Białystok - Szkoła Podstawowa w Dobrzyniewie Dużym
317. Zdrowie H. Pisawocka, J. B. Krutel S.P. Lekarzy, Hajnówka - Szkoła Podstawowa w Białowieży
318. Zespół Dobryje Grajki, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Hajnówce
319. Zespół Dobryje Grajki, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Bielsku Podlaskim
320. Złotnik - Mieczysław Mosiej, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 15 w Białymstoku
321. ZOZ Prywatna Przychodnia Stomatologiczna nr 1 Wiesław Tryniszewski M. Rawa-Tryniszewska, Białystok - Publiczne Gimnazjum w Narewce
322. ZPHU „Jobimet" Józef Bardłowski, Białystok - XI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

KSIĄŻKI

Andrus, Czubaszek i Karolak

▲ „Boks na ptaku, czyli każdy szczyt ma swój Czubaszek i Karolak"
▲ Maria Czubaszek, Wojciech Karolak w rozmowie z Arturem Andrusem
▲ Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 294, cena 39,90

Po sukcesie książki „Każdy szczyt ma swój Czubaszek. Maria Czubaszek w rozmowie z Arturem Andrusem" (która ukazała się na rynku dokładnie dwa lata temu), do księgarń trafia jej kontynuacja. Tym razem jednak do rozmowy prowadzonej przez dwie wybitne osobowości polskiej sceny satyrycznej dołącza trzecia – mąż Marii Czubaszek, czyli Wojciech Karolak.

Teraz więc już nie sama pani Maria, ale razem z mężem spowiadają się z całego swojego życia. Zresztą nie tylko wspólnego. Oboje mówią o swoich poprzednich związkach, również tych małżeńskich (nie szczędząc oczywiście zjadliwych uwag pod adresem swoich pierwszych małżonków), ale też zdradzają szczegóły swojego codziennego bycia razem. I tak na przykład dowiadujemy się, jak pan Wojciech przekonywał panią Marię, że kasety video trzeba od czasu do czasu naświetlać latarką, aby były trwalsze... W ich wspomnieniach przewija się też cała plejada artystów, z którymi byli zaprzyjaźnieni: Michał Urbaniak, Jan Ptaszyn Wróblewski, Jonasz Kofta. W niezwykły sposób pokazują też absurdy epoki PRL-u, w której przyszło im spędzić najpiękniejsze lata życia. Karolak wspomina swoje podróże po całym świecie na luksusowych statkach, na których pracował jako muzyk umilając turystom czas. Czubaszek zaś wyznaje, o co czy też o kogo była zazdrosna. W tej książce-wywiadzie znalazły się też fragmenty satyrycznej i literackiej twórczości Marii Czubaszek.

(dona)

KONKURS. Dla naszych Czytelników mamy książkę „Boks na ptaku, czyli każdy szczyt ma swój Czubaszek i Karolak". Aby ją otrzymać, wystarczy przysłać do nas w piątek o godz. 10 e-maila na adres: dnaumczyk@wspolczesna.pl z odpowiedzią na pytanie „dlaczego chciałbyś/chciałabyś mieć tę książkę?". Nagrodzimy najciekawszą odpowiedź.

Ikona kina

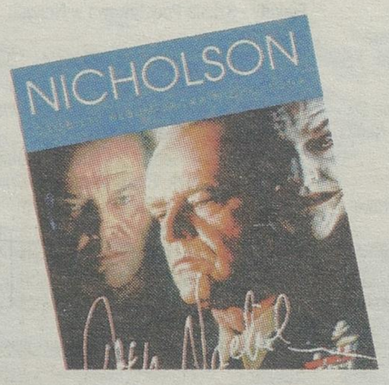

▲ „Nicholson. Osobisty album Jacka Nicholsona"
▲ Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2013, s. 208, c. 49,90

To prawdziwa gratka dla wielbicieli talentu Jacka Nicholsona. Ikony kina, do której należy rekord w liczbie otrzymanych nominacji do Oscara dla najlepszego aktora (12 razy). Prestiżową statuetkę zdobył trzykrotnie. Grał i gra (ostatnio w 2010 r. w „Skąd wiesz ?") u największych reżyserów. Wiosną przyszłego roku skończy 77 lat. „Nicholson. Osobisty album..." to przede wszystkim fotografie. Jest ich ponad 260. Zdjęcia z planu filmowego, fotosy, fotografie prywatne. Do tego krótkie teksty biograficzne, opinie przyjaciół i znajomych o Nicholsonie, a także liczne, często ironiczne cytaty wypowiedzi jego samego. Np. taka: „Zawsze byłem, jak ziarnko piasku w muszli ostrygi". **(mm)**

Pożytki z gier

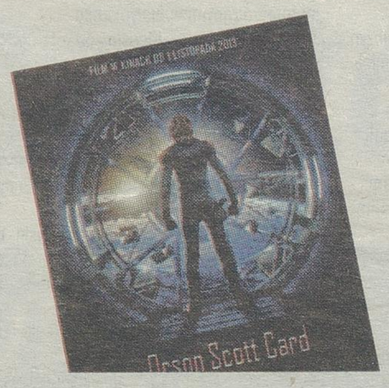

▲ „Gra Endera"
▲ Orson Scott Card
▲ Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 328, c. 32,00.

Zacząć trzeba od tego, że niniejsze wydanie wzbogacone jest o polski akcent w postaci kończącego tom opowiadania „Chłopiec z Polski". A samej „Gry Endera" przedstawiać nie trzeba. W skrócie wyglada to tak: wobec śmiertelnego zagrożenia nadciągającego z kosmosu Ziemia przygotowuje swoją broń ostatniej nadziei. Jest nią chłopiec, w którym odkryto zalążki niezwykłego geniuszu wojskowego. Czas nagli, a przyszłość dwóch cywilizacji spoczywa w rękach dziecka. Biorąc pod uwagę, że właśnie można bejrzeć też kinową ekranizację, listopad stał się miesiącem radości fanów Orsona Scott Carda. Także polskich. **(ajs)**

Stylowe felietony

▲ „Jeszcze słychać śmiech..."
▲ Olga Lipińska
▲ Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 208, c. 38,00.

Zebrane w tej książce felietony autorka publikowała w „Twoim Stylu" w latach 2009-13. Autor wstepu, Ludwik Stomma, przyrównuje Lipińską ni mniej, ni więcej, tylko do... Moliera. Ma w tym swój zamysł ale chyba nie ma takiej potrzeby. Lipińska latami pracowała na swoją niewątpliwą wielkość i nie ma potrzeby tej wielkości podpierać klasyką. Ci, którzy mieli możliwość oglądać programy Olgi Lipińskiej we właściwych im czasach, wiedzą o co chodzi. Angażując czołówkę aktorów komediowych i wspomagając się poezją Gałczyńskiego, stworzyła epokowe widowiska skałdające się ostrej ale smacznej satyry. Jako felietonistka starych wielbicieli nie zawodzi, nowych może zyskać. Urzekają felietony przywołujące postać męża autorki, Piotra. **(ajs)**

Runda w Aronpei

▲ „Miłość w zimie"
▲ Magdalena Bielska
▲ Świat Książki, Warszawa 2013, s. 206, c. 29,90.

Runda - dziewczynka a może kobieta? - odbywa z babcią podróż do tajemniczej Aronpei. Cóż to za dziwne miasteczko? Choć urocze, pełno w nim dziwów: manowców i halucynacji, oraz osobliwych postaci. Czy Runda dostanie się stamtąd na wymarzoną planetę i zamieszka wśród smoków? Nieoczywista, wielowymiarowa bajka-nie-bajka o potędze wyobraźni i o tym, że wyobrażenia często nie przystają do rzeczywistości. Coś dla miłośników „Małego Księcia", „Alicji w Krainie Czarów", obrazów Dalego i filmów Tima Burtona. Opowieść wypełniona zaskakującymi postaciami, obrazami, metafizyką, poezją i finezyjnym humorem. Można się zagubić a nawet odnaleźć... **(ajs)**

MUZYKA

Płyty nadesłane Płyty nadesłane Płyty nadesłane

▲ PIERSI
▲ „Piersi i przyjaciele 2"
▲ Polskie Radio SA

Pierwsza płyta **PIERSI** nagrana po odejściu **Pawła Kukiza**, którego zastąpił wokalista o bułgarskich korzeniach – **Adam „Asan" Asanov**, ma wielką szansę osiągnąć komercyjny sukces. Pochodzący z niej singiel „Bałkanica" stał się – znanym chyba już wszem i wobec – hitem, a równie zabawowych i łączących różne style muzyczne piosenek jest tu niemało. Trzeba jednak wcześniej wspomnieć o imponującej liście tytułowych przyjaciół (znaleźli się na niej m.in. **Łukasz i Paweł Golcowie**, **Jacek „Dżej Dżej" Jędrzejak** (**BIG CYC**, **CZARNO-CZARNI**), **Andrzej Nowak** (**TSA, ZŁE PSY**), **Tomek „Lipa" Lipnicki** (**ILLUSION**, **LIPALI**) oraz **TREBUNIE-TUTKI**), bowiem mieli oni niebagatelny wpływ na kształt i brzmienie poszczególnych piosenek. Uniwersalni bracia Golcowie wsparli zespół zarówno w „wakacyjno-plażowym" „Huana", w będącym połączeniem dyskotekowego rytmu, rockowej gitary i dęciaków utworze „Ciacho", jak i w typowym dla **PIERSI** szybkim, pop-punkowym „Pali się"; „Pigułka szczęścia", w której śpiewa **„Dżej Dżej"** mogłaby z powodzeniem znaleźć się na płycie **BIG CYCA**, a „Kiedy jadę" z udziałem Nowaka jest oczywiście rockowym numerem z tekstem o – jakżeby inaczej – motorach. Gdy dodać do tego pastiszowe reggae w „Kowalskich", niemal autoplagiat w „Cymbałach", połączenie dubstepu z góralszczyzną **TREBUNIÓW-TUTKÓW** w utworze „Idą zbójcy", piosenki – o nader wymownych tytułach – „Miłość w rytmie disco" i „Dubstepolo" oraz „bałkańszczyznę" (jednak z bardzo poważnym tekstem) w „Systemie", to stanie się jasne, że „Piersi i przyjaciele 2" to płyta dla wszystkich i kopalnia singlowych przebojów, których zespołowi wystarczy na co najmniej najbliższy kwartał.

▲ RENATA PRZEMYK
▲ „Koncerty w Trójce vol. 7"
▲ Polskie Radio SA

Obecna na scenie niemal od ćwierć wieku **Renata Przemyk** dopiero w ub.r. „doczekała się" występu w Trójkowym Studiu im. Agnieszki Osieckiej. A ponieważ i Artystka, i miejsce wyjątkowe, to i płyta zawierająca zapis tego występu inna być nie może. Tym bardziej, że **Renata Przemyk** postawiła na – w większości – dobrze znane i sprawdzone utwory, m.in. „Babę zesłał Bóg", „Zero", „Ten taniec", „Aż po grób", „Odjazd", „Kochana" i „Bo jeśli tak ma być", ale też tylko tu można usłyszeć mocno wydłużoną – w porównaniu ze znaną z płyty studyjnej – wersję piosenki „Blizna". W efekcie album ma charakter „the best of...", gdzie alternatywa, rock i world music tworzą piękną całość z poetyckimi tekstami o miłości opisywanej w barwach czerwono-czarnych.

▲ BERNARD ŁADYSZ
▲ „Wspomnienie" 2CD
▲ Polskie Radio SA

Nie bez powodu ten dwupłytowy album nosi podtytuł „Autobiografia na CD. Bernard Ładysz o sobie". Na płytach znalazły się bowiem nie tylko

najznakomitsze i najbardziej znane nagrania sławnego na całym świecie polskiego bas-barytona (m.in. „Zielone lata", „Kozak", „Znasz-li ten kraj", aria Skołuby z III aktu „Strasznego Dworu", „Stary kapral", „Orzeł Biały", „Mazur Kajdaniarski", „Pieśń o matce" czy bonusowe „Gdybym był bogaczem"). Są tu również fragmenty – nagranych dla Polskiego Radia – wywiadów z Artystą oraz teksty i fotografie ukazujące dorobek wielkiego śpiewaka. **Bernard Ładysz** opowiada, z pięknym, wschodnim „zaśpiewem", m.in. o ukochanym Wilnie, domu rodzinnym, śpiewaniu, przyjeździe do Warszawy, a nawet byciu „trochę zakompleksiałym". Niezwykła autobiografia niezwykłego człowieka o niezwykłym głosie. **(es)**

▲ KAYAH
▲ „Transoriental Orchestra"
▲ Kayax

„Transoriental Orchestra" to płyta ponad granicami. Jest pełna dojrzałych dźwięków, świeżych pomysłów i ciekawych rozwiązań. Piosenki, które znajdują się na krążku, zostały zaśpiewane w różnych językach, m.in. po hebrajsku, arabsku, w jidysz, ladino. To wypadkowa podróży wokalistki, które w pewnym stopniu ukształtowały jej nowe, muzyczne oblicze. Uwagę zwraca zwłaszcza piosenka „Rebeka", znana fanom piosenki aktorskiej. **Kayah**, nadając jej ciekawego kolorytu, obdarza ją drugim życiem. Ciekawie brzmi również „Kondja Mia, Kondja Mia", czyli promujący album utwór, w którym usłyszeć można nawet... mantry tybetańskich mnichów. Tytułowa „transoriental orchestra" to także instrumentarium, które zostało wykorzystane podczas nagrywania płyty: od cymbałów i piszczałek, przez lutnie i flety po santur, oud i saz. Naprawdę warto posłuchać. **(uk)**

Na żywca Na żywca

15 LISTOPADA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; koncert zespołów **COMPLANE** (rock/grunge), **NOVEMBER** (**DANZIG** tribute band) i **DESERT ROSE** (rock); godz. 19; bilety (10 zł w przedsprzedaży, 15 zł w dniu koncertu) do kupienia w kasie Forum;

▲ **Białystok**, ACK Sepularium, ul. św. Rocha; podczas Prog Day 2013 wystąpią grupy grające rock/metal/hardcore z wpływami muzyki progresywnej: **IDEE FIX**, **BRIGHT OPHIDIA**, **CHANGE OF LOYALTY** (Rosja) i **MATERIA**; godz. 19; wstęp - 20 zł;

Dla Czytelników „Współczesnej" mamy dwa zaproszenia na tę imprezę. Czekają w Biurze Ogłoszeń na parterze budynku przy ul. św. Mikołaja 1 w Białymstoku.

▲ **Białystok**, Gram Off On, ul. Malmeda; koncert zespołu **DIFUSION** (jazz/funk); godz. 20; wstęp – 10 zł;

▲ **Suwałki**, budynek historyczny galerii Plaza, ul. Dwernickiego; koncert zespołów z Pracowni Muzycznej Zespołów Rockowych Suwalskiego Ośrodka Kultury – **TWINPIX** i **NOXES**, które zagrają swoje kompozycje, a także utwory z repertuaru m.in. **OASIS**, **KINGS OF LEON** i **FOO FIGHTERS**; godz. 18; wstęp wolny;

16 LISTOPADA, SOBOTA

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; impreza Molotov Cocktail Party, która rozkręcają członkowie **Masala Sound System**: **Duże Pe** (DJ/MC) i **Remek Zawadzki** (perkusjonalia); godz. 21; bilety (5 zł w przedsprzedaży, 10 zł w dniu imprezy) do kupienia w kasie Forum, z biletami na festiwal „Ciekawi Świata" – wstęp wolny;

▲ **Białystok**, ACK Sepularium, ul. św. Rocha; koncert grup **POKRAK** (alternative/experimental rock) i **FROZEN LAKES** (post rock/alternative); godz. 20; wstęp – 15 zł;

▲ **Białystok**, Herkulesy, ul. Mickiewicza; koncert legendarnej grupy punkrockowej – **KRYZYS**, a jako support: **ŚWIĘCI** i **LONDYN 70**; godz. 20; bilety (15 zł w przedsprzedaży, 20 zł w dniu koncertu) do kupienia w Herkulesach i Pub Fiction;

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; podczas imprezy Metalowe Uderzenie w Punkowym Bielsku zagrają **IN EXTREMIS** (death metal) i **BLACK VELVET BAND** (heavy folk); godz. 19;

▲ **Suwałki**, Sala Kameralna SOK, ul. Jana Pawła II; Hyde Park Muzyczny otwarty dla wszystkich zespołów (zgłoszenia telefoniczne: Jacek Racis, tel. 501 280 663), a na zakończenie zagra grupa **TWINPIX**; godz. 18; wstęp wolny;

▲ **Suwałki**, Komin Pub, ul. Plater; podczas reggae`owej imprezy Serc Bit zagrają **GROWING SOUND** i **CZARNY KOT**; godz. 19; wstęp – 10 zł;

▲ **Suwałki**, Na Starówce, Chłodna; koncert zespołu **INDIOS BRAVOS**; godz. 19; bilety (30 zł w przedsprzedaży, 35 zł w dniu koncertu) do kupienia w Pubie Warka;

17 LISTOPADA, NIEDZIELA

▲ **Białystok**, Polskie Radio Białystok, ul. Świerkowa; koncert saksofonisty **Michała Skorupskiego**, który wystąpi z projektem „Questions for Tonight"; godz. 18.05; bilety można zdobyć, słuchając audycji PRB; koncert będzie transmitowany na żywo;

18 LISTOPADA, PONIEDZIAŁEK

▲ **Białystok**, Opera i Filharmonia Podlaska, ul. Odeska; koncert **Smolika**, promujący nową płytę „The Trip"; godz. 19; bilety w cenie 57,75 zł dostępne w kasie OiFP i przez internet;

20 LISTOPADA, ŚRODA

▲ **Białystok**, Opera i Filharmonia Podlaska, ul. Odeska; z koncertem promującym płytę „Polska" wystąpi jazzowe trio **Leszek Możdżer – Lars Danielsson – Zohar Fresco**; godz. 19; bilety w cenie 78.75 i 99,75 zł dostępne w kasie OiFP i przez internet;

21 LISTOPADA, CZWARTEK

▲ **Białystok**, Forum, ul. Legionowa; pierwszy dzień festiwalu XXIX Jesień z Bluesem: zagrają **Terry Lovique Armstrong** & **The Black International Gospel** (USA/Niemcy); godz. 19; bilety (15 zł w przedsprzedaży, 20 zł w dniu imprezy) do kupienia w kasie Forum, gdzie można też nabyć za 100 zł karnet na wszystkie wydarzenia odbywające się w ramach tegorocznej Jesieni z Bluesem;

▲ **Białystok**, Zmiana Klimatu, ul. Warszawska; koncert kierowanego przez saksofonistę **Alka Koreckiego** zespołu **Z CAŁYM SZACUNKIEM DZIKA ŚWINIA** (free jazz/blues/reggae); godz. 20; bilety (15 zł w przedsprzedaży, 20 zł w dniu koncertu) do kupienia w klubie;

▲ **Suwałki**, Suwalski Ośrodek Kultury, ul. Jana Pawła II; koncert zespołu **LEMON**; godz. 19; bilety w cenie 40-55 zł można kupić w Agencji Reklamowej Radia 5;

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu

▲ Śledztwem zakończy się występ **Miley Cyrus**, która podczas występu na niedzielnej gali MTV European Music Awards 2013 w Amsterdamie zapaliła jointa. Bo choć w Holandii używanie marihuany nie jest karalne, to palenie w miejscach publicznych – już tak. Trzeba jednak wspomnieć, że głośna ostatnio skandalistka odebrała też jedną z nagród: za najlepszy teledysk – „Wrecking Ball". Największa gwiazdą wieczoru okazał się jednak **Eminem**, który zdobył statuetkę w kategorii „Najlepszy wykonawca hiphopowy", a ponadto został wyróżniony specjalną nagrodą „Globalna Ikona".

W tym roku najwięcej nominacji mieli **Justin Timberlake** i hiphopowy duet **Macklemore & Ryan Lewis** (po pięć), a **Lady Gaga**, **Justin Bieber**, **Miley Cyrus** i **Robin Thicke** – po cztery. Żaden z tych wykonawców jednak nie zbliżył się nawet do tych liczb pod względem otrzymanych nagród, a m.in. Timberlake, **Lady Gaga** i Thicke nie zdobyli żadnej.

Za najlepszą piosenkę uznano „Locked Out Of Heaven" **Bruno Marsa**, najlepszą artystką została **Katy Perry**, artystą – **Justin Bieber**, a debiutantem – **Macklemore & Ryan Lewis**. Najlepszy wykonawca popowy to **ONE DIRECTION**, rockowy – **GREEN DAY**, alternatywny – **THIRTY SECONDS TO MARS**, natomiast muzyki elektronicznej – **Avicii**.

▲ Odebranie w niedzielę dwóch nagród było w przypadku **Eminema** kontynuacją dobrej passy. Parę dni wcześniej okazało się bowiem, że jest pierwszym od blisko pół wieku (!) artystą, który w czołowej „20" listy magazynu „Billboard" miał aż cztery utwory. W zestawieniu najpopularniejszych utworów w USA znalazły się cztery single **Eminema**: „The Monster" z udziałem **Rihanny** na miejscu 3., „Berzerk" na 15., „Survival" na 16. i „Rap God" na 17. Wszystkie utwory pochodzą z wydanej niedawno płyty „The Marshall Mathers LP 2". Według autorów zestawienia, poprzednim razem sztuka umieszczenia czterech singli w „Top 20" udała się w 1964 r. zespołowi **THE BEATLES**.

opr. Semi

Autor zadań: HELLES

1. Krzyżówka panoramiczna

KRĘCI SIĘ PRZY WĘDCE / ORSZAK TANECZNY
WNIOSŁA SPRAWĘ DO SĄDU
KUZYNKA KAJAKA
CHRYJA, AWANTURA
MATA UPLECIONA Z SITOWIA
NP. „JEZIORO ŁABĘDZIE" / NA PUŁPICIE LUB ŚCIANIE
OWOC POŁUDNIOWY, PRZYSMAK MAŁP
DRUGI POKOS TRAW
PRZYRZĄD DO ZAKRĘCANIA WŁOSÓW NA GORĄCO
WYPCHANA U BOGACZA
KAWAŁ CHŁOPA / PRAWO RZĄDZENIA
DLA AKTORA ALBO DLA ROLNIKA
DRAMAT MUZYCZNY LUB PRZEGLĄDARKA
ROŚLINA LECZNICZA / JĘZYK HOMERA I ZORBY
SZTON
WYSTAJE Z LICA MURU
KAMIEŃ OZDOBNY / KRZEW OWOCOWY
ZNISZCZONY BUDYNEK LUB CZŁOWIEK
SZKOCKI DESEŃ
NI TO MIASTO, NI WIEŚ / LITERA GRECKA
COŚ DO POBICIA
MOCNY NAPÓJ ALKOHOLOWY
KŁOPOT Z ZĘBAMI / PANNA Z WYŻSZYCH SFER
MATERIAŁ OPAŁOWY
ŚRODEK OSUSZAJĄCY
SYN DEDALA
MUZUŁMAŃSKI BABINIEC / STAN POGOTOWIA
LISI OGON / FIGIEL, PSIKUS
WYSTAWIONY W MUZEUM DO OGLĄDANIA
STROME WCIĘCIE W STOKU GÓRSKIM / GONIEC
ARKAN
PODZIAŁKA
KREWNIAK SAKWY / JON O ŁADUNKU UJEMNYM
CZŁOWIEK OGRANICZONY, GŁUPIEC
TRZECIE CO DO WIELKOŚCI MIASTO W JAPONII
PIEŚŃ OPEROWA
CZĘŚĆ TWIERDZENIA
OCZYSZCZONA ALBO ŻRĄCA
PTAK NOCNY
CZŁON OSI SZKIELETU
RASA KUR
OSOBNIK ZMIENIONY WSKUTEK MUTACJI
BYWA ZACHMURZONE
DOPŁYW WARTY
GŁOS, TON
PTAK WODNY
TANGO MARKA GRECHUTY
GLON

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – myśl Cycerona

2. Jolka

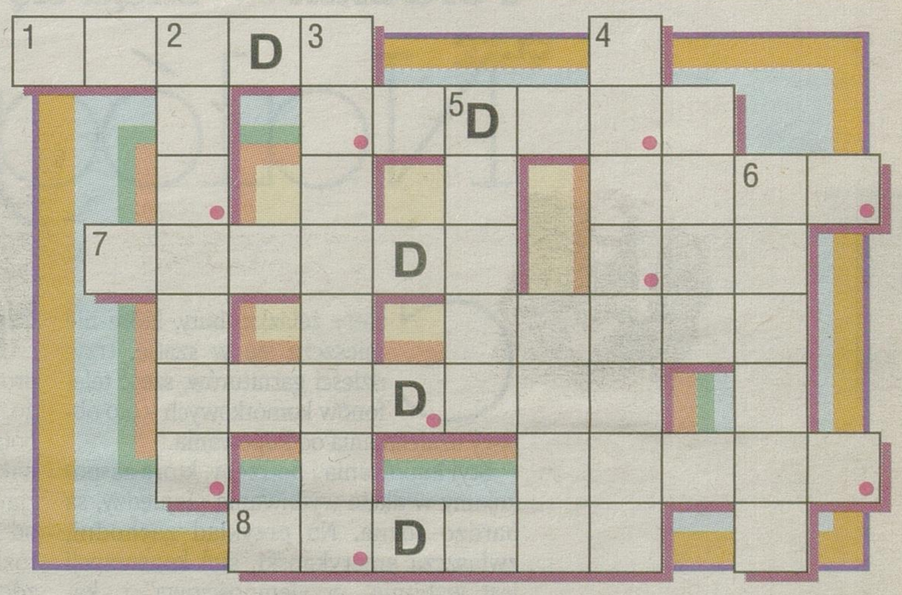

W diagramie ujawniono wszystkie litery D. Rozwiązanie utworzą litery w polach z kropką, czytane kolumnami.
W przypadkowej kolejności: 1-8) chuligańskie ekscesy ✿ nie ma kół, a toczy się ✿ imię Londona ✿ herbaciany stan w Indiach ✿ znak zodiaku ✿ imię bohatera filmów „Pokemon" ✿ gotówka ✿ potocznie o banknotach ✿ „zakichany" kraj .

3. Wirokrzyżówka

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
PRAWOSKRĘTNIE: 1) dębowa klepka beczkowa w stanie surowym, 2) rodzaj cienkiego płótna, 3) nawierzchnia bieżni stadionów, 4) każdy sobie ją skrobie, 5) coś na jedno oko, 6) piłkarskie dośrodkowanie, 7) rośnie w miarę jedzenia, 8) „bombowy" metal, 9) koci miesiąc, 10) msza odprawiana w adwencie, 11) niebezpieczna w górach, 12) substancja używana dawniej przez Indian do zatruwania strzał.
POZIOMO: A) człowiek umysłu, B) przodek kalkulatora, C) krzew ozdobny (skojarz ze sztucznymi włosami), D) dane o książce, E) studentka jednego z wydziałów filologii.

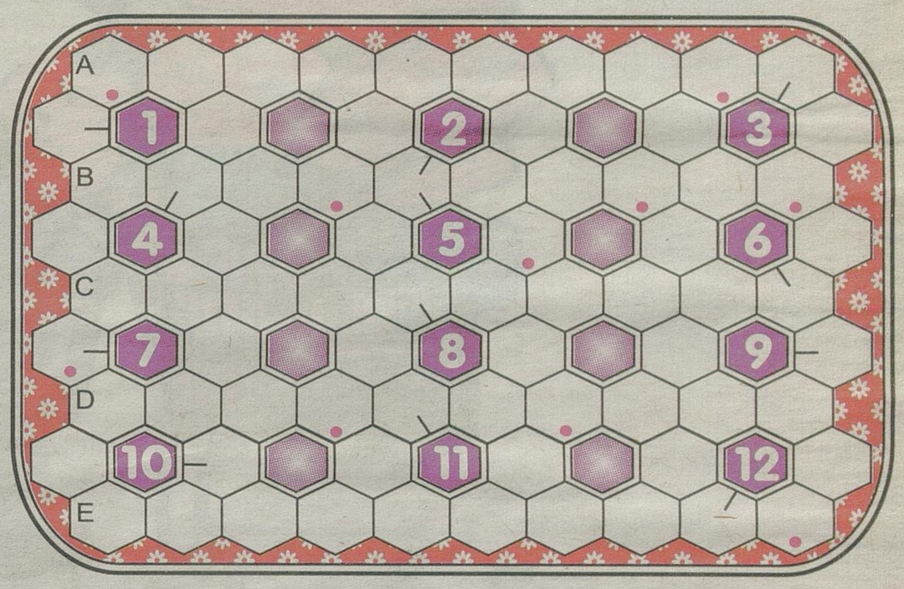

4. Wachlarz

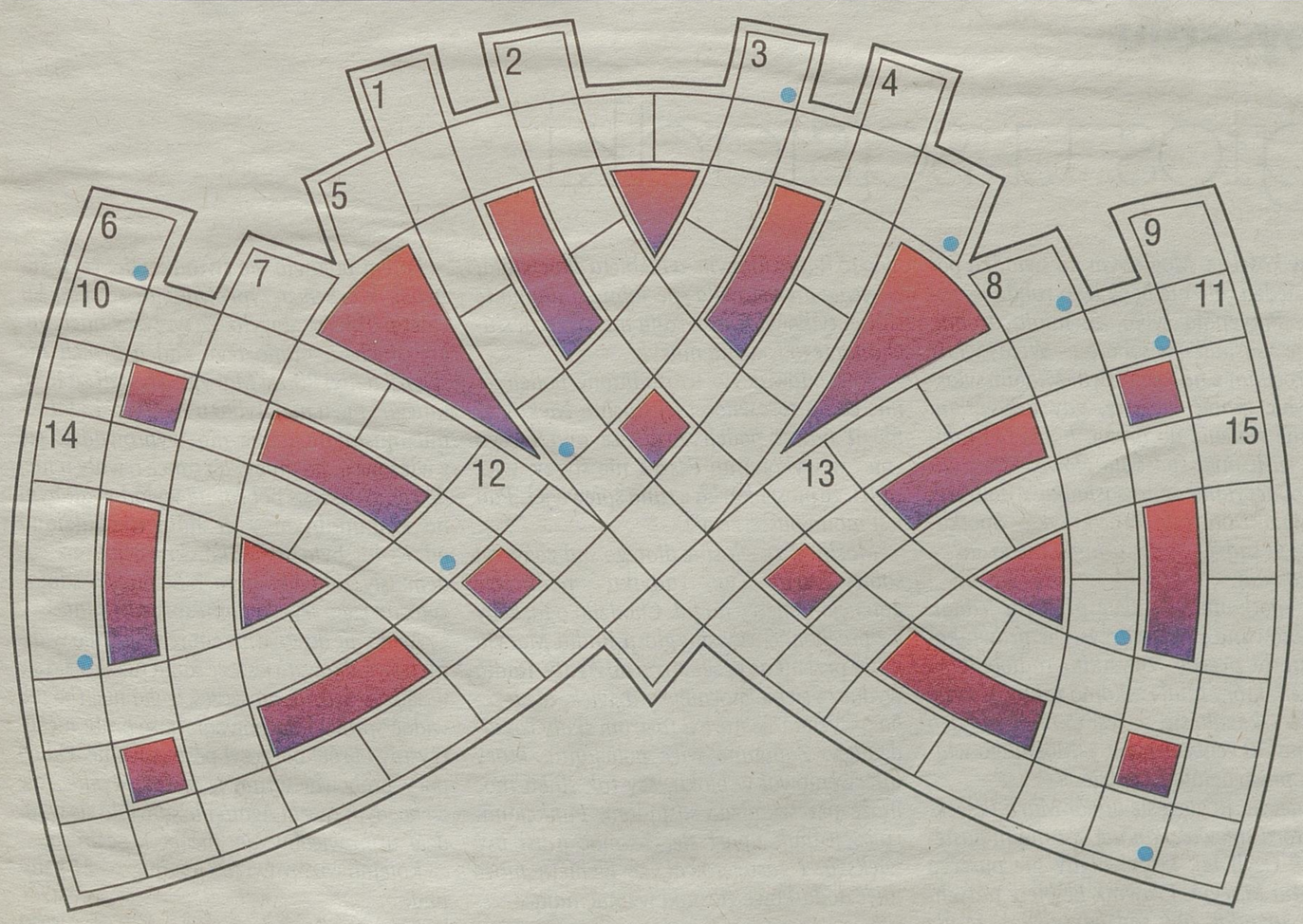

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł amerykańskiej komedii filmowej.
1) potoczna nazwa miażdżycy tętnic, 2) tuba używana przez wiejskie straże pożarne do ogłaszania alarmu, 3) dawniej – żołnierz samowolnie odłączający się od oddziału, dziś – guzdrała, spóźnialski, 4) qui pro quo albo tytuł sztuki Gabrieli Zapolskiej, 5) od stawu łokciowego do nadgarstka, 6) słabe padanie deszczu, mżenie, 7) porowate tworzywo do ocieplania budynków, 8) w repertuarze szachraja, 9) szeroka ulica z aleją spacerową, promenada (z liter wyrażenia „pled asana"), 10) rejentalna umowa przedślubna co do wspólności majątku małżonków, 11) tam znaleziony rękopis (w tytule sfilmowanej powieści), 12) sportowy mistrz, 13) muzyczka grająca na drewnianym instrumencie dętym z podwójnym stroikiem, 14) punkt na orbicie ciała niebieskiego okrążającego Ziemię, w którym jest ono najbliżej naszej planety (z liter wyrazów: gemy, Peru), 15) młoda roślina albo żartobliwie o dziecku.

5. Kalambur

Obok metra, litra lub kilograma
powstanie międzynarodowa „sztama".

Rozwiązania zadań

1. List się nie rumieni. 2. Zawadiaka. 3. Internauta. 4. „Męska rzecz". 5. Przymierze.

psycholog radzi

Poradnik >> Skąd się w nas bierze pęd do zakupomanii?

Nałóg kupowania

Cztery żelazka, buty, które nie mieszczą się w szafie, trzydzieści garniturów, sześć telefonów komórkowych – oto objawy uzależnienia od kupowania.

Styl kupowania i potrzeby, które zaspokajamy w akcie wydawania pieniędzy, są bardzo różne. Na przykład zachodni, zwłaszcza amerykański, styl konsumpcji jest wybitnie „przyjemnościowy" i „kapryśny" – konsumenci mają skłonność do zastępowania starych wersji produktów nowymi tylko dlatego, że te nowe wersje się pojawiają, a nie dlatego, że są one potrzebne. Styl konsumpcji dalekiego wschodu jest inny. Na przykład Koreańczycy przywiązują się do przedmiotów, nie wymieniają ich, choć mogą to uczynić. Samochód przez lata staje się „przyjacielem" rodziny i używany jest tak długo, jak długo dobrze służy.

Ponieważ ludzie zaspokajają różne potrzeby w trakcie robienia zakupów, toteż i uzależnienie od kupowania ma złożone podłoże.

Częściej wpadają dorosłe kobiety

Jedna osoba na dwadzieścia (czyli 5 proc. ludzi) otwarcie przyznaje się do tego, że jest uzależniona od kupowania niepotrzebnych rzeczy. Badacze różnie jednak oceniają prawdziwy rozmiar tego zjawiska (stawiają, że uzależnionych jest od 1 proc. do 15 proc. ludzi). Szacunki są rozbieżne, ponieważ zależą od sposobu zdefiniowania uzależnienia.

Zakupomania dotyka częściej kobiety niż mężczyzn i występuje przede wszystkim u dorosłych, rzadko u nastolatków i prawie w ogóle u dzieci. Dotyka natomiast zarówno ludzi biednych, jak i bogatych. Bywa, że człowiek nie zdaje sobie sprawy z tego, że cierpi na przymus kupowania.

Co przeżywa „szopoholik"?

„Ta suszarka do włosów wygląda naprawdę ładnie… chyba ją kupię. Bo te dwie, które mam w domu nie prezentują się najlepiej… No cóż, w końcu stać mnie na następną, prawda?"; „O, jakie piękne buty! Zupełnie wyjątkowe! Butów nigdy sobie nie odmawiam…"; „Mam w domu wiele ubrań, ale po prostu namiętnie lubię nowe ciuchy. Musze mieć ich jeszcze dużo, bardzo dużo…". Przyjemność płynąca z kupowania nowych rzeczy może być silna, ale zwykle trwa jedynie chwilkę. Na jej miejsce w duszy szopoholika szybko wkrada się niepokój. Kupuje wiec on kolejną rzecz po to, aby ów niepokój zagłuszyć. W ten sposób człowiek może zgromadzić niebywałe ilości niepotrzebnych przedmiotów, faktycznie jednak pod tym „niewinnym" zachowaniem kryje się wiele ludzkiego cierpienia.

Psycholog Marcin Florkowski

Jestem moim samochodem

Szopoholizm wywołany jest przez kulturę. 150 lat temu prawie nikt nie odczuwał przymusu kupowania, obecnie jest coraz więcej takich osób. Dlaczego?

Dzisiaj bieda to nie jest tylko nieszczęście, to także wstyd. Kierowca starego auta patrzy kątem oka z podziwem i zazdrością na kierowcę w nowym wozie terenowym, który z kolei spogląda z wyższością i zadowoleniem na kierowców w gorszych samochodach.

Samochód powodem do dumy? Owszem tak. Wbrew pozorom takie uczucie ma głębokie korzenie, tkwiące w samej istocie ludzkiej duszy – u podłoża dumy kierowcy leży bowiem pragnienie nadawania swojemu życiu sensu.

Niemal wszyscy ludzie chcą myśleć, że ich życie jest coś warte, jest czymś więcej niż tylko codzienną, przemijającą egzystencją. Nie chcemy prowadzić trywialnego, jałowego żywota, o którym ludzie zapomną wraz z naszą śmiercią. Ba! Ale jak uczynić swoją egzystencję niebanalną?

O tym, czy nasze życie jest faktycznie wartościowe, decyduje tak naprawdę dopasowanie się do norm i wymagań kultury, w której się żyje. To kultura określa, co oznacza „godziwe życie", kim jest „człowiek wartościowy", co to jest „prawdziwy sens życia" itp. Jeśli jednostka spełnia owe standardy kulturowe, wtedy ma poczucie bycia odpowiednią osobą, we właściwym miejscu. A to redukuje wiele ludzkich lęków, napełnia człowieka pewnością siebie i spokojem.

Wzór kulturowy

Właśnie dlatego jest szalenie istotne to, jakie ideały promuje kultura. Ludzie będą się bowiem starać te wzory powielać, mając nadzieję, że uzyskają w ten sposób szacunek w oczach innych, sami zaś osiągną spokój, pewność siebie i wysoką samoocenę.

Jakie wzory życia lansujemy obecnie? Jedną z potężniejszych sił, która pokazuje „wzór wartościowego człowieka" są media – filmy, reklamy, seriale, prezenterzy telewizyjni, celebryci itp. Niestety te wzory często przedstawiają „wartościowe" i „godne zazdrości" życie, jako właśnie życie dla konsumpcji. Człowiek szczęśliwy to taki, który coś posiada, coś kupuje.

Stąd właśnie pragnienie kupowania i uzależnienie od zakupów – jeśli komuś bardzo doskwiera niska samoocena lub w głębi duszy czuje, że jego życie jest jałowe, to kupowanie przedmiotów staje się lekarstwem na egzystencjalną pustkę. Niech tę pustkę zapełnią choćby jakieś przedmioty.

Konsumpcja to niestety lekarstwo ułudne, rzadko komu nadaje poczucie sensu. Zanim jednak szopoholik to odkryje, jego dom będzie zagracony przez sterty niepotrzebnie kupionych rzeczy.

Dr Marcin Florkowski,
psycholog

klasyczna szkoła obyczaju

Katolicki głos u sąsiadki

Agata, 47-letnia torunianka oskarżyła swoją 72-letnią sąsiadkę z góry Elżbietę o to, że za głośno słucha Radia Maryja, czyli że „katolicki głos w twoim domu" przenika do niej przez sufit z taką siłą, że „słyszy każde słowo". I sobie tego słowa nie życzy.

Zanim sprawa została skierowana do sądu, Agata wezwała policję, żeby potwierdziła jej niedolę. Policjanci twierdzą, że w bloku zamieszkałym przez obie strony byli i sami wysłali do sądu wniosek o ukaranie słuchaczki Radia Maryja. W tym wniosku napisali, że Elżbieta narzucała się Agacie tymi audycjami cztery razy w styczniu, „wczesnym wieczorem i późnym popołudniem, a raz w sobotę miedzy godz. 12 a 14".

Wezwana przed oblicze Temidy Elżbieta zaprzeczyła faktom podanym przez policję. Zeznała, że w ogóle wtedy nie było jej w domu. Że w godzinach podanych przez policję to ona, owszem, słucha katolickiego głosu, ale gdzie indziej. „– W tych godzinach to jestem w kościele. Mogłabym na świadka podać księdza, ale nie będę tego robiła" – zeznała. Przyznała tylko, że miała drobną szczepę z sąsiadką w sobotę. „– Wtedy właśnie wróciłam z nabożeństwa. Miałam właśnie sobie zrobić herbatę, gdy usłyszałam straszne walenie do drzwi, hałas był taki, jakby sufit miał spaść na głowę. Przez wizjer zobaczyłam, że to sąsiadka z dołu tak się dobija. Dotarł do mnie krzyk: – Spotkamy się w sądzie. A nic u mnie nie grało" – powiedziała.

Na spotkanie w sądzie przyszła jednak przygotowana i w towarzystwie prawnika. Przyniosła przede wszystkim radioodbiornik. Ten, który miał rzekomo zakłócać życie Agacie. Okazało się, że jest to małe radyjko – 20 na 30 centymetrów. – Można go włączyć – powiedziała w sądzie.

Włączyli. Rozległ się utwór Marii Peszek. Tej, która śpiewa „Pan nie jest moim pasterzem." Czyli tej, której nigdy nie puszczą w Radiu Maryja. Prawnik Elżbiety natychmiast zażądał, aby sąd odnotował, że nie było to Radio Maryja, a Elżbieta zapewniła, że wcale nie ustawiła specjalnie radia na tę stację, tylko właśnie z rana ma zwyczaj słuchania tego rodzaju muzyki.

Spowodowało to uzasadnione podejrzenie, co do sprawności jej słuchu. Niektórzy mogli nawet podejrzewać, że ona owego „nie" w wykonaniu Peszek nie słyszy, więc sądzi, że piosenkarka z rana śpiewa jej „Pan jest moim pasterzem".

Możliwe, że właśnie dlatego sąd zażyczył sobie, żeby w radyjku podkręcić potencjonometry na ful. Chodziło o to, żeby się przekonać, czy siła głosu Radia Maryja może przenikać przez strop do Agaty. Radio wydało z siebie mocniejszy dźwięk, ale trzeba przyznać, że nie był to grom skały rozsadzający. Zapytano więc policjanta, który interweniował w bloku, czy tak słaba moc może przeszkadzać sąsiadom. Funkcjonariusz jednak uparł się, że moc musi być większa. I zasugerował, że Elżbieta może mieć dodatkowe głośniki wzmacniające.

Potem pojawili się świadkowie, czyli sąsiedzi, których przyprowadziła ze sobą Elżbieta. Tak się złożyło, że wszyscy mieli dobry słuch, a mimo tego żaden z nich nie słyszał u niej Radia Maryja. Słyszeli za to co innego i nie u niej, tylko u Agaty. – 13 lat temu musiałam przez nią wyprowadzić się z wieżowca, bo muzyka i tańce trwały u niej do rana. Jeszcze pół roku i wylądowałabym na komunalnym – zeznała niewidziana od 13 lat była sąsiadka, która jakimś cudem usłyszała o kłopotach Elżbiety i "sama" zgłosiła się z rewelacjami sprzed 13 lat.

Agata nie dość, że nie zaprezentowała własnych świadków, to jeszcze sama nie stawiła się w sądzie. Sędzia, na szczęście dla niej (bo jak widać sprawy dla powódki przybrały niekorzystny obrót) odroczył postępowanie. Od tej pory próbował wznowić je dwukrotnie, ale za każdym razem Agata nie stawiała się w sądzie, usprawiedliwiając nieobecność pracą.

Kolejna rozprawa już niedługo – 21 listopada.

(kk)